5499
Czasopismo



1889.

ILUSTROWANY

KALENDARZ „OGNISKA DOMOWEGO".

Cena 50 ct.

Nakład Redakcji Ogniska domowego.

Z drukarni J. Czaińskiego w Gródku.

GŁÓWNY SKŁAD

NASION i ROŚLIN

J. STACHIEWICZA

we Lwowie, przy pl. Marjackim l. II.

zczególniony na wystawach krajowych medalami państwowymi zasługi, za zdrowe, piękne okazy nasion



poleca:

całkiem świeżego zbioru nasiona jarzyn, kwiatów, traw, roślin pastewnych, koniczyny krajowej i oryginalnej, lucerny francuskiej, nasiona leśne, krzewów i t. p.

DRZEWA OWOCOWE

i dla ozdoby parków

RÓŻE, GEORGINIJE,

jakoteż wszelkie rozsady

jarzyn i kwiatów.

Od Września do końca Grudnia

CEBULKI KWIATOWE

j. Hyacenty, Tulipany, Narcyzy, Tacety, Jonskwile, Krokusy, Lilje i t. p.

W każdej porze roku

BUKIETY i GIERLANDY

ze świeżych, sztucznych i zasuszonych kwiatów.

Za zdatność kiełkowania wszystkich nasion ręczy bezwarunkowo.

Cenniki rozsełają się na żądanie franko.

Suchedni:

W środę, Piątek i w Sobotę, to jest:
dnia 13, 15 i 16 marca,
„ 12, 14 i 15 czerwca,
„ 18, 20 i 21 września,
„ 18, 20 i 21 grudnia.

Wigilie z postem ścisłym:

Do Zielonych Świątek — do śś. Apostołów Piotra i Pawła — do Wniebowzięcia N. P. Marji — do wszystkich Świętych — do Niepokalanego Poczęcia N. Marji P. — do Bożego Narodzenia.

Uwaga: Jeżeli która z tych wigilij przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub w Sobotę, wtedy postu nie ma żadnego.

Dnie krzyżowe:

W Poniedziałek, Wtorek i Srodę przed Wniebowst. Pańskiem t. j. 27, 28 i 29 Maja.

Święta ruchome:

według kalendarza rzymskiego:

Popielec	6 marca.
Wielkanoc	31 kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie	30 maja.
Zielone Święta	9 czerwca.
Niedziela św. Trójcy . .	16 czerwca.
Boże Ciało	20 czerwca.
Pierwsza niedziela Adwentu	1 grudnia

Święta ruchome:

według kalendarza grecko-kat.

Nedila miasopustna	5 Fewr.
Nedila syropustna	12 Fewr.
Woskresenie Chrysta . . .	9 Apriłia.
Woznesenie Hospoda . . .	18 Maja.
Soszestwie św. Ducha . .	28 Maja

Posty ruskie nakazane:

Pist wełykij od Nedili Syrop. do Woskr.
Pist pered śś. Petrom i Pawłom od perwoj Nedili po Soszestwie św. Ducha do 29 Jun.
Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy od 2 do 15 Awhusta.
Pist pered Rożdestwom Chryst., od 15 Now. do 25 Dek.

Dnie normowe:

Kościelne:

Trzy ostatnie dnie Wielkiego tygodnia: dnia 18, 19 i 20 kwietnia.
Dzień Bożego Ciała dnia 20 czerwca.
Wigilia do Bożego Narodzenia dnia 24 grudnia.

Dworskie:

6 Kwietnia: roczn. zgonu ces. Marji Ludwiki.
12 Kwietnia: roczn. zgonu ces. Marji Teresy.
3 Maja: wigilia rocznicy zgonu ces. Marji-Anny (małżonki cesarza Ferdynanda I).

W Niedziele: Wielkanocną i Zielonych Świąt i w dzień Bożego Narodzenia 25 Grudnia przedstawienia teatralne mogą być dawane tylko na cele dobroczynne i za zezwoleniem Zwierzchności. W te dnie i bale publiczne są wzbronione.

Ferje sądowe.

Wszystkie niedziele i święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli kwietnej do Poniedziałku wielkanocnego; Dnie krzyżowe; 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych dni w Październiku. — *W sądach górniczych* niedziele i święta, tudzież dnie suplikacyj publicznych.

Dla Żydów dnie wolne od stawania w sądach przypadają w następujące ich święta: 1) *Nowy rok* 2 dni: *święto pojednania* jeden dzień; *święto kuczek* 2 pierwsze i 2 ostatnie; *Wielkanoc* 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; *Zielone święta* 2 dni.

Uroczystość świętych Patronów krajowych

w prowincjach Monarchii austrjackiej,

W Austrji dolnej: św. Leopolda 15 Listopada.
W Austrji górnej: św. Florjana 4 Maja.
W Bukowinie: św. Jana Nowego Suczawskiego 14 (2) Czerwca, podług grecko-wschodn. obrz.
W Czechach: św Jana Nep. 16 Maja i św. Wacława 28 Września.
W Dalmacji: św. Spiridiona 14 Grudnia.
W Galicji: św. Michała 29 Września.
W Gorycji i Gradysce św. Józefa Oblubieńca 19 Marca.
W Istrji: św. Błażeja 3 Lutego.
W Karyntji: św. Józefa Oblubieńca 19 Marca i św. Idziego 1 Września.
W Krainie: św. Józefa Oblubieńca 19 Marca i św. Jerzego 24 Kwietnia.
W Wielkiem Księstwie Krakowskiem św. Stanisława bisk. 8 Maja.
W Kroacji: św. Eliasza 20 Lipca i św. Rocha 16 Sierp.
W Morawii: śś. Cyryla i Metoda 5 Lipca.
W Salzburgu: św. Ruperta 24 Września.
W Siedmiogrodzie: św. Władysława 27 Czerwca.
W Slawonii: św. Jana Chrzciciela 24 czerwca.
W Styrji: św. Józefa Oblubieńca 19 Marca.
W Szląsku: św. Jadwigi 15 Października
W Tyrolu północ. św. Józefa Oblubieńca 19 Marca.
W Tyrolu połudn.: św. Wirgiliusza 27 Listopada.
W Węgrzech: św. Szczepana króla 20 Sierpnia.
W Wybrzeżu tryestyńskiem: św. Justa 2 Listopada.

Kalendarz żydowski.

Rok u Żydów datuje się od stworzenia świata. Na bieżący rok Ery chrześcijańskiej 1889 wypada część większa roku 5649, a mniejsza roku 5650 Ery żydowskiej. — Wytycznym punktem w układzie ich kalendarza jest pewnik: że Pasza czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15 miesiąca Nissan (który w roku bieżącym 1889 jest 16 Kwietnia), a po tej następuje rok nowy w dni 163. Rok ten 5649 rozpoczął się dnia 28 Września 1888 miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 25 Września 1889, ma więc dni 365 jako rok zwykły.

Biblioteka Jagiellońska
1002044810
5499
II 02

Styczeń, Henwar, Jänner, Januarius, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 W.	**Nowy rok**	20 Dek. 1889 Ihn	7 58	4 10	rano	wiecz.
2 S.	Makarego Op.	21 Julyanny M.	7 58	4 11	10 11	5 23
3 C.	Daniela i Genow.	22 Anastazyi M.	7 58	4 12	10 49	6 38
4 P.	Tytusa B	23 10 Mucz. w K.	7 58	4 13	11 19	7 57
5 S.	Telesfora M.	24 Jewhenyi †	7 58	4 14	11 43	9 15
1	Ew u Mat. św w roz. 2 O mędrcach na wschodzie	Knyha Rożdestwa Chrysta Mat. 1.				
6 N.	**F. Trzech króli**	25 **N. Rozd. Ch.**	7 58	4 16	wiecz.	10 30
7 P.	Walentego B.	26 **Seb Pr. Boh**	7 58	4 17	— 3	11 42
8 W.	Seweryna Op.	27 **Stefana M.**	7 58	4 18	— 22	rano
9 S.	Marcjanny P. M.	28 2000 Mucz	7 57	4 19	— 40	1 59
10 C	Pawła pustelnika	29 SS. Mład.	7 55	4 20	— 58	3 6
11 P.	Higiniusza M.	30 Anysyi	7 54	4 22	1 18	4 12
12 S.	Arkady i Honoraty	31 Mełanyi	7 54	4 23	1 41	5 17
2	Ew. u Łuk. św: w roz. 2 O Chrystusie w 12 latach	Isus uchodyt do Ehyptu Mat. 2.				
13 N.	**F. I p. 3 Kr. Hd.**	1 **Henw. 1889**	7 54	4 24	2 9	6 20
14 P.	Feliksa z Nol.	2 Sylwestra	7 53	4 26	2 43	7 18
15 W.	Maura Op	3 Małachia	7 52	4 27	3 25	8 10
16 S.	Marcelego Pap.	4 Sobor 70 Ap.	7 52	4 29	4 16	8 54
17 C.	Antoniego Op.	5 Fteopemta	7 52	4 30	5 16	9 30
18 P.	Pryski Panny	6 **Bohoj. Hos.**	7 51	4 31	6 22	10 —
19 S.	Ferdynanda	7 Sobor ś. Joana	7 50	4 33	7 33	10 26
3	Ew. u Jana św. w roz 2 O godach w Kanie Gal.	Isus poczynajet uczyty Mat. 4.				
20 N.	**F. 2 p. 3 K I Jez**	8 **I N. po Boh.**	7 49	4 34	8 46	10 48
21 P.	Agnieszki P. M.	9 Połyjewka	7 49	4 35	10 —	11 9
22 W.	Wincent. i Anast.	10 Hryhoryja J	7 48	4 37	11 16	11 29
23 S.	Zaślub. N. P. M.	11 Fteodozya Pr.	7 47	4 39	rano	11 50
24 C.	Tymot. Bisk.	12 Tytyanny M.	7 46	4 40	1 53	wiecz.
25 P.	Nawr. św. Pawła	13 Jermyła	7 45	4 42	3 14	— 13
26 S.	Pauliny i Polik	14 SS. Otec w S.	7 44	4 44	4 35	— 41
4	Ew u Mat. sw. w roz. 8 O uzdrow. trędowatego	O śliporożdennym w Jeryho. Łuk. 18				
27 N.	**F. 3 po 3 Król**	15 **2 N po Boh.**	7 43	4 46	5 52	1 17
28 P.	Karola Wielkiego	16 Petra Weryhy	7 42	4 47	7 1	2 3
29 W.	Franciszka Salez.	17 Antonya Weł.	7 41	4 48	7 58	3 1
30 S.	Martyny Panny	18 Aftanazya	7 40	4 49	8 14	4 10
31 C.	Piotra Nol.	19 Markarya Pr.	7 39	4 50	9 16	5 17

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów d. 1 o godz. 10 minut 41 wieczór. Jasno i mroźno.

Pierwsza kwadra d. 9 o g 2 minut 14 rano. Burza z śnieżycą.

Pełnia dnia 17. o godz. 7 minut 10 rano. Deszcz i śnieg.

Ostatnia kwadra d 24 o g 5 minut 30 wieczór. Burza z deszczem.

Nów d. 31 o godz. 10 minut 43 rano. Mroźno i wietrzno.

W Styczniu rośnie dzień od 1 do 31 o 1 godz. Długość dnia w przeciągu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 12 a przybliża się d. 28.

Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Styczeń do 3 posępno i zimno, 6 i 7 śnieg z deszczem, 10 posępno, 11 śnieg, od 13 do 20 posępno i mroźno, 21 silny mróz, 22 i 23 zawierzucha śnieżna, 24 i 25 jasno i zimno.

Kalendarz żydowski.
3 Stycznia, 1 Schebat 5649.

Przypomnienia historyczne.

Styczeń.

1 Toruń odebrany Szwedom 1658
2 Jan Kazimierz przystępuje do konfederacji Tyszowieckiej 1656. Powieszeni przez Moskwę Ignacy Zdanowicz i Mieczysław Dormanowski w Wilnie 1864
3 Bombardowanie Częstochowy 1771
4 Liga Ziemowita z Krzyżakami 1326
5 Austrjacy zajmują Kraków 1796
6 Prusacy zajmują Warszawę 1796
7 Stanisław August zawichrzył sejm 1762
8 Bitwa pod Smoleńskiem 1634
9 Zjazd w Piotrkowie 1456
10 Władysław IV. oblęga Smoleńsk 1633
11 Otwarcie sejmu w Piotrkowie 1501
12 Władysław Jagiełło przywilejem ponawia połaczenie Litwy z Polską 1401
13 Pogrzeb Michała Korybuta i Jana Kazimierza 1669 — Car Mikołaj rozdaje Moskalom krzyż wojskowy polski 1832
14 Elbląg odzyskany 1636
15 Pokój z Moskwą w Dywilinie 1619
16 Wkroczenie wojsk pruskich i moskiewskich 1793
17 Wstąpienie na tron Augusta III. 1734 — Proskrypcja w Warszawie 1863
18 Przymierze z Moskwą 1509 — Bitwa pod Radkowicami 1864
19 Koronacja Jana Kazimierza 1649
20 Koronacja Łokietka 1319
21 Ustawa dla Żmudzi 1529
22 Arcyksiążę Maksymilian opuszcza Kraków 1577 — Powstanie przeciw Moskwie 1863 — Manifest Rządu Narodowego nadający wolność i ziemię włościanom 1863
23 Pacta conventa zaprzysięga król Ludwik w Budzie 1355 — Bitwa pod Iłżą 1864
24 Arcks. Maksymilian pod Byczyną do niewoli wzięty 1588
25 Odsądzenie od tronu polskiego Romanowów — Gotorpów i detronizacja cara Mikołaja I. 1831
26 Pokój Karłowicki 1699
27 Wydanie statutu Łaskiego 1506 — Moskale pobici przez Radziwiłła Czarnego 1564 — Rozstrzelani przez Moskwę: Aleksander Gołuszkiewicz w Zakroczymiu, Andrzej Stolarów w Kutnie — Bartłomiej Buraczkowski w Kowalu 1864
28 Zygmunt III. zatwierdza statut Litewski 1558
29 Konfederacja różnowierców 1573 — Powieszeni przez Moskwę: Andrzej Stefański i Wawrzyniec Jezierski w Ozorkowie 1864.
30 Zawieszenie broni z Moskwą w Andruszowie 1667
31 Zjazd monarchów na wesele cesarza Karola 1363.

Luty, Lutyj, Februar, Februarius, ma dni 29.

Dnie tygo-dnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 P.	Ignacego B. Wig.	20 Ewtymia	7 37	4 52	rano	wiec.
2 S	**N. P. Gromnicznej**	21 Maksyma ep.	7 35	4 54	10 5	8 5
5	Ew. u Mateusza ś. w r. 8 O łódce Chrystusa	O Zakhei Łuk. 19				
3 N	**F. 4 p 3 K** Błażeja	**22 3 N p B H 7**	7 33	4 56	10 25	9 20
4 P.	Weroniki P.	23 Kłymenta	7 32	4 57	10 44	10 33
5 W.	Agaty P. M.	24 Xeni prep.	7 31	4 59	11 2	11 43
6 S.	Doroty P.	25 Hryhorya B.	7 30	5 1	11 21	rano
7 C.	Romualda	26 Ksenofonta	7 28	5 3	11 43	1 58
8 P.	Jana z Malty.	27 Joanna Chr.	7 26	5 4	wiec.	3 4
9 S.	Apolonii P.	28 Efrema	7 25	5 7	— 9	4 8
6	Ew. u Mateusza ś. w r. 13 O nasieniu dobrem	O Mytary i Farysei Łuk. 18				
10 N.	**F. 5 p. 3 K.** Schol.	**29 N o Myt i F.**	7 23	5 9	— 41	5 8
11 P	Łucjusza B.	**30 Trech światych**	7 22	5 10	1 20	6 2
12 W.	Eulalii P. M.	31 Kyra i Joana	7 20	5 11	2 7	6 49
13 S.	Katarzyny Rz.	1 Fewrał. Tryf.	7 18	5 12	3 3	7 29
14 C.	Walentego M.	**2 Striten Hos**	7 17	5 13	4 8	8 2
15 P.	Faustyna M	3 Sym. i Anny	7 15	5 15	5 18	8 29
16 S.	Julianny P. M	4 Izydora P.	7 13	5 16	6 32	8 53
7	Ew. u Mateusza ś. w r. 20 O robotnikach w winnicy	O obłudnom syni Łuk 15				
17 N	**F Starozap** Kon.	**5 N o Obł. synu**	7 12	5 18	7 48	9 14
18 P.	Flawiusza M.	6 Wukoły P.	7 10	5 20	9 5	9 34
19 W	Konrada Pust.	7 Parftenya	7 8	5 22	10 23	9 55
20 S.	Nicefora	8 Teodora M.	7 6	5 23	11 42	10 18
21 C.	Eleonory Kr.	9 Nykyfora M.	7 5	5 24	rano	10 16
22 P.	Piotra katedr.	10 Charłampija	7 3	5 26	2 23	1 44
23 S.	Romany P.	11 Własyja Muez.	7 2	5 28	3 40	11 56
8	Ew. u Łukasza ś. w r. 3 O nasieniu i wielorak. roli	O strasznom sudi Mat. 25				
24 N	**F. Mięsop.** Macieja	**12 N Mias. Hł 2**	7 —	5 29	4 50	wiec.
25 P.	Wiktoryna	13 Martyniana	6 58	5 31	5 50	— 48
26 W	Aleksandra B.	14 Awxentyja	6 55	5 33	6 37	1 52
27 S.	Leandra Biskupa	15 Onysyma ap.	6 54	5 34	7 14	3 5
28 C.	Romana Op.	16 Pamfyła Muczynyka	6 53	5 35	7 43	4 22

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽

Pierwsza kwadra dnia 7 o godz. 10 min. 31 wieczór. Pogodnie i mróz.

🌕

Pełnia dnia 15 o godz, 11 min. 50 wieczór. Mroźno i wiatr.

☾

Ostatnia kwadra dnia 23 o godz. 1 min. 28 rano. Pogodnie i zimno.

W Lutym rośnie dzień o 1 godz. i minut 27. Długość dnia w przecięciu 10 godz. 10 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się d 24.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Luty, do 5 jasno, 6 śnieg, od 7 do 10 silne mrozy, 11 łagodnie, 13 i 14 zawierucha śn. od 15 do 19 posępno i śnieg, 20 ciepło, zaś od 21 do końca deszcz.

Kalendarz żydowski.

2 Lutego 1 Adar.
15 „ 14 Purim mały.

Przypomnienia historyczne.

Luty.

1 Zgon Augusta II. 1733 — Śmierć Helwecjusza astronoma polskiego 1687
2 Konfederaci Barscy opanowali Kraków 1772 — Koronacja Jana III. 1676
3 Porażka Kniaziów Warego-Rusów 1280
4 Oblężenie Senatorów w Warszawie 1773
5 Wygrana pod Sandomierzem 1281
6 Sejm koronacyjny Władysława IV. 1633
7 Zabicie króla Przemysława 1296
8 Zgon Tadeusza Czackiego 1813 — Konwencja Prus i Moskwy przeciw narodowi Polskiemu 1863
9 Mieczysław I. poślubia czwartą żonę Odę 1018
10 Jan XX I. papież pisze list do Giedymina jako do króla litewskiego 1324
11 Uchwalenie podatków na wojnę z Moskwą 1579 — Rozstrzelani przez Moskwę: Miksiuk i Jan Krasiński w Lublinie 1861
12 Bitwa pod Gurznem ze Szwedami 1629 — Śmierć Stanisława Augusta 1798
13 Parnawa zdobyta na Szwedach 1609 — Powieszeni przez Moskwę: Fryderyk Szindler na stoku cytadeli Aleksandrowskiej w Warszawie, Iwan Gitler, Osip Kucharski i Szymon Jakubowski w Górnej Kalwarji 1864
14 Chrzest Władysława Jagiełły 1386 — Moskwa powiesiła Józefa Jankowskiego 1864
15 Fryderyk Wilhelm, książę pruski, składa hołd krolowi i narodowi polskiemu 1649
16 Toruń broni się przeciw Szwedom 1629 — Przez Moskwę powieszeni: Aleksander Waszkowski i Emanuel Szafarczyk w Warszawie 1865
17 Wygraną przeciw carskim moskiewskim wojskom pod Dobrom 1831
18 Stefan Batory zwycięża Turków 1574
19 Urodził się Kopernik 1473 — Wygrana przeciw Moskwie pod Wawrem 1831 — Powieszony przez Moskwę: Franciszek Sztiglitz w Osieku 1864
20 Chrzest Litwy 1387
21 Koronacja Zygmunta Augusta 1543 — Powieszeni przez Moskwę Ignacy Fligierski i Stanisław Zygmanowski w Wrocławku 1861
22 Częstochowa założona 1382 — Wojsko narodowe otrzymuje chorągwie z napisem: „Za naszą i waszą wolność“ 1831
23 Bitwa pod Dirnhau z Prusakami 1807 — Powieszony przez Moskwę: Azryl Biernat w Błażkach 1864
24 Dorpat na Szwedach zdobyty 1582
25 Bitwa pod Grochowem z Moskwą 1831 — Moskwa powiesiła księdza Maksymiliana Terejmę 1864 — Pułkownik Zwierzdowski bije Moskwę i bierze Opatów 1864
26 Władysław Jagiełło zaprzysięga połączenie Litwy z Polską 1386 Sejm uznaje się nieustającym gdziekolwiekby się znajdewał, i w komplecie w liczbie trzydziestu trzech 1831
27 Szymon Konarski rozstrzelany w Wilnie 1839 — Moskwa zabija bezbronnych w Warszawie 1861
28 Akt konfederacji Barskiej podpisany 1768 — Rannego Zwierzdowskiego wiesza Moskwa w Opatowie 1864.

Marzec, Mart, März, Martius, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 P.	Albina B.	17 Fteodora	6 51	3 36	rano	wiec.
2 S.	Symplicjusza	18 Lwa Papyrym	6 49	3 38	8 27	6 57
9	Ew. u Łuk. św. w r. 18 O uzdrowieniu ślepego	O posti i myłostyni Mat. 6				
3 N.	**F. Zapust.** Kuneg.	19 **N. S. Hł. 3**	6 47	5 40	8 46	8 12
4 P.	Kazimierza K.	20 Łeona Jep.	6 45	5 42	9 5	9 24
5 W.	Fryderyka Op.	21 Tymofteja Pr.	6 42	5 44	9 24	10 34
6 S.	*Popielec.* Kolety †	22 SS. Mucz. w E	6 40	5 45	9 45	11 43
7 C.	Tomasza z Akwinu	23 Połykarpa	6 38	5 47	10 9	rano
8 P.	Jana Bożego	24 Ob. bł. ś. Joana	6 36	5 48	10 38	1 55
9 S.	Cyryla i Metodego	25 Tarasyja	6 33	5 50	11 13	2 57
10	Ew. u Mat. św. w r. 4 O czarcie kusz. P. Jezusa	O Naftanaiły Joan 1				
10 N.	**F. I W. 40** Męczenników	26 **N P. Hł. 4**	6 31	5 51	11 56	3 53
11 P.	Anieli F.	27 Prokopia	6 30	5 53	wiec.	4 43
12 W.	Grzegorza W.	28 Wasyłya Jep.	6 28	5 54	— 49	5 25
13 S.	Such. Różyny †	1 Mart. Eudok.	6 25	5 56	1 50	6 —
14 C.	Matyldy	2 Fteofana	6 23	5 57	2 58	6 30
15 P.	Longina †	3 Eutropia	6 22	5 58	4 11	6 55
16 S.	Lubina †	4 Harasima	6 20	5 59	5 27	7 17
11	Ew. u Mat. ś. w r. 17 O przemienieniu Pańskiem	O rozsłabłennom w Kaparnaum. Mark 2				
17 N	**F. 2 S.** Gertrudy	5 **N 2 P Hł. 5**	6 18	6 0	6 46	7 38
18 P.	Edwarda II. król.	6 SS. 42 Mucz.	6 16	6 1	8 6	7 59
19 W.	Józefa Obl.	7 Wasyłya Mucz.	6 13	6 3	9 27	8 21
20 S.	Eufemii P. M.	8 Fteofyłakta	6 12	6 5	10 50	8 36
21 C.	Benedykta Op.	9 SS. 40 Mucz.	6 9	6 6	rano	9 16
22 P.	Oktawiana	10 Kodrata M.	6 7	6 7	1 32	9 54
23 S.	Wiktora M.	11 Sofronya Pr.	6 5	6 9	2 45	10 43
12	Ew. u Łuk. ś. w r. 11 O wyrzuceniu djabłów	O briadenyi po Chrysti Mark. 8				
24 N	**F. 3 Gł.** Gabryela	12 **N 3 P. Hł. 6**	6 3	6 10	3 47	11 42
25 P	**Zwiastowanie N. P. M.**	13 Nykyfora	6 1	6 11	4 37	wiec.
26 W.	Emanuela	14 Wenedykta	5 59	6 13	5 16	— 51
27 S.	Ruprechta	15 Ahapya Mucz.	5 56	6 15	5 46	2 6
28 C.	Sykstusa P,	16 Sawryna	5 54	6 16	6 11	3 23
29 P.	Eustachego	17 Alexia Pr.	5 52	6 18	6 32	4 39
30 S.	Kwiryna M.	18 Kyryła	5 50	6 20	6 50	5 50
13	Ew. u Jana ś. w r. 6 O nakarmieniu 5000 ludzi	O isciłenij nimaho Mark. 9				
31 N	**F. 4 Sr.** Balbiny	19 **N. 4 P. Hł. 7**	5 48	6 21	7 6	7 6

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów dnia 1 o godz. 11 min. 34 wieczór. Pogodnie.

Pierwsza kwadra dnia 9 o godz. 7 minut 33 popoł. Odwilż.

Pełnia dnia 17 o godz. 1 minut 21 wieczór. Wietrzno i zimno.

Ostatnia kwadra dnia 24 o godz. 8 minut 28 rano. Snieg z wiatrem

Nów dnia 31 o godz. 1 min. 10 wieczór. Deszcz i śnieg.

W Marcu rośnie dzień o 1 godzinę 47 minut.
Długość dnia w przecięciu 11 godzin.
Księżyc oddala się od ziemi d. 9 a przybliża się d. 21.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.
Marzec, z początku mroźno, poczem odwilż, 8 i 9 deszcz, od 10 do 21 zimne powietrze i śnieg, od 21 do 24 deszcz ze śniegiem, od 25 do 27 dnie zimne, jednak pogodne, poczem posępno i deszcz.

Kalendarz żydowski.

4 Marca	1	W'Adar.	
14 „	11	„	Post Est.
17 „	14	„	Purim
18 „	15	Szuszan „	

Przypomnienia historyczne.

Marzec.

1 Moskwa składa broń przed Władysławem IV. 1634
2 Śmierć Władysława Łokietka 1333 — Bitwa pod Kurowem, Dwernicki bije Moskwę 1831 — Pogrzeb pomordowanych ofiar 27. lutego w Warszawie 1861
3 Chrzest Mieczysława I. 930 — Sejm elekcyjny w Radomyśu 1384
4 Zaślubiny Dąbrówki z Mieczysławem I. 965 — Zwycięztwo pod Skałą 1863
5 Rozwiązanie Konfederacji Radomskiej 1764
6 Zwycięztwo nad Tatarami u Skorowrodka 1577
7 Niszczenie posągów Pogańskich w Polsce 965 — Śmierć Wincentego Kadłubka 1223
8 Pierwszy Sejm Wiślicki 1347 — Langiewicz dyktatorem 1863
9 Pokój między Zygmuntem III. i cesarzem Rudolfem 1589
10 Rozdarowanie krolewszczyzn przez Katarzynę II. 1796 — Bitwa pod Myrzyńcem 1863
11 Smierć Stanisława Koniecpolskiego 1646
12 Czarniecki pokonuje Duglasa nad Sanem 1656
13 Traktat Warszawski Jana III. na wojnę z Turcją z cesarzem Leopoldem 1683 — Bitwa pod Grochowiskami 1863
14 Grudziński zrywa sejm 1585
15 Śmierć Mieczysława I. 1034
16 Wejście wojsk austrjackich do ks. Warszawskiego 1809
17 Otwarcie pierwszego sejmu królestwa Kongresowego 1818
18 Bitwa z Mongołami pod Chmielnikiem 1240
19 Konfederacja dysydentów w Toruniu 1767 — Powieszony przez Moskwę: Konstanty Kalinowski w Wilnie 1864
20 Smierć Władysława IV. 1648
21 Prawo sądów Litwie przypisane 1492 — Upadek dyktatury Langiewicza 1863
22 Bolesław Śmiały zdobywa Łuck 1073
23 Repnin powołuje wojska moskiewskie przeciw konfederatom Barskim 1768
24 Kościuszko ogłasza powstanie w Krakowie 1794 — Klet Korewa rozstrzelany w Kownie przez Moskwę 1863
25 Statut Wiślicki ostatecznie potwierdzony 1541
26 Przymierze Jana Kazimierza z Leopoldem cesarzem 1657
27 Król Pruski zajmuje Gdańsk 1793
28 Zjazd partji Zebrzydowskich pod Jędrzejowem 1607
29 Traktat odporny z królem pruskim zawarty 1790
30 Ukaz cara Mikołaja I, aby z Warszawy porwano 800 dzieci 1832
31 Zwycięztwo pod Wawrem 1831 — Powstaje Żmudź 1863.

Kwiecień, Cwiteń, April, Aprilis, ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 P.	Hugona B.	20 Prep. otec.	5 46	6 23	rano	wiec.
2 W.	Franciszka a Paulo	21 Jakowa	5 44	6 25	7 47	9 27
3 S	Ryszarda B.	22 Wasyłyja Ep.	5 42	6 27	8 9	10 36
4 C.	Izydora B.	23 Nykona Prep.	5 40	6 28	8 36	11 43
5 P.	Wincentego Ferar.	24 Zaharja Prep.	5 39	6 29	9 8	rano
6 S.	Celestyna Pap.	25 **Błahowiszcza**	5 37	6 30	9 48	1 45
14	Ew. u Jana św. w r. 8 O żyd chcąc. ukam. Jezuza	O synach zewedonych Mark.				
7 N.	**F. 5 Czarna** Her.	**26 N. 5 Postu**	5 35	6 31	10 36	2 38
8 P.	Dyonizego	27 Matrony	5 33	6 33	11 33	3 23
9 W.	Marji E.	28 Iłarjona	5 31	6 34	wiec.	4 —
10 S.	Ezechiela proroka	29 Marka prep	5 29	6 35	— 37	4 31
11 C.	Leona I. pap.	30 Joanna Łyst.	5 28	6 36	1 47	4 57
12 P.	7 boleści NPM.	31 Ipatja ep.	5 27	6 38	3 2	5 20
13 S.	Justyna	1 Apr. Marji J.	5 24	6 39	4 19	5 41
15	Ew. u Mat. ś. w roz. 21 O wjeździe Jezusa do Jez.	O hriadenij Jisusa wo Jerusałem. Joan 12				
14 N.	**F. 6 Kwiet** Wal.	**2 N. 6 Postu**	5 22	6 41	5 39	6 1
15 P.	Anastazji	3 Mykyty	5 20	6 42	7 1	6 22
16 W.	Lamberta	4 Josyfa prep.	5 18	6 44	8 26	6 46
17 S.	Rudolfa	5 Fteodota M	5 16	6 45	9 52	7 14
18 C.	Wieczerza Pańska	6 Czetw. weł.	5 15	6 46	11 16	7 50
19 P.	Wielki Piątek	**7 Piatok weł**	5 14	6 47	— 35	8 36
20 S.	Wielka Sobota	8 Sobota weł.	5 12	6 48	1 43	9 33
16	Ew. u Marka ś. w r. 16 O zmartwychwstaniu Jez.	O bożestwi Izusa Joan 1				
21 N.	**F. Wielkanoc**	**9 Wosk. Hos**	5 10	6 49	2 38	10 41
22 P.	**Poniedz. Wielki**	**10 Pon Wosk**	5 8	6 51	3 20	11 55
23 W.	Wojciecha Bis.	**11 Wtor Wosk**	5 7	6 52	3 52	wiec.
24 S.	Jerzego	12 Wasyłya prep.	5 3	6 54	4 18	1 11
25 C.	Marka Ew.	13 Artemona	4 59	6 56	4 39	2 27
26 P.	Kleta i Marka	14 Martyna	4 57	6 58	4 58	3 41
27 S.	Peregryny	15 Arystarcha	4 56	7 1	5 15	4 53
17	Ew. u ś. Jana w roz. 20 O ukaz się Jezusa uczniom	O rozsłabłennom Joan 5				
28 N.	**F. I Przewod**	**16 N Ant. Hl. I**	4 54	7 2	5 12	6 4
29 P.	Piotra M.	17 Symeona M.	4 52	7 3	5 51	8 14
30 W.	Katarzyny S.	18 Jonana Prep.	4 51	7 4	6 12	7 23

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 8 o godz. 3 min. 20 wieczór. Powietrze łagodne.

Pełnia dnia 15 o godz. 11 min. 52 wieczór. Chłodno.

☾ Ostatnia kwadra dnia 22 o godz. 3 min. 29 wieczór. Powietrze zmienne.

Nów dnia 30 o godz. 3 min. 38 rano Deszcz i zimno.

W kwietniu rośnie dzień o 1 godz. i minut 36. Długość dnia w przecięciu 13 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 6, a przybliża się d. 18.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Kwiecień, z początku piękny ciepły aż do 9 poczem deszcz, śnieg i szron na odmianę aż do końca.

Kalendarz żydowski.

2 Kwietnia 1 Nisan.
16 „ 15 „ **Początek Wielkanocy**
17 Kwietnia 16 Nisan **Drugie św. Wielkanocy**
22 Kwietnia 21 Nisan **Siódme św. Wielkanocy**
23 Kwietnia 22 Nisan **Koniec Wielkanocy.**

Przypomnienia historyczne.

Kwiecień.

1 Śmierć Bolesława Chrobrego 1025 — Bitwa pod Orońskiem 1861
2 Kazimierz Wielki wstępuje na tron 1333
3 Urodził się Bolesław Chrobry 967
4 Bitwa pod Racławicami 1794
5 Sejm elekcyjny we wsi Kamieniu pod Warszawą 1573.
6 Car Aleksander I. zaprasza Kościuszkę do siebie w Paryżu 1814
7 Zwycięstwo nad Szwedami pod Kozienicami 1655
8 Konfederacja zawiązana w Wilnie 1764 — Rzeź w Warszawie 1861
9 Ogłoszenie bezkrólewia przez konfederację Barską w Warnie 1770
10 Zwycięstwo pod Iganiami 1831
11 Traktat Paryzki zapewniający byt wojsku polskiemu 1813
12 Zwycięztwo nad Pomorzanami i Prusakami 1092
13 Pierwszy raz cholera w Polsce przez Moskwę zawleczna 1831
14 Bitwa pod Liwem 1831
15 Bitwa z Mongołami pod Lignicą 1240
16 Sejm zerwany 1698
17 Wypędzenie Moskali z Warszawy 1794 — Bitwa pod Józefowem 1863
18 Bitwa pod Moskwą 1611 — Rada konfederacji ziem polskich rozwiązuje się 1812 — Zygmunt Sierakowski potyka się zwycięzko z Moskwą pod Ginetynem 1863
19 Bitwa pod Raszynem 1809
20 Elekcja Jana Sobieskiego 1764
21 Zaprzedany Poniński porwał się z bronią w sejmie na Reytana 1773
22 Łokietek obrany królem 1296 — Bitwa pod Stefankowem 1863 — Józef Bosak-Hauke bije Moskwe pod Daniszowem 1864
23 Powstanie w Wilnie 1794
24 Lubelskie przystępuje do konfederacji Barskiej 1767 — W bitwie pod Józefowem ginie Mieczysław Romanowski 1863
25 Zamordowanie Sawy 1771
26 Moskwa zabiera Kurlandję 1795 — Bitwa pod Kuflewem 1831 — Bitwa pod Nową Wsią 1863
27 Pożar Gniezna 1613 — Bitwa pod Wygodą 1809 — Ks. Stanisław Brzosko potyka się z Moskwą na Podlasiu pod Sypitkami 1863
28 Ustawa przeciw obcym tytułom 1638 — Bitwa pod Brdowem i Pyzdrami i Śmierć Jounga Blankenheim 1863
29 Zaślubiny Mniszchówny z carem Dymitrem 1606
30 Ugoda z Krzyżakami w Malborgu 1334 — Umiera Zygmunt III. 1632 — Powstaje Litwa przeciw Moskwie 1863.

Maj, Maj, Majus, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 S.	Filipa i Jakóba	19 Joanna Prep.	4 49	7 6	rano	wiec.
2 C.	Zygmunta Kr.	20 Fteodora Pr.	4 47	7 8	7 6	10 31
3 P.	Znalezienie ś. Krzyża	21 Januaria	4 45	7 9	7 43	11 36
4 S.	Florjana Męcz.	22 Fteodora Syk.	4 43	7 11	8 27	rano
18	Ew. u Jana ś. w r. 16 O skutku prośby im. Jezusa	O Myronosyciach Mark. 16				
5 N.	**F. 2 po Wielk.**	23 **N. Myron**	4 42	7 13	9 21	1 21
6 P.	Jana w Oleju	24 Sawwy M.	4 40	7 14	10 22	2 —
7 W.	Domiceli P.	25 Marka Ew.	4 38	7 15	11 28	2 33
8 S.	Stanisława B.	26 Wasyłyja	4 37	7 17	wiec.	3 —
9 C.	Grzegorza Nazja	27 Symeona Jep.	4 35	7 19	— 39	3 23
10 P.	Izydora Or.	28 Jasona A.	4 33	7 20	1 54	3 44
11 S.	Beatryksy p.	29 Dewiat Muc.	4 32	7 21	3 11	4 3
19	Ew. u Jana św. r. 16 O odej. Chr. do Ojca	O rozsłabłennom Jaon 5				
12 N.	**F. 3 po Wielk.**	30 **N. Rozł. Hł. 3**	4 31	7 22	4 31	4 23
13 P.	Sarwacego	1 Maij. Jeremyi	4 30	7 24	5 55	4 45
14 W.	Bonifacego	2 Aftanazya	4 29	7 25	7 21	5 12
15 S.	Zofii i jej córek	3 Tymoftea M.	4 28	7 27	8 48	5 44
16 C.	Jana Nepomucyna	4 Pełahyi	4 27	7 28	10 13	6 25
17 P.	Paschalisa wyz.	5 Iryny M.	4 25	7 29	11 30	7 19
18 S.	Feliksa spow.	6 Jowa Praw.	4 24	7 30	rano	8 29
20	Ew. u Jana św. r. 16 O przycz. odejścia Chr.	O Samorytani Joan. 4				
19 N.	**F. 4 po W.** Piotra C.	7 **N. Sam. Zn.**	4 23	7 32	1 21	9 40
20 P.	Bernarda Sen.	8 Joanna Boh	4 22	7 33	1 57	10 58
21 W.	Heleny	9 Isaji Pr.	4 21	7 33	2 25	wiec.
22 S.	Julii P. M.	10 Symeona	4 20	7 34	2 47	— 15
23 C.	Dezyderjusza B.	11 Mokija M.	4 19	7 35	3 6	1 31
24 P.	Joanny wdowy	12 Jepyfanja	4 18	7 36	3 23	2 44
25 S.	Urbana P.	13 Hłyherji	4 17	7 38	3 40	3 54
21	Ew. u Jana św. r. 16 O skut. proś. w im. Jezusa	O ślipo rożdennom Joan. 9				
26 N.	**F. 5 po W.** Filipa	14 **N. Slipor**	4 16	7 39	3 58	5 4
27 P.	Jana Pap. (Dnie krzyżowe)	15 Pachomyja W.	4 15	7 40	4 17	6 13
28 W.	Wilhelma (Dnie krzyżowe)	16 Fteodora Ośw.	4 14	7 41	4 40	7 21
29 S.	Maksyma (Dnie krzyżowe)	17 Andronika A.	4 14	7 42	5 8	8 27
30 C.	**Wniebowstąpienie P.**	18 **Woznes. H.**	4 13	7 43	5 41	9 30
31 P.	Petroneli P.	19 Patrykia	4 12	7 44	6 23	10 28

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 8 o godz. 8 min. 16 rano. Powietrze zmienne.

Pełnia dnia 15 o godz 8 min. 15 rano. Powietrze zmienne.

☾ Ostatnie kwadra dnia 21 o godz. 11 min, 27 wieczór. Pogodnie i zimno.

Nów dnia 29 o godz. 6 min. 53 wieczór. Pogodnie i ciepło.

W Maju rośnie dzień o 1 godzinę i 15 minut. Długość dnia w przecięciu 15 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 3 i 31 a przybliża się dnia 16.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Maj aż do 21 pogoda przeplatana deszczem i grzmotami poczem posępno i zimno aż do końca.

Kalendarz żydowski.

2 Maja 1 Jjar.
19 „ 18 Szkolne święto (Lag B'omer).
31 „ 1 Siwan.

Przypomnienia historyczne.

Maj.

1 Zmarł Andrzej Chryzostom Załuski 1711 — Zwycięzka bitwa pod Kobylanką przeciw Moskwie 1863
2 Kazimierz Jagiellończyk obdarza ziemian przywilejem 1457
3 Uchwała konstytucyjna 1791
4 Czernichów zdobyty 1077 — W bitwie pod Birzanami Zygmunt Sierakowski ranny wzięty do niewoli i potem rozstrzelany 1863
5 Sejm elekcyjny 1697 — Bitwa pod Klewcowem 1863
6 Zjazd Katarzyny II. z Stanisławem Augustem w Kaniowie 1787 — Moskwa ponownie pobita pod Kobylanką 1863
7 Ustawa Kościuszki dla włościan 1791
8 Śmierć św. Stanisława 1079 — Bitwa pod Puławami 1794
9 Założenie Akademii Krakowskiej 1364
10 Polaków 500 bije 20.000 Moskwy pod Lubartowem 1831 — Rzeź pod Sołowijówką 1863
11 Trzęsienie ziemi w Polsce 1200
12 Ziemia Chełmińska nadana Krzyżakom 1223
13 Wyznaczenie komisarzy z sejmu na układ nowych granic 1773 — Zginął Ludwik Narbutt w bitwie pod Łaksztucianami 1863
14 August Czartoryski z pomocą Moskali bije wojsko Polskie 1764
15 Rozstrzelani: Władysław Podlewski ojciec i syn tegoż, Zygmunt i Platon Krzyżanowski 1863 — Bitwa konfederatów Barskich pod Berdyczowem 1768 — Zwycięzka bitwa pod Salichą 1863
16 Konfederacja Targowicka 1792
17 Henryk Walezy obrany królem 1573 — Romuald Traugut potyka się z Moskwą zwycięzko pod Horkami 1863
18 Bitwa pod Sandomierzem 1809
19 Gwardje Rosyjskie wypuszczone cało z pod Śniadowa 1831
20 Smierć Władysława IV. 1648
21 Sobieski Jan obrany królem 1674 — Bitwa pod Święcianami 1863 — W bitwie pod Minkowicami ginie Władysław Ciechoński 1863
22 Tytuł królewski przyznany Prusom, a imperatorski Boryi 1764
23 Sej konwokacyjny 1633 — Ksiądz Stanisław Brzoska i Franciszek Wilczyński jako ranni ciężko, wzięci do niewoli i powieszeni w Sokołowie przez Moskwę 1865
24 Wydanie Psałterza u Ungiera w Krakowie 1539
25 Bitwa pod Koniecpolem 1863 — Bitwa pod Ostrołęką 1831
26 Puławski pobił Moskwę pod Barem 1768
27 Polacy wymordowani w Moskwie 1606 — Rozstrzelany: Leon Plater 1863
28 Bitwa pod Rajgrodem 1831 — Ginie w boju Wincenty Koziełł 1863
29 Pokój w Budzie 1507
30 Napoleon I. w Poznaniu 1812
31 Śmierć Władysława Jagiełły 1434.

Czerwiec, Czerweń, Juni, Junius, ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 S.	Nikodema M.	20 Fiałateja H.	4 11	7 45	rano	
22	Ew. u Jana św. 15 i 16 O przyjść. pociesz. Duch.	O prosławłenji Jisusu Joan 17				
2 N	**B 6 po Wiel** Er.	21 **N. ss Ot Hl.**	4 10	7 46	8 11	rano
3 P.	Klotyldy	22 Wasyłyja	4 9	7 47	9 16	— 26
4 W.	Kwiryna	23 Mychajła prep.	4 8	7 47	10 24	1 4
5 S.	Bonifacego	24 Symeona prep.	4 8	7 48	11 35	1 28
6 C.	Norberta Bisk.	25 Ob. hł. ś. Joan	4 8	7 49	wiec.	1 49
7 P.	Roberta Bisk.	26 Karpa ap.	4 7	7 50	— 8	2 8
8 S.	Serca Jez. Medarda	27 Sub zadusz.	4 7	7 50	2 26	2 26
23	Ew u Jana św. w r. 14 O zesłaniu Ducha świętego	O duchu światom Joan 7				
9 N	**F Zielone św.**	28 **Sz św. Duch**	4 6	7 51	3 25	2 49
10 P.	**Ponied Ziel. św.**	29 **P. S ś Duch.**	4 6	7 52	4 48	3 9
11 W.	Barnaby Ap.	30 Izakyja P.	4 6	7 53	6 14	3 37
12 S.	Such. Onufrego †	31 Jeremia apost.	4 6	7 53	7 41	4 14
13 C.	Ant. z Padwy	1 Junyi. Justyn.	4 6	7 54	9 3	5 2
14 P.	Bazylego Bisk.	2 Nykyfora	4 5	7 55	10 16	6 4
15 S.	Witold. i Modest. †	3 Łukyłjana M	4 5	7 56	11 13	7 17
24	Ew. u Mat. św. w r. 28 O władzy Chrystusa	O ispo widanyju Isusa Chr. Mat. 10				
16 N.	**B. 4 po S** ś. Trójcy	4 **N. I W. S. ś**	4 5	7 56	11 55	8 37
17 P.	Adolfa B.	5 Dorofeja Jep.	4 5	7 57	rano	9 58
18 W.	Marka i Marc.	6 Wysariona P.	4 5	7 57	— 52	11 17
19 S.	Gerwazego i Prot.	7 Teodora m.	4 5	7 58	1 13	wiec.
20 C	**Boże Ciało**	8 Teodora Str	4 5	7 58	1 31	— 32
21 P.	Alojzego Gonz.	9 Kiryła Arch.	4 5	7 58	1 48	1 44
22 S.	Paulina B.	10 Tymoteja	4 5	7 58	2 5	2 55
25	Ew. u Łuk. ś. w 14 O wezwaniu na wiecz.	Petr. ide wo ślid Jisusa Mat. 4				
23 N	**F. 2 po S.** Zenona	11 **N. 2 Tił Ch**	4 5	7 58	2 24	4 4
24 P.	Jana Chrzciciela	12 Onufrja Prep.	4 5	7 58	2 46	5 12
25 W.	Prospera B.	13 Akiłyna H.	4 6	7 58	3 11	6 19
26 S.	Jana i Pawła braci	14 Eełyssea pror.	4 7	7 58	3 42	7 23
27 C.	Władysława Kr.	15 Amosa pr.	4 7	7 58	4 21	8 23
28 P.	Leona II. Pap.	16 Tychona	4 8	7 57	5 8	9 16
29 S.	**Piotra i Pawła Ap**	17 Manuiła M.	4 8	7 57	6 4	10 1
26	Ew. u Łuk. św. w r. 15 O zgubionej owcy.	Nykto ne może hosp. służyty Mat. 6				
30 N	**Wspomnienie ś Pawła**	18 **N. 3 po Sosz**	4 9	7 57	7 7	10 38

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 6 o godz. 9 minut 35 wiec. Pogodnie i ciepło.

🌕 Pełnia dnia 13 o godz 3 min. 31 rano. Powietrze zmienne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 20 o godz. 9 min. 8 rano. Powietrze zmienne.

🌑 Nów d. 28 o godz. 10 min. 27 rano. Chłodno i bardzo dżdżysto.

W czerwcu rośnie dzień do 20 o minut 19 a po 20 spada o minut 5. Długość dnia w przeciągu 16 godzin. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 13 a oddala się d. 27.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Czerwiec, z początku powietrze chłodne, od 8 do 21 pięknie i ciepło, potem wiatr i deszcz, przy końcu mgły.

Kalendarz żydowski

5 Czerwca 6 Siwan **Zielone święta**
6 Czerwca 7 Sawin **Drugi dzień Ziel św.**
30 Czerwca 1 Tamuz.

Przypomnienia historyczne.

Czerwiec.

1 Zmarł Koperuik 1542
2 Wojska austrjackie opuszczają Warszawę 1809
3 Smierć Jana Zamojskiego 1605 — Rozstrzelany przez Moskwę: ksiądz Stanisław Iszor w Wilnie 1863
4 Smoleńsk odzyskany 1611
5 Bitwa pod Hodowem z Turkami 1694 — Rozstrzelani przez Moskwę: Albert Laskowicz i ksiądz Ziemacki w Wilnie 1863
6 Bitwa z Moskwą pod Szczekocinami 1794
7 Śmierć Władysława Hermana 1102
8 Zdradliwa deklaracja krola Pruskiego 1792 — Rozstrzelany przez Moskwę w Dyneburgu ksiądz Rózgo i Leon Plater 1863
9 Bitwa pod Jedlińskiem 1809 — Powieszony przez Moskwę w Wilnie Bolesław Kołysko 1863
10 Kościuszko wydaje odezwę do narodu z obozu pod Kielcami 1794 — Rozstrzolany przez Moskwę: Wincenty Białłozor w Kownie 1863
11 Zwycięztwo nad Tatarami pod Ruborzycami 1226
12 Zjazd w Lublinie 1716 — Biesiada dla wojska przez gwardję narodową Warszawską 1831 — Powieszeni przez Moskwę w Waaszawie: ksiądz Agrypin Konarski i Henryk Abicht 1863
13 Bitwa pod Chełmem 1794
14 Otwarcie sejmu w Chęcinach 1331
15 Pokój w Wiazmie 1334
16 Synod braci czeskich w Boczęcinie 1561
17 Smierć Jana III, Sobieskiego 1696 — Bitwa pod Zieleńcami 1792 — Bitwa pod Wilnem 1831
18 Ucieczka Henryka Walezjusza z Polski 1574 — Rozstrzelani przez Moskwę: Ancypa Korsak, dwóch Micewiczów w Mohilewie
19 Zwycięztwo pod Zawichostem 1205
20 Powtórna uchwała odmawiająca używania tytułów zagranicznych pod karą infamii 1673 — Rozstrzelany przez Moskwę: Leśniewski w Wilnie 1863
21 Potyczka pod Lanckoroną 1771 — W bitwie pod Straciszkami zginał Paweł Surin 1863 — Tomasz Kuszłejko walczy zwycięzko pod Zogiuiami 1863
22 Sejm pacyfikacyjny 1736 — Lelewel Borelowski bije Moskwę pod Kałuszynem 1863 — Bitwa pod Popielanami 1863
23 Konfederacja Radomska 1767
24 Szwedzi pobici pod Kokenhausen 1601
25 Gustaw Adolf pobity pod Sztumem 1629
26 Sejm elekcyjny 1677 — Bitwa pod Kownem 1831
27 Zwycięztwo nad Moskwą pod Połonką 1660
28 Powieszenie zdrajców w Warszawie 1794
29 Zwycięztwo pod Beresteczkiem 1651 — Powieszony przez Moskwę Zygmunt Sierakowski w Wilnie 1863
30 Wyprawa na Wołochy 1363 — Rozstrzelani przez Moskwę: Michał Ciuchna w Sokołach, ksiądz Adam Falkowski w Lidzie, Konstanty Żebrowski w Borysowie, Adam Pusławski Nowogródku, Młyński w Nowoaleksandrowsku 1863.

Lipiec, Jułyj Julius, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 P.	Teobalda O.	19 Judy	4 10	7 56	rano	wiecz
2 W.	Nawiedzenie N. M. P.	20 Metodyja	4 11	7 56	9 24	11 33
3 S.	Heliodora	21 Jułyana M.	4 12	7 56	10 36	11 55
4 C.	Józefa Kalas.	22 Ewsewja	4 12	7 56	11 49	rano 14
5 P.	Filomeny P.	23 Ahrypiny	4 13	7 56	wiecz.	— 32
6 S.	Izajasza p.	24 **Rożd św. Joana**	4 14	7 55	1 5	— 51
27	Ew. u Łuk. św. w roz. 5 O obfit. połowie ryb Piotra.	O sotnyci. Mat. 8.				
7 N.	**F. 4 po św. Jana z Dukli**	25 **N. 4 po Sosz. Hł. 3.**	4 14	7 53	2 21	1 11
8 P.	Elżbiety Kr.	26 Dawyda Ftes.	4 15	7 53	3 46	1 35
9 W.	Cyryla Bisk.	27 Samsona	4 16	7 53	5 10	2 6
10 S.	Amalii P. i 76 sp.	28 Kyra i Joanna	4 16	7 52	6 34	2 47
11 C.	Pelagii M.	29 **Petra i Pawła**	4 17	7 51	6 52	3 41
12 P.	Henryka	30 Sob. SS. 12 M.	4 18	7 50	8 57	4 49
13 S.	Małgorzaty P.	1 Jułyi Kosmy i Dam.	4 19	7 49	9 47	6 8
28	Ew. u Mat. św. w roz. 5. O sprawiedliwości	O dwoch bisnujuszczych Mat. 8.				
14 N	**F. 5 po św. Bonawentury**	2 **N. 5 po Sosz. Hł. 4**	4 20	7 48	10 25	7 32
15 P.	Rozesł. Apost.	3 Jakynfta M.	4 21	7 47	10 54	8 54
16 W.	N. M. P. Szkapl.	4 Andreja	4 22	7 46	11 17	10 13
17 S.	Aleksego	5 Atannasya Afr.	4 23	7 45	11 36	11 29
18 C.	Szymona z Lip.	6 Syzona Weł.	4 24	7 44	11 54	wiecz.
19 P.	Wincentego z Pauli	7 Tomy prep.	4 25	7 43	rano 12	— 42
20 S.	Czesława	8 Prokopija M.	4 26	7 42	— 30	1 52
29	Ew. u Marka św. w roz 8 O nakarmieniu 4000 ludzi	O rosłabłennom żyłamy. Mat. 9.				
21 N.	**F. 6 po św. Praksedy P.**	9 **N. 6 po Sosz. Hł. 5.**	4 27	7 41	— 50	3 1
22 P.	Maryi Magadaleny	10 S. S. 45 Mucz.	4 28	7 40	1 14	4 9
23 W.	Apolinarego	11 Jewfymii	4 29	7 39	1 44	5 14
24 S.	Krystyny	12 Prokta M	4 30	7 38	2 20	6 16
25 C.	Jakóba ap.	13 Sobor św. Hawr.	4 31	7 37	3 4	7 12
26 P.	Anny matki N. M. P.	14 Akiły Ap,	4 32	7 36	3 58	8 —
27 S.	Natalii P.	15 Kyryka	4 34	7 35	4 59	8 39
30	Ew. u Mateusza św. w r. 7. O fałszywych prorokach.	O dwoch ślipcach Mat. 9.				
28 N.	**F. 7 po św. Inocenty**	16 **N. 7 po Sosz. Hł. 6.**	4 35	7 34	6 5	9 12
29 P.	Marty P. i Feliksa P.	17 Maryny M.	4 37	7 33	7 15	9 39
30 W.	Abdona i Senny	18 Emyłyana M.	4 39	7 32	8 27	10 1
31 S	Ignacego	19 Makryna P.	4 40	7 32	9 40	10 20

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 6. o godzinie 7 minut 32 rano. Chłodno.

Pełnia dnia 12. o godzinie 10 minut 35 wieczór. Pogodnie.

☾ Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 9 minut 18 wieczór Dnie pogodne i gorące.

Nów dnia 28. o godzinie 1 minut 34 rano. Pogodnie.

W Lipcu ubywa dnia od 1 do 31 o minut 57.
Długość dnia w przecięciu 15 godzin i minut 26.
Księżyc przybliża się do ziemi dnia 12. a oddala się dnia 24.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego.
Lipiec, chłodny aż do 9, potem pogoda z chłodnemi nocami. 13. i 14. upały z posuchą, które aż do końca trwają

Kalendarz żydowski.

16. Lipca 17. Tamuz, Post. Zdobycie świątyni.
29. Lipca 1 Abh.

Przypomnienia historyczne.

Lipiec.

1 Witold udziela przywileje żydom na Litwie 1388 — Unia Litwy, Rusi i Polski w Lublinie 1569 — Sypanie kopca na pamiątkę unii Litwy, Rusi i Polski we Lwowie 1869
2 Bolesława Chrobrego wjazd do Kijowa 1018
3 Bolesław Śmiały w Kijowie 1077
4 Zwycięztwo Żółkiewskiego pod Kluzynem 1610 — Konfiskata majątków na Litwie 1794, obywatelom 1863 — Rozstrzelani przez Moskwę: Maciej Ciuchna w Sokołach, Józef Zybers w Popielach, Antoni Czyżewicz w Dusiatach, Justyn Endrowicz w Raciszkach, Antoni Życki w Rosieniach, Ułas i Zachorczak w Brześciu, Brazalis w Szawlach 1863
5 Stefan Batory ustanawia akademię w Wilnie 1578
6 Knowania Zebrzydowskiego 1607
7 Michał Korybut Wiśniowiecki obrany królem 1669
8 Bitwa pod Połtawą 1709
9 Śmierć Zugmunta Augusta 1572
10 Zwycięztwo pod Grunwaldem i Tannenbergiem 1410
11 Bitwa pod Sierbuczynem w której ginie Ostroga Poradowski i Czempiński 1863
12 Otwarcie sejmu w Grudziążu 1454. Bitwa pod Zagorowem 1863
13 Bitwa pod Kałuszynem 1835 — Bitwa pod Kleczewem 1863
14 Napoleon I. przyjmuje deputację w Wilnie 1812
15 Wymarsz wojsk austrjackich z Krakowa 1809
16 Zwycięztwo nad Moskalami pod Jezierzyszczanami 1564
17 Zwycieztwo pod Konotopem 1569 — Potyczka Taczanowskiego z Moskwą pod Pyzdrami 1863
18 Zwycięytwo pod Dubienką 1792 — Bitwa pod Janowem 1863
19 Przymierze z Danią 1656
20 Bitwa pod Kliszowem 1702 — Rozstrzelanie przez Moskwę: Stanisław Kossakowski w Poniewieżu, Michał Staniszewski w Wiłkomierzu 1863
21 Zwycięztwo nad Moskalami pod Czaśnikami 1564 — Rozstrzelany przez Moskwę: Zawistowski w Wołkowysku 1863
22 Napoleon I. nadaje konstytucję dla W. Ks. Warszawskiego w Dreźnie 1807
23 Stanisław August przystępuje do Targowicy 1792
24 Koniecpolski zwycięża Tatarów pod Sasowym rogiem 1633 — Na Litwie podejrzanych bez sądu Moskale wysyłają w Sybir i zabierają im wszelkie dobra 1863
25 Ugoda z Pomarzanami 1256 — Bitwa pod Łoskiem 1863
26 Ukaz carski na młodzież uniwersytecką w Wilnie i na Filaretów 1824 — Moskale sprzedają ruchomości i zboże tych, co nie są w stanie do tego dnia kontrybucje uiścić 1863
27 Zwycięztwo nad Moskalami pod Błoszczem 1610 — Bitwa pod Radziejowicami 1863
28 Arcyksiążę Maksymilian z niewoli wypuszczony 1589 — Zwycięzka bitwa pod Secyminem 1863
29 Prusacy i Moskale oblęgają Warszawę 1794
30 Domarat oblęga zamek Łossów 1383
31 Jan Kazimierz przebacza Lubomirskiemu 1666.

Sierpień, Awhust, Augustus, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 C.	Piotra w Okowach	20 Iłyi Pror.	4 41	7 29	rano	wiecz
2 P.	N. M. P. Anielskiej	21 Symeona Prep.	4 43	7 28	wiecz	10 57
3 S.	Znal. św. Szczepana	22 Maryi Mahdał.	4 45	7 26	— 10	11 16
31	Ew. u Łukasza św. w r. 16. O niesprawiedl. szafarzu	O piaty chlib. i dwoju ryb Mat. 14.				
4 N.	**F. 8 po Św. Dominika**	23 **N. 8 po Sosz. Hł 7.**	4 46	7 25	1 29	11 38
5 P	N. M. P. Snieżnej	24 Chrystyny	4 47	7 24	2 50	rano
6 W.	Przemienienie P.	25 Uspen. św. Anny	4 48	7 22	4 11	— 40
7 S.	Kajetana	26 Ermołaja M.	4 50	7 20	5 29	1 26
8 C.	Cyryaka M.	27 Pantałejmona	4 52	7 18	6 39	2 26
9 P.	Romana i Sek.	28 Prohora i Nik.	4 53	7 15	7 36	3 39
10 S	Wawrzyńca M.	29 Kałanyka	4 54	7 13	8 19	5 1
32	Ew. u Łukasza św. w r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O małowirstwi Petrowom. Mat. 14.				
11 N	**F. 9 po Św. Zuzany**	30 **N. 9 po Sosz. Hł 8**	4 55	7 11	8 52	6 25
12 P	Klary P.	31 Jewdokima	4 57	7 9	9 17	7 48
13 W.	Hipolita M.	1 Awhust. Zn. †	4 59	7 8	9 38	9 7
14 S.	Euzebiusza	2 Stefana	5 —	7 6	9 57	10 23
15 C	**Wniebowzięcie N. P. M.**	3 Izakija	5 1	7 4	10 15	11 36
16 P.	Rocha wyz.	4 7 Otr. w Efezi	5 3	7 3	10 33	wiecz
17 S.	Anastazego	5 Ewsyhnia	5 4	7 1	10 53	— 47
33	Ew. u Łukasza św. w r. 18. O faryzeuszu i celniku.	O bisnujuszczemsia na nowom misiacy. Mat. 17.				
18 N	**F. 10 po św Jacka**	6 **N. 10 po Sosz. Hł 1**	5 5	6 59	11 16	1 57
19 P.	Benigny P.	7 Demotya	5 6	6 58	11 43	3 4
20 W.	Stefana Kr. węg.	8 Emełyana	5 7	6 56	rano	4 7
21 S.	Joanny	9 Mateja ap.	5 9	6 54	— 59	5 5
22 C	Filiberta Op.	10 Ławrentya	5 11	6 52	1 49	5 56
23 P.	Filipa B.	11 Ewpła	5 12	6 50	2 48	6 38
24 S.	Bartłomieja ap.	12 Fotya Mucz.	5 13	6 48	3 53	7 13
34	Ew. u Marka św. w roz. 7 O uzdrow. głuchoniemego.	O dwoch dołżnykach. Mat. 18.				
25 N	**F. 11 po św. Ludwika**	13 **N. 11 po Sosz. Hł. 2**	5 15	6 46	5 3	7 42
26 P.	Zefiryny P.	14 Mychea Pr.	5 16	6 44	6 15	8 6
27 W.	Przen. św. Kaźmierza	15 **Uspenje Bohor.**	5 17	6 42	7 29	8 26
28 S	Augustyna	16 Dyodyma M.	5 19	6 40	8 44	8 45
29 C	Scięcie św. Jana Ch.	17 Myrona M.	5 21	6 39	10 —	9 4
30 P.	Róży z Limy	18 Flora i Ławra	5 22	6 38	11 18	9 23
31 S	Rajmunda wyz.	19 Andreja	5 23	6 27	wiecz	9 42

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 4. o godzinie 3 minut 9 wieczór. Powietrze zmienne.

🌕 Pełnia dnia 11. o godzinie 6 minut 16 rano. Deszcz i wiatr.

☾ Ostatnia kwadra dnia 18. o godzinie 10 minut 25 wiecz. Dżdżysto.

🌑 Nów dnia 26. o godzinie 3 minut 33 wieczór. Powietrze zmienne.

W Sierpniu ubywa dnia o 1 godzinę i minut 33. Długość dnia w przecięciu 14 godzin i minut 12. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 9. a oddala się dnia 21.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Sierpień pogodny aż do 8., potem dnie nieprzyjemne, w połowie znów pogoda aż do końca

---

Kalendarz żydowski:
6 Sierpnia 9 Abh. Post. Spalenie świątyni.
28 Sierpnia 1 Elul.

Przypomnienia historyczne.

Sierpień.

1 Synod innowierców w Gdańsku 1702
2 Wacław Sierakowski bije Moskwę pod Słonimem 1794
3 Przybycie Dębińskiego i powstańców litewskich do Warszawy 1831
4 Krzyżacy zdradą wycięli Gdańsk 1303 — Kruk-Heidenreich bije Moskwę pod Chruślina 1863
5 Traktat o pierwszy podział Polski 1772 — Przez Moskwę powieszeni w Warszawie: Romuald Traugut, Rafał Krajewski Józef Toczyski, Roman Żuliński i Jan Jeziorański 1864
6 Zwycięztwo nad Turkami 1606
7 Wydżga zerwał sejm 1750
8 Zwycięztwo pod Podhajcami 1838 — Zgon Tadeusza Rejtana 1780
9 Karol Rozycki bije Moskwę pod Iłżą 1831 — Bitwa pod Ostrowkiem Paszkowskim 1863
10 Zygmunt Jagiellończyk wyniesiony na W. Ks. Litewskie 1506
11 Potwierdzenie Unii z Litwą 1589
12 Zgromadzenia patrjotyczne wybieraja delegatów na prowincje 1831 — Rozstrzelany przez Moskwę: Tomasz Wbszkiewicz w Kownie 1863
13 Stefan Batory oblega Połock 1579
14 Bitwa pod Szymanowem 1831 — Bitwa pod Igołomia 1863 — Rozstrzelany przez Moskwę: Ksiądz Norejko w Poładze 1863
15 Powieszenie zdrajców 1831 — Bitwa pod Obiechowem 1863
16 Turcy oblegają Kamieniec Podolski 1675
17 Przedłużenie zawieszenia broni z Moskwa 1678 — Powiesili w Wilnie Moskale: Aleksandra i Józefa Rewkowskich 1863 — Rozstrzelali Moskale w Słonimie: Karola Massalskiego 1863
18 Konfederaci Barscy poddają się w Krakowie 1767
19 Ugoda z Kozakami w Zborowie 1649 — Powieszeni przez Moskwę: Józef Jabłoński i Karol Sipowicz w Wilnie 1863 — Rozstrzelani przez Moskwę: Włodzimierz Zielnic i Ludwik Jocz w Jeziernicach 1863
20 Jan Kazimierz zwycieża Lubomirskiego pod Gostyniem 1605
21 Grudziądz odebrany Szwedom 1639
22 Zrzeczenie się Jana i Karola królów Czeskich pretensji do tronu polskiego 1335
23 Bolesław Chrobry bije Niemców pod Dobrołuką 1005
24 Zwycięztwo nad Tatarami i Kozakami pod Lwowem 1676 — Rozstrzelany przez Moskwę: ksiądz Teofil Raczkowski w Kownie 1863
25 Otwarcie sejmu elekcyjnego 1733
26 Synod dyssydentów w Toruniu 1595 — Rozstrzelany przez Moskwę: Ignacy Wróblewski w Kownie 1863
27 Zerwanie sejmu konwokacyjnego 1696 — Bitwa pod Szyrwuściami 1863
28 Żółkiewski wchodzi do Moskwy 1610 — Bitwa pod Krymkami 1831
29 Bitwa pod Głogowem 1017 — Rozstrzelany przez Moskwę: Henryk Makowiecki w Wilnie 1863
30 Zwycięztwo pod Rogożnicą 1831 — Bitwa w puszczy Białowieskiej 1863
31 Połock zdobyty 1579 — Tawtowicz rozstrzelany w Użwentach 1865

Wrzesień, Septemwryi, September ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta: rzymsko-katolickie	Święta: grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
35	Ew. u Łukasza św. w r. 19. O miłosiernym Samarytanie	O junoszi bohatim. Mat. 19.				
1 N	**F. 12 po św**	20 **N. 12 po Sz**	5 23	6 35	wiecz	wiecz
2 P.	Justa B.	21 Ftadeja	5 25	6 33	1 58	10 38
3 W	Izabela i Bronisława	22 Ahaftonika	5 27	6 31	3 16	11 19
4 S.	Rozalji P.	23 Łuppa M.	5 28	6 29	4 27	rano
5 C	Wawrzyńca	24 Ewstychia M.	5 29	6 27	5 27	1 18
6 P.	Zacharjasza Pr.	25 Warftomija	5 31	6 25	6 14	2 35
7 S	Reginy P.	26 Andryana M.	5 32	6 22	6 50	3 67
36	Ew. u Łukasza św. w r. 17. O uzdrowienie 10 trędowat.	O złych diłatelach wo wynogradi Mat. 21.				
8 N	**F 13 po św.**	27 **N. 13 po Sz**	5 34	6 20	7 18	5 20
9 P	Gorgonjusza	28 Mojseja	5 35	6 18	7 40	6 41
10 W	Mikołaja z Tol.	29 Usik. hł. Joana	5 36	6 16	8 —	8 —
11 S	Jacka i Prota	30 Aleksandra	5 38	6 14	8 18	8 15
12 C	Tobjasza	31 P. p. Pr. Boh.	5 40	6 12	8 36	10 29
13 P	Aureljusza B.	1 Sept. Symeona	5 41	6 10	8 55	11 4
14 S.	Podwyższenie św. Krzyża	2 Mamanta M.	5 42	6 8	9 17	wiecz
37	Ew. u Mateusza św. w r 6. O służeniu Bogu i mamon	O zwanych na braki. Mat. 22				
15 N	**F. 14 po św.**	3 **N. 14 po Sz**	5 44	6 6	9 42	— 50
16 P.	Ludmili	4 Wawyły	5 45	6 4	10 13	1 56
17 W	Piętna św. Fr.	5 Zacharya	5 46	6 2	10 52	2 58
18 S.	Such. Józ. z Kop. †	6 Cz. św. Mychaiła	5 48	5 59	10 39	3 51
19 C.	Januarjusza M.	7 Sozanta	5 49	5 57	rano	4 36
20 P	Eustachjusza †	8 **Rożd. Bohord.**	5 50	5 56	1 37	5 13
21 S.	Mateusza Ap. †	9 Joakima i Anny	5 52	5 54	2 47	5 44
38	Ew. u Łuk. św. w roz. 7. O wskrzesz. syna w Naim.	O myłosty Boha i błyżn. Mat. 22.				
22 N.	**F. 15 po św**	10 **N 15 po Sz.**	5 53	5 52	3 58	6 9
23 P	Tekli P. M.	11 Fteodory M.	5 51	5 49	5 13	6 31
24 W.	Gerarda B.	12 Awtomona	5 56	5 47	6 2	6 50
25 S.	Kleofasa M.	13 Kornyła Sot.	5 57	5 46	7 46	7 8
26 C.	Cyprjana i Józefata	14 **Wozd. św. Kr.**	5 58	5 43	9 5	7 26
27 P.	Kosmy i Damiana	15 Nykyty	6 —	5 41	10 26	7 46
28 S.	Wacława Króla	16 Josafata	6 1	5 39	11 48	8 10
39	Ew. u Łuk. św. w roz. 14. O uzdrowienie opuchłego.	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25.				
29 N	**F. 16 po św**	17 **N 16 po Sz.**	6 3	5 37	wiecz.	8 39
30 P.	Hieronima Wyzn	18 Jewmynyja	6 4	5 35	1 8	9 1

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 2. o godzinie 9 minut 8 wiecz. Powietrze zmienne.

🌕 Pełnia dnia 9. o godzinie 6 minut 26 wieczór. Powietrze zmienne.

☾ Ostatnia kwadra dnia 17. o godzinie 6 minu 22 rano. Deszcz i wiatr.

🌑 Nów dnia 25 o godzinie 4 minut 15 rano. Pogodnie.

W Wrzesniu ubywa dnia o godzinę i minut 39. Długość dnia w przecięciu 12 godzin i minut 32. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 6. a oddala się dnia 18.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Wrzesień nieprzyjemny aż do 10., od 11. do 14. pięknie poczem deszcz i pogoda na przemiany od 21. do 25. deszcz, potem aż do końca pięknie.

Kalendarz żydowski

26 Września 1 Tiszri **Nowy rok 5650**

27 Września 2 Tiszri **Drugie święto Nowego Roku**

29 Września 4 Tiszri Post Gegalija.

Przypomnienia historyczne.

Wrzesień.

1 Władysław Łokietek powtórnie obrany królem 1306
2 Przedłużenie pokoju z Szwecją 1625
3 Kazimierz Jagiellończyk przyjmuje hołd Bojarów 1485 — Marcin Borelowski (Lelewel) bije Moskwę pod Panasówką 1863 — Rozstrzelany przez Moskwę: Andrzej Wojtalewicz w Poniewieżu 1863
4 Ogiński bije Moskwe pod Radzicami 1771
5 Polacy pod Janem III. przybyli na odsiecz Wiedniowi 1683
6 Król pruski uchodzi z pod Warszawy 1793 — W bitwie pod Batorzem ginie Marcin Lelewel Borelowski 1863
7 Stanisław August Poniatowski obrany królem 1764
8 Kapitulacja Warszawy 1931
9 Polanie przechodzą Łabę 1015 — Powieszeni przez Moskwę: Jan Bieńkowski, Jan Maczewski i Edward Czapliński w Wilnie 1863
10 Zgorzał Kalisz 1792 — Rozstrzelany przez Moskwę: Ignacy Budziłowicz w Orszy 1863
11 Pokój Altransztadzki 1706 — Rozstrzelany przez Moskwę: Antoni Czyżewski w Dusiadach 1863
12 Zwycieztwo Jana III. Sobieskiego pod Wiedniem 1683
13 Wjazd tryumfalny Sobieskiego do Wiednia 1683
14 Multany i Wołochy składają hołd 1485
15 Konfederacja Targowicka rozwiązana 1793 — Zgon Kazimierza Puławskiego w Ameryce 1779 — Powieszeni przez Moskwę: Kwiatkowski i Brazulis w Szawlach 1863
16 Jan Kazimierz zrzeka się tronu 1668 — Bitwa pod Borową 1831
17 Zjazd w Łoszycach, upadek dziedzicznej monarchii z rodu Piasta 1374
18 Bitwa pod Krupcycami 1794
19 Jan III. Sobieski oblężony przez Turków w Żórawnie 1676 — Nieudany zamach na Jen. mosk. Berga i zabranie domu Andrzeja Zamojskiego przez Moskwę w Warszawie 1863
20 Zwycięztwo nad Krzyżakami pod Płowcami 1331 — Pod Wiedniem ginie w bitwie Uruh — Moskwa wymordowała 180 jeńców 1863
21 Stanisław Leszczyński powtórnie królem obrany 1733
22 Kamieniec podolski odzyskany 1699
23 Ugoda z Czechami w Pradze 1042
24 ŚmierćJanaKarolaChodkiewicza1621.Bitwa podFajsławicami 1863
25 Seviers ambasador moskiewski niezdołał przekupstwem i przemocą wymusić zezwolenia stanów sejmujących na rozebranie Polski 1793
26 Traktat z Szwedami w Sztumsdorfie 1629
27 Zwycięztwo pod Kirchholmem 1605
28 Zygmunt III. pod Smoleńskiem przyjmuje deputację bojarów moskiewskich 1610
29 Józef Poniatowski bije Moskwę pod Czerykowem 1812 — Koronacja Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669
30 Zwycięztwo nad Moskwą pod Słobodyszczami 1660.

Październik. Oktowryj, October ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 W.	Remigiusza B	19 Tryfyma	6 5	5 33	wiecz	wiecz
2 S.	Aniołów Stróżów	20 Eustafija m	6 6	5 30	3 24	11 6
3 C.	Kandyda Męcz.	21 Kondrata	6 8	5 28	4 14	rano
4 P.	Franciszka Ser.	22 Foky M.	6 9	5 26	4 52	1 38
5 S.	Placyda Męcz.	23 Zacz. św. Joana	6 11	5 24	5 21	2 59
40	Ew. u św. Mat. w roz. 22. O miłości Boga i bliźniego	O żeni chananejskoj. Mat. 15.				
6 N	**F. 17 po św. N. M. P. R.**	**24 N. 17 po Sosz. Hł. 8**	6 13	5 22	5 44	4 19
7 P	Justyny P.	25 Eufrozyny	6 15	5 20	6 4	5 38
8 W	Brygidy	26 Joana B.	6 16	5 18	6 22	6 55
9 S	Dyonizego	27 Kałystrata	6 17	5 16	6 39	8 9
10 C.	Franciszka Borg.	28 Charytona	6 18	5 14	6 58	9 22
11 P	Placydy P.	29 Kariaka	6 19	5 12	7 19	10 34
12 S.	Maxymiliana B.	30 Hrehorya	6 21	5 10	7 42	11 42
41	Ew. u Mat. sw. w roz. 9. O uzdrowienie paralityka.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.				
13 N	**F. 18 po św. Edw.**	1 Okt. **N. po Sosz. Hł. I**	6 22	5 8	8 10	wiecz
14 P	Kaliksta Pap.	2 Kypryana	6 23	5 6	8 45	— 46
15 W	Jadwigi i Teresy	3 Dyonyza	6 25	5 4	9 29	1 44
16 S.	Gawła Op.	4 Jeroteja	6 27	5 2	10 21	2 33
17 C.	Lucyny	5 Charystyny	6 28	5 —	11 21	3 13
18 P.	Łukasza Ew.	6 Tomy Ap.	6 30	4 59	rano	3 45
19 S	Piotra z Al.	7 Serhya	6 31	4 57	1 32	4 12
42	Ew. u Mat. św. w roz. 22. O wezwaniu na gody.	O lubwy wrahow Łuk. 6.				
20 N	**F. 19 po św. Pośw. K.**	**8 N. po Sosz. Hł. 2.**	6 32	4 56	2 50	4 3
21 P.	Urszuli P. M.	9 Jakowa	6 33	4 53	4 5	4 54
22 W	Korduli P.	10 Ewłampia	6 35	4 51	5 23	5 12
23 S.	Jana Kapistrana	11 Eełypa ap.	6 36	4 49	6 43	5 30
24 C.	Rafała Archan.	12 Prowa M.	6 38	4 47	8 5	5 49
25 P.	Jana Kantego	13 Karpa M.	6 40	4 46	9 30	6 11
26 S.	Ewarysta Pap	14 Nazarya	6 41	4 44	10 54	6 38
43	Ew. u Jana św. w roz. 4. O chorym synie królewsk.	O woskresenyi syna wdowy w Naim. Łuk. 7.				
27 N	**F. 20 po św. Sabiny**	15 **N. po Sosz. Hł. 3.**	6 43	4 42	wiecz	7 13
28 P	Szymona i Judy	16 Łonhyna	6 45	4 40	— 13	7 58
29 W.	Narcyza B.	17 Osyi P.	6 42	4 38	1 21	8 57
30 S	Klaudyusza	18 Łuki ap.	6 50	4 37	2 15	10 7
31 C	Wolfganga	19 Joiła Pr.	6 51	4 35	2 56	11 25

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☽ Pierwsza kwadra dnia 2. o godzinie 3 minut 6 rano. Deszcz i zimno.

🌕 Pełnia dnia 9 o godzinie 2 minut 54 rano. Zimno i mglisto.

☾ Ostatnia kwadra dnia 17. o godzinie 2 minut 11 rano. Posępno i wietrzno.

🌑 Nów dnia 24. o godzinie 3 minut 59 wieczór. Powietrze łagodne.

☽ Pierwsza kwadra dnia 31. o godzinie 10 min. 4 rano. Pogodnie przytem zimno.

W Październiku ubywa dnia o 1 godzinę i minut 44. Długość dnia w przecięciu 10 godzin minut 48. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 21. i 27. a oddala się dnia 15.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego,
Październik od 1. aż do 8. pogoda, poczem pochmurno, 14. i 15. pięknie, od 17. do 21. z rana przymrozki, w południe atoli ciepło.

Kalendarz żydowski

5.	Paźdz.	10	Tiszri	Ś. pojednania
10.	„	15	„	1. Ś. Kuczek.
11.	„	16	„	2. Ś. Kuczek.
16.	„	21	„	Palmowe Św.
17.	„	22	„	Zgrom. czyli Koniec Kucz.
18.	„	23	„	Rad z prawa.
26.	„	1	Marcheswan.	

Przypomnienia historyczne.
Październik.

1 Kapitulacja pod Cudnowem 1660
2 Bitwa z Prusakami pod Bydgoszczą 1794
3 Smoleńsk odzyskany 1674
4 Koronacja Stanisława Leszczyńskiego 1705
5 August III. królem ogłoszony we wsi Kamieniu 1733
6 Zwycięztwo nad Turkami przy Kamieńcu 1694 — Otwarcie sejmu czteroletniego 1788
7 Żołkiewski ginie pod Cecora 1620
8 Goziewski zwycięża Szwedów pod Prostkami 1657 — Ks. Mackiewicz bije Moskwę pod Kejzerlingiem 1863
9 Gosiewski bije Szwedów pod Oleskiem 1656
10 Bitwa pod Maciejowicami 1794
11 Władysław IV. zwołuje sejm dysydentów w Toruniu 1644
12 Kazimierz Wielki nadaje przywileje żydom 1335
13 Niemcy pobici nad Łabą 1018
14 Trzeci rozbiór Polski 1796
15 Koronacja Jadwigi 1388 — Śmierć Kościuszki w Solusze 1817
16 Sobieski zwycięża Tatarów 1672
17 Pod Żurawnem Turcy zawierają ugodę 1676 — Tajna dyktatura Romualda Traugutа 1863
18 Traktat Toruński Władysława Jagiełły z Krzyżakami 1466 — Spalenie ratusza przez Moskwę w Warszawie 1863 — Tadeusz Kościuszko wstępuje w szeregi walczących o niepodległość Ameryki północnej 1776
19 Zgon ks. Józefa Poniatowskiego 1913
20 Turcy odparci od Kamieńca Podolskiego 1659 — Bitwa pod Zyżmorami 1864 — Ks. Mackiewicz bije Moskwę Świętobrościa 1863 — Czachowski bije Moskwę pod Osiekiem 1863 — Bitwa pod Rybicami 1863
21 Zwycięztwo nad Moskalami pod Wenden 1578 — Bitwa pod Jurkowicami 1863
22 Tatarów wypędzają Polacy z Multan 1603
23 Śmierć Bolesława IV. Kędzierzawego 1173
24 Dynamund zdobyty na Szwedach
25 Władysław IV. odpędza Moskali od Smoleńska 1633
26 Bitwa z Szwedami pod Biskupicami 1706
27 Bitwa z Moskwą pod Kodyłką 1704
28 Statut Władysława Jagiełły ogłoszony 1523
29 Władysław IV. carem moskiewskim ogłoszony 1610
30 Zygmunt III. oblega Smoleńsk 1609 — Rozstrzelani przez Moskwę w Warszawie: Stanisław Janiszewski, Tymoteusz Raczyński, Józefat Raczyński, Stan. Faguszewski i Leopold Zelner 1863
31 Ugoda Bolesława Wstydliwego z Krzyżakami 1269

Listopad, Nojemwryj, Nowember ma dni 30.

Dnie twgodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
1 P.	**Wszystkich Swiętych**	20 Armija M.	6 52	4 35	wiecz	— 45
2 S.	Dzień zaduszny	21 Iłarjona	6 54	4 33	3 51	2 5
44	Ew. u Mat. św. w roz. 18. O dłużn. i złośliw. słudze.	O rozsianyi simena. Łuk. 8.				
3 N.	**F. 21 po św. Huberta**	22 **N. 21 po Sosz. Hł. 4.**	6 56	4 30	4 11	3 22
4 P.	Karola Bor.	23 Jakowa	6 58	4 29	4 29	4 38
5 W.	Elżbiety P.	24 Arety	7 —	4 28	4 46	5 52
6 S.	Leonarda wyzn.	25 Mark. i Mart.	7 1	4 26	5 3	7 5
7 C.	Adolfa B.	26 **Dymytrija**	7 3	4 25	5 21	8 18
8 P.	4 Koronatów	27 Nestora Mucz.	7 5	4 24	5 43	9 28
9 S.	Teodora M.	28 Terentia M	7 6	4 22	6 9	10 35
45	Ew. u Mat. św. w roz 22. O oddawaniu monety czynsz	O bohatim i Łazari. Łuk. 16.				
10 N.	**F. 22 po św. Op N M P.**	29 **N. 22 po Sosz. Hł 5.**	7 7	4 21	6 41	11 36
11 P.	Marcina B.	30 Zenowia	7 9	4 20	7 21	wiecz
12 W.	Marcina P.	31 Strachija	7 10	4 18	8 10	— 29
13 S.	Eugeniusza	1 Noj m. Kos. i Dam.	7 12	4 17	9 6	1 12
14 C.	Serapiona M.	2 Akindyna M.	7 13	4 16	10 10	1 47
15 P.	Leopolda wyz.	3 Akepsimy	7 15	4 15	11 18	2 16
16 S.	Otmara Op.	4 Joanikia Pr.	7 16	4 14	ran	2 39
46	Ew. u Mat. św. w roz. 9. O wskrzeszeniu córki księ	Isus ishanjajet bisow. Łuk 8.				
17 N	**F. 23 po św. Stan. K.**	5 **N. 23 po Sosz Hł 6**	7 18	4 13	1 41	2 59
18 P	Ottona Op	6 Pawła Ar.	7 19	4 12	2 56	3 17
19 W.	Elżbiety Kr.	7 Jerona	7 20	4 11	4 14	3 34
20 S	Feliksa Wyz.	8 Sobor św. Mych	7 22	4 10	5 35	3 52
21 C.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Onysifora M	7 24	4 10	7 —	4 12
22 P.	Cecylii P.	10 Erasta Ap.	7 25	4 9	8 27	4 36
23 S.	Klemensa Pap.	11 Myny M.	7 26	4 8	9 52	5 7
47	Ew. u Mat. św. w roz. 24. O okropności spustoszenia.	O woskres. doczki Jaira. Łuk. 8.				
24 N.	**F. 24 św. Jana od Krzyża**	12. **N. 24 po Sosz Hł. 7.**	7 27	4 8	11 8	5 48
25 P.	Katarzyny P.	13 Joanna Złot.	7 28	4 7	wiecz	6 43
26 W.	Konrada M.	14 Fyłypa Ap.	7 29	4 5	— 10	7 52
27 S.	Walerjana i Wirg.	15 Hurya	7 31	4 5	— 57	9 10
28 C.	Krescentego	16 Mafteja Ap.	7 32	4 4	1 32	10 32
29 P.	Saturnina Męcz.	17 Hryrya ep.	7 33	4 4	1 58	11 53
30 S.	Andrzeja Ap.	18 Platona M	7 34	4 3	2 19	rano

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 7. godzinie 5 minut 38 wieczór. Deszcze ze śniegiem.

Ostatnia kwadra dnia 15. o godzinie 10 minut 9 wiecz. Pogodnie.

Nów dnia 23. o godzinie 3 minut 17 rano. Zimno i wietrzno.

Pierwsza kwadra dnia 29. o godzinie 7 min. 2 wiecz Deszcz ze śniegiem.

W Listopadzie ubywa dnia o godzinę i minut 11. Księżyc oddala się od ziemi dn. 12. a przybliża się dn. 24.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Listopad z początku przyjemny od 7. do 10. deszcz od 11. do 16. śnieg, od 17. do 11. pięknie, potem aż do końca powietrze nieprzyjem

Kalendarz żydowski

24 Listopada 1 Kislew.

Przypomnienia historyczne.

Listopad.

1 Carowie Moskiewscy jako jeńcy w Warszawie 1610
2 Bitwa nad Sanem 1376
3 Porwanie Stanisława Augusta 1771
4 Moskale wyrżnęli bezbronnych mieszkańców Pragi 1794
5 Śmierć Kazimierza Wielkiego 1370
6 Moskwa pobita pod Głębokiem 1661 — Ginie w bitwie pod Wierzchowicami jen. Czachowski 1863
7 Kościuszkę uwalnia car Paweł z więzenia w Petersburgu 1796 Rymarzewski bije Moskwę pod Żelazną 1863
8 Warszawa kapituluje 1794
9 Zwycięztwo nad Turkami 1674
10 Klęska pod Warną 1444 — Umiera we Lwowie król Michał Korybut Wiśniowiecki 1669
11 Zwycięztwo pod Chocimem 1673
12 Ustawa Nieszawska 1454
13 Koronacja Barbary Radziwiłłówny 1550
14 Zjazd w Gąsowie 1227
15 Śmierć Leszka Białego 1227
16 Przyjęta ustawa o dziedziczności tronu 1790
17 Koronacja Ludwika węg. 1370 — Bitwa pod Kossoczą 1863
18 Wojska pod Radoszycami i Końskiemi rozpuszczone 1794
19 Ugoda Kazimierza W. z Janem Czeskim w Wyszogrodzie 1335
20 Jan Kazimierz królem obrany 1648
21 Odezwa Wks. Konstantego do wojska polskiego 1814 — Moskwa powiesiła Józefa Piotrowskiego 1863
22 Kazimierz W. opłaca zrzeczenie się tytułu do tronu polskiego Janowi Czeskiemu 1335
23 Bitwa na morzu przeciw Tzwedom pod Gdańskiem 1627 — Pod Korytnicą wzięty ranny do niewoli Leszek Wiśniowski i rozstrzelany 1863
24 Stanisław August abdykuje 1795
25 Rozwiązanie konfederacji pod przewódzfwem Czartoryskich 1766. Jen. Bosak-Hauke bije Moskwę i bierze Opatów 1863
26 Zawiązanie konfederacji Tarnogrodzkiej 1715
27 Inflanty poddają się Polsce 1561 — Bitwa pod Ociesęcami 1863
28 Ugoda w Rydze między Ketlerem a Zygmuntem Augustem 1561
29 Powstanie w Warszawie 1830
30 Urodził się Onufry Kopczyński 1735.

Grudzień, Dekemwrij, December ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wsch. G. M.	Słońca Zach. G. M.	Księżyca Wsch. G. M.	Księżyca Zach. G. M.
48	Ew, u Łuk. św. w roz. 21. O znak. na niebie i ziemi	O wpadłom meży rozbojnyki. Łuk 10.			wiecz	rano
1 N	**F. I Adw. Eligiusza**	19 **N. 25 po Sosz. Hł. 8**	7 35	4 2	2 36	2 27
2 P.	Bibianny	20 Hryboria Otcia	7 37	4 1	2 53	3 41
3 W.	Franciszka Ksaw.	21 **Wowed. B.**	7 38	4 —	3 10	4 53
4 S.	Barbary	22 Fyłymona	7 39	4 —	3 27	6 5
5 C.	Sabby Op.	23 Amfyłokija	7 40	4 —	3 47	7 15
6 P.	Mikołaja B.	24 Ekataryny	7 41	4 —	4 11	8 23
7 S.	Ambrożego +	25 Kłymenta Pr.	7 42	4 —	4 41	9 27
49	Ew. u Mat. św. w roz. 11. O poselstwie Jana do Chr.	O bohatim kotromu nywa mnoho zarodyła. Łuk. 12.				
8 N	**F. 2 Adw. N. P. M.**	26 **N. po Sosz. Hł. I.**	7 44	4 —	5 17	10 23
9 P.	Leokadyi	27 Jakowa	7 45	3 59	6 3	11 10
10 W.	N. M. P. Loretańskiej	28 Stefana	7 46	3 59	6 57	11 48
11 S	Damazego	29 Paramona	7 47	3 59	7 58	wiecz
12 C	Alekzandra Żoł.	30 Andreja Ap.	7 48	3 59	9 4	— 19
13 P.	Lucyi i Otylii	1 Dek. Nauma	7 49	3 59	10 12	— 44
14 S.	Nikazego i Spir.	2 Gwakuma	7 50	3 59	11 22	1 4
50	Ew. u Jana św. w roz. 1. O poselstwie żydów do Jana	Isus iścilaje w Sabat. Łuk. 13				
15 N	**F. 3 Adw. Iren**	3 **N. 27 po Sosz. 3.**	7 51	3 59	rano	1 22
16 P.	Adelajdy	4 Warwary M.	7 52	4 —	1 49	1 39
17 W.	Łazarza B.	5 Sawy Os.	7 53	4 —	3 6	1 56
18 S.	Such. Gracjana †	6 **Nykołaja Ep.**	7 54	4 1	4 27	2 14
19 C.	Nemezyusza	7 Amwrozya	7 54	4 1	5 52	2 35
20 P.	Teofila Męcz. †	8 Pałapya	7 55	4 1	7 18	3 1
21 S	Tomasza Ap. †	9 **Zacz Bohor.**	7 56	4 2	8 40	3 36
51	Ew. u Łuk. św. w roz. 3. W 15 roku pan. ces Tyb	Isus iscilaje 10 prokażenych Łuk. 17.				
22 N	**F. 4 Adw. Zenona**	10 **N. 28 po Sosz. Hł. 3.**	7 57	4 2	9 52	4 24
23 P.	Wiktorji	11 Danyiła Prep.	7 57	4 3	10 49	5 28
24 W.	Adama i Ewy †	12 Spirydiona	7 57	4 3	11 31	6 45
25 S.	**Narodzenie Chrystusa P.**	13 Ewstratia Jep.	7 57	4 4	wiecz	8 9
26 C.	**Szczepana Męcz**	14 Tyrsa	7 58	4 5	— 1	9 34
27 P	Jana Ew.	15 Ełewterya	7 58	4 6	— 24	10 56
28 S	Młodzianków M. M.	16 Bhhea Pr.	7 58	4 7	— 44	rano
52	Ew. u Łuk. św. w roz. 2. W ow. cz. dziwili się ojc.	O wełykoj weczeri. Łuk. 14.				
29 N	**F. po Boż. Nar. Tomasza**	17 **N. 29 po Sosz. Hł. 4.**	7 58	4 8	1 1	1 30
30 P.	Dawida Kr.	18 Sewastjana M.	7 58	4 8	1 17	2 43
31 W.	Sylwestra Pap.	19 Wonyfatya	7 58	4 8	1 35	3 55

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Pełnia dnia 7. o godzinie 11 minut 26 rano. Mroźno i wietrzno.

Pstatnia kwadra dnia 15. o godzinie 4 min. 31 wiecz. Zawierzucha śnieg.

Nów dnia 22. o godzinie 2 minut 26 wieczór. Powietrze łagodne.

Pierwsza kwadra dnia 29. o godzinie 6 minut 50 rano. Snieg.

W Grudniu ubywa dzień o minut 16. Długość dnia w przecięciu 8 godzin 30 minut. Księżyc oddala się od ziemi dnia 10. a przybliża się dnia 23.

Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Grudzień zaczyna się deszczem śniegiem i mgłą, od 10. zmienia się powietrze i jest sucho, od 18. do 27. mroźno, 28. deszcz potem aż do końca pięknie.

Kalendarz żydowski.

18 Grudnia 25 Kislew: Poświęcenie Swiątyni Chanuka.

24 Grudnia 1 Tebeth.

Przypomnienia historyczne.

Grudzień.

1 Napad Tatarów do Polski 1259
2 Synod jeneralny w Brześciu 1594
3 Carewicz Konstanty uchodzi z pod Warszawy 1830
4 Otwarcie sejmu pod laską Hyacyntego Małachowskiego 1765
5 Chłopicki ogłasza sie dyktatorem 1830
6 Edykt Zygmunta Starego uproszczający prawo litewskie 1522
7 Tatarzy pobici pod Międzyborzem 1561
8 Wolmar zdobyty 1601
9 Wielki pożar w żupach Wielickich lat dwa trwający 1644
10 Napoleon I. ostatni raz przejeżdża Warszawę 1812
11 Ponowna odezwa carewicza Konstantego do wojska polskiego 1814
12 Pokój w Malborgu 1577
13 Śmierć Stefana Batorego 1586
14 Stefan Batory obrany królem 1575
15 Smierć Jana Kazimierza 1672 — Założenie związku Piotra Wysockiego 1828
16 W sejmie czteroletnim podwojony skład posłów 1790 — Rozstrzelany Zygmunt Chmieliński w Radomiu 1863
17 Wznowienie unii koscielnej 1569
18 Sejm uznaje powstanie za narodowe 1830
19 Toruń Szwedom odebrany 1568
20 Uniwersał zwołujący pospolite ruszenie 1813 — Rozstrzelany Bohdanowicz w Szawlach 1864
21 Zwycięztwo nad Szwedami pod Goldejuga 1658
22 Polakom mieszkanie w Paryżu zabronione 1832
23 Krakow broni się przeciw Tatarom 1286
24 Papież Klemens VIII. ogłasza unia greko-katolików z Rzymem w Polsce 1595
25 Koronacja Bolesława W. 1024
26 Zdobycie Gniewkowa 1765 — Moskwa powiesiła ks. Mackiewicza w Kownie 1863
27 Szwedzi odstępują od oblężenia Częstochowy 1655
28 Król Saski jako książe Warszawski opuścił Warszawę 1811
29 Zawiązanie konfederacji w Targowicy 1655
30 Kniaź Olełkowicz Słucki upomina się o dziedziczne senatorstwo 1572
31 Pierwszy sejm w Grodnie 1692

Spis imion słowiańskich podług miesięcy i dni ułożony.

	Styczeń.	Luty.	Marzec.	Kwiecień.	Maj.	Czerwiec.	
1	Mieczysław	Zegota	Budzisław	Zbigniew	Lubomir	Swiętopełk	1
2	Strzeżysław	Miłosława	Radosław	Sudomir	Witymir	Ratysław	2
3	Władymiła	Błażej	Sławomiła	Wratysław	Swiętosław	Bratumiła	3
4	Dobromir	Witosława	Kazimierz	Mnożysław	Wieńczysław	Litomił	4
5	Władybór	Dobrochna	Pakosław	Bożywój bł.	Chocisław	Dobromił	5
6	Bojomir	Bohdana	Wojsław	Swiętobór bł.	Gościwid bł.	Cichomir	6
7	Swiętosław	Sulisław bł.	Bogowit bł.	Przesław	Ludomiła	Wisław bł.	7
8	Mścisław	Gniewomir	Miłogost	Radosław	Stanisław św.	Wyszosław	8
9	Władymira	Gorysław	Mścisław	Dobrosława	Bożerad bł.	Sławój	9
10	Dobrosław	Tomiła bł.	Bożesław	Gorysław	Cierpimir	Bogumił	10
11	Krzesimir	Swiętochna	Ludosława	Jaromir	Ludowit	Radomił	11
12	Czesław	Radzyń	Swatosz	Lubosław	Wszechmił	Wyszomir	12
13	Bogumir	Jordan	Niecisław	Przemysław	Cichosław	Chotymir	13
14	Radogost	Niemir	Bożena	Myślimir	Dobiesław	Przedzimir	14
15	Domosław	Szczęsław	Długomir	Wacław bł.	Strzeżysława	Wit św.	15
16	Włodzimierz	Milada bł.	Ojcosław	Nosisław	Wieńczysław	Budzimir	16
17	Rościsław	Swiętorad	Zbigniew	Krasisław	Sławomir	Drogomysł	17
18	Jaropełk	Wielosława	Boguchwał	Gościsław	Wszechsław	Długosław	18
19	Ratymir	Czcisława bł.	Bohdan	Włodzimierz	Krzesomyśł	Bożysław	19
20	Sebastjan	Lubomił	Polemir	Czesław m.	Bronisław	Bogna św.	20
21	Jarosława	Onosława	Błogosław	Drogomił	Przesława bł.	Domysław	21
22	Witosław	Wrocisław	Godysław	Strzeżymir	Wisława bł.	Broniwój	22
23	Wrócisława	Przeździsława	Zbisław	Wojciech św.	Budziwój	Wanda	23
24	Chwalibóg	Bogusz	Lubomira	Jerzy św.	Tomira	Janisław	24
25	Miłosz	Sławobój	Więcysław	Jarosław	Borysława	Władymił	25
26	Skarbimir	Mirosław	Swiętobój	Spitymir	Więcymił	Rozmysław	26
27	Przybysław	Wiarosława	Bohdar bł.	Bogufał	Rusław	Władysław	27
28	Radomir	Chwalibóg	Krzesław	Zywisław	Jaromir	Zbroisław	28
29	Zdzisław	Bogusław.	Czcimisław	Sogosław	Boguchwała	Wyszomir	29
30	Dobrogniewa		Szukosław	Chwalisława.	Sulimir	Cichosław.	30
31	Spitogniew.		Dobromira.		Bożesława.		31

	Lipiec.	Sierpień.	Wrzesień.	Październik.	Listopad.	Grudzień.	
1	Bogusław	Rolisław	Dzierzysława	Znatysław	Warcisław	Samosława	1
2	Ojcomir	Swiętosłowa	Czcibóg	Stanimir	Witymir	Szulisław	2
3	Miłosław	Letosław	Przesława św.	Siemian	Chwalisław	Wiślimir	3
4	Wielisław	Ostromir bł.	Rościsław	Bratysław	Mściwój	Lubomiła	4
5	Prokop	Stanisław św.	Wodzisław	Zasław	Sławomir	Spitosława	5
6	Izasław	Chlebosław	Drogowit	Bronisław	Wszehwład	Jarogniew	6
7	Krasnoroda	Olech św.	Domosława	Rosława	Zytomir	Ludomyśl	7
8	Chwalimir	Niezamyśl	Radosława	Wojsława	Sędziwój	Boguwola	8
9	Strachota	Borys i Chleb	Sobiebór	Domogost	Wszechwład	Wyszosława	9
10	Radziwój	Wawrzyniec	Władybój	Tomił	Ludomir	Radzisława	10
11	Olcha św.	Włodzimira	Iścisław	Dobromiła	Spitosław	Wojmir	11
12	Tolimir bł.	Sława bł.	Radzimir	Grzmisław	Nowosław	Wolidar	12
13	Radomiła	Rosław	Chronisław	Ziemisław	Wszechwład	Władysława	13
14	Dobrogost	Dobrowój	Ziemomysł bł.	Dzierżymił	Wodzimir	Sławibor	14
15	Radosław	Jarosław św.	Budzimił	Długosława	Przybysław	Wolimir	15
16	Dzierżysława	Domorad	Sędzisław	Radzisław	Radomir	Zdzisława	16
17	Drzierżykraj	Miron św.	Drogosław	Zastysława	Zbisław	Zyrosław	17
18	Unisław	Bronisława	Dobrowit	Bratumił	Stanisław K.	Wszemir	18
19	Wodzisław	Bolesława	Krzepimir	Ziemowit bł.	Drogomira	Mścigniew	19
20	Czesław	Sobiesław	Myślisław	Budzisława	Sędzimir	Bogumiła	20
21	Stosław	Kazimira	Bożydar	Daromira	Sław	Tomisław bł.	21
22	Bolesław	Radomił	Zielimir	Przybysława	Wszemiła	Drogomir	22
23	Zelisław	Cichomił	Bogusława	Władymir	Miływój	Sławomira	23
24	Lubomira	Cieszymir	Homir	Siemisław	Darosław	Godysława	24
25	Sławosz	Namysław	Swiętopełk	Samomysł	Chwalimira	Grzymisława	25
26	Mirosława	Władymira	Ładysław bł.	Lutosław	Lechosław	Wróciwój	26
27	Wszebor	Przedzisław	Damian	Witomił	Tomir	Radomyśl	27
28	Swiętomir	Wyszomir	Wacław św.	Władybóg	Gościsław	Godzisław	28
29	Cierpisława	Racibor bł.	Dadzibóg	Dalelił	Przemyśl	Gosław bł.	29
30	Ludomir	Szczęsny św.	Imisław.	Przemysława	Ludosław.	Ludomił	30
31	Zdobysław.	Swiętosław.		Godzimir.		Lasota.	31

Spis alfabetyczny świętych Pańskich

z podaniem dnia i miesiąca.

Adama 24 grudnia
Adelaidy 10 grudnia
Adolfa biskupa 17 czerwca
Agaty panny m. 12 lutego
Agatona pap. 10 stycznia
Agnieszki Polic 29 kwietnia
Agnieszki panny 21 stycznia
Albina biskupa 1 marca
Aleksandra b. 27 lutego
Aleksandra b. m. 18 marca
Aleksandra 26 listopada
Aleksandra m. 26 sierpnia
Aleksego wyznawcy 17 lipca
Aleksego 12 grudnia
Alfonsa b. 22 października
Alfreda 3 lipca
Aloizego Gonz. 21 czerwca
Amalii panny 10 lipca
Ambrożego b. 8 grudnia
Anastazego m. 22 stycznia
Anastazego pap. 27 kwietnia
Anastazego b. 17 sierpnia
Anastazji panny 27 lutego
Anatolego wyzn. 3 lipca
Andrzeja ap. 30 listopada
Andrzeja z Awelinu 10 listop
nieli Mer. 31 maja
nielskiej P. Marji 2 sierpnia
niołów stróżów 2 października
nny Matki P. Marji 26 lipca
ntoniego op. 17 stycznia
ntoniego z Padwy 13 czerwca
ntonii panny 19 kwietnia
nzelma 21 kwietnia
polinarego biskupa 23 lipca
połonii panny 9 lutego
połoniusza m. 18 kwietnia
nastazego biskupa 2 maja
ugusta wyzn. 3 sierpnia
ugustyna biskupa 28 sierpnia
urelii panny 25 września
ureliusza b. 13 września
Salbiny panny 31 marca
arbary panny m. 4 grudnia
arnaby ap. 14 czerwca
artłomieja ap. 24 sierpnia
azylego b. 14 czerwca
eaty panny 8 marca
eatryksy panny 11 maja
enedykta opata 21 marca
enigny panny 19 sierpnia
ernarda op. 20 sierpnia
ernarda Sen. 20 maja
erty panny 17 lipca
ażeja biskupa 3 lutego
onawentury dra 14 lipca
onifacego męcz. 14 maja
ronisławy panny 3 września
runona 6 października
rygidy wdowy 8 października
cylji panny 22 listopada
lestyna pap. 6 kwietnia
Cyprjana b. 16 września
Cyprjana męcz. 26 września
Cyrjaka 16 marca
Cyrjaka męcz. 8 sierpnia
Cyryla biskupa 3 lipca
Czesława wyzn. 20 lipca
Damażego pap. 11 grudnia
Daniela męcz. 3 stycznia
Daniela proroka 21 lipca
Dawida króla 30 grudnia
Dezyderego biskupa 23 maja
Domiceli panny 7 maja
Dominika wyzn. 4 sierpnia
Doroty panny m 6 lutego
Dyonizego biskupa 23 maja
Edmunda b. 16 listopada
Edwarda męcz. 18 marca
Edwarda kr. 13 października
Eleonory panny 21 lutego
Eliasza proroka 20 lipca
Elżbiety panny 5 listopada
Elżbiety król. 19 listopada
Emeryka króla 5 listopada
Emila biskupa 11 września
Emiliana 5 stycznia
Emilii panny 30 czerwca
Erazma bisk. m. 2 czerwca
Eufemii 20 marca
Eufrozyny panny 11 lutego
Eugeniusza 2 czerwca
Eugeniusza b. 13 listopada
Eustachiusza 20 września
Euzebii męcz. 14. sierpnia
Euzebiusza b. 16 grudnia
Ewy 24 grudnia.
Fabiana męcz. 20 stycznia
Faustyna 15 lutego
Felicjana męcz. 9 czerwca
Feliksa męcz. 14 stycznia
Feliksa wyzn. 18 maja
Feliksa papieża 30 maja
Feliksa męcz. 30 sierpnia
Feliksa de Valois 20 listopada
Ferdynanda 19 stycznia
Filipa apostoła 1 maja
Filipa Nereusza 26 maja
Filomeny p. m. 10 sierpnia
Flawiana biskupa 4 czerwca
Florencji panny 5 czerwca
Florentego b. 17 października
Florjana męcz. 4 maja
Franciszka Salez. 29 stycznia
Franciszka z Pauli 2 kwietnia
Franciszka Seraf. 4 październ.
Franciszka Borg. 10 październ.
Franciszka Ksaw. 3 grudnia
Franciszki Rzym. 9 marca
Fryderyka opata 5 marca.
Gabriela arch. 24 czerwca
Gawła opata 16 października
Genowefy panny 3 stycznia
Gerarda biskupa 24 września
Gertrudy panny 17 marca
Gerwazego męcz. 19 czerwca
Gotharda b. wyzn. 5 maja
Grzegorza pap. 12 marca
Grzegorza Wielk. 9 maja.
Heleny cesarzowej 2 marca
Heleny królowej 21 maja
Heleny wdowy 30 lipca
Henryka 15 lipca
Higiniusza biskupa 11 stycznia
Hieronima dra 30 września
Hilarego opata 14 stycznia
Hilarego biskupa 13 maja
Hipolita męcz. 13 sierpnia
Honoraty panny 12 stycznia
Huberta biskupa 3 listopada
Hugona biskupa 1 kwietnia
Hyacynty 30 stycznia
Idziego 1 kwietnia
Ignacego biskupa 1 lutego
Ignacego Lojoli 31 lipca
Ireneusza męcz. 15 grudnia
Iwona 27 października
Izabelli panny 1 września
Izajasza proroka 6 lipca
Izydora biskupa 4 kwietnia
Izydora oracza 10 maja.
Jacka w niedz. po Wnieb. P. M.
Jadwigi król. 15 października
Jakóba apostoła 1 maja
Jakóba apostoła 25 lipca
Jana Bożego 8 marca
Jana Chryzostoma 27 stycznia
Jana Chrzciciela 24 czerwca
Jana pustelnika 27 marca
Jana w oleju 6 maja
Jana Nepomucena 16 maja
Jana papieża 27 maja
Jana i Pawła 26 czerwca
Jana z Dukli 19 lipca
Jana Kantego 23 października
Jana Kapistrana 23 październ.
Jana od Krzyża 24 listopada
Jana ewangielisty 27 grudnia
Januarjusza m. 19 września
Jerzego męcz. 24 kwietnia
Joachima oj. M.P. 1 nied.wrześn.
Joanny wdowy 24 maja
Joanny Fremiot 21 sierpnia
Jozafata b. m. 26 września
Józefa obl. NMP. 19 marca
Józefa Kalasantego 4 lipca
Judy apostoła 28 października
Jukunda męcz. 27 lipca
Juliana męcz. 7 stycznia
Julianny męcz. 16 lutego
Julii panny męcz. 22 maja
Juliusza pap. 12 kwietnia
Justyna męcz. 13 kwietnia
Justyny panny 7 października.
Kajetana wyzn. 7 sierpnia
Kaliksta pap. 14 października

Kamilla z Lellis 9 sierpnia
Karola Wielk. ces. 28 stycznia
Karola Boromeusza 4 listopada
Karoliny panny 5 lipca
Katarzyny Sen. 30 kwietnia
Katarzyny p. m. 25 listopada
Kazimierza kr. pol. 4 marca
Klary panny 12 sierpnia
Klemensa pap. 23 listopada
Klotyldy królowej 3 czerwca
Kolety panny 6 marca
Konrada wyzn. 19 lutego
Konstancji panny 18 lutego
Konstantego Wiel. 11 marca
Korduli p. 22 października
Kornelii męcz. 31 marca
Kornela 16 września
Krystyny panny 24 lipca
Krzysztofa męcz. 25 lipca
Kunegundy ces. 3 marca
Kunegundy król. 27 lipca.
Leokadji panny 9 grudnia
Leona biskupa 20 lutego
Leona papieża 11 kwietnia
Leona papieża 28 czerwca
Leonarda wyzn. 6 listopada
Leoncji panny 15 marca
Leopalda wyzn. 15 listopada
Lucjana męcz. 7 stycznia
Lucjana papieża 4 marca
Lucyny panny 30 czerwca
Ludmiły męcz. 16 września
Ludwika króla 25 sierpnia.
Łazarza biskupa 17 grudnia
Łucji panny m. 13 grudnia
Łukasza ewang. 18 październ.
Macieja apostoła 24 lutego
Małgorzaty kr, węg. 13 lipca
Małgorzaty kr. 10 czerwca
Makarego wyzn. 2 stycznia
Maksyma cesarza 29 maja
Maksymiljana b. 12 październ.
Marcelego pap. 16 stycznia
Marcelego męcz. 26 kwietnia
Marcelego pap. m. 30 paźdz.
Marcina biskupa 11 listopada
Marcina pap. 12 listopada
Marka ewang. 25 kwietnia
Marty gospodyni 29 lipca
Martyniana biskupa 2 stycznia
Martyny 30 stycznia
Marcjanny panny 9 stycznia
Marji Magdaleny 22 lipca
Mateusza apostoła 21 września
Matyldy królowej 24 marca
Maurycego męcz. 22 września
Medarda 8 czerwca
Michała archanioła 29 wrześn
Mieczysława 1 stycznia
Mikołaja biskupa 6 grudnia
Moniki wdowy 6 maja

Narcyza biskupa 29 październ.
Nawrócenie ś. Pawła 25 stycz.
Nikodema męcz. 1 czerwca
Nikodema męcz. 15 września
Norberta opata 6 czerwca
Oktawiana 23 marca
Onufrego pust. 12 czerwca
Otylii 13 grudnia
Ottona żołnierza 23 marca
Pauli wdowy 26 stycznia
Paulina biskupa 22 czerwca
Pawła pustelnika 15 stycznia
Pawła męcz. 26 czerwca
Pawła apostoła 29 czerwca
Pawła 12 grudnia
Pelagii męcz 11 lipca
Petroneli p. 31 maja
Piotra męcz. 29 kwietnia
Piotra i Pawła 29 czerwca
Piotra w okowach 1 sierpnia
Piotra z Alkant. 19 październ.
Placyda męcz. 5 października
Placydy p. 11 października
Prota męcz. 31 maja
Protazego męcz. 19 czerwca,
Rafała arch. 24 października
Rajmunda biskupa 31 sierpnia
Reginy p. 7 września
Reginy p. 29 czerwca
Remigiusza b 1 października
Roberta biskupa 7 czerwca
Rocha wyzn. 16 sierpnia
Romana opata 28 lutego
Romany p. 23 lutego
Romualda opata 7 lutego
Rozalii p. 4 września
Róży p. 27 sierpnia
Rudolfa b. m. 17 kwietnia
Rufina męcz. 28 listopada
Ruperta b. wyzn. 27 marca
Ryszarda biskupa 3 kwietnia.
Sabina męcz. 29 stycznia
Sabiny męcz. 27 października
Salomei król. 17 listopada
Saturnina męcz. 29 listopada
Scholastyki p. 10 lutego
Scięcie ś. Jana 29 sierpnia
Sebastjana m. 20 stycznia
Serafina męcz. 14 listopada
Seweryna męcz. 8 stycznia
Sotera pap m. 22 kwietnia
Stanisława biskupa m. 8 maja
Stanisława Kostki 13 listopada
Stefana węg. 20 sierpnia
Syksta pap. 28 marca
Sylwestra pap. 31 grudnia
Szczepana męcz. 26 grudnia
Szymona z Lipnicy 18 lipca
Szymona i Judy ap. 28 paźdz
Tadeusza ap. 28 października
Tekli p. 23 września

Telesfora męcz. 5 stycznia
Teodora męcz. 9 listopada
Teodozji p. 20 marca
Teodozji p. 23 marca
Teodozjusza 11 stycznia
Teofila biskupa 22 kwietnia
Teofila męcz. 20 grudnia
Teresy p. 15 października
Tobiasza 12 września
Tomasza z Akwinu 7 marca
Tomasza apost. 21 grudnia
Tomasza biskupa 29 grudnia
Tymoteusza bisk. 24 stycznia
Tytusa biskupa m. 4 stycznia.
Urbana biskupa 25 maja
Ubalda biskupa 16 maja
Udalryka biskupa 4 lipca
Urbana papieża 5 września
Ursyna biskupa 9 listopada
Urszuli p. 21 października
Wacława króla 28 września
Walensa biskupa 21 maja
Walentego 7 stycznia
Walentego kapłana 14 lutego
Walerego biskupa 28 stycznia
Walerji p. 9 grudnia
Walerjana biskupa 27 listopada
Walerjana 14 kwietnia
Wawrzyńca m. 10 sierpnia
Weroniki p. 13 stycznia
Weroniki p. 4 lutego
Wenantego b. i m. 18 maja
Wiktora męcz. 26 lutego
Wiktorji p 23 grudnia
Wiktoryna męcz. 25 lutego
Wilhelma męcz. 10 stycznia
Wilhelma 28 maja
Wilibalda biskupa 7 lipca
Wincentego męcz. 22 stycznia
Wincentego Fer. 5 kwietnia
Wincentego à Paulo 19 lipca
Wincentego Kadł. 12 paźdz.
Wita męcz. 15 czerwca
Witaliana pap. 27 stycznia
Witalisa męcz. 28 kwietnia
Władysława kr. 27 czerwca
Władysława z Giel. 28 wrześn.
Wolfganga b. 31 października
Zacharjasza 14 marca
Zacharjasza proroka 6 września
Zacharjasza b. 23 sierpnia
Zenaidy 11 października
Zefiryna pap 26 sierpnia
Zenobii p. 30 października
Zenona męcz. 22 grudnia
Zofii z 3 córkami 15 maja
Zozyma pap. 26 grudnia
Zuzanny panny 11 sierpnia
Zygmunta męcz. 2 maja
Zyty panny 27 kwietnia.

Genealogia panującego cesarskiego austrjackiego domu.

Franciszek Józef I., Cesarz Austrji i Król Węgier i t. d., urodzony w Schönbrunie 18. stycznia 1830, objął rządy Austrjackiego Państwa po abdykacji swego stryja Cesarza Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca, Arcyks. Franciszka Karola, dnia 2. grudnia 1848. Koronowany królem węgierskim w Buda-Peszcie 8. czerwca 1867. Małżonka cesarzowa *Elżbieta*, urodzona 24. grudnia 1837, córka Maxymiliana Józefa. księcia Bawarskiego, zaślubiona 24. kwietnia 1854.— Dzieci; *arcyks. Gizela* (Ludwika Marja), urodzona 12 lipca 1856. zaślub. 20. kwietnia 1873 Leopoldowi księciu bawarskiemu; — *arcyksiąże Rudolf* (Franciszek Karol Józef). Cesarzewicz i następca tronu arcyksiąże Austryi c. k. feldmarszałek porucznik, wiceadmirał, komendant 25 dywizji piechoty, właściciel c. k. 19 pułku piechoty, 1 pułku ułanów, i 2 pułku artylerji polnej, szef ces. ros. 34 pułku piechoty, 2 brandenburskiego pułku ułanów Nr. 11, i król. baw. 2 pułku kirasierów ur. w Laksenburgu 21. sierpnia 1858, zaślubił we Wiedniu 10. maja 1881. księżniczkę Stefanię córkę Leopolda II, króla Belgów urodzoną 21. maja 1864. — Córka arcyksiężna *Elżbieta*, (Marja, Henryeta, Stefania, Gizela) ur. 2. września 1883 w Laksenburgu. — Arcyks: *Marja* (Walerja) ur. w Budzinie 22. kwietnia 1868.

Bracia J. M. Cesarza.

Karol Ludwik (Józef Marya) arcyksiąże Austrji, jenerał kawalerji i właściciel 7. pułku ułanów, szef ces. ros. 4 łubowskiego pułku huzarów, właśc. prusk. 8. pułku ułanów, ur. 30. lipca 1833, zaślub. po raz 3 ci 23. lipca 1873 *Marję Teresę Imakulatę*, infantkę portugalską. ur. 24. sierpn. 1855. — Dzieci z 2-go małżeństwa; *Franciszek* (Ferdynanda) ur. 18. grudnia 1863; *Otto* (Franciszek Józef). ur. 21. kwietnia 1865; *Ferdynand* (Karol) ur. 27. grudnia 1868; *Małgorzata* (Zofia), ur. 13. maja 1870. Dzieci 3-go małżeństwa. *Marja Anuncjata*, ur. 31. lipca 1876 *Elżbieta*, ur. 7. czerwca 1878.

Ludwik Wiktor, arcyksiąże Austrji c. k. feldmarszałek porucznik i właściciel 65. pułku piechoty, szef ces. ros. 39 pułku piechoty urodzony 15. maja 1842.

Małżonka brata ojca *Marja Anna* (Karolina) córka ś. p. Wiktora Emanuela I. króla Sardynii ur. 19. września 1803 zaślub. 27. lutego 1831.

Bracia dziadka i ich potomkowie.

Albrecht (Fryderyk Rudolf), feldmarszałek i jeneralny inspektor c. k. armii, właściciel 44. pułku piech, i 4. pułku dragonów, szef rosyjsko litewskiego 5 pułku ułanów, i ros. 86 pułku piechoty, następnie 2 wschodnio pruskiego pułku grenadjerów Nr. 3., ur. 3. sierpnia 1817; wdowiec.

Córka: *Marja Teresa* (Anna), ur. 15. lipca 1845, zaślub. 18. stycznia 1865 Filipowi Aleksandrowi ks. Wirtembergji ur. 30. lipca 1838.

Elżbieta, córka ś. p. arcyks. Józefa Palatyna Węgier, ur. 17. stycznia 1831, (od 15. grudnia 1849 wdowa po arcyks. Ferdynandzie Karolu de Este) po raz drugi zaślubiona 18. kwietnia 1854 z arcyks. Karolem Ferdynandem, po raz drugi wdowa od 20. listopada 1874. Dzieci: *Fryderyk*, ur. 4. czerwca 1856; zaślub. dnia 8. paździer. 1878 z Izabelą, księżniczką Croy-Dülmen. Dzieci: *Marja Krystyna* ur. 17. listopada 1879, *Marja Anna* ur. w Lincu 6. stycznia 1882; *Henryka* ur. w Preszburgu 10. stycznia 1843. *Marja Krystyna* ur. 21. lipca 1858, wyszła 8. października 1879 za Alfonsa XII. króla Hiszpanji, obecnie wdowa po nim. *Karol* (Szczepan) ur. 5. września 1860; *Eugenjusz* (Ferdynand), ur. 21. maja 1863.

Marja Karolina, ur. 10 września 1825, małżonka arcyksięcia Rajnera.

Wilhelm wielki mistrz zakonu niemieckiego w cesarstwie austrjackiem, feldzeugmeister jeneralny inspektor artylerji, właściciel 4 i 12 pułku piechoty tudzież 6. pułku artylerji, szef ces. ros. baterji Nr. 7. i król. prusk. 1 pułku artylerji polnej, ur. 21. kwietnia 1827.

Józef, jenerał jazdy i naczelny wódz węgierskiej armji honwedów, ur. 2. marca 1833. Małżonka *Marja Klotylda* księż. Sasko-Koburg-Gotajska, ur. 8. lipca 1846, zaślub. 12. maja 1874. — Dzieci: *Marja* (Dorota) ur. 14. czerwca 1867; *Małgorzata* ur. 6. lipca 1870; *Józef* ur. 9. sierp. 1872; *Władysław* (Filip) ur. 16. lipca 1875; *Elżbieta* (Klotylda Marja Henryka) ur. 9. marca 1883; *Klotylda* (Marja, Aurelja, Filomena Rajnerja) ur. 9. maja 1884.

Marja (Henryka Anna), urodzona 23. sierpnia 1863, zaślubiona 22. sierpnia 1853 Leopoldowi II., królowi Belgijskiemu (ur. 9. kwietnia 1835.)

Leopold, jenerał jazdy, jener. inspektor inżynierji, właśc. 53. pułku piech. i 2. pułku inżynierji, szef ros. 9. pułku dragonów urodzony 6. czerwca 1832.

Ernest, jenerał jazdy i właściciel 48. pułku piechoty, urodzony 8. sierpnia 1824.

Zygmunt, feldmarszałek-porucznik i właściciel 45. pułku piechoty, urodzony 7. stycznia 1826.

Rajner (Ferdynand). c. k. feldzeugmeister, naczelny wódz obrony kraj. i właśc. 59. pułku piech., ur. 11. stycz. 1827. — Małżonka *Marja Karolina* córka † arcyks. Karola Ludwika, ur. 10. września 1824. zaślub. 21. lutego 1852.

Henryk, feldmarszałek-porucznik i właściciel 51. pułku piech., ur. 9. maja 1828, poslubił 4. lutego 1868 br. Weideck (Leopoldynę Hoffmann)

Arcyksiąże *Leopold II.* wielki książe Toskanji † 25. stycznia 1870 zaślub. z *Marją Antoniną*, królewną obojga Sycylji; ur. 19. grugnia 1814. zaślub. 7. czerwca 1833. — Dzieci z drugiego małżeństwa:

a) *Marja Izabela*, ur. 21. maja 1834. zaśl. 10. kwietnia 1850 Franciszkowi di Paulo, ks. Obojga Sycylji.

Ferdynand IV. Salwator, W. ks. Toskany, c. k. jenerał-major i właśc. 66. pułku piechoty, ur. 10. czerwca 1835. (Małżonka pierwsza: *Anna*, córka króla saskiego Jana ur. 4. stycznia 1826, zaślub. 25. listop. 1856, † 10. lut. 1859). Małżonka druga: *Alixa* księżn. Parmy, ur. 27. grudnia 1849, zaślub. 11. stycznia 1868. — Córka z 1-go małżeństwa: *Marja Antonina*, ur. 10. stycz. 1858. Dzieci z 2-go małżeństwa: *Leopol* (Ferdynand), ur. 2. grudnia 1868. *Ludwika* (Antonina), ur. 2. września 1878; *Józef* (Ferdynand) ur. 24. maja 1872; *Piotr* (Ferdynand), ur. 1[illegible] maja 1874; *Henryk* (Ferdynand) Salwator, ur 13. lutego 1878. *Anna Marja Teresa*, ur. 1[illegible] października 1879; *Małgorzata* (Marja), ur. 1[illegible] października 1881. *Germana* (Marja Teresa), u[illegible] 11. września 1884.

c) *Karol Salwator* c. k. jen.-major i właś[illegible] 77. pułku piech., ur. 30. kwietnia 1839. Mał żonka *Marja Immakulata*, córka ś. p. Ferdynanda II. króla Obojga Sycylji, urodzona 14 kwietnia 1844. — Dzieci: *Marja Teresa*, ur. 1[illegible] września 1863; *Franciszek* (Salwator), ur. 2[illegible] sierpn. 1866; *Karolina* (Marja), ur. 5. wrześni[illegible] 1869; *Albrecht* (Salwator), ur. 22. listop. 1881 *Marja Antonina*, ur. 13. wrzenia 1878; *Marj[illegible] Immakulata*, ur. 13. września 1878; *Rajne[illegible]* (Salwator), ur. 27. lut. 1880; *Henryka* ur. 20 lutego 1884.

d) *Marja Ludwika*, ur. 31. paźdz. 1845 zaślubiona 31. maja 1865 Karolowi Wiktorowi księciu Insbruk-Birnstein, ur. 29. lipca 1838.

e) *Ludwik Salwator*, c. k. pułkownik i właśc 58. pułku piechoty, urodzony 4. sierpnia 1847.

f) *Jan Nepom.* c. k. pułkownik, ur. 25. li stopada 1852.

Barwy narodowe krajów.

Polacy, Czesi, Tyrol, Kroaci, Kattaro, Feldkirch mają białe-czerwone. Miasta Wiedeń i Brizen czerwone-białe. Rusini i Styrja białe-zielone. Morawia złoto-czerwone-niebieskie. Węgry czerwone białe-zielone. Slawonia niebieskie-białe-zielone. Województwo Serbskie białe-czerwone-niebieskie. Dalmacja niebieskie-żółte. Siedmiogród niebieskie-czerwone-złote. Szląsk złote czarne Karyntja złote-czerwone-białe. Kraina białe-niebieskie. Ilirja niebieskie-złote. Galicja niebieskie-czerwone-złote. Lodomerja niebieskie-białe-czerwone. Solnogród (Salzburg) złote-czerwone-białe. Austrja niższa niebieskie-złote. Austrja wyższa czerwone-złote-białe. Trient i Bregencja białe-złote. Raguza białe-niebieskie. Lotaryngia złote-czerwone-białe. Tryjest złote-czerwone-białe-czarne. Istrja niebieskie-czerwone-złote. Windyjska marchia białe-czarne-czerwone.

Poczet książąt i królów polskich.

Okres I. Polska wzrastająca.

Ziemowit, syn Piasta około 860 r. złączył kilka plemion słowiańskich w jedno, a tak położył pierwsze podwaliny państwa i narodu polskiego. Leszek IV. syn Ziemowita około 892 roku. Ziemomysł około 921.
Mieczysław, syn Ziemomysła, panował od roku 962—992. Żona Dąbrówka.
Bolesław Wielki panował od r. 992—1025. Największy król polski i prawdziwy założyciel Polski.
Mieczysław II, od roku 1025—1034.
Bolesław II, 1035—1038.
Kazimierz Odnowiciel od roku 1040—1058.
Bolesław Śmiały, od 1058—1080.
Władysław Herman, od 1080—1102.
Bolesław Krzywousty, 1102—1139. Wygrał 47 bitew.

Okres II. Lechia w podziałach.

Władysław II, od 1139—1148.
Bolesław Kędzierzawy, 1148—1174.
Mieczysław III, od 1174—1178.
Kazimierz Sprawiedliwy, od 1178—1194.
Leszek Biały, Mieczysław III. Stary i Władysław Laskonogi razem od 1194—1207.
Leszek Biały powtóre, od 1207—1227.
Bolesław Wstydliwy, od 1227—1279.
Leszek czarny, od 1279—1289. Do r. 1295 bezkrólewie.
Przemysław, koron. 1295, panował tylko 7 miesięcy.
Władysław Łokietek, po raz pierwszy 1296—1300.
Wacław król czeski i polski od 1300—1305.
Władysław Łokietek, od 1305—1333.

Okres III. Polska kwitnąca.

Kazimierz Wielki, zwany królem chłopów, od 1333—1370.
Ludwik, król węgierski, od 1370—1382.
Jadwiga, od 1384—1386.
Władysław Jagiełło, od 1386—1434.
Władysław Warneńczyk, od 1434—1444.
Kazimierz Jagielończyk, od 1444—1492.
Jan Albert, czyli *Olbracht* od 1492—1501.
Aleksander, od 1501—1506.
Zygmunt I. Stary, od 1506—1548.
Zygmunt August, od 1547—1572.
Henryk Walezy panował 5 miesięcy 1574.

Okres IV. Polska upadająca

Stefan Batory, od 1576—1586.
Zygmunt III, od 1586—1632.
Władysław IV, od 1632—1648.
Jan Kazimierz, od 1648—1668.
Michał Korybut Wiśniowiecki, od 1668—1673.
Jan III Sobieski, obrońca chrześcijaństwa, od 1674—1696.
August II, od 1697—1733.
Stanisław Leszczyński, od 1706—1709.
August III, od 1733—1763.
Stanisław August Poniatowksi, od 1764—1795.

Ile rachować należy dni roboczych rocznie.

Perjod wiosenny obejmuje okres od połowy marca do 1. czerwca. W okresie tym, po strąceniu dni świątecznych i 10 prc. na czas słotny, powstrzymujący roboty polne, przyjąć można 54 dni roboczych.

Perjod letni obejmuje okres od 1. czerwca do 1 września, w którym po odtrąceniu świąt i 10 prct. na czas słotny, pozostanie dni roboczych 68.

Perjod jesienny obejmuje okres od 1. września do 15. listopada, w którym po strąceniu świąt i 10 prct. na czas słotny, pozostanie dni roboczych 58.

Perjod zimowy obejmuje okres od połowy listopada do połowy marca, w którym po strąceniu dni świątecznych i 20 prct. na słoty. liczyć można ogółem dni roboczych 80, których użyć można na zwózkę materjałów, opału, omłot, wywózkę nawozu, zboża i t. p.

W obliczeniach uwzględniać należy jakość gruntów, wiadomo, że na gruntach piaszczystych wcześniej na wiosnę do robót przystąpić można, uprawa jest łatwiejsza, zboża prędzej dojrzewają, niż na gruntach ciężkich lub źródlistych. Różnice te, przedstawi następna tabełka.

W perjodzie	W ziemiach wczesnych			W ziemiach średnich			W ziemiach późnych		
	Ogół dni roboczych	Na uprawę i zasiewy	Na inne roboty	Ogół dni roboczych	Na uprawę i zasiewy	Na inne roboty	Ogół dni roboczych	Na uprawę i zasiewy	Na inne roboty
Wiosen.	54	33	21	49	28	23	44	23	21
Letnim	68	44	24	68	42	26	68	34	34
Jesiennym	58	29	29	58	29	29	48	24	24
Razem dni	180	106	74	175	99	78	160	81	79

Tabela porównawcza pieniędzy.*)

Austrja: 1 złr. w. a. = 100 cent. ‖ = 2 mark. w. n. = 2 fr. 50 cent. (franc. włosk. szwajc. belg.) = 2 szillin. (ang.) = 62 kop.

Niemcy: 1 marka waluty niemieckiej = 100 fen. ‖ = 35 krajc. waluty poł. niem. = 50 cent. w. austr. = 1 fran. 25 cent. = 1 szilling ang. = 58 cent, hol. = 31 kop.
1 talar = 30 srgr. = 360 fen. = 3 mark. ‖ = 1 zł. 50 ct. w. a. = 3 fr. 75 cent. (franc.) = 1 zł. 45 kr. wal. połud. = 3 ang. szilling. = 1 złr. 75 w. hol.

Francja: 1 frank = 100 centimom ‖ = 40 ct. w. a. = 80 fen. = 52 kr. wal. połudn. niem.

Anglia: 1 funt szterlingów = 20 szilling = 240 pence = 2400 pf. ‖ = 10 złr. 32 ct. w. a. = 20 mark. 64 fen. w. n. = 11 złr. 40 kr. w. p. n.

Ameryka: 1 Dollar = 100 centes ‖ = 2 złr. 7 ct. w. a. = 4 mrk. 14 fen. w. niem. = 2 złr. 27 kr. w. p.

Włochy: 1 lira włoska = 100 centes ‖ = 40 cnt. w. a. 80 fen. w. niem.

Rosja: 1 rubel srebr. = 100 kop. ‖ = 1 złr. 60 cent. w. a. = 3 mrk. 20 fen.

Turcja: 1 piastr ‖ = 9 cent w. a.
1 zechina ‖ = 2 złr. 95 cent.

Hiszpanja: 1 Real = 100 centes ‖ = 10 1/2 cent w. a. = 21 fen. w. n.

Dania i Norwegja: 1 Rigsdalar = 1 złr. 11 ct. w. a.

*) Zestawienie niniejsze głównie używanych pieniędzy różnych krajów jest podane *al pari*, przy zamianie w bankach trzeba jednakże opłacać jeszcze tak zwane *agio*, o którego wysokości można się dowiedzieć z kursów umieszczonych w gazetach.

Miary i wagi.

Jednostką do obliczania miar i wag są: 1) **Metr** *m*| (miara długości), 2) **Litr** *l*| (miara objętości, 3) **Gram** *g*| (wagi), 4) **Ar** *a*| (miara powierzchni ziemi. — *Mnogość* tych jednostek oznacza się dodaniem na początku tych nazw następnych wyrazów: *Deka* (oznacza ilość dziesięcioraką), *Hekto* (100), *Kilo* (1.000) i *Myria* (10.000). Dla oznaczenia mniejszych ilości od jednostek używane są następne wyrazy: *Deci* (jedna dziesiąta), *Centi* (jedna setna), *Milli* (jedna tysiączna).

Zamiana miar i wag dawnych (austrjackich) na nowe francuzkie).

1 sążeń = 1 metr 89 centmtr.: 1 stopa wied = 0·31 metr; 1 cal w. = 2·63 centmtr.; 1 w. linia = 2·19 milimtr; 1 w łokieć = 0·77 metr; 1 łokieć polski = 0·59 metr.; = 1 metr = 0·53 w. sażni; 1 ctmtr = 0·38 cala w.

1 kwadratowy metr = 0·27 kw. sążni, 1 kw. centmtr. = 0·14 kw cala 1 ar = 27·80 kw. sążni, 1 hektar = 1·73 austr. morga; 1 kw. myriametr = 1·73 morga, 1 kwad. sążeń = 3·59 kw metra, 1 austr. mórg = 57·54 ar = 0·57 hektarów.

1 kub. metr = 0·14 kub sążni = 31·66 kub stóp; 1 kub sążeń = 6·82 kub. metrów; 1 hektolitr = 1·62 austrjackiej ćwierci; 1 litr = 1 kub. decim. = 0·01 austrj ćwierci; 1 austr. ćwierć = 61·48 litr. 1 kub. cal = 18·27 kub ctmtr.; 1 kub. linia = 10·57 kub. mlmtr.; 1 wiadro = 56·6 litra; 1 miara = 1·41 litr; 1 seidel = 0·35 litr.

1 centnar wied. = 56 klgr.; 1 funt wied. = 56 Dekagr.; 1 funt cłowy = 50 dekagr = $\frac{1}{2}$ kilogr.; 1 kilogr. = 2 fun. cłowe = $1\frac{11}{14}$ funt. wied. 1 gram = $\frac{2}{35}$ łuta wied = $\frac{1}{17}$ łut. cłowego; 1 łut cłowy = 17 gramów; 1 łut wiedeński = 17·5 grama.

Tabela pomiaru dróg.

1 mila duńska = 7·54 klmtr. 1 mila angielska (1760 yardów) = 1·61 klm. 1 mila niemiecka = 7·50 klmtr. 1 francuzka lieu morska = 3 milom morskim = 5·55 klm. 1 mila geograficzna = 4·42 klm. 1 mila norwegska = 11·30 kilmtr. 1 mila austrjacka = 7·58 klm. 1 wiorsta rossyjska = 1·500 arszynom = 1·07 klm 1 mila szwedzka = 10·69 klm. 1 godzina szwajcarska = 4·81 klmtr. 1 mila morska we wszyskich krajach jednakowa = 1·85 klmtr. 1 geograficzny stopień zawiera 15 mil geograficznych = 111·31 kilometrów, 1 kilometr = 0·13 austr. mili, 1 miryametr = 1·31 austrjack. mil

TABELA ROŚLIN.

Ilość roślin potrzebna do zapełnienia 1 ara = 100 kw. metrom stosownie do wyrażonej w centymetrach odległości roślin i rządków. *Objaśnienia:* Chcąc oznaczyć ilość roślin, potrzebną do zapełnienia pewnej przestrzeni, oznacza się przedewszystkiem odległość rządków i odległość roślin w tychże. Następnie szuka się w szeregu poziomym (pierwszy od góry) liczbę przyjętą dla odległości roślin w rządkach, a w szeregu pionowym z lewej strony liczbę oznaczającą odległość rządków Liczba stojąca w miejscu, gdzie się oba te szeregi: pionowy i poziomy schodzą, wskazuje szukaną ilość roślin. Jeżeli n. p. odległość roślin w rządkach wynosić ma 15 ctm. przestrzeń zaś między rządkami 20 ctm. to na 1 ar potrzebaby 3333 roślin Chcąc obliczyć ilość roślin na hektarze, to potrzeba wynalezionej liczbie dopisać dwa zera.

Odległość rządków między sobą	Odległość roślin w rządkach, w centimetrach											
	5	10	15	20	25	50	75	100	125	150	175	200
	Następujące liczby przedstawiają nam ilość roślin potrzebną dla zapełnienia jednego ara											
5	40000	20000	13333	10000	8000	4000	2666	2000	1600	1333	1142	1000
10	20000	10000	6666	5000	4000	2000	1333	1000	800	666	571	500
15	13333	6666	4444	3333	2666	1333	888	666	533	444	380	333
20	10000	5000	3333	2500	2000	1000	666	500	400	333	285	250
25	8000	4000	2666	2000	1600	800	533	400	320	266	230	200
50	4000	2000	1333	1000	800	400	266	200	160	133	114	100
75	2666	1333	888	666	533	266	177	133	106	88	76	66
100	2000	1000	666	500	400	[illegible]00	133	100	80	66	57	50
125	1600	800	533	400	320	160	106	80	64	53	46	40
150	1333	666	444	333	266	133	88	66	53	44	38	33
175	1142	571	380	285	230	114	76	57	46	38	33	28
200	1000	500	333	250	200	100	66	50	40	33	28	25

Tabela powyższa podaje wprawdzie tylko ilość roślin dla 1 ara, ułatwia jednak obliczenie dla wszystkich możliwych wypadków, potrzeba bowiem tylko centimetry zamienić odpowiednio w decimetry, w metry i t. d.

SKALE STEMPLOWE

Skala I.

na weksle.

				złr.	ct.
		Do	75 zł.	—	5
nad	75 zł.	„	150 „	—	10
„	150 „	„	300 „	—	20
„	300 „	„	450 „	—	30
„	450 „	„	600 „	—	40
„	600 „	„	750 „	—	50
„	750 „	„	900 „	—	60
„	900 „	„	1050 „	—	70
„	1050 „	„	1200 „	—	80
„	1200 „	„	1350 „	—	90
„	1350 „	„	1500 „	1	—
„	1500 „	„	3000 „	2	—
„	3000 „	„	4500 „	3	—
„	4500 „	„	6000 „	4	—
„	6000 „	„	7500 „	5	—
„	7500 „	„	9000 „	6	—
„	9000 „	„	10500 „	7	—
„	10500 „	„	12000 „	8	—

itd. od każdych następnych 1500 zł. o 1 zł. wyżej, przyczem jednak kwoty poniżej 1500 uważane będą za pełne.

Skala II.

kwity i dokumenta w sprawach prawnych

				złr.	ct.
		Do	20 zł.	—	7
nad	20	„	40 „	—	13
„	40	„	60 „	—	19
„	60	„	100 „	—	32
„	100	„	200 „	—	63
„	200	„	300 „	—	94
„	300	„	400 „	1	25
„	400	„	800 „	2	50
„	800	„	1200 „	3	75
„	1200	„	1600 „	5	—
„	1600	„	2000 „	6	25
„	2000	„	2400 „	7	50
„	2400	„	3200 „	10	—
„	3200	„	4000 „	12	50
„	4000	„	4800 „	15	—
„	4800	„	5600 „	17	50
„	5600	„	6400 „	20	—
„	6400	„	7200 „	22	50
„	7200	„	8000 „	25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 zł. opłaconą ma być należytość po 1 złr. 25 ct. przyczem sumy niżej 400 złr. uważają się jako pełne.

Skala III.

Ugody pożyczkowe, kontrakty służbowe, kwity na wygrane loteryjne.

				złr.	ct.
		Do	10 zł.	—	7
nad	10	„	20 „	—	13
„	20	„	30 „	—	19
„	30	„	50 „	—	32
„	50	„	100 „	—	63
„	100	„	150 „	—	94
„	150	„	200 „	1	25
„	200	„	400 „	2	50
„	400	„	600 „	3	75
„	600	„	800 „	5	—
„	800	„	1000 „	6	25
„	1000	„	1200 „	7	50
„	1200	„	1600 „	10	—
„	1600	„	2000 „	12	50
„	2000	„	2400 „	15	—
„	2400	„	2800 „	17	50
„	2800	„	3200 „	20	—
„	3200	„	3600 „	22	50
„	3600	„	4000 „	25	—

Nad 4000 zł. od każdych 200 zł. opłaconą być ma należytość po 1 zł. 25 ct. przyczem sumy niżej 200 zł. uważają się jako pełne.

Kalendarz ciężarności klaczy, krów, owiec i świń.

Początek ciężarności		Koniec ciężarności							
		klacz		krów		owiec		swin	
styczeń	1	grudzień	2	paździer	8	czerwiec	4	kwiecień	23
do.	8	do.	9	do.	15	do.	11	do.	30
do.	15	do.	16	do.	22	do.	18	maj	7
do.	22	do.	23	do.	29	do.	25	do.	14
do.	29	do.	30	listopad	5	lipiec	5	do.	21
luty	5	styczeń	6	do.	12	do.	9	do.	28
do.	12	do.	13	do.	19	do.	16	czerwiec	4
do.	19	do.	20	do.	26	do.	23	do.	11
do.	26	do.	27	grudzień	3	do.	30	do.	18
marzec	4	luty	2	do.	9	sierpień	5	do.	24
do.	11	do.	9	do	16	do.	12	lipiec	1
do.	18	do.	16	do.	23	do.	19	do.	8
do.	25	do.	23	do.	30	do.	26	do.	15
kwiecień	1	marzec	2	styczeń	6	wrzesień	2	do.	22
do.	8	do.	9	do.	13	do.	9	dO.	29
do.	15	do.	16	do.	20	do.	16	sierpień	5
do.	22	do.	23	do.	27	do.	23	do.	12
do.	29	do.	30	luty	3	do.	30	do.	19
maj	6	kwiecień	6	do.	10	paździer.	7	do.	26
do.	13	do	13	do.	17	do.	14	wrzesień	2
do.	20	do.	20	do.	24	do.	21	do.	9
do.	27	do.	27	marzec	3	do.	28	do.	16
czerwiec	3	maj	4	do.	10	listopad	4	do	23
do.	10	do.	11	do.	17	do.	11	do	30
do.	17	do.	18	do.	24	do.	18	paździer.	7
do.	24	do.	25	do.	31	do.	25	do.	14

Początek ciężarności		Koniec ciężarności							
		klaczy		krów		owiec		świń	
lipiec	1	czerwiec	1	kwiecien	7	grudzień	2	paździer.	21
do.	8	do.	8	do.	14	do.	9	do.	28
do.	15	do.	15	do.	21	do.	16	listopad	4
do.	22	do.	22	do.	28	23.	23	do.	11
do.	29	do.	29	maj	5	do.	30	do.	18
sierpień	5	lipiec	6	do.	12	styczeń	6	do.	25
do.	12	do.	13	do.	19	do.	13	grudzień	2
do.	19	do.	20	do.	26	do.	20	do.	9
do.	26	do.	27	czerwiec	2	do.	27	do.	16
wrzesień	2	sierpień	3	do.	9	luty	3	do.	23
do.	9	do.	10	do.	16	do.	10	do.	30
do.	16	do	17	do.	23	do.	17	styczeń	6
do.	23	do.	24	do.	30	do.	24	do.	13
do.	30	do.	31	lipiec	7	marzec	3	do.	20
październ.	7	wrzesień	7	do.	14	do.	10	do.	27
do.	14	do.	14	do.	21	do.	17	luty	3
do.	21	do.	21	do.	28	do.	24	do.	10
do.	28	do.	28	sierpień	4	do.	31	do.	17
listopad	4	paździer.	5	do.	11	kwiecień	6	do.	24
do.	11	do.	12	do.	18	do.	14	marzec	3
do.	18	do.	19	do.	25	do.	21	do.	10
do.	25	do.	26	wrzesień	1	do.	28	do.	17
grudzień	2	listopad	3	do.	8	maj	5	do.	24
do.	9	do.	9	do.	15	do.	12	do.	31
do.	16	do.	15	do.	22	do.	19	kwiecień	7
do.	23	do.	26	do.	29	do.	26	do.	14
do.	30	do.	30	paździer.	6	czerwiec	2	do.	21

Klacz chodzi 48 1\2 tygodnia czyli 340 dni; najmniej zaś 330 dni.

Oślica chodzi zwykle kilka dni dłużej jak klacz.

Krowa 40 1\2 tygodnia czyli 283 dni; najmniej zaś 240 dni, a najdłużej 321 dni.

Owca i koza prawie 22 tygodnie czyli 154 dni; najmniej 146, a najdłużej 158 dni.

Swinia przeszło 17 tygodni czyli 120 dni; najmniej 109, a najdłużej 133 dni.

Suka 9 tygodni czyli 63–65 dni.

Kotka 8 tygodni, 56—60 dni.

Na jajach siedzą: Kury 19—24 dni; zwykle 21 dni. Indyczki 26—29 dni. Gęsi 28—33 dni. Kaczki 28—32 dni Gołębie 17—19. dni.

Jarmarki uprzywilejowane

w królestwie Galicji, w Wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskliem.

Alwernia w pow. Chrzanowskim: Co trzecią środę targ.
Andrychów w pow. Wadowickim; Każdego miesiąca w 1-szy poniedziałek jarmark. Co wtorek targ.
Babice w powiecie Przemyskim: 4. maja, 6. czerwca, 24. sierpnia i 20. września.
Baligród w pow. Liskim: Każdego poniedz. targ. tyg.
Baranów w pow. Tarnobrzeskim: Co wtorek targ.
Barysz w pow. Buczackim: Co poniedz. targ tygodn.
Bączal Górny w pow. Jasielskim: Co czwartku targ..
Bełz w powiecie Sokalskim: 9. i 31. stycznia, 17. marca, 28. kwietnia, 24. czerwca, 2. lipca, 1. sierpnia, 13 października, 26. listopada, 12. grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Biała miasto pow. Jarmarki na konie: 3 poniedz. po 3. Królach, 2. ponie. po św. Janie Nep., 1. ponied. po św. Jakóbie Ap., 1. poniedz. po św. Szym. i Judzie. Co wtorek, czwartek i sobotę targ.
Biały Kamień w pow. Złoczowskim: 2. stycznia, we wtorek po Niedz. Zapustnej, w Srodopoście, w Niedz. po św. Tomasz, we wtorek po Swiątk., 2. dnia po św. Piotrze i Pawle, 2. dnia po św. Krzyżu (według kal. rusk,). Co drugą środę targ.
Biecz w pow. Gorlickim: 25. stycznia, 24. lutego, 24. marca. 20. kwietnia, 25. maja, 29. czerwca, 10. sierpnia, 15. września, 17. października, 11. listopada i 6. grudnia. — Jeżeli w którym z tych poniedziałków przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Każdego poniedziałku targ.
Bircza miasto powiatowe: 2. stycznia, 29. czerwca 4. października. Co środy targ tygodniowo.
Błażowa w pow. Rzeszowskim: 7. stycznia, 12. marca, 8. maja, 2. i 27. lipca, 30. września, 12. listopada. Każdego poniedziałku targ tygodniowo.
Bobowa w pow. Grybowskim: Co czwartek targ tyg.
Bóbrka miasto pow. 18. stycznia, w poniedz. po ruskiej niedz. palm., 26. lipca, 30. paźdz Co czwartek targ.
Bochnia miasto pow.: 2. stycznia, w poniedz. po Niedz. Mięsopost., w poniedz. po 3-ciej niedz. postu, na konie i bydło (aż do piątku), potem jarmark co czwartek aż do piątku po Wniebowstąp., w piątek po Bożem Ciele, 22, i 30. czerwca 22. lipca, 10. sierpnia, w poniedz. po Podwyższ. św. †, w poniedz. po Rożańcu, 11. i 25. listop. Jeżeli który jarmark przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni. Co czwartek targ.
Bohorodczany miasto powiatowe. (Jarmarki na bydło podług starego kalendarza): 14 stycznia, 14, marca, 7. lipca. 8. listop. Co wtorek i piątek targ tygod.
Bojan (na Bukowinie) 2. dnia po Wniebowstąpieniu P. (podług kal. rusk.), 9. lipca, 6. sierpnia, 26. września, 3. listopada, 3. grudnia; każdej środy targ.
Bolechów, w pow. Doliniańskim: 18. stycznia, 11. lutego, 1. maja, 5. czerwca, 3. sierpnia, w pierwszy poniedziałek miesiąca września, co poniedziałek targ.
Bolechowice (w pow. Krakowskim): w 2-gą niedzielę po 3. Królach, 25. marca, 7. maja, 16. sierpnia, we wrześniu i w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.
Bołszowce w pow. Rohatyńskim: 2. i 18. stycznia, 15. lutego, 16. lipca, 27. września, 20. listopada, Co poniedziałek targ.
Borowa w pow. Mieleckim: Co drugi wtorek targ.
Borszczów miasto powiatowe: 3. i 23. grudnia na wełnę. Co poniedziałek targ.
Borysław w pow. Drohobyckim: Co czwartek targ.
Brody miasto powiatowe: 5. maja, 26. sierpnia, 30. października, oraz targ na wełnę od dnia 26. sierpnia przez ośm dni.
Brzesko miasto powiatowe: co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny targ tyg.
Brzeżany miasto pow.: 13 stycznia now. stylu, 8. lutego. 16. i 24. kwietnia, 21. maja, 20 września, 13. października, 26. listopada, 18 grudnia Każdego poniedziałku i piątku targ.
Brzostek w pow. Pilzneńskim: Co drugi wtorek targ.
Brzozów miasto pow. 6. stycznia, 6. lutego, 16. marca, 23. kwietnia, 26. maja, 28. czerwca, 22. lipca, 24. sierpnia, 13. września, 4. października, 2. listopada, 4. grudnia. Każdego poniedziałku targ tyg.
Buczacz miasto pow: każdego czwartku targ.
Budzanów w pow Czortkowskim, co czwartek targ.
Bukaczowce w pow. Rohatyńskim: 30. marca, 7. lipca, 10. września, 2. listopada, 3 grudnia
Bukowsko w powiecie Sanockim: 24 lutego, 5. lipca, co czwartek targ tygodniowy.
Bursztyn w pow. Rohatyńskim: 18. stycznia, 23. kwietnia, 27. września, 12. grudnia. Co wtorek targ
Busk w pow. Kamioneckim: 7. stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, po św. Teodorze, w środę po Wielkiejnocy, 9. maja, 13. i 30 czerwca, 6. sierpnia, 1. i 18. października, 7. grudnia (wszystko starego stylu).
Chocholów w pow. Nowotarskim: jarmark co 4-ty pon.
Chocimierz w pow Tłumackim: na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Alexego, w czwartek przed Ziel. Swiąt., w dzień urodz. św. Jana, na św, Michała, w święto Różańca św., na św Mikołaja (wszystkie podług kal. rus.). Co poniedziałek targ.
Chodorów w pow. Bobreckim: 14. stycznia, 5. maja, 12. lipca, 12. paźdz., przez 2 tygodnie. Co czwartek targ.
Chołojów w pow. Kamioneckim: 8. stycznia, 14. lutego, 10 marca, 7. kwietnia, 6. i 20. maja, 9. czerwca, 13. października, 7. listopada
Chorostków w pow. Husiatyńskim: co poniedz. targ.
Chrzanów miasto pow. w drugi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedz. po N. M. P Gromnicznej, 12. marca, 1. maja, 24. czerwca, 13. i 25. lipca, 15. sierpnia, 10. i 28. października, 11. listopada, 6. gru. Co środy targ.
Chyrów w pow. Staromiejskim: co wtorek targ.
Cieszanów miasto powiatowe: 2. stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.
Ciężkowicze w pow. Grybowskim. Co poniedz. targ.
Czchów w pow. Brzeskim: jarmarki co trzeci wtorek.
Czernelica w pow. Horodeńskim: co poniedz. targ.
Czernichów w pow. Krakowskim: 12 jarmarków w każdą pierwszą środę miesiąca.
Czerniowce miasto stoł. na Bukowinie: 11. lipca, (14 dni), 7. listopada (8 dni). Co poniedziałek targ.
Czortków miasto pow.: 2. lutego, 21. marca, 21. maja, 29. czerwca, 8. sierpnia, 20. września, 10. grudnia. Co czwartek targ.
Czudec w pow. Rzeszowskim: Co czwartek targ.
Czyszki w pow. Lwowskim: 2. lipca, 12 września, 6. listopada.
Dąbrowa miasto pow.: co drugi poniedziałek targ.

Dębowiec w pow. Jasielskim: Co poniedziałek targ.
Delatym w pow. Nadwórniańskim, jarmarki na wełnę pospolitą i na owce, 25. marca, 1. czerwca, 27. sierp., 30. listopada, 21. grudnia.
Dembica w pow. Pilzneńskim: 2. stycznia, 2. lutego, 23. kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 24. czerwca, 13. lipca, 24. sierpnia, 17. października, 4. grudnia. Co czwartek targ.
Derewacz w pow. Lwowskim: 5. kwietnia, 19. maja, 23. czerwca, 9. września, 1 października.
Dobczyce w powiecie Wielickim: 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto pow: 10. stycznia, od 1. do 8. sierpnia, 26. paźdz. Każdego poniedziałku targ tyg.
Dobrotwór w pow. Kamioneckim: 19. stycznia, 8. maja, 10. września. Co drugi wtorek targ.
Dolina miasto pow.: 2. stycznia, 11. lutego, 11. maja, 5 lipca, 3. sierpnia, w poniedziałek po pierwszej niedzieli września. Każdego czwartku targ.
Dorna-Watra (na Bukowinie) w pow. Kimpolung; co czwartek targ.
Droginia w pow. Myślenickim: 14. lutego, 23. kwietnia, 16. lipca.
Drohobycz miasto powiatowe: Co czwartek targ.
Dubiecko-Dynów w pow. Brzozowskim: 3 lutego, 19, marca, 2. maja, 9. września, 25 listop., 6 grudnia. Co poniedziałek targ.
Dukla w pow. Krośnieńskim: 7. stycznia, 25. lutego, 19. marca, na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22. lipca, 29 sierpnia, 25. listopada, 21. grudnia Co czwartek targ.
Dunajec Czarny w pow. Nowotarskim: Co 4 ty poniedz. a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym-Targu.
Dunajów w pow. Przemyślańskim: 2 stycznia, 31. marca, 24. czerwca, 18. października, (starego stylu). Co wtorek targ.
Dzwiniacze (na Buk.) w pow. Kocmań: Co czwartek targ.
Dynów w pow. Brzozowskim: 17 stycznia, 3. lutego, 19. marca, 2 maja. 9. września, 12. listopada, 6. grudnia. Co poniedziałek targ.
Felsztyn w pow. Staromiejskim: 13. kwietnia, 20. wrześ.
Fedropol w pow. Przemyskim: 2. stycznia, 25. marca, 12. sierpnia, 19. listopada. Co piątek targ.
Frysztak w pow. Jasielskim: Co 2. czwartek jarmarki na bydło.
Gdów w pow. Wielickim: Co trzeci wtorek targ.
Gliniany w pow. Przemyślańskim: 15. lutego, 8. maja, 8. listopada Każdego wtorku targ.
Głogów w pow. Rzeszowskim: Każdego poniedz. targ.
Gołogóry w pow. Złoczowskim: 26 lutego, 21. marca, 7. maja, 15. czerwca, 26. lipca, 20. września, 15. paźd
Gorlice miasto pow.: 12 jarmarków we wtorki po trzech Król., św. Mateuszu, Niedzieli Kwietnej, św. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąp., św. Janie Chrzcicielu, św. Marji Magdalenie, Wniebowzięciu N. M P., Narodz. N. M. P., św. Franciszku Ser., Marcinie, 3-ciej Niedzieli Adwentu. Co wtorku targ.
Grab w pow. Krośnieńskim: 3. stycznia, 26. kwietnia. 27 sierpnia, 1. października.
Grodzisko w pow. Łańcuckim: 6. stycznia, 2. lutego, 3. i 9 marca, 3. i 20. maja, 29. czerwca, 14, września, 1. listopada, 4. grudnia.
Gródek miasto pow.: w poniedziałek po Bożem Ciele, 14. września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Grybów miasto pow.: Co poniedziałek targ.
Grzymałów w pow. Skałackim: 17. marca, 4. maja, 17. września. Każdego czwartku targ.
Gurahumora (na Bukowinie) w pow Suczawskim: 17. maja, 19. listopada. Co wtorek targ.
Gwoździec w pow. Kołomyjskim: 28 stycznia, 21. marca, 26. lipca, 4. października. Co piątek targ.
Halicz w pow Stanisławowskim: 7. stycznia, 5 kwietnia. 5. lipca, 12. paźdz. Co piątek targ tygodniowy.
Hołosko pod Lwowem: 6. sierpnia w dzień śmierci św. Anny.
Horodenka miasto pow.: 13 stycznia, 14 lutego, 1. marca, 6. kwietnia, 7. maja, 2. czerwca, 11. lipca, 20. sierpnia, 7. listopada. Co wtorek i piątek targ.
Hussaków w pow. Mościskim: 8. maja, 27. sierpnia, 8. października, 18. grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow.: 13. czerwca; wrazie święta, następnego dnia, 21. września. Co czwartek targ.
Jabłonów w pow. Kołomyjskim: 31. stycznia, 15. lutego, 14. maja, 29. sierpnia, 14. października, 30. grudnia.
Jaćmierz w pow. Sanockim: 12. marca, 24. czerwca.
Jagielnica w pow. Czortkowskim: 8. i 28. stycznia, 14 i 20. lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkanocy, 6. lipca, 30. października, 13. listopada, 18. grudnia,
Jakobeny (na Bukowinie) w pow. Kimpolung: Co środy targ.
Janów w pow. Gródeckim (podług star kal.): 13. stycz., na Wniebowstąpienie, 20. listop. Co czwartek targ
Janów w pow. Trembowelskim: Co piątek targ tygod.
Jarosław miasto pow. 12 stycznia, 10. marca, 13 czerw., 2. września i 30. listopada Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Jaryczów w pow. Lwowskim: 21. stycznia, 31. maja, 19. września, 11. grudnia Co środy targ tygod.
Jasienica w pow. Brzozowskim: 5. lipca, 9. sierpnia, 13. grudnia Co czwartek targ tygodniowy.
Jaśliska w pow. Sanockim: na 3 Króli star. stylu, 2. lutego, we Wstępną środę po niedzieli kwietnej 3. maja, 13. czerwca, 20. lipca, 15. sierpnia, 23 września, 18. pazdziernika, 25. listopada, 13. grudnia.
Jasło miasto pow.: 7 stycznia, 3 lutego, 23. kwietnia 20. lipca, 15. sierpnia, 21. września, 2 listopada. W każdy piątek targ
Jussów w pow. Pilzneńskim: Co drugi wtorek targ.
Jawornik w pow. Rzeszowskim: Co poniedziałek targ.
Jaworów miasto pow.: 6. maja, 1. sierpnia, 26. paździer., 12. grudnia.
Jaworzno w pow. Chrzanowskim: Co wtorek targ.
Jazłowiec w pow. Buczackim: Co wtorek targ tygod.
Jedlicze w pow Krośnieńskim: 25. lutego, 20. kwietnia, 18. czerwca, 9. sierpnia, 29. września.
Jędrychów w pow. Wadowickim: W każdy pierwszy wtorek miesiąca. Co wtorek i piątek targi tygodniowy.
Jeleń w pow. Chrzanowskim: W 1-szy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedz po niedz. Zapust. we wtorek po św. Józefie, we wtorek Po Znalezieniu Krzyża św, we wtorek po św. Janie Chrz., 3. czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższ. św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf, we wtorek po Wszystkich Swiętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia pow. Żywieckim: Co czwartek targ.
Jezierna w pow. Złoczowskim: 12. stycznia. w dzień po Wielkiej nocy obrz. rusk., 20. lipca, 20. października. Co poniedziałek targi tygodniowe.
Jezierzany w pow. Borszczowskim: Co środy targ.
Jezupol w pow. Stanisławowskim: 27. czerwca, 28 lipca, 29. września.
Jodłowa w pow Pilzneńskim: Co drugi wtorek targ.
Jordanów w pow. Myślenickim: 25 lutego, 23 kwietnia, w 7-my poniedz. po Ziel. Swiątkach, 29. grudnia, 15. każdego miesiąca, jeżeli 15 ty przypada na poniedziałek, w przeciwnym razie w następny poniedziałek.
Kaczyka (na Bukowinie) w pow. Radowieckim: Co poniedziałek targ.

Kąkolniki w pow. Rohatyńskim: 24. marca, 22. lipca, 20. września, 13. października, 7. listopada, 21. grudnia.
Kałusz miasto pow.: 18. stycznia, 12. lutego, 13. marca, 20. kwietnia, 16. maja, 6. czerwca, 20, lipca, 27. sierpnia, 18 listopada, 10. grudnia (przez 2 dni). 27. października (przez 5 dni), 28. września przez 3 dni. Co piątek targ.
Kalwarja w pow. Wadowickim: 25. stycznia, 19. marca, 4. maja, 13. czerwca, 17. sierpnia, 19 listopada.
Kamionka Strumiłowa miasto pow.: 19. stycznia, 21. marca, 7. kwietnia, 8 maja, 10. września. Co drugi wtorek targ.
Kańczuga w pow. Łańcuckim: 6. stycznia, 2 lutego, 25. kwietnia, 29. czerwca, 22. lipca, 15 sierpnia, 29. września, 4. listopada, 6. grudnia
Kęty w pow. Bialskim: w drugi poniedz. po 3 Króli, w poniedz. po Wniebowstąpieniu, w poniedziałek po św. Krzyżu, w poniedz. po Narodzeniu Marji P. Każdy trwa 8 dni.
Kimpolung (na Bukowinie) (starego stylu): 1. lutego, 2. czerwca, 20. listopada. Co poniedziałek targ.
Knihynicze w pow. Rohatyńskim: 19. stycznia, 11. lutego, 21 marca, w poniedz. po nierz. Cwitow, obrz. rusk., 21. maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20. września, 7. list., 18 grudnia.
Kolbuszowa miasto powiatowe: Co wtorek targ.
Kołaczyce w pow. Jasielskim: 1. maja, 19 sierpnia. Oprócz tego co drugi poniedziałek targi.
Kołomyja miasto pow.: 6. lutego, 24 kwietnia, 15. czerw., 3. i 28. sierpnia, 13. września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Komarno w pow. Rudeńskim: Co poniedziałek targ tyg.
Kopyczyńce w pow. Husiatyńskim: Co środy targ.
Koropiec w pow. Buczackim: Co wtorek targ.
Krzesnowice w pow. Chrzanowskim: Co poniedz. targ.
Korczyna w pow. Krośnieńskim: 15. stycznia, 3 kwietnia, 30. sierpnia, 1. grudnia. Co piątku targ
Korolówka w pow. Zaleszczyckim: 29. stycznia, we środę Srodopostną obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24 czerwca, 8. sierpnia, 10. września, 9. listop., 18. grudnia. Co czwartek targ tygod.
Kossów miasto powiatowe (podług starego kalend.): w czwartek 1. tygodnia Wielkiego Postu (2 dni), na Wniebowstąpienie, 25. sierpnia, 11. paźnziernika (2 dni) W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targi.
Kotzmań (Bukowinie) miasto pow.: Co środy targ.
Kozłów w pow. Brzeżańskim: Co czwartek targi tygod.
Kozowa w pow. Brzeżańskim: 17. lutego, 17. marca, 17. kwietnia. 3. maja, 12 czerwca, 20. lipca, 30 sierpnia, 4 września, 27 października, 11 listop. 30. grudnia, Co wtorku targ.
Kraków miasto stołeczne: jarmarki na bydło, wełnę, itd., 23. kwietnia, 29. września, oba przez 14 dni. W poniedz. po 4tej niedz. postu. Co wtorek i czwartek targ.
Krakowiec w pow. Jaworowskim: 14. stycznia star. stylu, w 1-szy, poniedz. po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25 lipca, 27. września, 18. październ. 25. listopada. Co czwartek targ.
Krosno miasto pow.: 1. stycznia, w poniedz. po niedzieli Przewodnej, w poniedz. po św. Trójcy, 31 lipca, 28. października. Co poniedziałek targ.
Krościenko w pow. Nowotarskim: we wtorek po Zielonych Świątkach, 26. czerwca, 1. listopada.
Krukienice w pow. Mościckim: 18 stycznia, 5. marca, 23. kwietnia, 23. lipca, 13. października.
Krynica w powiecie Sądeckim: Co drugą środę targ.
Krystynopol w pow. Sokalskim: 14. stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13. września.
Krzywcza w pow. Przemyskim: 13 stycznia, 2. lutego, 25. marca, 29. kwietnia, 23. maja, 29. czerwca, 31. lipca, 30. września, 8. października, 11. listopada, 18. grudnia.
Krzywcze w pow. Borszczowskim (jarmarki na bydło): 18 stycznia, 30. kwietnia, 10 lipca, 8. grudnia
Kudryńce w pow. Borszczowskim: Każdego czwart. targ.
Kułaczkowce w pow. Kołomyjskim: 9 stycznia, 15. lut., 9. marca, 19. kwietnia, 24. maja, 6. czerwca, 18. i 27. sierpnia, 6 września, 12., 21. i 29 grudnia.
Kulików w pow. Żółkiewskim: 2. stycznia, 5. lutego, 13. kwietnia, 7. lipca, 28. sierpnia, 20. października.
Kuty w pow. Kossowskim: 30. stycznia, 24. maja, 26. września, 13 listopada. Co piątek i wtorek targ.
Kutyska w pow. Tłumackim: Co poniedziałek targ.
Lanckorońska w pow. Wadowickim; 21. stycznia, 8. maja, 24 czerwca, 4 września.
Latacz w pow. Zaleszczyckim: co drugi czwartek targ.
Leśniów w pow. Brodzkim: targi co niedzieli.
Leżajsk w pow Łańcuskim: 21. stycznia, 23. kwietnia, 9. maja, 5 i 24. sierpnia, 4. paźdz., 6. grudnia
Limanowa miasto pow.: Jarmarki co 3-ci poniedziałek.
Lipnica w pow. Bocheńskim: Co trzeci poniedz. jarmark.
Lisiatycze w pow. Stryjskim: 13 stycznia, 24. czerwca.
Lisko miasto pow.: Co wtorek targ tygodniowy.
Liszki w pow. Krakowskim mają dwanaście jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień w pow. Myślenickim: w każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów w pow. Cieszanowskim: 21. marca, 21. maja, 29. czerwca. 9. sierp., 20. wrześ. 18 grud. Co wtorek targ tygodniowy.
Lubomierz w pow. Limanowskim: 2 stycznia, 12 marca, 8. września.
Lutowiska w pow. Liskim (podług star. kal.): 13. styczn., w Srodopoście, w poniedz. Ziel. Swiąt, 11. lipca, 18. sierpnia, 20 września. Co czwartek targ.
Lwów m. stoł. w Galicji: 24. maja, 12. paźdz. Co piątku i wtorku targ.
Łabowa w pow. Sądeckim: 3 stycznia, w czwartek po Gromn., 25., kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu rusk., w czwartek po św. Janie chrzcie, w czwartek po 6 sierp.; w czwartek po św. Łucji.
Łabanów w pow. Bocheńskim: 8. stycznia, 19. lutego, 3. marca, 14. maja, 25. czerwca, 5. sierp., 17. września, 29. paźdz., 10. grudnia. Co poniedziałek targ.
Łańcut miasto pow.: 7. stycz., 3 lutego, 15. marca, 16. maja, 13. czerwca, 10 i 26. lipca, 25 sierpnia, 5. października, 11. i 30. listopada. Co wtorek i piątek targ
Łącko w pow. Sądeckim: Co trzeci poniedziałek jarmark.
Łopatyn w pow. Brodzkim: w 1-szy dzień po rusk. Zielonych Swiętach, 11. lipca, 27 sierpnia, 20. września i co drugi wtorek każdego miesiąca targ.
Łukowice w pow. Limanowskim: 3. lutego, w poniedz. po niedzieli Misericordia, 4 maja, 15. i 30. września, 17. października.
Łysiec w pow. Bohorodczańskim: 11. lutego, 24. czerwca, 26 listop., 2. stycz., 8, marca, 11. lipca, 18. sierp., 26 października.
Maciejowa w pow. Sądeckim: 24 czerwca star. stylu.
Magierów w pow. Rawskim: 9. stycznia, 15. lutego, 17 i 29. marca, 4. kwietnia, 5. maja, 23. czerwca, 12. i 27. lipca, 2. września, 30. października, 26. listop., 19. grudnia.
Majdan w pow. Kolbuszowskim: Co poniedziałek targ.
Maków w pow. Myślenickim: 29. stycznia, 1. maja, 7. sierpnia, 19. listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem: 25. czerwca, 30. września.
Monasterzyska w pow. Buczackim: Co środy targ.

Monaster w pow. Żółkiewskim: 21. maja jarmark
Mekietyńce w pow. Kossowskim: 14 kwietnia, 1 i 14. maja, w dzień po Bożem Ciele.
Mielec miasto pow.: 5 jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicznej, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie.
Mikołajów w pow. Żydaczowskim: 14 stycznia, 6 sierpnia, 9 września. Co wtorek targ.
Mikulińce w pow. Tarnopolskim: Co wtorek targ.
Milatyn Nowy w pow. Kamioneckim: Co czwartek targ.
Milówka w pow Żywieckim: Co czwartek targ
Modlnica w pow. Krakowskim: Co 4-tą niedz. jarmark.
Mościska miasto pow.: 25 lutego, 24 czerwca, 10 sierpnia, 22 listopada jarmark na konie Co czwartek i piątek targ.
Mosty Wielkie w pow. Żółkiewskim: 15 lutego, 5 kwietnia, 10 września, 12 grudnia. Co piątek targ
Mrzygłód w pow. Sanockim: 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Mszana Dolna w pow. Limanowskim: Co wtorek targ.
Muszyna w pow. Sądeckim: w poniedziałki: po Gromnicznej, po Wniebowstąp., po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po poświęceniu Kościoła, po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow. Co drugi poniedziałek targ.
Nadworna miasto pow.: 18 stycz., 11 lipca, 13 paźdz., (3 dni), 5 maja (8 dni). Co poniedz. i czwartek targ.
Narojów w pow Brzeżańskim: 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 wrześ., 8 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol w pow. Cieszanowskim: 18 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja w pow. Lwowskim: 16 stycz., 14 lut., 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listop. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec w pow. Rzeszowskim: 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałek targ tygod.
Niedźwiedź w pow. Limanowskim: Co środy targ.
Niegowice w pow. Wielickim: Co 4-tą środę jarmark.
Niemirów w pow. Rawskim: 19 stycznia, 8 listopada, Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice w pow. Bocheńskim: 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedziałek: po Niedz. Zapust., po Niedz. Kwietnej, po św. Trójcy, 24 czerwca, 6 lipca, 24 września, 4 i 13 listopada. Co wtorku targ.
Nieznajowa w pow. Gorlickim: na ruskie Wniebowstąp., 13 sierpnia, 10 września, 30 października.
Niżankowice 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po ruskiej św. Trójcy, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.
Niżniów w pow. Tłumackiem: 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia.
Nowa Góra w pow Chrzanowskim: w poniedziałek po św. Agnieszce, po Znalezieniu św. Krzyża, po św. Michale i po św. Tomaszu.
Nowe-Miasto w pow. Dobromilskim: 22 kwietnia, 11 listopada.
Nowotaniec w pow. Sanockim: 1 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listop. Co poniedz. targ.
Nowy Sącz miasto powiatowe: Co wtorek i piątek targ.
Nowytarg miasto pow.: Co 4-ty poniedziałek targ.
Nertyn w pow. Horodeńskim: 18 stycz., w ostatni dzień po rusk. Zapust, 6 kwiet. 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po rusk. Ziel. św, 18 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 październ., 9 listop. 12 i 29 grudnia. Co czwartek targ.
Olesko w pow. Złoczowskim: 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listop., 18 grud.
Oleszyce w pow. Cieszanowskim: 24 lutego, 13 grudnia.
Ołpiny w Jasielskim: Co drugi czwartek targ
Osiek w pow. Jasielskim: Co czwartek jarmark na bydło.
Oświęcim w pow. Bialskim: przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.
Ottynia w pow. Tłumackim: 16 stycznia, 2 lutego 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorek targ
Paczołkowice w pow. Chrzanowskim: Co drugi wtorek jarmark.
Peczeniżyn w pow. Kołomyjskim (podług star. kal.): 19 stycznia, 7 kwietnia, 4-go dnia po Zielon. Świąt, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.
Perehińsko w pow. Dolińskim: 2-gi poniedz. Wielk. Postu rusk., 5 maja, 24 czerw. 27 lipca, 9 list. 4 grudnia
Pilzno miasto pow.: 7 i 18 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 29 maja, 24 czerwca targ na płótno, 22 lipca, 15 i 27 sierpnia, 29 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia.
Pistyń w pow. Kossowskim (podług star. kal.): 28 marca, we czwartek po Wielkiejnocy, w poniedz. po Ziel. Św., 30 czerwca, 4 i 27 lipca, 8 sierpnia, 10 września, 18 października, 8 i 30 listopada, 31 grudnia.
Piwniczna w pow. Sądeckim: 2 stycznia, w poniedz. po Niedzieli Srodopostnej, we wtorek po Ziel. Świąt., 25 lipca, 24 sierpnia. Co 2-gi czwartek targ.
Podbiecz czyli Pobiedz w pow. Wadowickim: w środę po Gromnicznej, po św. Wojciechu, po Wniebowzięciu, po św. Janie Chrzcic., po św. Michale i po św. Łucji.
Podgórze w pow Wielickim: w każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targi tygod.
Podhajce miasto pow. (podług star. kalend.): 13 stycznia, 11 lutego, w niedzielę Syropostną, w Srodopoście, w poniedziałek po 1-szej niedz. po Wielkanocy, na Wniebowstąpieniu, 11 lipca, 17 sierp., 27 wrześ., 30 paźdz. 30. listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.
Podhorodce w pow. Stryjskim: 13 stycznia, 24 czerwca.
Podkamień w pow. Rohatyńskim: Co wtorek targ tygod.
Pomorzany w pow. Złoczowskim. 13 stycznia, 14 lut., 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 paźdz., 12 listop., 18 grud.
Potok Złoty w pow. Buczackim: w poniedz. Zapust, we wtorek po Ziel. Świąt, w nast. dzień po Spasie, po Strytenyju, po ś. Janie Bogusław (według kal rusk.) Co środy targ.
Probużna w pow. Husiatyńskim: Co wtorku targ
Pruchnik w pow. Jarosławskim: 21 stycznia, 3 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w piątek po Bożem Ciele, 3 czerwca, 26 lipca, 9 sierpnia, 17 października, 12 listopada i 6 grudnia. Co czartek targ tygodniowy.
Przecław w pow. Mieleckim: Co środy targ.
Przemyśl miasto pow.: 26 czerwca, 6 grudnia. Każdy przez 14 dni. Co poniedz i piątek targi tygodniowe.
Przemyślany miasto pow.: 2 stycznia, 14 lutego. 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listop. Co poniedz. targ.
Przeworsk w pow. Łańcuckim: 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 paźdz. 19 listopada. Co poniedz. środę i piątek targi tygodniowe.
Rabka w pow Myślenickim: Co drugi poniedz targ.
Rad na Bukowinie: 5 maja, 20 listop Co piątek targ.
Radłów w pow. Brzeskim: Co środę targ
Radomyśl w pow. Tarnobrzeskim. Co poniedziałek targ.
Radowce na Bukowinie: 5 maja, 10 listopada. Co piątek targ.
Radymno w pow. Jarosławskim: 25 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia Co poniedz i piątek targ.
Ranizów w pow. Kolbuszowskim: Co czwartek targ.
Rajcza w pow. Żywieckim: Co miesiąc we czwartek po 15-tym.
Rawa Ruska miasto pow.: 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierp., 22 grudnia. Co poniedziałek targ tygod.

Rogi w pow. Sanockim: 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środy targ tygodniowy.
Rohatyn miasto pow.: 9 stycznia, 3 lutego, 26 lipca, 1 października. Co środę targ tygodn.
Rozdół w pow. Żydaczowskim: 18 marca, 10 września, 7 listopada
Rożniatów w pow. Doliniańskim: 2 stycznia, (star. kal.). w środę Srodopustną, we wtorek po Ziel. Swiąt, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada.
Rożnów w pow. Sniatyńskim: Co czwartek targ.
Rozwadów w pow. Tarnobrzeskim: Co wtorek targ.
Ruda w pow. Żydaczowskim: 13 stycznia i 6 lipca.
Rudki miasto pow.: 26 marca, 30 czerwca, 2 lipca, 15 sierpnia, 8 września. Co wtorek targ tygodniowy.
Rudnik w pow. Niskim: Co czwartek targ
Robotycze w pow. Dobromilskim: 14 września, 10 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Rymanów w pow. Sanockim: 25 lipca, 6 września, 6 grudnia. Każdy po 6 dni. Co poniedziałek targ.
Rejtarowice w Przemyskim: 13 stycznia, 13 lipca.
Rzepiennik Biskupi w pow Gorlickim: Co środy targ.
Rzepienik Strzyżewski w pow. Gorlickim: Co środy targ.
Rzeszów miasto pow: 19 marca, na ś. Trójcę, 22 lipca, 21 września, 2 listopada, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Sadogóra na Bukowinie 6 lutego, we czwartek przed Niedzielą Kwietną, 1 sierpnia, 4 września, 13 październ., 5 i 28 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.
Sądowa Wisznia w pow. Mościskim: w środę po Nowym Roku, w środę po Ziel. Swiąt rusk., 26 lipca 27 września. Co środę targ tygodniowy
Sambor miasto pow.: Co czwartek targ tygodniowy
Sanok miasto pow: we wtorek przed Ziel. Swiątkami, w poniedz. przed Bożem Narodzeniem. W każdy piąt targ
Sassów w pow Złoczowskim: 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.
Sędziszów w pow. Ropczyckim: Co piątek targ tygod
Seret na Bukowinie: 14 lutego, 25 maja, 27 sierpnia, 18 grudnia. Co wtorek i piątek targ
Skała w pow Borszczowskim: Co czwartek targ.
Sieniawa w pow. Jarosławskim: 22 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada.
Siepraw w pow. Wielickim: Co wtorek targ.
Skałat miasto pow. każdego wtorku targ tygodniowy.
Skawina w pow. Wielickim: Co czwartek targ.
Skole w pow. Stryjskim: 13 stycznia, w Srodopoście, 18 października, 18 grudnia.
Slemień w pow. Żywieckim: Co drugi poniedziałek targ
Smorze w pow Stryjskim: 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierpnia. 9 i 24 września, 28 października, 18 listopada, 19 grudnia.
Skrzydlna w pow. Limanowskim: Co drugi czwartek targ.
Sniatyn miasto pow.: w Srodopoście, na Ziel. Swięta, na ś. Eliasza, na ś. Jana Chrzcic., na Narodz, N. P M. (według kalend. rusk.) Co poniedz., środę i piątek targ.
Sokal miasto pow.: 18 stycz., 24 lut., 23 kwiet, 18 lipca, 8 wrześ. 4 paźdz. 2 i 21 list, 12 i 18 grudnia
Sokołów w pow. Stryjskim: 7 kwietnia, 18 stycznia, 24 czerwca.
Sokołówka w pow. Brodzkim: Co drugą środę jarmark
Solka (na Bukowinie) w pow. Radowieckim: Co środę targ.
Sołotwina w pow Bohorodczańskim (podług star. kal): 2 lutego, w 1-szy poniedz po Wielkan, w czwartek po Wniebowst, 20 lipca, 8 list., 6 grud. Co piątek targ.
Stanestie na Bukowinie pow. Storożyniec: Co środę targ.
Stanisławów miasto pow.: 15 lut., 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześ, 4 grud. Co czwart. targ.
Starasól w pow. Staromiejskim: 2 stycznia, 20 września. Co piątek targi tygodniowe.
Stare Miasto miasto pow.: 24 czerwca. Co piątek targ.
Stary-Sącz w pow. Nowosądeckim: Co drugą środę targ
Storożyniec na Bukowinie miasto pow: 13 maja, 2 paźdz. (każdy przez 3 dni). Co czwartek targ.
Strussów w pow. Trembowelskim: Co czwartek targ.
Stryj miasto pow.: od 7 do 15 maja, od 15 do 22 sierp., od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartek targ.
Strzyżów w pow Rzeszowskim: w poniedz po 3 Królach 8 lut, przez 3 dni w Poniedz. Zapust, w Poniedz Srodopostny, w poniedz po Wielkanocy, 8 maja (3 dni), 26 lipca, 14 sierpnia (3 dni), 8 wrześ 21 paźdz, 6 listopada (3 dni), 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Strzelisko Nowe w pow Bóbreckim: 19 stycznia, we wtorek po Zielonych Swiętach, 16 sierpnia, w dzień po N. M P. Grom. Co poniedziałek targ
Sucha w pow Żywieckim: Co drugi wtorek targ.
Szuczawa na Bukowinie (podług star kal.): 2 stycznia, we wtorek po Ziel. Sw, 8 lipca, 20 sierp, 14 wrześ., 26 października. Każdego czwartku targ.
Szczawnica w pow, Sądeckim: Targ co wtorek w czerwcu, lipcu. sierpniu i wrześniu
Szczerzec w pow. Lwowskim: 2 stycznia, we wtorek po Ziel. Sw., 20 lipca, 30 września. Co czwartek targ.
Szczyrzyce w pow Limanowskim: Co wtorek targ.
Szczucin w pow Dąbrowskim: Co środy targ
Szczurowice w pow Brodzkim: 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorek targ.
Szerzyny w pow. Jasielskim: w każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów w pow. Kamioneckim: Co drugi wtorek tsrg.
Szczepanów w pow Brzeskim: Co piątek targ.
Szczurowa w pow. Brzeskim: co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miastecz. pow.: każdej środy targ.
Tarnopol miasto pow.: 2 stycznia, 14 lutego, w Srodopoście obrz rusk., w poniedz po rusk. Wielkanocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie), 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow.: w 1-szy poniedz w styczniu, 2 lutego, 19 marca. 2-go poniedz. w kwietniu, maju i czerwcu, 22 lipca, 2-go poniedz. w sierpniu, 29 września, 2-go poniedz. w październiku, listopadzie i grudniu. Co wtorek i piątek targ.
Tartaków w pow. Sokalskim: 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia
Tłumacz miasto pow.: w piątek po Wniebowstąp. rusk, 6 grudnia. Co środy targ.
Tłuste w pow. Wielickim: Co czwartek targ
Toporów w pow. Brodzkim: Co drugi czwartek jarmark.
Touste w pow. Skałackim: Co środy targ.
Trembowla miasto pow.: 6 i 16 lipca, 15 grudnia. Co wtorek targ.
Trzciana w pow. Bocheńskim: 26 marca, 20 lipca, 30 września, 12 listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia w pow. Chrzanowskim: w poniedz po 3 Król., w poniedz po N. M. P. Grom, w poniedz. po Niedz. Białej, 23 kwiet., 8 maja, 29 czerw, w poniedz. po ś. Jakubie, 25 sierpnia, 21 września, po śś. Szymonie i Judzie, w poniedz. po ś Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ
Tuchów w pow. Tarnowskim: Co poniedziałek targ
Turka miasto pow. 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedz, i wtorek 4-go tygod. przed ruską Wielkanocą, w czwartek i piątek przed ruskiemi Ziel. Swiątkami, 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11—12 października, 22 i 23 listopada. Co środy targ.
Tyczyn w pow. Rzeszowskim: 2 i 26 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.

Tylicz w pow. Sądeckim: w następujące poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli palmowej, po Ziel Świąt, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Jędrzeju, po Wszyst. Św.

Tymbark w pow. Limanowskim: w poniedziałek po Bożem Ciele, 25 lipca, 9 września, 17 października.

Tyrawa Wołoska w pow. Sanockim: 16 lipca jarmark na bydło. Każdej środy targ tygodniowy.

Tyśmienica w pow. Tłumackim: w poniedz. po ruskim Nowym Roku, w środę przed rus. Wielkan., w czwart. przed rusk. Ziel. Świąt, 26 czerwca. Co poniedz targ

Uhnów w pow. Rawskim: 18 stycz., 20 lutego, 12 czerwca, 13 lipca, 10 wrześ., 20 paźdz. Co piątek targ.

Ulucz w pow. Dobromilskim: Co czwartek targ.

Ulanów w pow. Niskim: Co poniedziałek targ.

Ułaszkowce w pow. Czortkowskim: od 24 czerw. do 12 lipca.

Uniów w pow. Przemyślanskim: 15 sierpnia star stylu.

Uścieczko w pow Zaleszczyckim: Co piątek targ.

Uście Biskupie w pow. Borszczowskim: Co 2 gi wtorek jarmark.

Uście Ruskie w pow. Gorlickim: 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.

Uście Solne w pow. Bocheńskim: 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.

Uście Zielone w pow. Tłumackim: 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 października, 3 grudnia. Co czwartek targ.

Ustrzyki Dolne w pow. Liskim: Co środy targ.

Wadowice miasto pow.: jarmark każdego miesiąca w 1-szy czwartek Co czwartek targ

Wama (na Bukowinie) w pow. Kimpolung: Co środy targ.

Waręż w pow. Sokalskim: 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.

Waschkowce (Bukowina) w pow. Wyżnickim: 20 stycz., 19. kwietnia, 17 maja, 28 sierpnia, 12 grudnia. Co czwartek targ.

Wieliczka miasto pow.: w czwarty poniedz. każdego miesiąca. Co czwartek targ

Wielkie Oczy w pow. Jarosławskim: 6 lutego, 29 kwietnia, 10 czerwca, 15 lipca, 10 września, 30 paźdz., 24 grudnia Co środy targ.

Wików (na Bukow.) w pow. Radowieckim: Co czwart. targ.

Wielopole w pow. Ropczyckim: Co poniedziałek targ.

Willamowice w pow. Bielskim: Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środy targ.

Wiśnicz Nowy w pow. Bocheńskim: Co miesiąc w 3-cią środę jarmark. Co środy targ.

Wiśnicz miasto na Bukow.: 6 lutego, 12 maja, 17 lipca, 25 sierpnia, 2 października, 17 listopada. Co poniedziałek targ.

Wiśniowa w pow. Wielickim: Co drugi czwartek targ.

Wiśniowczyk w pow. Trembowelskim: w środopuście star. stylu.

Wojnicz w pow. Brzeskim: Co trzeci poniedz, jarmark, a co poniedziałek targ

Wojniłów w pow. Kałuskim: 13 stycznia, 5 maja (na bydło), 10 lipca, 18 sierpnia.

Wola Michowa w pow. Liskim: 12 lutego, w piątek w pierwszym tygodniu wielkanocnego postu star. stylu, 5 maja, 12 lipca, 21 września, 21 listopada.

Wolków w pow. Lwowskim: 3 grudnia.

Zabłotów w pow. Sniatyńskim: 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia (w razie święta w następny dzień) Co wtorek targ.

Zakliczyn w pow. Brzeskim: Co 3-ci poniedz. jarmark.

Zaleszczyki miasto pow. (jarmark na bydło): 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.

Załoźce w pow. Brodzkim: 14 stycznia, 12 lutego, 14 marca.

Zastawna (na Bukowinie) w pow Kocmańskim: 29 marca 24 kwietnia, 23 listopada. Co wtorek targ

Zarszyn w pow. Sanockim: 12 marca, w piątek po Wniebowstąpienia, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.

Zator w pow. Wadowickim: 28 stycznia, 28 kwietnia 30 czerwca, 22 września Co poniedziałek targ.

Zawałów w pow. Podhajeckim: Co wtorek targ.

Zbaraż miasto pow.: w ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. postu, 22 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedz. i piątek targ.

Zborów w pow. Złoczowskim: 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorek targ.

Zbyszyce w pow. Sądeckim: 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierp, 21 wrześ, 18 paźdz., 25 listop, 23 grud

Zdynia w pow. Gorlickim: ma 9 jarmarków: 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 lipca, 7 sierpnia, 27 września, 13 listop, 13 grudnia na bydło, owce i nierogaciznę.

Złoczów miasto pow.: 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środy targ.

Złotniki w pow. Trembowelskim: na ś. Aleksego 8 maja ś. Dymitra star. stylu.

Żmigród w pow. Krośnieńskim: 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grudnia.

Żubro w pow. Dąbrowskim: 25 stycznia, w poniedziałek po drugiej niedzieli po Wielkanocy, w poniedziałek po pierwszej niedzieli po ś. Janie Chrzcicielu, 16 sierpnia, 18 października, i w poniedziałek po trzeciej niedzieli adwentu.

Żółkiew miasto pow.: 9 stycznia, w środę 4-go tygodnia ruskiego Wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałek i piątek targ.

Żołynia w pow. Łańcuckim: w poniedziałek po niedzieli Kwietnej 3 czerwca, 10 sierpnia, 8 i 21 września, 25 listopada, 21 grudnia.

Żurawno w pow. Żydaczowskim: 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedz. po ś. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Św., 27 lipca, 21 września, 13 paźdz, 21 list. Co środy targ.

Żurów w pow. Rohatyńskim: 14 lutego, 6 kwietnia, 8 maja, 12 lipca, 6 sierpnia, 20 listopada.

Żydaczów miasto pow. (podług star. kal.): 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.

Żywiec miasto pow: w poniedziałek po uroczystościach: Trzech Króli, Nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpieniu Pańskiem, Ziel. Świąt, św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia i po św. Michale. Co środy targ.

PRZEPISY POCZTOWE.

Adres listów winien zawierać dokładne oznaczenie miejsca przeznaczenia i osoby adresata.

Mniej znane miejscowości. lub takie, których jest więcej. jako też miejscowości zagraniczne winny być tak dokładnie określone, by żadna wątpliwość powstać nie mogła. Do listów zagranicznych należy używać pieczęci z opłatków lub winiety zamiast laku.

Waga listów i próbek w Austro-Węgrzech i Niemczech wyznaczona jest do 250 gramów, *druków* do 1 kilogramu; *do innych krajów* waga *listów* nie jest ograniczona *druki* do 2 kilogramów, *próbki* do 250 gramów się przyjmują.

Należytości uiszcza się przez przyklejanie na adresie po prawym rogu u góry odpowiednich marek pocztowych. Poszczególne należytości zawiera poniżej umieszczona tabela.

Rekomendowane listy muszą być z góry opłacane. — W razie zagubienia zwraca zakład pocztowy kwotę 20 złr.

Listy ekspresowe, t. j. listy, zaraz przy nadejściu przez umyślnego posłańca doręczyć się mające, należy zaopatrzyć w dopisek: „Ekspress“ i opłacić z góry.

Za doręczenie w miejscu opłaca się prócz zwykłej taksy listowej, względnie rekomendacyjnej, 15 centów, zaś na wieś 50 centów od $7\frac{1}{2}$ kl.

Druki pod opaską lub w otwartej kopercie używają zniżonej taksy tylko natenczas, jeżeli prócz adresu, daty i podpisu nie zawierają dodatku pisanego i z góry opłacone być mają.

Próbki również mają niższą taksę przy opłacie z góry, jeżeli nie są zapieczętowane i listu nie zawierają.

Nie mogą być dłuższe nad 20 cm., szersze jak 10 ctm. i grubsze jak 5 centymetrów.

Tabela opłat listowych

do poszczególnych krajów.

Kraj		Za listy: waga w gram	opłata z góry (centów)	opłata z dołu (centów)	za karty korespon.	za druki: waga w gram.	opłata z góry	za próbki: waga w gram	opłata z góry	należytość za rekom.
	do	20	5	6		do		do		
W miejscu	„	250	6	9	2	50	2	250	5	5
Austro-Węgry	„	20	5	10		do				
	do	250	10	15	2	200	5	„	5	10
Niemcy	„	15	5	10		500	10	„		
	do	250	10	15	2	1000	15	„	5	10
		za				za		za		
Bośnia-Hercogow.		15	5	10	2	50	2	50	2	10
Nowi-Bazar . .		15	10	20	5	50	3	50	3	10
Belgia		15	10	20	5	50	3	50	3	10
Bułgarja . . .		15	10	20	5	50	3	50	3	10
Dania		15	10	20	5	50	3	50	3	10
Grecja		15	10	20	5	50	3	50	3	10
Francja		15	10	20	5	50	3	50	3	10
Wielka Brytania .		15	10	20	5	50	3	50	3	10
Helgolandja . .		15	10	20	5	50	3	50	3	10
Włochy		15	10	20	5	50	3	50	3	10
Luxemburg . .		15	10	20	5	50	3	50	3	10

Kraj	za listy: waga w gram.	opłata z góry	opłata z dołu	za karty korespon.	za druki: waga w gram	opłata z góry	za próbki: waga w gram	opłata z góry	należytość za rekom.
do					do		do		
Malta	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Montenegro . . .	15	7	14	4	50	2	50	2	10
Niderlandy i Holan	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Norwegja . . .	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Portugalja . . .	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Rumunja . . .	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Rosja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Szwecja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Szwajcarja . . .	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Serbja	15	7	14	4	50	2	50	2	10
Hiszpanja . . .	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Turcja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Reszta krajów:									
a) Ameryka . .	15	10	20	5	50	3	50	3	10
b) inne	15	20	30	8	50	6	50	6	10

UWAGA: Z wyjątkiem Rosji można do powyż wyrażonych krajów posyłać karty korespondencyjne z powrotną odpowiedzią za podwójną opłatą.

Miejscowości lwowskiego rejonu pocztowego, do których list ze Lwowa kosztuje 3 centy.

Bednarówka, Białohorszcze, Borki dominikańskie, Borki janowskie, Cetnerówka, Grzybowice wielkie i małe, Kamieniopol, Kisielka, Kleparów, Kubajów, Kozice, Kozielniki, Krzywczyce, Kulparków z (Persenkówką), Pasieki miejskie, Podcihorce, Podciemna, Podzamcze, Prussy, Rokitno i Kohurki, Rzęsna polska, Rzęsna ruska (z Tuziakami), Rudno (z Prną), Siechów (z Wulką Siechowską). Sygniówka, Skniłów, Skniłówek, Sokolniki, Sołonka mała i wielka, Soroki, Zagórze, Zboiska, Zniesienie, Zubrza.

Przekazy do kwoty 300 złr. przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Austro-Węgrzech. Nadto w urzędach t. z. erarjalnych, przyjmuje się przekazy do 1000 złr., nadto do Wiednia i Budapesztu do 5000 złr.

Nadawca wypełnia blankiet przekazowy, wyrażając kwotę cyframi i literami (bez poprawy) i adres odbiorcy, zaś na kuponie kwotę cyframi i dopisek dowolny.

Należytość opłaca się markami, przyklejonemi po prawe stronie przekazu, a to od kwoty:

do 5 złr.	5	centów
„ 50 „	10	„
„ 150 „	20	„
„ 300 „	30	„
„ 500 „	50	„
„ 1000 „	1·—	„
„ 2000 „	1·50	„
„ 3000 „	2·—	„
„ 4000 „	2·50	„
„ 5000 „	3·—	„

Przekazy zagraniczne przyjęte być mogą do kwoty 200 złr., do Niemiec, Helgolandji, Belgii, Francji, Włoch, Niderlandów, Rumunji, Szwajcarji, Luxemburgu, Ameryki (Zjednoczone Stany), Kanady, Bułgarji, Danji, Egiptu, Japonji, Norwegji, Portugalji, Szwecji, zaś do 100 złr. do Anglii (wraz z kolonjami) do Gibraltaru, Malty i Cypru, tudzież do kwoty 300 złr. do austrjackich urzędów pocztowych w Konstantynopolu, Adrianopolu, Filipolu, Salonice, Bejrucie, Smyrnie, i w Aleksandrji.

Należytość wynosi:

Do Niemiec, Helgolandji, Luxemburgu, Turcji i Egiptu:

do 40 złr.	20 ct.	do 130 złr.	65 ct.
„ 50 „	25 „	„ 140 „	70 „
„ 60 „	30 „	„ 150 „	75 „
„ 70 „	35 „	„ 160 „	80 „
„ 80 „	40 „	„ 170 „	85 „
„ 90 „	45 „	„ 180 „	90 „
„ 100 „	50 „	„ 190 „	95 „
„ 110 „	55 „	„ 200 „	1·— „
„ 120 „	60 „		

Do reszty krajów:

do 20 złr.	20 ct.	do 120 złr.	1·20 ct.
„ 30 „	30 „	„ 130 „	1·30 „
„ 40 „	40 „	„ 140 „	1·40 „
„ 50 „	50 „	„ 150 „	1·50 „
„ 60 „	60 „	„ 160 „	1·60 „
„ 70 „	70 „	„ 170 „	1·70 „
„ 80 „	80 „	„ 180 „	1·80 „
„ 90 „	90 „	„ 190 „	1·90 „
„ 100 „	1·— „	„ 200 „	2·— „
„ 110 „	1·10 „		

Przekazy do Ameryki i Kanady adresują się do bióra pocztowego w Bazylei (Szwajcarja), wyrażając na kuponie imię i nazwisko adresata.

Opłata podług taryfy powyższej dla Szwajcarji.

Na kuponie przekazów do Belgii, Francji i Rumunii nie wolno umieszczać dopisków. Za opłatą 10 centów odebrać można potwierdzenie wypłaty przekazanej kwoty (Avis de payement) z własnoręcznym podpisem adresata.

Telegraficzne przekazy do kwoty 300 złr.; a w erarjalnych urzędach pocztowych do kwoty 500 złr. przesyłać można za opłatą taksy przekazowej, należytości od telegrafu i ekspresowej. Do kwoty 200 złr. — 400 marek — 500 franków można przesyłać także przekazy za granicę, ale tylko w miejscowościach, gdzie są erarjalne urzędy i do następujących krajów: do Belgii, Niemiec, Helgolandji, Włoch, Japonii, Norwegii, Szwajcarji, Francji, Luxemburgu, Niderlandji, Egiptu, (Alexandrji, Ismalu, Kairo, Post-Said i Suez).

Pieniądze, towary i wszelkie przedmioty, nie należące do poczty listowej, przesyła się pocztą wartościową t. z. pocztą wozową. Mozna jednak nie deklarować żadnej wartości, natenczas zakład pocztowy ręczy kwotą 1 złr. 50 ct. za każde 500 gr. lub części tejże wagi w razie zaginięcia lub uszkodzenia. Jeżeli wartość była deklarowaną, to poczta ręczy za dotyczącą kwotę.

Odpowiedzialność poczty względem listów pieniężnych rozciąga się przy listach oddanych pod pieczęciami strony tylko do doręczenia listu bez naruszenia zewnętrznego i bez ubytku wagi.

Pieczętowania listów pieniężnych na pocztach można tylko wtedy żądać, gdy się posyła więcej jak 300 złr. i nie więcej pieniędzy, jak do 250 gr. wagi. Pieniądze te muszą się jednak składać ze samych banknotów, a opłata z góry uiszczać się mająca jest wtedy większą od zwykłej opłaty.

Listy za granicę zawsze opieczętować mają same strony.

Od przesyłki pocztą wozową są wykluczone:

1. Zwierzęta żyjące, z wyjątkiem pijawek, pszczół, królików, drobiu i ptactwa domowego.

2. Przedmioty, któreby przez tarcie lub przez ciśnienie łatwo zająć się mogły, albo przedmioty, mogące w ogóle spowodować uszkodzenie, innych przesyłek, n. p. proch, bawełna strzelnicza, kolodyna, dynamit, fosfor, kwasy mineralne, zapałki, nafta drożdże płynne i t. p.

Przekraczający ten zakaz podpada karze 25 złr. i winien odpowiadać za szkodę, przezeń spowodowaną.

Waga najwyższa jednej przesyłki wynosić może 50 klgr., przy przesyłkach w miejscu tylko $2^1/_2$ klgr.

Pieniądze można albo w kopertach własnych albo w kopertach przez zakład pocztowy (za cenę 1 ct. od sztuki) dostarczanych przesyłać.

Przy kopertach pocztowych wystarczają dwie pieczęcie, podczas gdy przy prywatnych pięciu pieczęci się wymaga. Koperty prywatne winny być sporządzone z czystego białego papieru.

Przy wysyłaniu banknotów i w ogóle papierów wartościowych większej wartości dobrze jest notować sobie numera, serje i t. p., co w wielu wypadkach doprowadzić może do wykrycia winowajcy, w razie skradzenia listu. Na kopercie oprócz deklaracji mają być wyrażone poszczególne gatunki pieniędzy.

Do opieczętowania listów pieniężnych należy używać pieczątki z literami lub herbami. Gładkie lub tylko w kratki rznięte pieczątki nie wystarczają.

Dokładki, w brzęczącej monecie do listów pieniężnych wkładane, winny być wewnątrz listu w taki sposób przymocowane, iżby się podczas transportu nie mogły przesuwać.

Powyższy sposób zaopatrzenia pieniędzy odnosi się tylko do przesyłki pieniężnej (banknotami lub w innych papierach wartościowych) nie nad wagę 250 gr. Powyżej 250 gr. do $1^1/_2$ klg. bowiem sposób pakowania jest inny. Takie przesyłki pakować należy w mocny papier i w sposób następujący:

Szpagat nie może być sztukowany i końce szpagatu muszą być przypieczętowane.

Także należy wygotować list przesyłkowy do tego rodzaju paczek pieniężnych.

Pieniądze brzęczące do $1^1/_2$ klgr. winny być złożone w rulony z mocnego papieru, i rulony te razem powinny być opakowane w mocny papier, dobrze osznurowane, opieczętowane, i w list przesyłkowy zaopatrzone.

Cięższe przesyłki z pieniądzmi, bądź to papierowemi, bądź brzęczącemi. tudzież z innemi efektami wartościowemi, winny być opakowane albo w workach, albo w skrzyniach w taki sposób, by się do wnętrza bez naruszenia opakowania, dobyć nie można. Mianowicie muszą być szwy worków używanych do tego, obrócone nawewnątrz, a adres ma być wypisany na samym worku, lub na samej skrzynce, a nie na papierze przyczepionym. Do wszystkich w ogóle przesyłek nad 50 gr. ważących, z wyjątkiem tylko listów pieniężnych do wagi 250 gr. musi być dodany list przesyłkowy. Opakowanie innych przedmiotów ma być tego rodzaju, iżby zachodziła zupełna pewność i trwałość opakowania. Kosztowności należy opakować w pudełka, a te jeszcze w płótno lub ceratę. Adres zaś wypisuje się nie na przymocowanym papierze, lecz na samym płótnie lub na ceracie.

Do jednego listu przesyłkowego może najwięcej należeć tylko trzy pakiety (przesyłki), i wszystkie muszą być jednej kategorji t. j. wartościowe lub bez wartości, frankowane lub nie.

Przesyłki, nie idące za granice państwa, mogą być także (do wagi $2^1/_2$ klgr.) przez umyślnego doręczone, jeżeli adresat w miejscu poczty zamieszkuje; jeżeli nie, to mogą być tylko przez umyślnego awizowane. Należytość za umyślnego wynosi w pierwszym wypadku 30 ct., w drugim 50 ct. od każdych $7^1/_2$ klm. W miejscu poczty awizo przesyłkowe przez umyślnego posłańca kosztuje 15 ct.

Za każdą przesyłkę należy się opłata od wagi, a od deklarowanej wartości portorjum według tejże. Portorjum od wagi wynosi:

A. *Za listy pieniężne i wartościowe do wagi 250 gramów łącznie:*

a) na odległość do 10 mil geograficznych włącznie . . . . 12 ct.

B. *Za wszelkie inne przesyłki (frachty);*

I. *Do wagi 500 gramów włącznie;*

a) na odległość do 10 mil geog. włącznie 12 ct.
b) na dalszą odległość . . . . 24 „

II. *Nad 500 gramów do 5 kilogr.*

a) do 10 mil . . . . . . 15 ct.
b) nad 10 mil . . . . . . 30 „

III. *Nad 5 kilogr.:*

a) za pierwszych 5 klgr. według taryfy pod II.
b) za każdy dalszy kilogram lub część takowego

	do	10 mil geogr.	3 ct.
nad	10 „	20 „	6 „
„	20 „	50 „	12 „
„	50 „	100 „	18 „
„	100 „	150 „	24 „
„	150 „	„ „	30 „

Portorjum od wartości wynosi bez względu na odległość:

a) do wartości 50 złr. . . . 3 ct.

b) nad 50 złr. od każdych 150 złr. lub część tejże kwoty po 3 ct., najmniej jednakże 6 ct.

Za frachty przestronne (Sperrgut) pobiera się należytość pod B. I. II. i III., wyrażona w kwocie półtora-razowej.

Jako frachty przestronne uważa się:

1. Przesyłki, mierzące nad $1^1/_2$ metra wysokości lub szerokości, albo

2. mierzące w jednym kierunku nad 1 metr, w drugim zaś nad $^1/_2$ metra i ważące przytem mniej niż 10 kilogramów;

3. przesyłki, nie dające się wygodnie umieścić w wozach pocztowych, n. p. kosze, klatki, kartony, meble, wyroby koszykarskie, wózki dla dzieci, kołowrotki, welocypedy i t. p.

Za frachty niefrankowane do 5 kilogr. wagi i za listy pieniężne nieopłacone należy się prócz powyższych należytości jeszcze dopłata 6 centów od sztuki.

Za przesyłki w miejscu wynosi portorjum ciężkości (od wagi) 12 centów, a opłata od wartości po 3 ct. od każdych 150 złr. lub części tejże kwoty.

Za recepis zwrotny do przesyłek należy się 10 centów. Równie za reklamacją, chyba że takowa spowodowana została nienadejściem na czas recepisu zwrotnego, gdyż natenczas jest wolna od opłaty.

Termin reklamacyjny ten sam, co przy listach rekomendowanych.

Pobraniem do kwoty 200 złr. można obciążyć każdą przesyłkę w kraju i do Bośni i Hercogowiny, a do niektórych większych miast do kwoty 500 złr.

Pobrania (zaliczki) pocztowe.

Nadający przesyłkę za pobraniem winien do tego użyć listu przesyłkowego (za 6 ct.), do którego dodany jest przekaz, służący do przesłania kwoty pobrania na ręce nadawcy przesyłki.

Pocztowe kasy oszczędności.

Każdy c. k. Urząd pocztowy przyjmuje pod gwarancją c. k. Rządu wkładki na pocztowe książki oszczędności.

Za książkę nie opłaca się żadnej należytości.

Można także na rzecz innych osób (dzieci, domowników etc.) składać; w takim razie książka zawiera podpis osoby, robiącej wkładkę i oprócz tego podane jest imię i nazwisko osoby, na rzecz której książka ma być wystawioną. Jak długo jednak pierwsza osoba nie zażąda wykryślenia swojego i wpisania podpisu tej ostatniej osoby, tak długo jedynie pierwsza dysponować może wkładkami.

Każdy umiejący sam pisać może na rzecz innych osób czynić wkładki, dla siebie każdy, czy umie pisać lub nie, może wkładać.

Najmniejsza wkładka 50 ct.; każda wyższa kwota winna być wielokrotnością 50 ct.

Aby jednak nawet i mniejsze kwoty oszczędzać można, zaprowadzone są karty z marką 5-centową, którą (za 5 centów) kupiwszy, tak długo oblepiać można markami pocztowymi, póki się nie uzbiera kwota 50 ct. i natenczas dopiero składa się tę kartę zamiast wymaganych 50 centów.

Wkładki pocztowe nie podlegają żadnemu opodatkowaniu, tak teraz jak na przyszłość, ani też żadnej innej należytości.

Rząd płaci na teraz 3%, co jednak ulegać może zmianie.

Wkładek niżej 1 złr. wycofać nie wolno, z wyjątkiem wtedy, jeżeli na danej książce w ogóle więcej nie jest wpisane, jak 50 ct. — Natenczas tych 50 ct. wypowiedzieć można.

Nikt nie śmie posiadać dwóch książek (na jedno i to samo nazwisko), równie jak nie wolno na tę samą książkę w ciągu jednego roku złożyć więcej, jak 300 złr. a w ogóle 1000 złr. Za nadwyżkę (1000 złr.), jeżeli takowa cofniętą nie zostanie, kupuje kasa obligi państwowe na rzecz właściciela książki.

Złożonych w pocztowej kasie oszczędności pieniędzy nie wolno sekwestrować lub zakondykować.

Mandaty (zlecenia) pocztowe.

W wewnętrznym obrocie monarchii austr. węg. i w międzynarodowym obrocie z państwem niemieckiem jakoteż z Belgią, Egiptem, Francją, Włochami, Luxemburgiem, Rumunją i Szwajcarją można także za pomocą zakładu pocztowego ściągać wierzytelności na podstawie weksli, rachunków i innych dokumentów.

Wypełniwszy blankiet, dostarczony w tym celu przez zakład pocztowy za cenę $^1/_2$ centa od sztuki, i dołączywszy dokument, wykazujący pretensję, wkłada się jeden i drugi w kopertę, adresuje się: „Zlecenie (mandat) pocztowe do Urzędu pocztowego w .....“, i odsyła się jako list rekomendowany za przypadającą opłatą.

Urząd pocztowy na miejscu przeznaczenia ściąga od dłużnika najdalej do dni 2 odnośną kwotę i odsyła ją nadawcy zlecenia przekazem po odtrąceniu należytości za marki przekazowe.

Jeden i ten sam nadawca może za jednem i tem samem zleceniem w granicach kwoty 400 złr. od różnych dłużników ściągać pretensje.

Każdy dokument winien jednak być pod osobną pozycją zapisany do blankietu (zlecenia).

Za ściągnięcie pieniędzy liczy sobie poczta od każdej pozycji prowizję w kwocie 5 centów.

Spis urzędów pocztowych w Galicji

i odległość tychże w linii powietrznej od Lwowa (od pięciu do pięciu mil.)

Alwernia 45, Andrychów 45, Also Verecski 15.

Babica 20, Baligród 20, Baranów 30, Barszczowice 5, Bartatów 5, Barwinek 20, Barycz 20, Barysz 15, Baworów 15, Bednarów 15, Bełz 10, Bełzec 10, Bestwin 50, Biała 50, Białagóra 5, Biadoliny 35, Białykamień 10, Biecz 30, Bircza 20, Bieżanów 40, Błażowa, 20, Bobowa 35, Bóbrka 5, Bochnia 35, Bogdanówka 20. Bogumiłowice 35, Bohorodczany 15, Bojanów 30, Bolechów 15, Bolesław 35, Bołszowce 15, Borki 20, Borszczów 25, Bortniki 10, Borynia 20, Boryniecze 10, Borysław 10, Borzęcin 35, Brody 10, Brodki 5, Brzesko 35, Brzeżany 10, Brzeźnica 45, Brzostek 25, Brzozdowce 10, Brzozów 20, Buczacz 30, Budzanów 20, Bukaczowce 10, Bukowsko 20, Bursztyn 10, Busk 5, Byszów 10.

Chabówka 50, Chmielówka 20, Chocimierz 20, Chodaczków w. 15, Chodorów 10, Chołojów Chorośnica 10, Chorostków 20, Chrewt 20, Chrzanów 45, Chyrów 15, Cieszanów 15, Ciężkowice 35, Cisna 25, Cło 40, Cucyłów 15, Czarna 30, Czarny Dunajec 40, Czchów 35. Czerlany 5 Czermin 30, Czernelica 20, Czernichów 45, Czorsztyn 40, Czortków 20, Czudec 25.

Dąbie 25, Dąbrowa 35, Daszawa 15, Dawidkowce 25, Dawidów 5, Dębowiec 30, Delatyn 20, Dembica 25, Dobczyce 40, Dobra 40, Dobromil 15, Dobrosin 5, Dobrotwór 5. Dobrowlany 10, Dolina 15, Droginia 40, Drohobycz 10, Dubiecko 20, Dublany 5, Dukla 25, Dunajec czarny 45, Dunajów 10, Dupliska 25, Dynów 30, Dziewin Dzików stary 15, Dżuryn 20.

Felsztyn 10, Firlejów 5, Frysztak 25.

Gaje 5, Gaje wyżne 10, Gawłów nowy 35. Gawłuszowice 30, Gdów 40, Gliniany 5, Gładyszów 25, Głogów 25, Gołogóry 10, Gorlice 30, Grab 30, Grabowa 30, Grabownica Starzeńska 20, Hrębów 25, Gródek k. Lwowa 5, Gródek nad Dunajcem 35, Grodzisko 20, Gromnik 35, Grybów 35, Grzymałów 30, Gwoździec 25.

Halicz 15, Hłuboczek 15, Horodenka 25, Horodnica 25, Horyniec 10, Horożanka 15, Hruszów 10, Husiatyn 25, Hussaków 15.

Iławcze 20, Iwonicz 25, Izdebnik 44, Iwanczany 20.

Jabłonica 25, Jabłonów 25, Jaćmierz 20, Jagielnica 25 Janczyn 5, Janów k. Lwowa 5, Janów k. Trembowli 20, Jarosław 25, Jaryczów 5, Jasienica 25, Jaśliska 25, Jasło 30, Jastrzębica 10, Jawiszowice 50, Jawornik 20, Jaworów 10, Jaworzno 50, Jazłowiec 20, Jezierzany koło Buczacza 20, Jedlicze 30, Jeleśnia 35, Jezierna 15, Jezierzany 25, Jezupol 15, Jodłowa 30, Jordanów 45.

Kalinowszczyzna 25, Kałusz 15, Kalnica (Lisko) 20, Kalwarja 45, Kamień 20, Kamionka Strum. 5, Kańczuga 20, Kasperowce 25, Kąty 35, Kenty 50, Klimiec 20, Kniaże 10, Knihinicze 10, Kociubińczyki 25, Kocmyrzów (Krak), Kołaczyce 25, Kolbuszowa 25, Kołomyja 25, Koniuchy 15, Komańcza 20, Komarmo 5, Kopeczyńce 20, Korczyna 25, Korolówka 25, Koropiec 20, Korszów 25, Kossów 25, Koszyłowce 20, Kozaczówka 30, Koziowa 20, Kozłów 15, Kozowa 15, Kozy 50, Kraków 45, Krakowiec 10, Kranzberg 10, Kranzberg Dublany 10, Krasiczyn 15, Krasne 5, Krechów 5, Krechowice 15, Krościenko 40, Krościenko k. Chyrowa 20, Krosno 25, Krukienice 10, Krynica 35, Krystynopol 10, Krzeszowice 45, Krzywcza 20, Krzywcze 30, Kulików 5, Kurowice 5, Kurzany (Brzeżany) 10, Kutkorz 5, Kutty 25.

Lanckorona 45, Lawoczne 20, Leluchów 35, Leszniów 10, Leżajsk 20, Limanowa 35, Lipica 10, Lipnica 35, Lipowiec 45, Lisko 20, Liszki 45, Litwinów 15, Lubaczów 10, Lubień k. Myśl. 45, Lubień wielki 5, Lubieńce 15, Lubycza król 10, Lutowiska 15, Lwów, Lwów Podzamcze.

Łabowa 35, Łanczyn 25, Łańcut 20, Łapanów 40, Łącko 35, Łąka 10, Łodygowice 50, Łomna 15, Łopatyn 10, Łopuszanka 15, Łupków 25, Łysiec 15.

Magierów 5, Maków 45, Majdan koło Kolbuszowy 25, Majdan górny 20, Maksymówka 40, Mariampol 15, Medenice 10, Medyka 10. Meteniów 10, Mielec 30, Mielnica 30, Miejsce 25, Mikołajów-Drohowyże 5, Mikuliczyn 25, Mikulińce 15, Milatyn 5, Milówka 50, Mogilany 45, Monasterzyska 15, Morszyn 10, Mościska 10, Mosty Wielkie 10, Mrzygłód 20, Mszana koło Bartatowa 5, Mszana dolna 40, Mucharz 45, Muszyna 35, Mużyłowice 10. Myślenice 45.

Nadbrzezie 25, Nadwórna 20, Narajów 10, Narol 15, Nawarya 5, Niebylec 25, Niemirów 10, Niepołomice 40, Niewistka, 20, Niezwiska 20, Nisko 25, Niżankowice 15, Niżniów 20, Nowemiasto 15, Nowa grobla 15, Nowe Sioło k. Stryja 10, Nowesioło k. Zbaraża 20, Nowosielce Gniewosz 20, Nowy-Sącz 35, Nowy Targ 45.

Obertyn 25, Okocim 35, Okopy 30, Olejów 10, Olesko 10, Oleszyce 10. Olpiny 30, Olszanica (Złoc.) 5, Olszanica (dw.) 5, Olszanica koło Ustrzyk 25, Olszany 20, Ossowce 20, Oświęcim 50, Oświęcim dworzec 50, Ottynia 20, Ożydów 10

Padew 20, Peczeniżyn 20, Perechińsko 15, Pieniaki 10. Pilzno 30, Pistyń 25, Piwniczna 35, Pleszów 45, Płuchów 10, Podbuż 15, Podgórze 45, Podhajce 15, Podhajczyki koło Złoczowa 5, Podhajczyki k. Trembowli 20, Podhorce 10, Podkamień k. Brodów 10, Podkamień k. Rohatyna 10, Podłęże 35. Podwołoczyska 20, Pomorzany 20, Popielniki 25, Porąbka 50, Poronin 40, Potok złoty 20, Potylicz 10, Probużna 20, Pruchnik 20, Przesław 25, Przeginia duch. 45, Przemyśl 15, Przemyślany 5. Przeworsk 20.

Rabka 45, Radłów 25, Radomyśl k. Dembicy 30, Radomyśl n. Sanem 25, Radymno 15, Radziechów 10. Raniszów 25, Rawa ruska 10. Rayeza 50, Rohatyn 10. Rodatycze 10, Rokietnica 20. Ropa (Gorlice) 30, Romanów (Bobrka) 5, Romanówka 20. Ropczyce 25, Rozdół 10. Rożniatów 15. Rożnów 25, Rozwadów 25, Rudki 10, Rudniki 25, Rudnik 20, Rybotycze 15, Ryglice 30. Rymanów 25, Rzegocina 35, Rzepienik strz. 35, Rzeszów 20.

Sambor 10, Sanok 20, Sarzany 50, Sassów 10. Sącz-Nowy 35, Sącz-Stary 35, Sądowa Wisznia 10. Schodnica 15, Sędziszów 20, Sinków 25, Siedliszowice 35. Sieniawa 20, Sierosławice 35, Skała 25, Skałat 20, Skawina 45, Skole 15, Skomielna biała 45 Skoryki 20, Skrzydlna 40, Slemień 45, Słobudka 20, Słotwina 35, Smolnica 15, Smorze 20. Śniatyn 25. Śnietnica 30, Sokal 10. Sokołów k. Rzeszowa 20. Sokołów k. Stryja 15, Sokołówka 10. Solina 20, Sołotwina 20, Sosnów 15, Stanisławów 20, Stanisławczyk 10. Starasól 15. Staremiasto 15, Staresioło 5, Stojanów 10, Stratyn 10, Strusów 15, Stryj 10, Strzeliska 5, Strzyżów 25, Sucha 45, Sułkowice 45, Świątniki górne 45, Stryganice 20, Świrz 5, Szczakowa 50, Szczawna 20, Szczawnica 40, Szerzyny 25, Szczerzec 5, Szczucin 30, Szczurowa 35, Szczurowice 15, Szkło 10.

Tarnawa niżna 20, Tarnobrzeg 25, Tarnopol 15, Tarnoruda 20, Tarnów 35, Tartaków 10, Tęgoborze 35, Tłumacz 20, Tłuste 25, Toporów 10, Touste 20, Trembowla 20, Truskawiec 10, Trzciana 25, Trzebinia 45, Tuchołka 20, Tuchów 30, Turka 20, Turynka 5, Turze 15, Tyczyn 20, Tymowa 35, Tyrawa 20, Tyśmienica 20.

Uhersko 10, Uhnow 10. Uhrynów 15, Ulucz 20, Uhlanów 20, Ułaszkowce 25, Uścieczko 20, Uście biskupie 30, Uście ruskie 30, Uścieryki 30, Uście solne 35, Uście zielone 15, Ustrzyki dolne 20.

Wadowice 45, Waręż 15, Weissenberg 10, Wełdzirz 15, Węgiers. Górka 50, Wieliczka 40, Wielkieoczy 10, Wielopole skrzyńskie 25. Wilanowice 50, Winniki 5, Wiśnicz 35, Wiszniowa 40, Wiśniowczyk 20. Witków 10, Wojtkowa 20, Wojnicz 35, Wojniłów 15, Wojutycze-Nadyby 10, Wola michowa 25, Wolica 10, Wybranówka 5. Wysocko 20, Wysowa 35, Wyżne 20, Wzdów 20.

Zabierów 45, Zabłotce 10, Zabłotów 25, Zadwórze 5, Zagórz 20, Zagórzany 35, Zakluczyn n. Dunajcem 35, Zakopane 45, Zaleszczyki 25, Załoście 15, Załucze 25, Załusz 20, Zapałów 15, Zarszyn 25, Zarudzie 10, Zarzecze 15, Zassów, 30, Zator 45, Zawałów 15, Zawoja 45, Zbaraż 20, Zborów 10, Zbyszyce 35. Złoczów 10. Złotniki 15.

Żabie 30, Żabno 35, Żegestów 35. Żmigród 30, Żółkiew 5, Żółtańce 5, Żołynia 10, Żurawica 15, Żórawno 10, Żurów 10, Żydaczów 10, Żywiec 50.

TELEGRAF.

Postanowienia telegraficzne i taryfy dla telegramów krajowych i zagranicznych.

Każda depesza powinna być wyraźnie i czytelnie napisaną, a adres musi zawierać najmniej dwa słowa, t. j. nazwisko odbiorcy lub firmy i miejsce przeznaczenia depeszy. Jeżeli odbiorca nie jest znaną osobą, natenczas należy podać w adresie także jego charakter lub zatrudnienie, ulicę i liczbę domu. w którym mieszka.

Podanie geograficznego położenia miejsca przeznaczenia w adresie jest tylko wtedy koniecznem. jeżeli miejsce to nie jest miastem znaczniejszem. lub jeśli oprócz niego istnieje jeszcze inna miejscowość tego samego nazwiska n. p. Frankfurt nad Menem, Frankfurt nad Odrą; Marburg w Austryi, Marburg w Prusiech i t. p.

Telegram można pisać zwykłem pismem lub też szyfrować.

O nadawaniu i taksowaniu depesz.

Należytości telegraficzne wymierza się podług ilości słów. w depeszy zawartych.

Także wolno jest nadawać depesze do wszystkich Państw w Europie bez jakiejkolwiek treści. Telegramy te muszą jednak w adresie co najmniej 2 słowa zawierać.

Należytości te składają się:

a) przy depeszach krajowych (przeznaczonych do miejsc, leżących w granicach Austryi) i przy depeszach zagranicznych europejskich

(przeznaczonych do miejsc za granicami Austrji, ale w granicach Europy leżących) z taksy od każdego pojedyńczego słowa i z pewnej taksy dodatkowej:

b) przy depesaach zaeuropejskich tylko z taksy od każdego pojedyńczego słowa.

Taksy te podane są poniżej w tabelce.

Przy depeszach krajowych i zagranicznych europejskich liczy się za jedno słowo każdy wyraz, zawierający najwięcej 15 głosek i każda liczba składająca się z 5 lub mniej cyfer; zaś w depeszach zaeuropejskich stanowi jedno słowo tylko 10 głosek, lub 3 cyfry.

Osobno stojące litery, cyfry i znaki, również jak i podkreślenia jednego lub kilku słów, liczą się za jedno słowo, zaś kropka, przecinek, kreska pozioma, użyta do tworzenia liczb za jedną cyfrę.

Pokwitowanie, tak zwany recepis nadawczy, wydają stacye telegrafu tylko na wyraźne żądanie za złożeniem 5 centów w. a. Z miejsc, w których nie ma stacyi telegrafu, mogą depesze bezpłatnie pocztą do najbliższej stacyi telegrafu być przesłane, w którym to razie należytość telegraficzna w znaczkach listowych na pierwopisie telegramu przylepioną być winna.

Rodzaj depesz.

1. Telegram zwykły. Jako taki uważaną jest każda depesza, przy nadaniu której nie wymaga się nic więcej, jak tylko przesłania na miejsce przeznaczenia.

2. Depesze z opłaconą odpowiedzią. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, takową z góry opłacić, jednakże nie więcej jak 30 słów.

Na czele takiego telegramu i to przed adresem, należy wypisać: „odpowiedź zapłacona“ lub głoski RP.

Odpowiedź taksuje się tak samo, jak zwykłe depesze(

Stacya telegrafu w miejscu przeznaczenia depeszy z opłaconą odpowiedzią doręcza adresatowi równocześnie z telegramem asygnatę na bezpłatrą odpowiedź.

Asygnata ta ważną jest tylko sześć tygodni, a odwrotna jej strona służy do wypisania odpowiedzi.

Jeżeli ta odpowiedź ma więcej słów, jak opłacono, natenczas musi nadawca odpowiedzi uiścić taksę przypadającą za nieopłaconą nadwyżkę słów, w razie przeciwnym nie zwraca zarząd telegrafów różnicy, wynikającej między taksami opłaconej, a nadanej odpowiedzi.

Zwrot zapłaconej odpowiedzi może tylko przy depeszach pozaeuropejskich mieć miejsce, jeżeli adresat nieużywaną asygnatę zwróci.

3. Telegramy kolacyonowane. Nie każda depesza może być wprost odtelegrafowaną na miejsce swego przeznaczenia. Telegramy do odleglejszych miejscowości muszą być przetelegrafowane, co jest przyczyną usterek.

By publiczność od takich szkód ochronić, zaprowadzono tak zwane depesze kolacyonowane, które są droższe o jedną czwartą od zwykłego telegramu.

Depeszę taką musi każda stacya, powołana do przetelegrafowania tej stacyi, od której depeszę otrzymała, całkowicie powtórzyć, przez co powstaje kontrola co do rzetelnego zdjęcia depeszy.

4. Depesze z opłaconem uwiadomieniem o doręczeniu. Nadawca może żądać, by mu odwrotnie oznajmiono, kiedy depesza została doręczoną adresatowi.

Życzenie to wyraża się wypisaniem CR. przed adresem.

Taksa za uwiadomienie o doręczeniu równa się taksie zwykłego telegramu.

5. Depesze naglące. Przez nadanie depesz naglących osięga się tę korzyść, że telegram zostaje natychmiast bez wszelkiej zwłoki przed wszystkiemi innemi depeszami prywatnemi odtelegrafowany.

Należytość za telegram naglący równa jest potrójnej taksie za depeszę zwykłą.

Przed adresem naglącego telegramu należy wypisać D. albo „urgent“.

6. Depesze z kilkoma adresami. Jeśli chcemy przesłać telegram jednej i tej samej treści kilku osobom, w jednym miejscu zostającym, natenczas nie jest koniecznem nadawać do każdej osoby osobną depeszę; lecz zaopatrzyć ją wszystkiemi adresami.

Opłata za telegram z kilkoma adresami oblicza się na podstawie ilości słów w adresie, w treści i podpisie każdego pojedyńczego telegramu.

7. Depesze, przesyłane po za linie telegrafu. Depesze do miejsc, nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być przesyłane przez najbliższą stacyę telegrafu pocztą, umyślnym posłańcem lub sztafetą.

Sztafeta musi się opłacać z góry przy nadaniu depeszy; posłańca może nadawca także z góry opłacić, w przeciwnym razie ściąga się należytość dla posłańca od adresata.

Skoro się opłaca dalsze przesłanie depeszy przy nadaniu takowej, natenczas musi się uiścić także i taksa za uwiadomienie o doręczeniu.

Godziny nocne od 6. godziny wieczór do 5. godz. 59 minut rano, są linjami czarnymi oznaczone.

C. k. gen. Dyr. austr. kolei Państw. **Zagórzany, Gorlice.** Od 1. czerwca 1886.

Kilom.	Cena jazdy II.	Cena jazdy III.	Stacje Zegar peszteński	Pociąg mięsz. II. III. k. 551	553	557	555	Stacje Zegar peszteński	Pociąg mieszany II, III. kl. 552	554	556	560	558
			Zagórzany	7 29	1 08	5 28	7 16	**Gorlice**	6 35	12 18	4 35	6 27	8 25
5	15	10	**Gorlice**	7 44	1 23	5 43	7 31	**Zagórzany**	6 50	12 33	4 50	6 42	8 40

C. k. gen. Dyr. austr. kolei Państw. **Drohobycz, Borysław.** Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Cena jazdy II	Cena jazdy III	Stacje Zegar peszteński	Pociągi mięsz. II III. kl. 751	753	755	757	759	Stacje Zegar peszteński	Pociągi mięsz. II. III. kl. 752	754	756	758	760
			Drohobycz . . .	5 30	9 20	11 54	3 00	7 33	**Borysław** . . .	7 09	10 43	12 51	6 08	8 30
4	15	10	Drohob. Trusk. .	5 44	9 34	12 07	3 14	7 47	Borysław . . .	7 17	10 51	12 59	6 16	8 38
11	30	5	Borysław . . .	6 13	10 03	12 34	3 43	8 16	Drohob Truskaw.	7 52	11 26	1 32	6 51	9 13
12	35	15	**Borysław** .	6 16	10 06	12 38	3 46	8 19	**Drohobycz** . .	8 01	11 35	1 40	7 00	9 22

C. k. gen. Dyr. austr. kolei Państw. **Lwów, Stryj, Łowoczne.** Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Cena jazdy I.	II	III.	Stacje Zegar poszteński	Osob. 811 I—III.	Osob. 817 I—III	Osob. 813 I—III	Stacje Zegar peszteński	Osob. 814 I—III	Osob. 818 I—III	Miesz 852 I—III
				Lwów	5 00	10 15	7 50	**Ławoczne**			6 23
12	60	35	25	Basiówka	5 20	10 35	8 10	Sławsko			6 45
16	80	50	35	Glinna-Nawarja . .	5 28	10 43	8 18	Tuchla			7 10
19	90	60	40	Pustomyty . . .	5 32	10 47	8 22	Hrebenów			7 31
27	130	85	55	Szczerzec	5 44	11 00	8 35	Skole			7 59
28	140	85	60	Miasto Szczerzec . .	5 48	11 04	8 40	Synowudzko wyżne .			8 23
36	180	110	75	Czerkasy	5 59	11 16	8 52	Lubience			8 52
45	220	140	90	Mikołajów	6 14	11 34	9 10	Koniuchów			9 12
52	250	160	110	Piaseczna	6 23	11 44	9 20	**Stryj**			9 30
59	290	180	120	Bilcze-Wolica . . .	6 34	11 5[illegible]	9 32	**Stryj**	6 07	1 18	10 47
68	330	210	140	Uhersko-Dobrzany .	6 47	12 10	9 46	Uhersko-Dobrzany .	6 20	1 30	11 01
75	360	230	150	**Stryj**	6 57	12 22	9 58	Bilcze-Wolica . . .	6 35	1 43	11 18
				Stryj	7 17			Piaseczna	6 44	1 53	11 31
9	45	30	20	Koniuchów	7 39			Mikołajów	6 57	2 07	11 49
17	85	55	35	Lubience	8 02			Czerkasy	7 09	2 19	12 05
29	140	90	60	Synowódsko wyżne .	8 37			Miasto Szczerzec . .	7 18	2 30	12 21
38	190	120	80	Skole	9 25			Szczerzec	7 23	2 36	12 27
46	220	140	95	Hrebenów	9 50			Pustomyty	7 34	2 47	12 41
54	260	170	110	Tuchla	10 17			Glinna-Nawarja . .	7 39	2 53	12 47
64	310	200	130	Slawsko	10 50			Basiówka	7 46	3 00	12 54
72	350	220	150	**Ławoczne**	11 18			**Lwów**	8 06	3 20	1 15

C. k. węgiersko-galicyjska kolej Państw. **Przemyśl, Chyrów, Zagórz, M. Laborcz, Leg., Michalyj.** Od 1 czerwca 1888.

Kilom.	Cena jazdy I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński	Miesz. 156 I—III.	Miesz. 158 I—III.	Osob. 124 I—III	Osob 112 I—III	Stacje Zegar peszteński	Osob. 123 I—III.	Osob 125 I—III	Mięsz. 159 I—III.	Osob. 111 I—III.
				Przemyśl . . .	8 10	2 05	8 20		**Legenye Michalyj**	9 40	8 02	5 20	
10	41	31	21	Hermanowice . .	8 30	2 25	8 39		Velejte	9 49	8 11	5 40	
13	54	40	27	Niżankowice . .	8 40	2 35	8 48		Upor	10 02	8 24	6 05	
22	90	68	45	Nowe Miasto . .	8 58	2 55	9 05		T. Tereb-Galszecz	10 14	8 36	6 34	
27	111	83	56	Dobromil . . .	9 12	3 12	9 18		Banócz	10 29	8 52	7 10	
34	139	105	70	Posada-Chyrowska	9 33	3 38	9 39		Nagy Michalyj .	10 44	9 07	7 46	
36	147	111	74	**Chyrów**	9 38	3 42	9 42		Natafalva . . .	10 56	9 20	8 09	
									Ormezö	11 05	9 29	8 28	

Dalszy ciąg na następnej stronnicy.

Godziny nocne od 6. godziny wieczór do 5. godz. 59. minut rano, są linjami czarnemi ═══ odznaczone.

C. k. węgiersko-galicyjska kolej Państw.

Przemyśl, Chyrów, Zagórz, M. Laborcz, Leg.-Michalyj.

Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I. (centów)	II.	III.	Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 156 I–III	Mięsz. 118 I–III	Osob. 124 I–III	Osob. 112 I–III	Stacje Zegar peszteński	Osob. 123 I–III	Osob. 125 I–III	Mięsz. 159 I–III	Osob 111 I–II
				Chyrów . . od.	10 28	4 02	9 54	1 30	Ormezö	11 05	9 29	8 28	
44	180	135	90	Starzawa . . .	10 46	4 17	10 14	1 50	**Homonna** . . .	11 23	9 47	9 08	
54	221	166	111	Krościenko . .	11 08	4 33	10 34	2 12	Udva	11 32	9 56	9 24	
62	253	190	127	Ustrzyki . . .	11 28	4 48	10 51	2 32	Koskócz . . .	11 47	10 11	9 52	
70	286	215	143	Ustjanowa . . .	11 48				Radvany . . .	12 05	10 26	10 22	
78	319	239	160	Olszanica . . .	12 06	5 14	11 26	3 07	**Mezö Laborcz** pr	12 25	10 48	11 02	
84	343	258	172	Uherce	12 19				**Mezö Laborcz** od.	12 31	10 53		
90	368	276	184	Lisko-Łukawica	12 34	5 35	11 53	3 32	Vidrany . . .	12 40	11 04		
94	384	288	192	Załuż	12 43	5 43	12 02	3 41	Łupków . . .	1 16	11 46		
98	400	300	200	**Zagórz** . . pr	12 51		12 10		Komańcza . . .	1 44	12 16		
				Zagórz . . pr.		5 50		3 50	Szczawne-Kulasz	2 05	12 37		
				Zagórz . . od.	1 26		12 28		Mokre	2 19	12 51		
115	470	352	235	Mokre	2 03		1 02		**Zagórz** . . pr	2 50	1 23		
122	498	373	249	Szczawne-Kulasz.	2 22		1 17		**Zagórz** . . od.			7 50	11 25
132	539	404	270	Komańcza . . .	3 00		1 43		**Zagórz** . . od.	2 56	1 48		
146	596	447	298	Łupków . . .	3 50		2 21		Załuż	3 05	1 57	7 59	11 37
159	657	493	329	Vidrany . . .	4 29		2 57		Lisko-Łukawica .	3 14	2 07	8 08	11 49
163	677	507	338	**Mezö Laborcz** pr.	4 40		3 07		Uherce		2 23		
				Mezo Laborcz od	4 50	5 00	3 17		Olszanica . . .	3 38	2 35	8 29	12 18
178	749	561	375	Radwany . . .	5 19	5 40	3 46		Ustjanowa . . .		2 55		
188	797	598	398	Koskócz . . .	5 37	6 08	4 05		Ustrzyki . . .	4 10	3 12	8 56	12 55
198	845	634	423	Udva H. . . .	5 55	6 32	4 23		Krościenko . .	4 27	3 28	9 10	1 11
204	874	655	437	Homonna . . .	6 10	7 01	4 38		Starzawa . . .	4 46	3 47	9 26	1 29
214	923	692	462	Ormezö	6 27	7 29	4 55		**Chyrów**	5 01	4 01	9 40	1 45
219	946	709	474	Natafalva . . .	6 37	7 44	5 05		**Chyrów**	5 06	4 12	10 43	
228	990	742	495	Nagy Michalyj .	7 52	8 18	5 20		Posada-Chyrows	5 13	4 19	10 52	
237	1033	775	517	Banocz	7 07	8 53	5 35		Dobromil . . .	5 31	4 39	11 17	
248	1086	814	543	T. Tereb Galszecs	7 25	9 30	5 53		Nowe Miasto .	5 42	4 51	11 32	
255	1119	840	560	Upor	7 37	9 54	6 05		Niżankowice .	5 58	5 10	11 53	
263	1159	869	579	Velejte	7 50	10 15	6 20		Hermanow . . .	6 06	5 19	12 04	
268	1182	887	591	**Legen Michal** pr	7 58	10 30	6 30		**Przemyśl** . pr.	6 38	5 38	12 26	

Kolej Karola Ludwika.

Kraków, Lwów, Podwołoczyska.

Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I. (centów)	II.	III.	Stacje Zegar peszteński	Kur. 1 I–II	Osob. 3 I–III	Osob. 5 I–III	Mięsz. 7 I–III	Stacje Zegar peszteński	Osob. 8 I–III	Kur. 2 I–II	Mięsz. 10 I–III	Mięsz 12 I–III
				Kraków . od	7 50	10 46	10 43	6 15	**Podwołoczy**. od		9 40	6 05	10 00
4	37	28	15	**Podg.-Płasz.** pr	8 05	10 52	10 49	6 22	**Bogdanów.-Kam.**			6 27	10 21
				Podg.-Płasz. od	8 06	10 56	10 51	6 24	Maxymówka .		10 06	6 59	10 52
9	44	33	18	Bierzanów . .		11 03	10 59	6 34	Borki wielkie .		10 27	7 40	11 27
19	92	70	36	Podłęże . .		11 19	11 14	6 53	**Tarnopol** . .		10 49	8 34	12 20
29	141	106	56	Kłaj		11 34	11 28	7 12	Hłuboczek w. .		10 59	8 52	12 37
38	185	138	72	**Bochnia** . . .	8 50	11 52	11 46	7 34	Jezierna . . .			9 35	1 20
51	247	186	96	Słotwina . . .		12 13	12 06	8 01	Zborów . . .		11 40	10 16	2 00
61	296	222	116	Biadoliny .		12 28	12 20	8 18	Płuchów . . .			10 32	2 17
70	340	254	133	Bogumiłowice .		12 43	12 35	8 35	Zarwanica . .		11 57		2 33
78	379	284	147	**Tarnów** . pr.	9 37	12 53	12 45	8 49	**Złoczów** . . .		12 13	11 13	3 00
				Tarnów . od.	9 40	1 08	12 53	9 01	Kniaże . . .			11 32	3 19
99	480	360	187	Czarna . . .		1 40	1 24	9 46	Skwarzawa . .				3 28
111	538	403	210	**Dembica** . pr.	10 23	1 56	1 40	10 08	**Krasne** . pr		12 47	12 01	3 48
				Dembica . od.	10 29	2 16	1 46	10 34	**Krasne** . od.		12 55	12 26	4 13
124	601	450	234	Ropczyce . .		2 37	2 06	11 01	Kutkorz . .				4 24
132	640	480	249	Sędziszów . .		2 51	2 20	11 19	Zadwórze . .		1 12	1 00	4 48
143	693	520	271	Trzciana . . .		3 08	2 36	11 45	Barszczowice			1 34	5 20
158	767	574	298	**Rzeszów** . . .	11 33	3 36	3 04	12 22	Podborce . .				5 41
175	848	636	331	Łańcut . . .	11 56	4 02	3 32	12 54	**Lwów podzam.**		1 50	2 33	6 20
195	945	708	369	Przeworsk . .	12 22	4 33	4 04	1 34	**Lwów** . . pr.		2 00	2 55	6 40
210	1018	763	397	**Jarosław** . pr.	12 40	4 54	4 25	2 05	**Lwów** . . od.		2 08	4 00	6 10

Pociągi osobowe II III. 3 44 3 58 kursują tylko od 1 czerwca do 15 września.

Ciąg dalszy na następnej stronnicy.

Kolej Karola Ludwika. **Kraków, Lwów, Podwołoczyska.** Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Cena jazdy I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński	Kur. 1 I—II	Osob. 3 I—III	Osob. 5 I—III	Mięsz. 7 I—III
	centów							
				Jarosław. od	12 42	5 2	4 32	2 11
224	1086	813	423	Radymno . .		5 24	4 57	2 42
238	1154	864	449	Żurawica . .		5 45	5 18	3 09
245	1188	890	463	**Przemyśl** pr.	1 27	5 54	5 27	3 21
				Przemyśl od.	1 34	6 14	5 37	3 31
257	1246	934	485	Medyka . . .		6 34	5 57	3 58
272	1317	988	514	Mościska. . .	2 06	7 01	6 24	4 33
282	1365	1025	533	Chorośnica . .		7 18	6 41	4 52
291	1407	1057	549	**Sądowa Wisznia**	2 29	7 37	6 59	5 10
310	1498	1127	586	Gródek . .	2 58	8 13	7 35	5 53
315	1521	1144	595	Kamienobród .		8 23	7 45	6 04
326	1574	1187	616	Mszana . . .		8 41	8 03	6 24
334	1612	1213	631	Zimnawoda Rud		8 54	8 16	6 39
342	1650	1243	646	**Lwów** . . pr.	3 43	9 08	8 30	6 55
				Lwów . . od.	3 51	10 15	9 32	
349	1683	1267	659	**Lwów podzamk.**	4 02	10 45	10 03	
357				Podborce. . .			10 18	
366	1764	1328	691	Barszczowice .		11 24	10 37	
379	1825	1374	716	Żadwórze . .	4 43	11 58	11 05	
387				Kutkorz . . .			11 19	
393	1892	1424	742	**Krasue** . pr.	5 00	12 25	11 28	
				od.	5 08	12 50	11 53	
				Skwarzawa . .			12 14	
409	1968	1481	773	Kniaże . . .		1 24	12 27	
418	2011	1513	789	**Złoczów** . . .	5 46	1 55	12 56	
426				Zarwanica . .	5 58		1 16	
434	2087	1570	820	Płuchów . . .		2 38	1 38	
440	2115	1591	831	Zborów . . .	6 18	2 55	1 55	
457	2196	1652	862	Jezierna . .		3 36	2 34	
473	2272	1709	893	Hłuboczekwieki.	7 02	4 07	3 04	
482	2315	1741	910	**Tarnopol** . .	7 19	4 45	3 41	
496	2381	1791	937	Borki wielkie .	7 39	5 16	4 11	
513	2462	1851	968	Maxymówka .	8 02	5 59	4 51	
524	2514	1890	989	Bogdanów. kam.		6 22	5 12	
534	2562	1926	1008	**Podwołocz.** pr.	8 32	6 40	5 30	

Stacje Zegar peszteński	Osob. 8 I—III	Kur. 2 I—III	Mięsz. 10 I—III	Mięsz. 12 I—III
Zimnawoda Rud.	7 14		4 13	8 26
Mszana . .	7 27		4 26	8 40
Kamienobród .	7 45		4 42	8 56
Gródek . . .	7 59	2 54	4 55	9 09
Sądowa Wisznia	8 32	3 17	5 26	9 39
Chorośnica . .	8 46		5 40	9 53
Mościska. . .	9 05	3 39	5 58	10 11
Medyka . . .	9 29		6 25	10 34
Przemyśl pr.	9 48	4 12	6 43	10 53
Przemyśl od.	9 53	4 19	6 50	11 07
Żurawica . .	10 04		7 01	11 19
Radymno . .	10 28		7 23	11 43
Jarosław pr.	10 53	5 01	7 43	12 03
Jarosław od.	10 58	5 03	7 53	12 11
Przeworsk . .	11 23	5 21	8 17	12 37
Łańcut . . .	11 56	5 47	8 48	1 11
Rzeszów . . .	12 29	6 14	9 18	1 42
Trzciana . . .	12 53		9 39	2 04
Sędziszów . .	1 12		9 57	2 23
Ropczyce . .	1 26		10 10	2 37
Dembica . pr.	1 45	7 12	10 28	2 58
od.	2 05	7 16	10 54	3 04
Czarna . . .	2 29		11 14	3 25
Tarnów . pr.	3 08	7 58	11 43	3 58
Tarnów od	3 14	8 01	11 58	4 08
Bogomiłowice .	3 29		12 11	4 21
Biadoliny . .	3 48		12 27	4 36
Słotwina . . .	4 10		12 48	4 54
Bochnia . .	4 41	8 52	1 16	5 20
Kłaj . . .	5 00		1 34	5 36
Podłęże . . .	5 19		1 53	5 53
Bierzanów .	5 39		2 12	6 11
Podg.-Płasz. pr.	5 47	9 32	2 20	6 18
od.	5 52	9 33	2 25	6 23
Krakow . od.	6 00	9 38	2 33	6 30

Pociągi osobowe II III. 3.44 3 58 kursują tylko od 1 czerwca do 15 września

Kolej Karola Ludwika. **Kraków, Wieliczka.** Od 1 czerwca 1888.

Kilom.	Cena jazdy I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 401 I—III
	centów				
				Krakow . . . . od	11 15
4	37	28	15	Podgórze-Płaszów . . . . . pr.	11 24
				od	11 27
9	44	33	18	Bierzanów	11 43
14	69	51	27	**Wieliczka** . . . . pr.	11 59

Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 402 I—III
Wieliczka . . . . od.	6 55
Bierzanów	7 14
Podgórze-Płaszów . . . . . . pr.	7 23
od	7 25
Krakow	7 35

Kolej Karola Ludwika. **Krasne, Brody.** Od 1. czerwca 1888

Kilom.	Ceny jazdy I.	II	III	Stacje Zegar peszteński	Pociąg mięsz. I—III 101	111	109
	centów						
				Krasne . . . . . od.	5 25	1 05	1 30
17	83	63	32	Ożydów	5 55	1 42	2 16
30	146	110	58	Zabłotce	6 20	2 11	2 53
43	209	157	82	**Brody** . . . . . pr.	6 42	2 32	3 20
53				**Radziwiłłow** . . . pr			9 18

Stacje Zegar peszteński	Pociąg mięsz. I—III 102	112	110
Radziwiłłow . . . od.			6 52
Brody . . . . od.	10 24	1 48	9 32
Zabłotce	10 49	2 18	10 09
Ożydów	11 16	2 51	10 49
Krasne . . . . . pr.	11 43	3 18	11 21

C. k. Gen. Dyrekcja austr. kolei Państw. **Jarosław, Sokal.** Od 1. czerwca 1888.

Kilom	Ceny jazdy I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński		Mięsz. 701 I—III
	centów					
				Jarosław	od.	8 08
10	49	37	20	Surochów		8 36
18	88	66	34	Bobrówka		9 02
29	141	106	56	Nowa grobla		9 35
37	180	135	70	Oleszyce		10 06
44	214	161	83	Lubaczów		10 32
54	263	196	102	Basznia		11 01
62	301	226	118	Horyniec		11 35
76	369	277	144	Werchrata		12 19
81	393	294	153	Huta zielona		12 37
87	422	317	165	**Rawa ruska** *	od.	12 54
				Rawa ruska	pr.	1 29
96	466	349	182	Zielona		1 58
106	515	385	200	Uhnów		2 39
114	553	415	216	Korczów		3 04
127	616	462	240	Bełz		3 52
130	631	473	246	Zużel		4 03
137	665	498	259	Ostrów		4 28
142	689	517	269	Krystynopol		4 53
151	732	549	285	**Sokal**	pr.	5 15

* Objad dla pociągu Nr. 701 i 702 w Rawie ruskiej

Stacje Zegar peszteński		Mięsz. 702 I—III
Sokal	pr.	7 25
Krystynopol		7 57
Ostrów		8 16
Zużel		8 39
Bełz		9 03
Korczów		9 44
Uhnów		10 13
Zielona		10 42
Rawa ruska	pr.	11 04
Rawa ruska	od	11 43
Huta zielona		12 02
Werchrata		12 22
Horyniec		1 08
Basznia		1 32
Lubaczów		2 11
Oleszyce		2 37
Nowa grobla		3 03
Bobrówka		3 38
Surochów		4 01
Jarosław		4 27

C. k. Gen. Dyr. austr. kolei Państw. **Czerniowce, Nowosielica.** Od 1. czerwca 1888.

Kilom	Ceny jazdy I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński		Mięsz. 204 I—III	Mięsz. 202 I—III
	centów						
				Czerniowce	od.	5 50	3 48
2	37	28	15	Zuczka		6 01	3 59
6	32	33	16	Sadogora		6 15	4 13
14	73	52	35	Mahala		6 37	4 35
23	119	86	56	Bojan		7 05	5 03
28	170	123	81	Lehuczeny		7 19	5 .7
33	170	123	81	**Nowosielica**	pr.	7 32	5 30

Kilom.	Ceny jazdy I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński		Mięsz. 201 I—III	Mięsz. 203 I—III
	centów						
				Nowosielica	od.	8 02	1 43
5	57	41	27	Lehuczeny		8 14	1 55
11	57	41	27	Bojan		8 31	2 13
20	102	74	49	Mahala		8 57	2 39
28	143	104	69	Sadogora		9 21	3 03
31	159	115	76	Zuczka		9 40	3 19
33	170	123	81	**Czerniowce**	pr	9 46	3 25

(Pociągi 204 i 203: Co środę)

C. k. Gen. Dyr. austr kolei Państw. **Lwów, Czerniowce, Suczawa.** Od 1. czerwca 1888.

Kilom	Ceny jazdy Pospieszny I.	II.	III.	Mięszany I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński		Posp. 1 I—III	Mięsz. 3 I—III	Mięsz. 5 I—III
							Lwów	od.	9 00	9 30	9 48
11				54	40	21	Siechów		„	10 00	10 21
25				122	91	47	Staresioło		„	10 34	10 56
36				175	131	69	Bobrka		9 45	11 03	11 21
44				214	161	83	Wybranówka		„	11 21	11 39
51	296	223	148	247	186	96	Borynicze		10 05	11 44	12 00
64	372	279	186	311	233	121	Chodorów		10 21	12 16	12 29
71				344	259	134	Bortniki		„	12 36	12 46
78				381	287	149	Nowosielce		„	12 53	1 03
88	512	384	257	427	320	167	Bukaczowce		10 55	1 29	1 32
100	581	436	291	485	364	189	Bursztyn		11 12	2 02	2 06
107							Bołszowce		„	2 17	2 21
112	650	488	326	543	407	212	Halicz		11 29	2 36	2 40
126				611	458	238	Jezupol		„	3 10	3 14
140	813	610	407	679	508	265	**Stanisławów**	pr	12 05	3 43	3 48
							Stanisławów	od.	12 25	4 23	4 20
153				742	556	289	Markowce		„	4 58	4 51
163	946	710	475	790	592	309	Ottynia		12 53	5 33	5 21
168				827	620	324	Hołosków		„	5 48	5 35
180				873	654	340	Korszów		1 16	6 30	6 14
188				950	712	371	Turka		„	6 52	6 31

Stacje Zegar peszteński		G. 10. kor. pon., środę i czwartek.	Posp. 1 I—III	Mięsz. 7 I—III	Mięsz. 8 I—III
Suczawa	od	2 30	11 00	5 10	6 05
Hatna	pr	2 48	11 11	5 29	6 25
Hatna	od.		11 14	5 34	6 35
Milleschoue			11 28	5 58	6 59
Istensegic			„	6 14	7 15
Hadikfalva	pr.		11 45	6 30	7 31
Hadikfalva	od.		11 50	6 38	7 41
Ruda			„	7 01	8 04
Czerepk.-Sereth			12 16	7 31	8 34
Hliboka	pr	G10	12 25	7 47	8 52
Hliboka	od.	4 21	12 28	7 57	9 01
Kuczarmare		4 57	12 49	8 36	9 42
Volksgarten		5 30	1 08	9 12	10 18
Czerniow.	pr.	5 45	1 18	9 28	10 33
Czerniow.	od.		1 38	9 58	6 00
Zuczka			„	10 06	6 08
Łużan			1 57	10 41	6 41
Nepołokouc			„	11 07	7 05
Sniatyn-Załuc.			2 26	11 44	7 39
Wołczkowce			„	12 08	8 02
Zabłotów			2 46	12 30	8 25

Ciąg dalszy na następnej stronie.

C. k Gen. Dyr. austr. kolei Państw. **Lwów, Czerniowce, Suczawa.** Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy Pospieszny I.	II.	III.	Mieszany I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński		Posp. 1 I—III	Mięsz. 3 I—III	Mięsz. 5 I—III	Stacje Zegar peszteński	Posp. 1 I—III	Mięsz. 7 I—III	Mięsz. 8 I—III
196	1138	854	571	950	712	371	**Kołomyja** . pr.		1 36	7 10	6 51	Matyjowce . . .	2 46	12 59	8 53
							Kołomyja . od.		1 40	7 26	7 03	**Kołomyja** . pr.	3 09	1 20	9 13
205				994	745	389	Matyjowce . . .		„	7 45	7 21	**Kołomyja** . od.	3 13	1 37	9 28
215	1248	937	626	1042	781	406	Zabłotów . . .		2 06	8 19	7 50	Turka	„	1 59	9 51
222				1119	839	436	Wołczkowce . .		„	8 36	8 05	Korszów	3 32	2 24	10 18
231	1339	1006	672	1119	839	436	Sniatyn-Załucze .		2 28	9 07	8 32	Hołosków . . .	„	2 52	10 46
242				1173	880	457	Nepołokuc . . .		„	9 36	8 58	Ottynia	3 53	3 07	11 02
252	1459	1098	733	1221	915	476	Łużan		2 52	10 03	9 22	Markowce . . .	„	3 31	11 29
265				1284	962	500	Zuczka . . .		„	10 35	9 51	**Stanisławòw** pr.	4 22	4 00	12 00
266	1539	1159	774	1289	966	502	**Czerniowce** . pr.		3 10	10 40	9 56	**Stanisławòw** od.	4 32	4 45	12 25
							Czerniowce . od.		3 20	11 30	6 00	Jezupol	„	5 17	12 57
272				1317	988	514	Volksgarten . .		3 30	11 52	6 22	Halicz	5 10	5 54	1 34
286	1652	1246	832	1384	1039	540	Kuczurmare . .		3 51	12 30	7 00	Bołszowce . . .	„	6 04	1 44
300	1732	1306	873	1450	1090	567	**Hliboka** . . pr.		4 20	1 15	7 45	Bursztyn . . .	5 25	6 23	2 02
							Hliboka . . od.		4 23	1 24	8 00	Bukaczowce . .	5 43	6 59	2 38
307	1772	1336	893	1483	1115	580	Czerepk.-Sereth .		4 35	1 42	8 20	Nowosielce . . .	„	7 23	3 03
318				1536	1155	600	Ruda		„	2 16	8 59	Bortniki	„	7 40	3 20
326	1880	1417	948	1574	1185	616	**Hadikfalva** . pr.		5 10	2 34	9 18	Chodorów . . .	6 14	8 01	3 39
							Hadikfalva . od.		5 16	2 44	9 30	Borynicze . . .	6 34	8 37	4 14
332				1602	1206	627	Istensegie . . .		„	3 00	9 47	Wybranówka . .	„	8 55	4 31
338				1631	1228	638	Milleschouc . . .		5 36	3 16	10 04	Bobrka	6 53	9 15	4 50
348				1678	1264	657	**Hatna** . . pr.		5 49	3 37	10 26	Staresioło . . .	„	9 45	5 20
							Hatna . od.	8 32	5 52	3 42	10 38	Siechów	„	10 22	5 56
356	1545	1051	1036	1716	1292	673	**Suczawa** pr.	8 50	6 04	4 00	10 58	**Lwòw**	7 40	10 46	6 20

C. k. Gen. Dyr. austr. kolei Państw. **Kraków, Podgórze, Bonarka.** Od 1 czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy centów I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 2433 I—III	Mięsz. 2431 I—III	Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 2422 I—III	Mięsz. 2438 I—III
				Krakow . . . . od.	9 00	6 55	**Podgorze-Bonarka** . . . . od.	5 34	3 34
5				Zwierzyniec	9 16	7 11	Zwierzyniec	5 48	3 48
8	25	20	15	**Podgorze-Bonarka** . . . pr.	9 29	7 24	**Krakow** . . . . pr	6 02	4 02

Kolej Karola Ludwika. **Dembica, Rozwadów.** Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy centów I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 501 I—III	Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 502 I—III
				Dembica . . . . od	10 43	**Rozwadow** . . . . od.	8 00
14	69	51	27	Pustków	11 18	Zbydniów	8 32
17	83	63	32	Dąbie	11 31	**Sobòw** . . . . pr.	9 09
24	117	87	45	Rzochów	11 54	**Sobòw** . . . . od.	9 14
32	156	117	61	Mielec	12 28	**Tarnobrzeg** . . . . . . pr	9 27
38	185	138	72	Chorzelów	12 46	**Tarnobrzeg** . . . . . . od.	9 52
45	219	164	85	Jaślany	1 12	Chmielów	10 17
49	238	178	93	Padew	1 26	Baranów	10 44
56	272	203	107	Baranów	1 52	Padew	11 05
64	311	233	121	Chmielów	2 18	Jaślany	11 26
71	344	259	134	**Tarnobrzeg** . . . . . . pr.	2 38	Chorzelów	11 45
				Tarnobrzeg . . . . . . od.	3 03	Mielec	12 17
76	369	277	144	**Sobòw** . . . . pr.	3 16	Rzochów	12 41
				Sobòw . . . . od.	3 19	Dąbie	1 06
90	437	327	171	Zbydniów	4 01	Pustków	1 17
100	485	364	289	**Rozwadow** . . . . pr.	4 27	**Dembica** . . . . pr.	1 51

C. k. Gen. Dyr. austr. kolei Państw.

Tarnobrzeg, Nadbrzezie.

Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński		Mięsz. 601 I—III	Mięsz. 603 I—III	Stacje Zegar peszteński		Mięsz. 602 I—III	Mięsz. 604 I—III
	centów										
				Tarnobrzeg	od.	2 48	10 12	**Nadbrzezie**	od.	9 05	1 41
5	37	28	15	**Sobów**	pr.	3 01	10 25	**Sobów**	pr.	9 26	2 02
				Sobów	od.	3 04	10 28	**Sobów**	od.	9 29	2 05
12	64	47	25	**Nadbrzezie**	pr.	3 25	10 49	**Tarnobrzeg**	pr.	9 42	2 18

C. k. Gen. Dyr. austr. kolei Państw.

Lwów, Bełzec (Tomaszów).

Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I.	II.	III.	Stacje Zegar peszteński		Mięsz. 101 I—III	Mięsz. 103 I—III
	centów						
				Lwów	od.	7 29	4 41
9	46	33	23	Brzuchowice		7 58	5 11
15	77	56	37	Zawadów		8 19	5 31
18	92	67	44	Zaszków		8 36	5 48
21	108	78	51	Zarudce		8 46	5 58
24	123	88	60	Kulików-Mierzwica		9 01	6 15
31	159	115	76	Macoszyn		9 20	6 35
34	174	125	84	Żółkiew		9 48	7 01
40	204	147	98	Glińsko		10 07	7 20
48	245	177	118	Dobrosin		10 31	7 45
60	306	221	147	Kamionka-Lipnik		11 12	8 29
67	342	246	165	**Rawa ruska**	pr.	11 33	8 51
				Rawa ruska	od.	12 17	9 01
77	393	281	189	Hrebenne		12 50	9 35
83	424	305	203	Lubycza		1 11	9 56
90	459	331	221	**Bełzec**	pr.	1 37	10 22

Kursuje pon., środę i piątek — Kursuje poniedziałek i piątek

Stacje Zegar peszteński		Mięsz. 102 I—III	Mięsz. 104 I—III	Mięsz. 105 I—III
Bełzec	od.	11 02	4 04	
Lubycza		11 26	4 27	
Hrebenne		11 46	4 47	
Rawa ruska	pr	12 16	5 17	
Rawa ruska	od.	1 04	5 27	
Kamionka-Lipnik		1 36	5 57	
Dobrosin		2 13	6 32	
Glińsko		2 38	6 57	
Żółkiew		3 12	7 28	6 06
Macoszyn		3 26	7 42	6 20
Kulików-Mierzwica		3 53	8 09	6 47
Zarudce		4 09	8 25	7 03
Zaszków		4 24	8 41	7 15
Zawadów		4 36	8 53	7 27
Brzuchowice		5 07	9 24	7 55
Lwów	pr.	5 33	9 50	8 21

Kursuje każdego wtorku i piątku — Kursuje w pon. i piątek

Kołomyjska kolej lokalna.

Kołomyja, Słoboda rung., Kopalnia.

Od 1. czerwca 1888.

W zarządzie Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiego towarzystwa kolei.

Kilom.	Ceny jazdy II	III	Stacje Zegar peszteński		801	801	805	807	809	811
	centów				Mięszany pociągi I, II i III.					
			Kołomyja L. Cz. dw.	od.	7 08	9 06	1 50	3 22	7 20	9 25
2	10	5	Wincentówka		7 16	9 14	1 58	3 30	7 28	9 33
3	10	5	Dębowa Krynica		7 21	9 19	2 03	3 35	7 33	9 38
4	10	5	Kołomyja rynek		7 29	9 27	2 11	3 44	7 42	9 45
5	20	10	**Kołomyja** przedm. Nadw.	pr.	7 38	9 36	2 20	3 53	7 51	9 55
			Kołomyja przedm. Nadw.	od.	7 39	9 39	2 22	3 55	7 52	9 56
5	20	10	Kapiel Prut		7 46	9 46	2 29	4 02	7 59	10 03
6	20	10	Wierbiąż niżny		7 50	9 50	2 33	4 06	8 03	10 07
7	29	19	**Sopów**	pr.	7 55	9 55	2 38	4 11	8 08	10 12
			Sopów	od	8 15	Od. z Przedm Nadw. wedle potrzeby.	2 58		8 28	
8	33	21	Sopów Muller		8 21		3 04		8 34	
9	37	24	Kujdańce		8 29		3 12		8 42	
15	62	39	**Peczcniżyn Szczepan.**	pr.	8 53		3 36		9 06	
			Peczeniżyn Szczepan.	od.	9 08		4 26		9 18	
16	66	41	Peczeniżyn rynek		9 15		4 33		9 25	
18	74	46	Peczeniżyn-Markówka		9 26		4 44		9 36	
20	82	51	**Rungury**		9 41		4 59		9 50	
22	90	57	Słoboda rung. wieś		9 55		5 13		10 01	
26	107	67	**Słoboda rung.** kopalnie	pr.	10 14		5 32		10 23	

Stacje Zegar peszteński		802	804	808	806	810	812
		Mieszany pociągi I, II i III.					
Słoboda rung. kopalnie	od.		5 11	12 03	Do Przedm. Nadw. wedle potrzeby.		6 12
Słoboda rung. wieś			5 28	12 20			6 29
Rungury			5 41	12 33			6 42
Peczenizyn-Markówka			5 50	12 42			6 51
Peczeniżyn rynek			5 58	12 50			6 59
Peczeniżyn Szczepan.	pr.		6 03	12 55			7 04
Peczeniżyn Szczepan.	od.		7 03	1 10			7 16
Kujdańce			7 24	1 31			7 37
Sopów Muller			7 31	1 38			7 44
Sopów	pr.		7 36	1 43			7 49
Sopów	od.	5 50	7 56	2 03	12 20	5 51	8 09
Wierbiąż niżny		5 56	8 02	2 09	12 26	5 57	8 15
Kąpiel Prut		6 00	8 06	2 13	12 30	6 01	8 19
Kołomyja przedm. Nadw.	pr.	6 06	8 12	2 19	12 36	6 07	8 25
Kołomyja przedm. Nadw.	od.	6 08	8 14	2 21	12 38	6 08	8 27
Kołomyja rynek		6 20	8 26	2 33	12 50	6 20	8 38
Dębowa Krynica		6 27	8 33	2 40	12 57	6 27	8 45
Wincentówka		6 32	8 38	2 45	1 02	6 32	8 50
Kołomyja L. Cz. dw.	pr.	6 40	8 46	2 53	1 10	6 40	8 58

Taryfa jazdy dla miasta Lwowa.

Dla fiakrów parokonnych.

	W. a. zł	ct
I. Jazdy pojedyncze:		
w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy,		
w dzień	—	40
w nocy	—	45
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		
a) za pierwszy kwadrans w dzień .	—	40
" " " w nocy . .	—	45
b) za każdy następujący kwadrans w dzień	—	20
" " " " w nocy	—	25

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransu liczy się za cały kwadrans.

	zł	ct
III. Jazdy na miejsca oznaczone:		
a) do łazienek Blanka (Kisielki), *b)* na górę Franciszka Józefa, *c)* do Węglińskiego ogrodu, *d)* do św Zofii, *e)* do Żelaznej wody *f*) na Wulkę, *g)* do stawu Pełczyńskiego, *h)* do Kortomówki, *i)* na Bajki, *k)* z miasta do którejbądź rogatki: *l)* do któregokolwiek cmentarza bez zatrzymania się i b. powrotu	—	60
IV. Jazdy szczególne:		
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei z pomieszkania lub do pomieszkania gościa podczas odjazdu lub przybycia pociągu, bez różnicy pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień	1	—
w nocy	1	20
Za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiałby być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się . . .	—	15
b) Jazdy na bale l. z balów podczas zapust	—	80

Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiakier lub dorożkarz wezwanym będzie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.

W razie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwandrans. zapłacić fiakrowi parokonnemu 20 ct., a dorożce I. lub II. klasy 10 ct.

Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się przy fiakrze parokonnym na 4 osoby dorosłe, przy dorożkach I. lub II. klasy na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci.

Za sam podjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwandransa, nie należy się żadne wynagrodzenie.

Dla dorożek jednokonnych,

I. klasy czerwoną liczbą i II. klasy żółtą liczbą oznaczonych.

	Klasa I ct	Klasa II ct
I. Jazdy pojedyncze:		
w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy,		
w dzień	25	20
w nocy	30	25
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		
a) za pierwszy kwadrans w dzień .	25	20
w nocy .	30	25
b) za każdy następujący kwadrans w dzień	12	10
" " " " w nocy	17	15
III. Jazdy na miejsca oznaczone:		
a) do łazienek Blanka (Kisielki), *b*) na górę Franciszka Józefa, *c*) do Węglińskiego ogrodu, *d*) do św. Zofii, *e*) do Żelaznej wody *f)* na Wulkę, *g*) do stawu Pełczyńskiego, *h*) do Kortomówki *i)* na Bajki, *k*) do którejbądź rogatki, *l)* do któregokolwiek cmentarza bez zatrzymania się i dalszej jazdy	35	25
IV. Jazdy szczególne:		
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei z pomieszkania lub do pomieszkania gościa, podczas odjazdu lub przybycia pociągu bez różnicy pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień	50	40
w nocy	60	50
Za pakunek większy, któryby obok gościa nie mógł się pomieścić i musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się	10	15
b) Jazdy na bale publiczne lub z balów	50	30
c) Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się według czasu		

Taryfę niniejszą należy umieścić w saniach lub powozie za szkłem w miejscu, gdzieby ją łatwo dostrzedz można. Właściciele powozów obowiązani są czuwać nad tem, aby ich woźnice czysto i schludnie byli ubrani, inaczej na stanowisku nie będą cierpianymi; konie kaś powinny być zdrowe, silne, dobrze ujeżdżone i spokojne i powozy muszą być bezpieczne, i czysto utrzymane; ale i gość staje się odpowiedzialnym i obowiązanym do wynagrodzenia, jeżeli powóz zanieczyści, albo w czemś uszkodzi.

Skargi na fiakra, jakoteż na gościa, mają być wniesione do c. k. Dyrekcji Policji.

Za jazdę nocną uważa się od 1. listopada do końca marca czas po godzinie 7 wieczór do 6 z rana, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano,

TABLICA PROCENTOWA.

Po 4 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
złr.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	4	—	2	—	1/3
2	—	8	—	4	—	2/3
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	1 1/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	2 1/3
8	—	32	—	16	—	2 2/3
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	3 1/3
20	—	80	—	40	—	6 2/3
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	13 1/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3
100	4	—	2	-	—	33 1/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	33 1/3
500	20		10	—	1	66 2/3
1000	40	—	20	—	3	33 1/3
5000	200	—	100	—	16	66 2/3

Po 4 1/2 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
złr.	złr.	ct.	złr.	ct.	zł	ct.
1	—	4 1/2	—	2 1/4	—	3/8
2	—	9	—	4 1/2	—	3/4
3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	18	—	9	—	1 1/2
5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	36	—	18	—	3
9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20		90	—	45	—	7 1/2
30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	9	—	4	50	—	75
300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	45		22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75

Po 5 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12
2	—	10	—	5	—	5/6
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	20	—	10	—	1 2/3
5	—	25	—	12 1/2	—	2 1/12
6	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	50	—	25	—	4 1/6
20	1	—		50	—	8 1/3
30	1	50	—	75	—	12 1/2
40	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	50	1	25	—	20 5/6
100	5	—	2	50	—	41 2/3
200	10	—	5	—	—	83 1/6
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	66 2/3
500	25	—	12	50	2	08 1/3
1000	50	—	25	—	4	16 2/3
5000	250	—	125	—	20	83 2/3

Po 6 od sta

1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	1 1/2
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	-	25
100	6	—	3	-	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	-	15		2	50
1000	60	-	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—

Po 7 od sta

1	—	7	—	3 1/2	—	7/12
2	—	14	—	7	—	1 1/6
3	—	21	—	10 1/2	—	1 3/4
4	—	28	—	14		2 1/3
5	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
6	—	42	—	21	—	3 1/2
7	—	49	—	24 1/2	—	4 1/12
8	—	56	—	28	-	4 2/3
9	—	63	—	31 1/2	—	5 1/4
10	—	70	—	35	—	5 5/6
20	1	40	—	70	—	11 2/3
30	2	10	1	05	—	17 1/2
40	2	80	1	40	—	23 1/3
50	3	50	1	75	—	29 1/6
100	7	—	3	50	—	58 1/2
200	14	—	7	—	1	16 2/3
300	21	—	10	50	1	75
400	28	—	14	—	2	33 1/2
500	35	—	17	50	2	91 2/3
1000	70	—	35	—	5	83 1/3
5000	350	—	175	—	29	16 1/3

Po 10 od sta

1	—	10	—	5	—	5/6
2	—	20	—	10	—	1 2/3
3	—	30	—	15	—	2 1/2
4	—	40	—	20	—	3 1/3
5	—	50	—	25	—	4 1/6
6	—	60	—	30	—	5
7	—	70	—	35	—	5 5/6
8	—	80	—	40	—	6 2/3
9	—	90	—	45	—	7 1/2
10	1	—	—	50	—	8 1/3
20	2	-	1	—	—	16 4/6
30	3	—	1	50	—	25
40	4	—	2	—	—	33 1/3
50	5	—	2	50	—	41 2/3
100	10	—	5	—	—	83 1/3
200	20	—	10	—	1	66 2/8
300	30	—	20	—	2	50
400	40	—	30	—	3	33 2/6
500	50	—	40	—	4	16 4/6
1000	100	—	50	—	8	33 1/3
5000	500	—	250	—	41	66 2/3

Koszta przesyłki depesz pocztą ponosi zarząd telegrafów.

Za telegramy wysełane pocztą jako listy rekomendowane, pobiera się od nadawcy należytość 24 centów.

Opłata za niedoręczone depesze. Jeśli którakolwiek depesza adresatowi z jakich bądź przyczyn nie może być doręczoną, natenczas uwiadamia stacja adresowa o tem nadawcę, który winien za to uiścić 24 ct.

Zwrot taks opłaconych za depesze. Za telegramy, który z winy urzędów telegrafu albo wcale nie, lub znacznie spóźnione doszły, jakoteż za depesze kolacjonowane, które z powodu jakiej usterki lub przekręcenia celu swego chybiły, zwracają zarządy telegrafów opłacone taksy, jeśli reklamacje względem depesz europejskich zostaną wniesione przed upływem dwóch a względem depesz zaeuropejskich przed upływem sześciu miesięcy, licząc od dnia nadania.

Zarządy telegrafów nie zwracają jednak należytości za szkody, które wynikły z powodu opóźnienia, przekręcania lub zguby depesz.

Odpisy depesz. Nadawca i adresat lub ich pełnomocnicy, jeśli się jako tacy wylegitymują, mają prawo żądać uwierzytelnionych odpisów nadanych lub otrzymanych depesz, jako też odpisów z dowodów doręczenia. Dotyczace proby należy wnieść, jeżeli chodzi o odpis europejskiej depeszy, przed upływem sześciu, zaś jeżeli chodzi o odpis zaeuropejskiej depeszy, przed upływem ośmnastu miesięcy.

Za każdy odpis od 100 lub mniej słów opłaca się 24 ct.

I. Taryfa dla depesz krajowych.

Za depesze, przesłane w państwie austryackiem bez różnicy odległości opłaca się 2 centy od każdego słowa, a oprócz tego taksę dodatkową w kwocie 24 centów. Za telegramy, nadane na dworcach kolejowych w miejscach, w których istnieje c. k. urząd telegraficzny, opłaca się prócz taksy dodatkowej 24 ct. — od słowa 3 centy.

Przy depeszach lokalnych, t. j. takich, które się przesyłają z jednej stacji do drugiej, znajdującej się w tej samej miejscowości, n. p. ze stacji położonej w mieście do stacji na dworcu kolejowym lub przeciwnie, taksy powyższe zniżają się na połowę, t. j. cent od słowa, taksa dodatkowa 12 centów.

Przy depeszach do Bośnii i Hercogowiny wynosi taksa od słowa 5 ct. a dodatkowa 24 ct.

Taryfa dla depesz zagranicznych od słowa 4 ct., dodatkowa 30 centów.

II. Taryfa dla depesz w Monarchii Austryacko Węgierskiej i dla depesz zagrauicznych.

Przy depeszach do	TAKSA ct.	
	dodatkowa	od słowa
Austro-Węgier 1 do stacji tej samej miejscow.	12	1
Austro-Węgier 2 „ „ innej miejscowości	24	2
Lichtenstein	24	2
Bośni i Hercogowiny	30	4
Algieru	30	16
Belgii	30	11
Bułgarji	30	9
Czarnogóry	30	4
Danii	30	11
Francji i wyspy Korsyki	30	10
Gibraltaru	30	17
Grecji via Montenegro	30	22
Helgolandji	30	13
Hisspanii	30	14
Korfu	30	13
Luxemburgu	30	11
Malty	30	19
Monaco	30	10
Niederlandów	30	11
Niemiec	30	4
Norwegii	30	16
Portugalii	30	17
Rumunii	30	6
Rosji europejskiej i na Kaukazie	30	14
Syberji	30	4
Szwajcarji	30	4
Szwecji	30	12
Turcji europejskiej	30	14
„ azjatyckiej	30	20
Tripolis	30	61
Tunis	30	16
Wielkiej Brytanii i Irlandji	30	20
Włoch	30	8

Stacje telegraficzne w królestwie Galicji i Wielk. księstwie krakowskiem.

A. Pocztowe stacje telegrafu.

Andrychów, Baranów, Bełz, Bełzec, Biała, Bircza, Bobowa, Bochnia, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Brzostek, Brzozów, Buczacz, Bursztyn, Busk, Cieszanów, Chorostków, Chrzanów, Chyrów, Ciężkowice, Czerlany, Czortków, Dąbrowa, Delatyn, Dębica, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Dukla, Dynów, Gorlice, Gródek, Grzymałów, Grybów, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Iwonicz*), Jagielnica, Jarosław, Jasło, Jaworów, Jaworzno, Jazłowiec, Jezierzany, Jordanów, Kalwarja, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kolbuszowa, Komarno, Komańcza, Kopeczyńce, Korolówka, Kossów, Kozowa, Kraków, Kraków filja, Krościenko nad Dunajcem, Krosno, Krasiczyn, Krynica*), Krystynopol, Krzeszowice, Krzywcze, Kęty, Kurzany, Kutkorz, Kuty, Łańcut, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Łomna, Lubaczów, Lubień,

*) Otwarta tylko podczas sezonu kąpielowego.

Lutowiska, Lwów, Lwów filja, Maków, Mielec, Mielnica, Mikulińce, Monasterzyska, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Narol, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Okocim, Okopy, Oleszyce, Oporzec, Oświęcim, Pilzno, Podbuż, Podhajce, Podgórze, Podwołoczyska, Probużna, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Rabka, Radziechów, Radomyśl, Radomyśl na Sanem, Radymno, Rawa ruska, Rohatyn, Ropczyce, Rozdół, Rozwadów, Rudki, Rudniki, Rymanów, Rymanów zakład kąpielowy*), Rzeszów, Sambor, Sanok, Schodnica, Sędziszów, Sieniawa, Skała Skałat, Śniatyn, Sokal, Sokołów, Sołotwina, Skole, Stanisławów, Stare miasto, Stary Sącz, Stryj, Szczakowa, Szczawnica*), Szczerzec, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Tłuste, Tłumacz, Toustc, Trembowla, Trzebinia, Turka Tyczyn, Truskawiec*), Tyśmienica, Ulanów, Ułaszkowce, Uście biskupie, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wielkie mosty, Winniki, Wiśnicz, Wygoda, Zagórz, Zaleszczyki, Zakopane, Zbaraż, Żegiestów*), Złoty potok, Żmigród, Żołynia, Żółkiew, Złoczów, Żurawno, Żydaczów, Żywiec.

B. Kolejowe stacje telegrafu.

Wzdłuż kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

Jawiszowice, Oświęcim, Trzebinia, Szczakowa, Krzeszowice, Zabierzów, Kraków.

Wzdłuż kolei Karola Ludwika.

Kraków, Bierzanów, Wieliczka, Podłęże, Bochnia, Słotwina, Bogumiłowice, Tarnów, Czarna, Dembica, Ropczyce, Sędziszow, Trzciana, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Radymno, Przemyśl, Medyka, Mościska, Sądowa Wisznia, Gródek, Mszana, Zimna woda, Rudno, Lwów, Podzamcze, Barszczowice, Zadwórze, Krasne, Kniaże, Złoczów, Zborów, Jezierna, Hłuboczek, Tarnopol, Borki wielkie, Maksymówka, Bogdanówka, Podwołoczyska, Ożydów, Zabłotce, Brody.

Wzdłuż kolei Czerniowieckiej.

Lwów, Staresioło, Bóbrka, Wybranówka, Borynicze, Chodorów, Bortniki, Bukaczowce, Bursztyn, Halicz, Jezupol, Stanisławów, Ottynija, Korszów, Turka k. Kołomyi, Kołomyja, Matyjowce, Zabłotów, Śniatyn, Wołczkowce.

Wzdłuż kolei naddniestrzańskiej.

Chyrów, Fulsztyn, Nadyby, Sambor, Dublany, Dobrowlany, Drohobycz, Gaje wyżne, Stryj, Borysław.

Wzdłuż kolei Arcyksięcia Albrechta.

Lwów, Szczerzec, Glinna-Nawarja, Bilcze, Wolica, Mikołajów, Stryj, Morszyn, Bolechów, Dolina, Krechowice, Kałusz, Bednarów, Majdan, Cieżów.

Wzdłuż pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei.

Przemyśl, Niżankowice, Dobromil, Chyrów, Krościenko, Ustrzyki, Olszanica, Łukawica, Lisko, Załuż, Zagórz, Mokre, Starzawa, Szczawne, Komancza, Łupków.

Wzdłuż kolei transwersalnej.

Linja: Stanisławów-Husiatyn.

Chryplin, Tyśmienica, Tłumacz, Oleszów, Niznów, Krościatyn, Monasterzyska, Jezierzany, Buczacz, Pyszkowce, Drużyn, Kalinowszczyzna, Czortków, Hadynkowce, Kopczyńce, Wasylkowce, Husiatyn.

Linja: Nowy-Zagórz-Nowy-Sącz.

Nowy-Zagórz, Sanok, Nowosielce, Gniewosz, Zarszyn, Rymanów, Iwonicz, Krosno, Jedlicze, Tarnowiec, Jasło, Trzcinica, Skołyszyn, Biecz, Zagórzany, Wola Łużańska, Stróże, Grybów, Ptaszkowa, Kamionka, Nowy-Sącz.

Linja: Nowy-Sącz-Kraków.

Nowy-Sącz, Marcinkowice, Męcina, Pisarzowa, Limanowa, Tymbark, Dobra, Kosina wielka, Mszana dolna, Zaryte, Chabówka, Jordanów, Osielce, Maków, Sucha, Skawce, Strzyżów, Skronie, Kalwarja, Lencze, Radziszów, Skawina, Swoszowice, Podgórze.

Linja: Tarnów-Grybów.

Tarnów, Pleśna, Tuchów, Gromnik, Ciężkowice, Bobowa (Stróże), Grybów.

Linja: Nowy-Sącz-Orlo.

Nowy-Sącz, Stary-Sącz, Ryto, Piwniczna, Żegiestów, Żegiestów zakład, Muszyna, Orlo.

Linia: Sucha Zwardoń.

Sucha, Lachowice, Hucisko, Friedrichshutte, Żywiec, Węgierska górka, Milówka, Rajcza, Sól, Zwardoń.

Linia: Skawina-Oświęcim.

Skawina, Wielkie drogi, Brzeźnica, Ryczów, Zator, Przeciszów, Dwory, Oświęcim.

Linja: Zagorzany-Gorlice. Zagórzany, Gorlice.

Wzdłuż kolei lokalnej: Jarosław-Sokal.

Lubaczów, Rawa ruska, Bełz, Krystynopol, Sokal.

Stacje telegrafu w Bośnii i Hercogowinie.

Avtonac, Banjaluka, Bihac, Bilek, Bjelina, Bosnisch-Brood, Bosnisch-Gradiska, Bosnisch-Petrowac, Brood, Bugojna, Busowaca, Cajnica, Casin, Celebic, Camerno, Derwent, Doberlin, Doboj, Dolni Tuzla, Dolni Vakuf, Domacac, Ivanyska, Jablanica, Jaice, Janjici, Kakanj-Doboj Kalinovik, Kiseljak, Kljuc, Konjica, Korito, Kotorsko, Krupa, Lastwa, Liwno, Ljubinje, Ljubuski, Maglaj, Mokre, Mostar, Nomila, Neum, Nevi Borka, Newesinje, Nowi, Nowoselo, Omarska, Petrowac, Prjedor, Plevje, Praca, Pripolje, Prujavor, Priboj, Rogatica, Sanskimest, Samac, (turecki), Serajewo, Sitnica, Siekowac, Sebenica, Stolac, Tarcin, Tesanj, Trawnik, Trebinje, Trnovo, Ulok, Varcar-Vakuf, Vesegrad, Visoka, Vlasanica, Vegośca, Vranduk, Zenica, Zepce Zwornik.

*) Otwarta tylko podczas sezonu kąpielowego.

RUCH

pociągów na kolejach żelaznych.

Godziny nocne od 6. godziny wieczór do 5 godz. 59. minut rano, są linjami czarnemi ═══ odznaczone.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei Państw.

Zwardoń, Żywiec-Zabłocie, Nowy-Zagórz (Zagórz).

Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Ceny jazdy I. (centów)	II.	III.	Stacje Zegar peszteński*)	Mięsz. 53 I–III	Mięsz. 51 I–III	Osob. 21 I–III	Osob. 23 I–III
				Zwardoń od.	9	6 30		
9	35	20	15	Sól	9 19	6 53		
15	60	35	25	Rajcza	9 35	7 1[illegible]		
21	85	50	35	Milówka	9 51	7 34		
27	110	65	40	Górka węgierska	10 9	7 54		
37	150	85	60	**Żywiec-Zabł.** pr	10 29	8 15		
				Żywiec-Zabł. od.	10 57	9	5 15	1 37
40	190	120	80	Friedrichshütte	11 7	9 8	5 23	1 46
44			90	Pewel mała	11 21	9 18	5 33	1 56
48	230	150	100	Jeleśnia	11 34	9 26	5 42	2 5
57	280	180	120	Hucisko	12 4	9 44	6	2 24
66	320	200	140	Lachowice	12 29	10 5	6 18	2 46
72	350	220	150	**Sucha** pr.	12 45	10 18	6 29	3
				Sucha od	1	10 30		
80	390	250	160	Maków	1 13	10 45		
89	430	270	180	Osielec	1 30	11 3		
97	470	300	200	Jordanów	1 44	11 19		
107	520	330	220	Chabówka	2 5	11 40		
109	530	330	220	Rabka	2 10	11 45		
113	550	350	230	Zaryte	2 17	11 53		
122	590	370	250	Mszana dolna	2 37	12 15		
130	630	400	270	Kasina wielka	2 57	12 35		
138	670	420	280	Dobra	3 14	12 53		
144	700	440	290	Tymbark	3 27	1 8		
154	750	470	320	Limanowa	3 46	1 29		
159	770	490	330	Pisarzowa	3 59	1 42		
167	810	510	340	Męcina	4 14	1 57		
174	840	530	360	Marcinkowice	4 31	2 14		
181	880	550	370	Nowy-Sącz St. H	4 44	2 29		
184	890	560	380	**Nowy-Sącz** pr	4 49	2 34		
				Nowy-Sącz od	4 59	2 44	8 35	7 23
8	40	25	15	Kamionka	5 13	2 59	8 51	7 48
17	85	55	35	Ptaszkowa	5 31	3 19	9 11	8 18
28	140	85	60	Grybów	5 52	3 41	9 33	8 59
31		95	65	**Stróże** pr.	5 59	3 49	9 40	9 10
				Stróże od.	6 12	4	12 11	
41	200	130	85	Wola Lużańska	6 35	4 18	12 30	
52	250	160	110	**Zagórzany** pr.	6 57	4 35	12 47	
				Zagórzany od.	7 6	4 37	12 53	
59	290	180	120	Biecz	7 22	4 50	1 6	
66	320	200	140	Skołyszyn	7 39	5 04	1 20	
70	340	220	140	Trzcinica	7 49	5 12	1 28	
77	370	240	160	Jasło	8 11	5 28	1 45	
85	410	260	170	Tarnowiec	8 27	5 43	2	
92	450	280	190	Jedlicze	8 41	5 56	2 12	
100	490	310	200	Krosno	9 1	6 13	2 29	10 10
107	520	330	220	Iwonicz	9 19	6 28	2 46	10 38
113	550	350	230	Rymanów	9 33	6 40	2 58	10 59
				Besko	9 46	6 52	3 10	11 18
124	600	380	250	Zarszyn	9 59	7 2	3 21	11 37
129	630	400	260	Nowosielce Gniew	10 11	7 12	3 31	11 59
139	670	430	280	Sanok	10 34	7 31	3 51	12 39
145	700	440	300	**Nowy-Zagórz** pr.	10 46	7 40	4	12 55
				Zagórz pr.	11 5		4 13	1 8

Stacje Zegar peszteński	Mięsz. I–III	Osob. 12 I–III	Osob. 416 I–III	Osob. 14 I–III	Osob. 18 I–III
Zagórz od.		3 42		1 42	
Nowy-Zagórz od.		4 10		1 55	6
Sanok		4 21		2 8	6 11
Nowosielce Gniew		4 39		2 27	6 29
Zarszyn		4 49		2 37	6 39
Besko		4 58		2 46	6 48
Rymanów		5 9		3	7
Iwonicz		5 22		3 13	7 12
Krosno		5 40		3 32	7 30
Jedlicze		5 55		3 46	7 44
Tarnowiec		6 7		3 59	7 56
Jasło		6 24		4 19	8 13
Trzcinica		6 37		4 32	8 26
Skołyszyn		6 45		4 41	8 34
Biecz		6 59		4 55	8 48
Zagórzany pr.		7 11		5 7	9
Zagórzany od.		7 14		5 13	9 4
Wola Luż		7 32		5 32	9 22
Stróże pr.		7 49		5 50	9 39
Stróże od.	12 20	7 54	3 44		9 49
Grybów	12 39	8 2	3 52		9 57
Ptaszkowa	1 14	8 24	4 14		10 19
Kamionka	1 42	8 40	4 30		10 35
N.-Sącz pr	1 5	8 53	4 43		10 48
N.-Sącz od		9 3			11 04
Nowy-Sącz St. H.		9 10			11 12
Marcinkowice		9 23			11 26
Męcina		9 40			11 45
Pisarzowa		9 59			12 4
Limanowa		10 13			12 17
Tymbark		10 31			12 35
Dobra		10 48			12 52
Kasina wielka		11 7			1 12
Mszana dolna		11 24			1 29
Zaryte		11 41			1 46
Rabka		11 48			1 53
Chabówka		11 54			1 58
Jordanów		12 16			2 20
Osielec		12 30			2 35
Maków		12 46			2 51
Sucha pr		12 59			3 4
Sucha od		1 30	9 16	10 35	3 18
Lachowice		1 50	9 29	10 50	3 32
Hucisko		2 23	9 50	11 13	3 54
Jeleśnia		2 48	10 7	11 32	4 12
Pewel mała		2 58	10 14	11 41	4 20
Friedrichshutte		3 12	10 24	11 51	4 30
Żywiec-Zabł. pr.		3 21	10 30	11 59	4 36
Żywiec-Zabł. od.		4 10			5 30
Górka węgierska		4 45			6 11
Milówka		5 6			6 36
Rajcza		5 26			7 3
Sól		5 52			7 38
Zwardoń pr.		6 21			8 9

*) Zegar peszteński idzie o 20 minut później od Lwowskiego.

C. k. Gen. Dyr. austr. kolei Państw.

Oświęcim, Podgórze, Płaszów.

Od 1. czerwca 1888.

Kilom	Ceny jazdy I.	II	III. (centów)	Stacje Zegar peszteński	Osob. 217 I—III	Mięsz. 253 I—III	Osob. 211 I—III	Mięsz. 257 I—III	Osob. 221 I—III
				Oświęcim . od.		7 20		5 43	
7	30	15	10	Dwory . . .		7 40		6 9	
14	60	35	25	Przeciszów .		7 59		6 29	
19	75	45	30	Zator		8 16		6 51	
27	110	65	45	Ryczów . . .		8 41		7 16	
34	140	80	55	Brzeźnica .		9 4		7 40	
40	160	95	65	Wielkie Drogi .		9 20		7 58	
49	190	110	75	**Skawina** . pr		9 41		8 19	
				Skawina . od.	5 16	9 46	3 15		8 37
57	230	130	90	Swoszowice .	5 37	10 9	3 35		8 57
				Podgórze Dw. pr.	5 47	10 19	3 45		9 7
				Podgórze Dw. od	6 7	10 20	4 2		9 8
63	250	150	95	Podgórze M.	6 13	10 26	4 8		9 13
64	260	150	100	Podgórze-Płasz	6 17	10 30	4 12		9 17

Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 252 I—III	Osob. 220 I—III	Osob. 212 I—III	Mięsz. 256 I—III	Osob. 218 I—III
Podgórze-Płasz.	5 14	6 35	9 28	3 9	7 28
Podgórze M	5 20	6 41	9 34	3 15	7 34
Podgórze Dw. pr	5 24	6 45	9 38	3 19	7 38
Podgórze Dw. od.	5 25	6 46	9 58	3 23	7 48
Swoszowice . .	5 38	6 57	10 10	3 36	8 1
Skawina . pr.	5 59	7 16	10 29	3 57	8 25
Skawina . od	6 9			4 4	
Wielkie Drogi .	6 32			4 27	
Brzeźnica . .	6 52			4 46	
Ryczów . . .	7 12			5 6	
Zator	7 43			5 36	
Przeciszów .	7 58			5 50	
Dwory . . .	8 16			6 10	
Oświęcim . pr.	8 37			6 33	

C. k. Gen. Dyrekcja austr. kolei Państw.

Sucha, Skawina.

Od 1. czerwca 1888.

Kilom	Ceny jazdy I.	II	III (centów)	Stacje Zegar peszteński	Pociąg osob. I—III kl 317	311	321
				Sucha . . . . od.	3 19	1 24	6 34
8	40	25	15	Skawce	3 39	1 43	6 54
13	65	40	25	Stryszów . .	3 51	1 54	7 8
17	85	55	35	Stronie	4 1	2 4	7 18
24	120	75	50	**Kalwarja** . . pr.	4 16	2 19	7 33
				Kalwarja od.	4 19	2 21	7 38
32	160	100	65	Łecze	4 37	2 38	7 56
39	190	120	80	Radziszów	4 54	2 55	8 13
46	220	140	95	**Skawina** . . . pr.	5 10	3 10	8 29

Stacje Zegar peszteński	Pociąg osob. I—III kl 320	312	318
Skawina . . . od.	7 21	10 34	8 30
Radziszów . . .	7 38	10 53	8 47
Łecze	7 55	11 12	9 4
Kalwarja . . od.	8 12	11 30	9 21
Kalwarja . . pr.	8 13	11 39	9 24
Stronie	8 29	11 55	9 40
Stryszów	8 41	12 5	9 50
Skawce	8 53	12 17	10 2
Sucha . . . pr.	9 11	12 35	10 20

C. k. Gen. Dyrekcja austr. kolei państw.

Tarnów, Stróże.

Od 1. czerwca 1888.

Kilom.	Cena jazdy I.	II.	III. (centów)	Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 454 I—III	Osob. 420 I—III	Osob. 416 I—III
				Tarnów . . . . od.	4 56	10 2	2 2
11	55	35	25	Łowczowek Pleśna . .	5 19	10 22	2 19
21	100	65	45	Tuchów	5 50	10 44	2 36
32	160	100	65	Gromnik	6 17	11 2	2 53
37	180	110	75	Bogoniowice Ciężkowice	6 35	11 11	3 1
48	230	150	100	Bobowa	7 7	11 30	3 19
58	280	180	120	**Stróże** . . . pr.	7 30	11 46	3 34

Stacje Zegar peszteński	Osob. 413 I—III	Osob. 419 I—III	Mięsz. 455 I—III
Stróże . . . . od.	9 45	6 7	9 50
Bobowa	10 1	6 23	10 19
Bogoniowice Ciężkowice	10 19	6 41	10 47
Gromnik	10 27	6 50	11
Tuchów	10 45	7 7	11 32
Łowczowek Pleśna . .	11 4	7 24	11 54
Tarnów	11 22	7 40	12 15

C. k. Gen. Dyrekcja austr. kolei Państw

Nowy Sącz, Orlo.

Od 1. czerwca 1888.

Kilom	Cena jazdy I.	II.	III. (centów)	Stacje Zegar peszteński	Mięsz. 414 I—III (Do 31. sierpnia)	Mięsz. 456 I—III	Osob. 416 I—III
				Nowy Sącz . . . od.	3 14	9 30	5
8	40	25	15	Stary-Sącz . . . pr.	3 30	9 51	5 17
17	85	55	35	Rytro	3 48	10 19	5 35
26	130	80	55	Piwniczna	4 8	10 42	5 55
38	190	120	80	Żegiestów	4 33	11 17	6 20
40	190	120	80	Żegiestów-Kąp. . .	4 39	11 24	6 26
51	250	160	110	Muszyna Krynica . .	5 4	11 56	6 55
64	356	214	143	**Orló** . . . . . pr.	5 27	12 23	7 18

Stacje Zegar peszteński	Osob. 413 I—III	Miesz. 456 I—III	Osob. 415 I—III (Do 31 sierpni)
Orló . . . . . od.	6 10	1 30	8 21
Muszyna Krynica . .	6 41	2 3	8 52
Żegiestów-Kąp. . . .	7 2	2 26	9 13
Żegiestów	7 7	2 36	9 18
Piwniczna	7 35	3 7	9 46
Rytro	7 52	3 28	10 3
Stary-Sącz	8 12	3 55	10 23
Nowy-Sącz . . . pr.	8 25	4 10	10 36



NOWY ROK.



To nowy rok!
Czy widzisz, jak szybko się zbliża,
Jak stopa unosi go chyża?
Nad skronią srebrzysta mu gwiazda jaśnieje
To gwiazda nadzieji — on daje nadzieję!
W jej blasku więc utop twe oczy
I czerp z niej zdrój marzeń uroczy
Czy raj ci zwiastuje, czy zgon?
Nie badaj zuchwale,
Nie powiem ci wcale
To powie ci on!

To nowy rok!
Któż zbada, co w łonie swem kryje
Czy serce wyniosłe, czy żmije?
Nie zgadniesz, czy orać da glebę spokojnie,
Czy kraj nasz pogrąży w pożodze i wojnie,
Czy pić nam trucizny, czy miody,



Czy walka nas czeka, czy gody,
Czy zbudzi pożarny nas dzwon?
Nie badaj zuchwale
Nie powiem ci wcale
To powie ci on!

To nowy rok!
Więc w męztwo się uzbrój znów nowe
Więc hartem od ciosów chroń głowę.
W grób wstąpił rok stary, co ginie, nie wraca,
Więc w nowym przebojem niech wiedzie cię praca,
W wytrwałość się uzbrój i wiarę
Rzuć gnuśnoćć, przesądy rzuć stare
Czy pracę uwieńczy twą plon?
Nie pytaj zuchwale
Nie powiem ci wcale
Odkryje ci on!

To nowy rok!
Dziś pełną pokładasz w nim wiarę
A może go przeklniesz w dni parę.
Dziś losu twojego podnosisz budowę,
A jutro gmach runie na własną twą głowę.
Żebrakiem pan budzi się rano.
Chcesz zgadnąć co będzie ci dano,
Czy czeka cię szafot, czy tron?
Nie pytaj zuchwale,
Nie powiem ci wcale
Odkryje ci on!

A. L.

CZAROWNICA

OBRAZEK POWIEŚCIOWY

PRZEZ

WISŁOWA.

Kuma Gertruda wróciła z jarmarku. Osiołek zaprzężony do małego wózka, skubał spokojnie skąpe źdźbła trawy wyrastającej nad chodnikiem, podczas gdy wyrostek dziecię prawie, zbierał pozostałe wiązki selerów, pasternaku, pietruszki, zwiędłej kalarepy, pomiędzy które tu i owdzie zabłąkały się ozdobne główki astrów, maruny lub majeranku i układał troskliwie w przeznaczonej na tego rodzaju artykuły komórce, przyległej do mieszkania nadobnej kumoszki.

Chłopię mogło liczyć najwyżej lat dwanaście, było wątłe i nędzne, widocznie żadnym węzłem pokrewieństwa nie połączone z dostojną chlebodawczynią — ciemne jego oczy dziwnie odbijały od płowych strzępków rozsianych po głowie — zlepionych mieszaniną złożoną z pyłu wydzielającego się z kalarepy, brukwi, korjantu i zwiru — oraz kropli rosy obficie spadłej na ziemię. Strój nie miał pretensji do wytworności; przykrojona ręką praktycznej gosposi bluzka była nieco za obszerną, spodnie za ciasne — obuwie zdawało mu się niepotrzebnem, gdyż bosemi nogami żwawo tętnił po kamieniach przed domem i zwinnie wdrapywał się na osie bidki, bacząc żeby najmniejsza łodyga z cennych produktów nie została w jej wnętrzu.

Po zniesieniu jarzyn, wyprzągł spokojnego osiołka (co należało pierwej uczynić) i puścił go samopas, bez względu iż ten nie miał nic pilniejszego jak wejść w grzędy zielonej kapusty, gdzie zdaje się był stałym gościem — zamknął komórkę poczem udał się na wieczerzę zasłużoną sumiennie.

Mieszkanie pani Gertrudy, czyli jak ją zwano powszechnie w okręgu „kumy“ — gdyż do śmierci „nieboszczyka“ męża mniej więcej około dwóch tuzinów nowonarodzonych obywateli i obywatelek podała do chrztu świętego — było nieduże. — Dwie izby, stajenka, i wspomniana komórka oto wszystko! Ale prawda! należał doń jeszcze loszek mały, gdzie niespieniężone warzywo twardszego gatunku jak rzodkiew, selery, przebywało sen zimowy, budzone od czasu do czasu, gdy ceny targowe szły w górę i kuma Gertruda pragnęła odwiedzić stragany swoje, aby przejechać zastałego osiołka.

Domek na pozór wyglądał ubożuchno zwłaszcza pod zimę, kiedy dokonywane na święta Wielkanocne lepienie i obielanie wapnem z sporą dozą palonej łoziny wiatry i deszcze obmyły zostawiając ślady swych pocałunków w mnogich szczerbach na ścianie. W wewnątrz było lepiej. Stara kulawa służąca przyjęta na parę lat przed śmiercią męża, — pani Gertruda bowiem po zgonie męża zaprowadziła nową erę jak Rzeczpospolita we Francji licząc rok I, II, III, i t. d. przed i po zejściu ze świata tego nieporównanego człowieka! — pilnowała ściśle porządku, to też izba gospodyni zwana przez Jewkę „świetlicą“ błyszczała czystością. Ściany okurzane należycie naj-

mniejszemu pajączkowi sieci zastawić nie dozwalały, pęk świeżych kwiatów miłą wonią zalewał powietrze, a lampka przed Matką Boską umieszczona w kąciku co sobota i wtorek jako pamiątkowy dzień zgonu „nieboszczyka“ gorzała jasnym płomieniem. — Druga izba z piecem na środku i zgrabną kuchenką służyła za sypialnię Jewce (służąca) i Grzesiowi (wyrostek) a że była dość dużą, przedzielono ją sznurem obwieszonym różnemi szmatami, używając części mniej ogrzanej na skład prowiantów i rupieci.

W „świetlicy“ na prostej ławce lipowej, rozparła się wygodnie gospodyni, umęczona nie tyle jazdą w trzęsącej bidce, gdyż ta mimo leniwego truchciku osiołka nietrwała i pół godziny, ile całodziennym trudem przy sprzedaży towaru. Bo to Jezu miłosierny — żaliła się Jewce — nie tylko człowiek musi przechwalić każdą pietruszeczkę, opowiedzieć ile pracy wyhodowanie jej kosztuje, ale jeszcze podać sposób zrobienia z niej sosu i bulionu, bo ludzie wiedząc że służyłam u pani hrabiny — gdzie tam —- byłam jej prawą ręką — hurmą idą do mego straganu i domagają się różnych pańskich przepisów, które nie chwalący się jeszcze mi z głowy nie wywietrzały.

— Że też to pani kumo chce wam się — ubolewała Jewka — każdego uczyć jak się robią sosy i jarzyny, niech by sobie kupili książki, których tyle widziałam w rynku za oknem — na nic bo się tem gadaniem zamęczycie.

— Ha cóż robić! człowiek pracować musi skoro Najwyższemu podobało się mego „nieboszczyka“ powołać do chwały Swojej. Co prawda delikatne mam piersi, ale bo widzisz Jewka jak jaka młodziuchna pani przyjdzie — wybierze selery, majeranek, szalotkę, zacznie się targować, ja jej na to: ależ wielmożna dobrodziejko jarzynki są doskonałe, soczyste, tą szalotką naprzykład napikować baranią pieczeń, posolić, włożyć do rądla wlać łyżkę wody i dusić pod nakryciem, potem dać masła przerumienić, obsypać mąką i podlać buljonem a książe jeść może — taką właśnie pani hrabina najlepiej lubiła. Pani zasłucha się i zapłaci chętnie bez targu co zresztą nie krzywdzi mego sumienia bo ceny są sprawiedliwe. Znajome służące znowu poprostu mówią: Ot kumo Gertrudo zamiast dodatkn do tej kapusty, powiedzcie jak ją przyrządzić trzeba, wy to wiecie doskonale

W czasie tej rozmowy Jewka postawiła na stole pokaźny bochen razowego chleba, sól w drewnianej skrzyneczce, trzy gliniane talerze, tyleż łyżek blaszanych, w końcu duży garnek, z którego buchająca para kazała się domyślać wszartości przyrządzonej skropulatnie podług recepty hrabiowskiego dworu, napełniając izbę roskoszną wonią doskonałej zupy przewyższającą wszelkie ambry i mirry według zdania Grzesia wyglądającego z kąta. — Przy garnku była wielka warzęcha, tę schludna kuchmistrzyni zanurzyła w gorącym płynie przenosząc go na talerze. Każde poruszenie ręki śledził bacznie zgłodniały chłopiec, a gdy trzeci z rzędu talerz napełnionym został po wręby, zrobił krok naprzód w kierunku zastawionej uczty.

— Siadaj i jedz Grzesiu — odezwała się gospodyni, podając mu dużą kromkę chleba w samą porę — dajże mu zupy — dodała — biedaczyna, cały dzień musiał o kawałku chleba osiołka pilnować i jarzyny roznosić — ale trzeba pracować mój chłopcze! trzeba znosić chłody i głody! jeśli kogo Pan Bóg do pałaców nie stworzył! Żeby mój nieboszczyk ócz był nie zamknął byłoby inaczej! ale święta wola Pańska i Imię Jego

Resztę sentencji bardzo pobożnej i praktycznej poczciwa kuma zatopiła w smacznej polewce zajadając ja z równym apetytem jak Grześ mały.

Była to miłej powierzchowności i nieoznaczonego wieku kobieta więcej jednak nad lat 40 mieć nie mogąca. W młodości jak wiemy służyła u hrabiny Zelskiej która dała jej praktyczne bardzo wychowanie, gdyż obok umiejętności panien służących nauczyć ją kazała kucharstwa i ogrodnictwa trochę. Gerda ulubienica smażyła doskonałe pączki i uprawiała przedziwne melony w co wtajemniczył ją stary Ludwik główny zawiadowca ogrodów w państwie hrabiny Klary. Melony były jej specjalnością, melony szczęściem życia! — Po śmierci starego Ludwika zmieniali się ogrodnicy; każdy z niechęcią spoglądał na Gerdę rozgoszczoną w najlepszem miejscu inspektowem z swemi melonami z uszczerbkiem innych jarzyn i kwiatów — aż raz przybył młody szykowny ogrodniczek z wysokiemi kołnierzykami z świadectwem z Pragi. Porobił modne gazony, piękne tarasy a Gerdę zamiast mrukliwego pozdrowienia powitał wytwornym ukłonem. Powtarzało się to kilkakrotnie. Melony potrzebowały troskliwej ręki i czujnego oka, więc mimo nawału zajęć Gerda wybiegała do inspektów, w których pobliżu znajdował się zawsze przypadkowo „Wojtuś szykowny“ witał grzecznie, uśmiechał się i gawędził o tem i owem.

Złotowłosa Gerda miała lat dwadzieścia, tryskała życiem, nie dziw więc, że w kilka tygodni po ułożeniu włosów pani, schyliła się do jej kolan i wyjąkała nieśmiało prośbę o pozwolenie poślubienia „szykownego ogrodnika“.

Hrabina sprzeciwiała się całą siłą. Wojtuś krom tuzina kołnierzyków, zgrabnej bluzki ogro-

dniczej i odświętnego stroju nie posiadał nic zgoła — pensja szła na karty i wesołe zabawy — jednakże gdy Gerda usilnie nalegała całując ręce i nogi dobrodziejki i opisując swą miłość gorącą, hrabina wyprawiła wesele i wyposażyła faworytę tak iż ta była w możności nabycia pod miastem domku z kawałkiem ogrodu, w którym ukochany Wojtuś miał uprawiać jarzyny i owoce na utrzymanie.

Wziął się nieźle do rzeczy. Ale cóż! miasteczko było pod bokiem a w niem zaraz z kraju handelek „Rużnich tronków i wiktoałuw“ Arona, z osobną izbą dla grających w karty. Łabet i dureń kwitł tu w najlepsze, gracze zawsze byli w pogotowiu i jakże przechodząc nie wstąpić i choć nie popatrzeć z daleka! — To też gdy brzoskwinie niewidziane dotąd w obrębie miasta powiązane jak winogrona do kraty dojrzewać zaczynały, Wojtuś w najweselszym humorze „rabował“ pullę za pomocą asa, co kończyło się zwykle rabunkiem własnej kieszeni, a zakochana Gerda podpierała szkłem i skorupkami melony i sama doglądać musiała każdego kąta, krzątając się cd świtu do nocy koło ogrodu i gospodarstwa



Arcyksiężniczka Stefania z księżniczką Elżbietą.

Już wydeptała wszystkie trzewiki „dobrodziejki" do których i miejscowy szewc dołączył kilka okazów pracy rąk swoich, gdy śliczny Wojtuś zawsze wymyty i wygolony umarł na życia żona z trudem wiążąca końce tak żałować.

Lecz żałowała go prawdziwie i serdecznie.

Wojtuś żył z żoną dobrze, nie łajał ją, nie swarzył, przeciwnie chwalił i wysławiał co miało



Pierwsze kroki Wieniawskiego.

zapalenie płuc!

Płacz i lament wdowy był okrutny, ku podziwieniu ludzi, ktorzy nie mogli pojąć jak może męża spędzającego po za domem dwie części ten skutek, że pamięć o nim nie zaginęła. Gerda bezdzietna, pracowita, zapobiegliwa w lat kilka gospodarstwo przyprowadziła do kwitnącego stanu, gdy nikt już od niej za agrest, poziomki, me-

lony, pieniędzy nie wybierał dla Arona. Trzymała dzieci do chrztu i obdarzała je hojnie, chodziła na wesela, a co więcej przykrzę sobie w samotności, biedne błąkające się sieroty brała na wychowanie.

Nie przyniosło jej to pożytku ani przyjemsouci, na darmo tylko wyciągało grosz z kalety. Trzy wychowanki po odżywieniu uciekły — jednę wydała za mąż, a jednego umieściła w cukierni stołecznej; ale wszyscy jednako wyszli z domu bez słowa dziękczynnego wszyscy zapomnieli o niej. Nie zrażało ją to wszelako Wzięła Grzesia i w nim całą pokładała nadzieję, chłopak był dobry, potulny, sprytny wytrwały w pracy — wynagrodzi jej postępkami swymi za tamtych, — a nuż nie... Boża wola! — mawiała — wezmę inne.

Po spożyciu skromnej wieczerzy, Jewka zabrała się do obmycia naczynio wypytując zręcznie „kumę“ o nowiny miejskie.

— A Kasi nie widzieliście?

— Ona za wielka pani, omija moje stragany i nie patrzy na mnie.

— Grześ widział zeszłego piątku jak u Kubiny targowała marchew.

— Ot Bóg ją opuścił! — Ale Jewka żebyś ty wiedziała, jakie dziwo dziś zjechało na rynek — rzekła kuma snać umyślnie przerywając rozmowę o Kasi niewdzięcznej wychowance — no! i byłabym zapomniała ci opowiedzieć — człek się stłucze zbieduje i pamięć mu się pomąci niby śmietana w garnku. Przyszła do mnie jakaś nieznajoma pani po ogóreczki korniszonowe. — Wczas — myślę sobie — ale miałam jeszcze trochę i naodkładałam jej kosmatych samych jak trzeba, dodaję zielonej papryki a ona mówi: „to na co?“ — „Ta to najlepsze takie octowe pikle““ — „niewiem jak zrobić?“ ona znowu — ja już z przyzwyczajenia odpowiadam: „co za sztuka? nalać octem gorącym, po kilku dniach ten odlać i znowu nalać zimnym przegotowanym, i do słoja pod pęcherz a doskonała w zimie zaprawa do mięsa“. Ona mi rzecze (jakieś miłe paniątko) „przyznam się, żem takiej łagodnej kupcowej jeszcze nie spotkała“. — „Bo pani dobrodziejka z Krakowa?“ — „a tak“ — „o! a ja tu urodzona tu na Rusi, nieznam nawet krakowskiej przekupki“ — i śmiać się zaczęłam. — Patrzę, paupry pędzą i biegną a bije się piętami to tałatajstwo, gromadzą się naprzeciw mnie, a z za sądu wysuwa się wielka bryka kryta z oknami i kominem u góry — ciągnie ją jeden konisko tylko spasiony jak wieprz. Dwa wielkie psy naszczekują z boku aż w uszach trzeszczy niewiedzieć ino czy na konia czy na trzech chłopców w sinych kubrakach koło budy idących, czy też na publikę. Patrzę boć patrzą wszyscy a ta staje i roztasowuje się.

— Kiedyż to było? — przerwała zasłuchana Jewka.

— Raniuśko jenośmy co kram rozłożyli — odpowiedział Grześ wyrwany opowiadaniem kumy Gertrudy z miłej drzemki.

— Rano — potwierdziła gospodyni. — Patrzałam jak na celebrę biskupa na te figle i hece. Warto było. Najsamprzód mówię ci jeden z tych wielkich chłopisków, gdy koniowi nasypał obroku, otworzył drzwiczki i wyjął z budy coś maluśkiego takiego — tu dopomogła sobie giestami — a to mu hyc! na ramię, inni tymczasem rozłożyli stół wyciągli sznury i jakieś graciska z któremi ta szara bestyjka zaraz sztuki pokazywać zaczęła. Wtedy właśnie nadbiegli ze szkoły studenci — „małpy, małpy“, krzyczeli z całej siły i gapili się razem z pauprami.

— A jakież były te sztuki? — znów zapytała Jewka.

— Ej czy spamiętam

— Jedna zamiatała stół, het, het na okoluśko — wtrącił Grześ, druga ubrana jak panicz jechała na psie, strzelała z fuzji, chłop batem ciągle ją podganiał, a z budy głowy jakieś wyglądały.

— Potem nawiązali sznury do tęgich pali — ujęła nić opowiadania po głębokiem odetchnięciu kuma — na nich postawili dwoje ślicznych dzieci a te z małpą dalejże! skakać po sznurze!

— Po sznurze? Matko cudowna i jakże to? — wykrzyknęła Jewka.

— No tak, jak naprzykład Michał z Błonia tańcował kozaka.

— O Kalwaryjska panno!

— Potem wziął znowu małpę za nóżki — ciągnęła kuma po...

Brzęk stłuczonego szkła w owej spiżarni za szmatami t. j. za hiszpańską ścianą przerwał w najciekawszem miejscu ciąg dalszy. Opowiadająca zerwała się z ławki, Jewka delikatniejszych nerwów opuściła łyżki z hałasem jakby wtórować chciała nocnej wrzawie, Grześ tylko zachował się obojętnie.

— Pewnie kot Pryski zakradł się do szczupaka i stłukł słój z marynatą.

— Kota niewidziałam od tygodnia — składała się sługa stojąc jak wryta.

— To też dlatego... trzeba zobaczyć... Grześ daj lampę — rozkazała energicznie gospodyni pochwyciła światło i pewnym krokiem mając w odwodzie struchlałą odmawiającą pacierze Jewkę i Grzesia udała się na miejsce spełnionej zbrodni

Mdłe światło migocącej w ręku lampki zdołało oświecić zaledwie część kaftaników, jupek

spodniczek około których duża półka na sznurze zapełniona była kaszą, grzybami i chlebem, jednak aż nadto dobrze uwydatniło lśniące skorupy białego porcelanowego dzbanka którego najgłówniejszą ozdobę, krajobraz z trzema topolami, pieskiem i pasterzem nawet twórca tejże połączyć nie byłby wstanie.

— Ach! dzbanek mój dzbanek! — biadała Gertruda załamując ręce — dostałam go od nieboszczyka, świeć Panie duszy jego, w sam dzień Świętej Anny, gdyśmy wracali z odpustu z Sąsiadowic! — „Chciałem pannie Gerdzie kupić kolczyki“ — mówił — „ale nie było nic gustownego tylko ten dzbanek“, a ja go tak strzegłam!... postawiłam w zaciszynie... o! kot... kot! nie ochybnie skoczył na niego.

I zaczęto szukać kota, przetrząsać szmaty, usuwać garnki, ale nic nie odkryto. Słój ze szczupakiem był nienaruszony. Już wierząca w duchy Jewka skłaniała się ku rejteradzie gdy badawcze oko kumy Gertrudy dostrzegło drgnienie dużej dzierzy gdzie zsypywano wysiewki dla krowy. Podniosła lampkę do góry, postąpiła kroków kilka, słowa zamarły jej na ustach.

Za dzierzą w tylnej części komory, stało siedmioletnie może dziecię w niebieskiej w kratki spodniczce przewiązanej kawałkiem zblakłego łachmana, czarne włosy zakrywały mu prawie oczęta wyrażające smutek i dziwną rezygnację, małemi rączkami przytrzymywało duży bochenek chleba.

Na ten widok Jewka odzyskała energię.

— Najsłodsza matko! — zawołała — taż to złodziej mały! o! ty ladaco! jakżeś się tu wkręciło? — pytała ciągnąc dziecię na środek nie zbyt delikatnie.

Oswojone znać z podobnem obejściem milczało nie okazując lęku.

— Złodziejko!... coś ty za jedna? skąd? jak ci na imię? badała ostro chcąc niejako zemścić się za przestrach swój okrutny.

— Daj pokój .. nie szarp ją — łagodziła gniew sługi przepadająca za dziećmi Gertruda — tak się nic nie dowiesz.

— Mam ją cackać może. . za szkodę taką.

— Co padło... przepadło — odparła poczciwa kobieta zapominając wobec rzewnych ócz dziecka o nieboszczyku, dzbanku, odpuście i td. — Jak ci na imię? — spytała dziewczynki łagodnie.

— Niewiem — brzmiała cicha odpowiedź.

— Tyś nie tutejsza... skądżeś?

— Niewiem — powtórzyło dziecię.

— Jakże cię woła matka?

— Niemam matki.

— A kogoż masz? — pytała niezmordowanie dalej.

— Nikogo.

— Przecie któż ci jeść daje?

Dziecię spojrzało dużemi oczyma, w których łzy połyskiwały i rzekło:

— Dziś nie dał nikt... głodnam.

— Była w komorze i głodna — puściła wodze językowi Jewka mrucząca dotąd — ot! mataczy i koniec... złe nasienie!... A! tak się zestrachałam! — dodała cicho.

— Musiało zostać zupy... daj jej Jewciu — rzekła gospodyni jak gdyby nie słyszała słów poprzednich, wyprowadzając dziecię do pierwszej izby — gdy podje powie coś więcej o sobie.

Ale choć dziewczynka chciwie spożyła talerz zupy, z trudnością wydobyto od niej wyznanie, że matka kiedyś wołała ją: Marja... a tante teraz woła: Greta.

— Tante? cóż to za tante? — spytali jednogłośnie kuma, Jewka i Grześ.

— A gospodyni z budy. . ta co mnie chowa.

— To ty może należysz do tych małp co skaczą? — szybko zapytał Grześ.

— Są małpy, ale są i dzieci.

Widzicie pani kumo co to za włóczęga... i ażeś tu przylazła od nich po złodziejstwo... wynoś mi się tu zaraz.

— Bój że się Boga Jewciu... noc ciemna, niechże tu przenocuje — mówiła prosząco prawie kuma — pościel jej starą jupkę i ułoż ją do snu.

— Daj Boże szczęście, a może ją zechcecie zostawić sobie?... tego by trzeba jeszcze. Będziemy ją myć, czesać, hołubić, a ona zadrze nosa i nie popatrzy na stragan, z którego żyła. Wsypałabym temu co się wlezie i wygnała za bramę... złodziejstwo!... bo jutro obkradnie nas do nitki.

— Miej rozum, takie dziecko! przecie i pan Jezus na ramionach dźwiga owieczki osłabione jak ksiądz mówi na kazaniu.

Trzeba było wykonać rozkaz, trudna rada.

Nazajutrz za to ulżyła sercu zgorszona litością kumy Jewka. Raniuśko pobiegła do Pryski i rozpowiedziała jej z wszelkiemi szczegółami zdarzenie ubiegłej nocy nie bez dodatków i upiększeń.

Tymczasem Gertruda, której myśl podsunięta przez Jewkę bardzo się podobała, udała się do miasta, żeby o zatrzymaniu dziecka pomówić z właścicielem małp i budy. Gromadząca się w około gawiedź wskazywała do niej drogę. Małpy już wykonywały swe skoki w pąsowych szarawarach i kamizelach szytych złotem podcinane batem dla zachęty.

Kuma Gertruda śmiało przebiła się przez ciżbę, dotarła do wozu i z właściwem sobie skinieniem głowy rzekła podczas przestanku:



Narodzenie Chrystusa.

— Za pozwoleniem pani e sztukmistrzu, mam jedno słówko.

Zagadnięty w ten sposób z zdziwieniem spojrzał na nią.

— Zgineło wam podobno dziecię — mówiła

Kobieca głowa wyjrzała i szepnęła coś mu do ucha.

— So, idźcie z Bohum to nie nasz.

— Ale ja chciałam prosić was, żebyście mnie to dziecko odstąpili kiedy nie wasze — mówiła



Nazajutrz po gwiazdce.

dalej — takie czarne, małe.

— To nie nasz, nie nasz — odparł spiesznie — moje so wszystkie w budzie. Hej! tante! — zawołał niby dla większej pewności nachylając się do środka — dzieti so wszystkie w kupie?

Gertruda — a jeździ z wami i mówi że tante zwie ja Greta.

Właściciel małp nie słuchał już, zwracając się do wychowańców gdyż tłum zaczynał się niecierpliwić, lecz w chustkę zawinięta, zgarbiona

postać wysunęła się z drugiej strony i cicho spytała kumę o powód przybycia. Nie miała zamiaru kryć się z myślami, wyłuszczyła je wyraźnie. Tante, gdyż to ona była, w zamian opowiedziała jej historję dziecka łamanym językiem z wykrzyknikami i przekrzywianiem głowy z czego kuma zrozumiała tylko tyle, że dziecie przed kilkoma laty koło Buczacza nad Stipą sprzedała im jakaś uboga wieśniaczka pięknie zbudowana, wnosili więc, że dziewczynka nauczy się ławo sztuk łamanych, ale gdzietam! Gretę trzeba było ino żywić, pokazała się do niczego! Jeszcze z początku ładnie ubrana choć z miseczką chodziła po grosiki do publiczności, potem i tego niechciała, kwiliła i płakała, że trudno było ju ukazać.

— A co nas naobgadiwala! — kończyła tante z widoczną ulgą — też Michel patrzeć nie mógł już na nio, sama żywilam jo swoim kawalkiem racji.

Gertruda litościwej kobiecie wcisnęła w rękę kilka papierków wartościowych i odeszła zadowolona z dobrego nabytku; nie zupełnie wierzyła w prawdziwość słów usłyszanych, ludzie tak bają!

Marja nieco zmienniej rozpowiadała dzieje swe Grzesiowi.

Dzieci pasąc osiołka na trawie rozmawiały z sobą jakby znały się od kolebki, zbliżone były wiekiem, zbliżone dolą więc i przyjaźń gotowa. Grześ sierota z ulicy był wzięty przez kumę Gertrudę, Marja wiedziała tylko tyle o matce co jej dzieci Michela zbierane po świecie nadmieniły, zwąc ją drwiąco: „Marja“, jak miała nazywać ją matka.

— A ta tante dobrą była dla ciebie? — pytał Grześ w toku opowieści.

— Gdzie ci ta dobrą — odparła mała — nie męczyła tak kości jak Michel, co naciągał mnie naginał każdy ranek aż chrupiało, ale wysyłała zawsze na cudze jabłka, chleb, gruszki, a ludzie jak złapali, bili, oj bili bili!

— Takaś maleńka! — dziwił się.

— Co tam zważają, mniejsza odemnie była Lina tanty, a tę jak ino spadła z sznura albo płakała ze strachu, pod noc siekł ojciec rózgami, aż krew się lała.

— O Jezusieńku święty!

— Michel strasznie ciężką miał rękę, choć mi wyrwą gdzie w sadzie garść włosów to tak nie boli jak on raz palcem ruszy.

— Cóż tante mówiła jak was katował?

— A nic. Za Liną czasem prosiła, bo Lina nazywała ją: mama, a my inne wszystkie dzieci: tante.

— Dużo was było w tej budzie?

— Nie dużo, Fred, Nel, Lina, Hane, Trunka ta małpa szara, Kastor.

— A po co żeś ty lazła do cudzej izby? — spytał przerywając zajęty myślą jedną.

— Tante wysłała. Mówiła: idź przynieś chleba, inaczej pójdziesz na linę, o! a to tak strasznie! tak w oczach się ćmi! Poszłam, tu było cicho drzwi otwarte, wsunęłam się.

— Jabym uciekł w świat, a nie kradł.

— Gdzie? Byliby złapali i bili. Raz w sadzie odebrali mi gruszki, uciekłam i schowałam się w fosę. Na drugi dzień Michel mnie wynalazł, myślał że chcę uciec z budy, bił wtedy, bił, a tante trzymała, i jeść dwa dni nie dali.

— Ale co się z twoją matką stało, że wzięli cię do małp, do budy?

— Nie wiem, dzieci mówiły, że mnie sprzedała — dodała cichutko.

— Sprzedała? oj! matka to matka! lepiej już żadnej nie mieć, jak ja sierota.

Jewka nie mogła pohamować złości gdy dowiedziała się, że dziecko schwytane w komorze ma zostać u nich na zawsze. I tegom dożyła na starość — wołała gdzie tylko mogła — aby hodować złodzieje, karmić nasienie złe, i potem patrzeć, jak to kumę gryść będzie!

Ludzie wtórowali jej sercem całem. Złodzieja z „budy“, nie oddać do domu poprawy ale chować jakby jakie „biedniątko“ okoliczne, ohyda! zgroza!

Kuma Gertruda puszczała to mimo uszów, nieraz słyszała podobne zdania Ubrawszy dziecko przyzwoicie zaprawiła je do wyrywania jarzyn z grząd pulchnych i wiodła życie jak dawniej...

* * *

Srebrzysta wstęga wody wężowato okręca się pomiędzy wikliny i zarośla, obmywa niskie domki, płócze łąki szerokie i unosi do Wisły a stamtąd do Bałtyckiego morza, do bursztynowych pałaców dziewic ziemi, łzy mieszkańców miasta, łzy gorzkie, palące, rozpaczne.

Nastały smutne czasy!

Biedne domki uczepione góry, niby ptaszęta macierzystego gniazda nad wąwozem i wądołami, chaciny zielonemi ogrodami wybiegające do wód kryształowych, kamienice i gmachy nawiedziła wielka klęska, klęska okrutna, wróg straszny podorał się pod ich progi, ale nie Tatar to odpędzany tylukrotnie z miasta dawnego, nie Wołoszyn ani Szwed, przeciw którym bronić się można, to zbój tyran, prześladowca, sprowadzony przez Azjatyckie hordy z nad Gangesowego wybrzeża z puszcz indyjskich, to cholera!

Głucho przesuwają się postacie po ulicach,

szepcą i spieszą lękając się niejako zetknięcia z kimś nieznajomym, kto może w odzieży swej niesie pyłek tej strasznej plagi, uchodzą po chropowatych kamieniach i kryją się w domach swoich. Dzwon wielki na wieży kościelnej ufundowany przez Zygmunta Wazę wnuka Zygmunta II. który nadał imię swoje sławnemu dzwonowi w Krakowie, towarzyszący od wieków parafianom do grobu dźwiękiem metalicznym, milczy zawzięcie. Nie wolno teraz oznajmiać wiernym o zgonie chrześcijanina, nie wolno częstem dzwonieniem przerażać mieszkańców, cicho, bez orszaku pogrzebowego oddają zmarłych czarnej ziemi, cicho grzebią ich na spoczynek wiekuisty.

Wązką dróżyną za klasztorem panieńskim, o zmroku, czterych mieszczan niesie na długich drągach czarną trumienkę szybko, jak gdyby uciekali przed pogonią. Grono niewiast ledwie nadążyć może za nimi, co lepiej, gdyż ulżą „sercu“ i „żalowi serdecznemu“, narozmawiają się, nastękają i napłaczą do woli.

W trumnie w wianku świeżuchnym, który jakaś dłoń dobroczynna włożyła jej na głowę, gdyż od zmarłych wszyscy stronią, leży Marynia Szatnicka, chluba rodziców, przedmiot zazdrości matek obarczonych córkami, jedynaczka człowieka z dziada pradziada należącego do „konfraterni rzeźniczej“ starszego z „bractwa“ ofiara strasznej choroby.

— Tak niedawniuśko — mówiła jedna z niewiast Katarzyna Sleska po otarciu łez do towarzyszki, ledwie niedziel kilka, bawiliśmy się u Arona pamiętacie? a tu już trupów tyła, i Aronowa zmarła wczoraj.

— Ej widzi wam się, piłam tam dziś rano dzięglówkę, Aron sam mi nalewał, a to oni zaraz po śmierci siadają na wór z popiołem.

— Ba kryją się, a czy żywa dusza chrześcijańska wiedziała, że oni już od miesiąca wynoszą umarłych cichuśko, żyd zawżdy chce zaguby katolika, kiedy sam ginie myśli niech ginie i drugi. U nich jak wiecie Marto każda choroba się zaczyna, siedzą na kupie i nieszczęście rozszerzają, przeklęty ród! bodaj go!...

— Nie pomstujcie ino — przerwała Marta — kto to wie, kto do nas zaniósł to licho?

— Pryska co prała chusty Mendlowej umarła pierwsza.

— E, Pryska... Pryskę bolało w sobie od maleńkiego, robak się jej zagnieździł, toczył kiszki i toczył, ta umrzeć musiała.

— Co bo gadacie, zdrowa była i rumiana, a że lubiła się napić to nie choroba.

— Moiściewy kochani, ja słyszała co innego — rzekła Marta cicho — Barbara opowiadała, że biedę wniesła, ta żebraczka, co to wszędzie chodziła i pytała: niema tu córki mojej? mojej Margochy?

— Ja ją już widziała — przerwała Katarzyna, — po śmierci Kuby, i Jędrzeja i Misi Maciejowej.

— Bo się tłukła coś przez tydzień koło nas — krzyczała: Marja! moja Marja! potem aż polazła do ogrodu kumy Gertrudy i tam ją śmierć zaskoczyła.

— Czy to ino pewno matka Małgosi?

— Pewniuśko. Skaranie Boże z tą dziewką — mówiłam kumie Gertrudzie, po co wam biedy? Po co wam brać to dziecko nic z niego nie będzie i Jewka mi przyświadczała. Nie, uparła się, zbłąkane, biedne — mówiła masz teraz błąkanie, że to maistrat cierpi. Jutro mój szwagier pójdzie do burmistrza i powie wszystko.

— A cóż takiego ma powiedzieć? — spytała Katarzyna.

— Co? zapowietrzyła nas matką swoją, niech ją wygonią stąd.

— Ona od nas daleko, co wam szkodzi? Macie żal do dziewczyny że Joziak z Błonia do niej się zalecał, no! ale go niechciała.

— Ej o... za to by też! niech szczezną wszystkie Joziaki byle mi głowa była cała — obruszyła się Marta.

— Dziewczyna dobra i ładna, dać jej chyba pokój — broniła Katarzyna biorąc pogróżkę Marty na serjo.

— Nosiła łeb do góry niby pani, czekaj dam ja ci państwo! — zajadle mówiła Marta wspomnieniem Joziaka rozjątrzona na nowo.

Lecz zbliżyły się właśnie do bramy cmentarnej. Bojąc się przestąpić jej progi uklękły i odmówiły razem z innemi kilka „Zdrowasiek“. poczem równym krokiem cichutko rozeszły się do domów.

W kilka dni potem, raniutko jeszcze rosa połyskiwała na listkach a ptaszki wygwizdywały na gałęzi drzew orzechowych, zasadzonych na granicy gruntów sąsiednich, kuma Gertruda weszła z koszem do ogrodu. Wyglądała jak przed laty, choć troska szeroką bruzdą wypisała się jej na czole. Złociste brzoskwinie i melony musiała sama według przepisów pani hrabiny odgrzebanych z pamięci przerabiać na konserwy i konfitury, nie było je po co wozić na targi. Spożywanie owoców i jarzyn surowo zostało zakazane, nawet unikając pokusy i patrzeć niechciał nikt na nie! A to takie prześliczne dary Boże!

Wyłożywszy kosz liściem naścinała doń co najdojrzalszych brzoskwiń, renglotów, melonów i obejrzała się w około.

Nad miastem unosiły się mgły sine niby skargi płynące do Bożego tronu. Wczoraj znowu jedna rodzina znakomita osieroconą została, a

z przedmieścia ileż trupów wyniesiono do dołu posypano wapnem, bo teraz już tak grzebano umarłych. Choroba coraz straszniejsze przybierała rozmiary, coraz głębsze zapuszczała korzezot tyle co dziś, handel nie idzie, Jewka starzeje się, Grześ w wojsku, a tu śmierć ciągle kogoś wyrywa o! Boże!

— Czemuż tak zasumowaliście się matuś? —



Gra o jabłka.

nie, kiedyż anioł zniszczenia miecz swój odwróci?

Kuma Gertruda zamyśliła się smutnie.

— Od śmierci męża — rzekła pół głosem — świeć Panie duszy jego, nie miałam razem zgryzagadnęła smukła dziewczyna w spodniczce i w koszuli z dużemi warkoczami wchodząc po kosz.

— Czy nie mam czego? widzisz Małgoś jak śmierć krąży w około.

— Może za łaską Bożą nas ominie — rzekła zamykając furtkę.

— Cóż z tego gdy ludzie padają jak muchy, a złe języki mruczą na ciebie.

— Mną się nie frasujcie. Taka dola! Cóżem winna?

bo, mówiła, ona przez matkę swoją chorobę przywiodła w tę dziurę.

— Tak — odparła żywo Gertruda gdy dziewczyna wyjmowała owoce — czyż to ona kazała matce, żeby sprzedała ją do „budy“ jak Judasz Pana Jezusa, za co potem sumienie umrzeć jej



Najświętsza Panna w krześle.

Obydwie weszły do izby owej „świetlicy“.

— Dobrze mówicie pani kumo — wtrąciła Jewka słysząca ostatnią część rozmowy — złe języki mielą a mielą. Wczoraj Barbara wymyślała Małgosi, nazwała ją zawłoką, czarownicą,

nie dało? Kobiecisko wlokło kości po świecie za dzieckiem, żyło byle jak i choroba ja pochwyciła, a że Małgosia ubrała ją własną ręką w swoją koszulę i spodnicę, cóż to ludzi krzywdzić może?

— Mówili że każą Małgosi wyjść ztąd daleko,

bo i tak maistrat chorych wysłać chce za miasto jak za dawnych lat było.

— Ot! bajka! kto to słyszał? Nie płacz Małgoś, ja cię nie opuszczę.

— Wiem że wyście dobrzy — mówiła zanosząc się od płaczu — a także zemnie nie macie pociechy jak z tamtych, kraję wam serce i tyła.

— Dziękować Bogu za to, niechcę nic więcej — odparła kuma i z przyzwyczajenia zaczęła robić syrop i rzucać weń wonne owoce, zostawiła je żeby wrzały pomału, i pokrajała melona, którego także umiała w wiadomy sobie nieomylny sposób przyrządzać na occie. W tym celu przysposobiła dużo słoików i pęcherzy, spróbuje raz wejść w zawody z cukiernikiem! Wątpiła w dobry skutek, ale innej rady nikt jej dać nie mógł...

* * *

Pomór nie ustawał. Śmierć ostrą kosą ścinała ludzi jak trawy. Z zadusznych chat osiadłych na spadzistości wiodącej do rzeki, wywlekali się chorzy na zieloną murawę pośród południa, w nadziei że żar palący ich w wnętrzu promienie słońca uśmierzyć zdołają, ależ te cóż mogły tylko pragnienie, łupały głowę, a kurcze ściskały piersi i żołądek. Żebyć choć było komu podać wody garnuszek! Doktorowie pić jej wzbraniają, ale ona już nie zaszkodzi! a orzeźwi usta spieczone! żeby podał kto! Niema nikogo... pustka... Jeżli zamajaczy jaka ludzka istota to tylko na to, żeby upaść w takim samym stanie na ziemię, i jęczeć i wić się w kurczach bolesnych i gryść trawy spiekłe i zmięte.

Zdrowi jeśli byli gdzie, kryli się w najciemniejszy kącik domu, jedni na drugich bez należnego pożywienia z trwogą i lękiem. W ten sposób dostarczali łączce owej nowych mieszkańców, mnożyli liczbę ofiar cholery

W mieście i bliżej przyległych domach ostrożność była większa, ale tu znowu przepełnienie mieszkań nie dozwalało ujrzeć skutków lekarstw (dezinfekcji nieudoskonalonej jeszcze), szczególnie przedmieścia zamieszkałe przez żydów mimo czosnku i cebuli spożywanej obficie przerzedzały się okropnie. Wszyscy prawie ginęli bez pomocy. Miasto nie mogło się zdobyć na publicznych lekarzy i służbę ratującą, zwłaszcza, że niedawno pojawiła się ta straszna plaga, zdobyło się ledwie na urzędowych grzebaczy, których obowiązkiem było zbierać umarłych i wrzucać do dużego dołu posypanego wapnem.

Duże, okadzone i osiarkowane chłopy z wapienną skrzynią z dwoma drągami jak w południowych krajach świtem i zmrokiem przejeżdżali ulicami, wchodzili do domów gdzie naprzód wysłani dawali im znaki, i zabierali ofiarę (o trumnie tylko bogaci myśleć mogli) nie pominęli i owej odległej łąki i chat przedmiejskich. — Siali oni nieopisaną grozę i przestrach, to też prawie nigdy nie spotkali żywej duszy na drodze. Właśnie wóz taki przejechał zmrokiem przez ulicę, za nim cichutko w innym kierunku przesunął się do chaty oddalonej od miasta do Szymona najstarszego z bractwa przodującego w „różańcu“, strapiony ojciec niedawno zmarłej Maryni rzeźnik Szatnicki.

— Zbiegli nasi cechowi do ojca niebieskiego — powitał go Szymon w progu — i my za nimi pospieszymy niebawem.

— Żeby to, już człowiekowi świat obmierzł, niczego bym nie żałował. Przyszedłem do was na chwilę, bo w domu trudno wytrzymać, moja lamentuje i płacze od jednej nocki do drugiej.

— Nie dziwota, ale Bóg rządzi wszystkiem. I Walka już wywieźli.

— Hm! Dawnoście go widzieli?

— Onegdaj, kręciłem z nim świece do ołtarza św. Wincentego w kościele Franciszkańskim.

— Powołał go Patron nasz.

— Widno, i ja tak mówiłem, gdy świtkiem do mnie Barbara przybiegła z płaczem i piskiem.

— Gadatliwe to babsko.

— A bez bojaźni Bożej, co ona tu napomstowała na tę biedną Małgosię kumy Gertrudy, a to wody nie zamąci nikomu.

— Oj nie, czy wiecie, ona to mojej Maryni śliczny wianek włożyła na głowę.

— Prosiliście ją?

— Gdzie tam, anim wiedział, pocieszyła serce moje, niech jej Bóg to spamięta. Jak tylko oddała Bogu ducha, nieboszczeńka — mówił zagłębiając się w wspomnienia — posłaliśmy po „drągali“ bo powiem strach nas imał nie przed śmiercią o! nie, ale przed tą męką co tak człowieka wykrzywia, praży i morduje. Chłopy w trumnie nakryli ją cienkiem prześcieradłem, a że jeden zabył gwoździe, poskoczył po te do domu, my z drugiej izby patrzaliśmy na dziecko nasze. Trumienka stała na ławce, przy niej płonęła jedna świeczka, w około jak makiem zasiał, cicho było. Słyszę, drzwi leciuśko się otwierają i wchodzi kto?... Małgosia. Poznałem ją od razu. Bawiła się zawsze z Marynią moją wesoło, bo Marynia miała serce jak gołąbeńka niby z wosku, nie rzekła nikomu marnego słowa. Rozglądnęła się, uklękła, zmówiła krótki paciorek, zaraz wstała i zbliżyła się do trumny. Co ona chce? pomyślałem, a tu Małgosia odkrywa prześcieradło z ślicznych jakichś kwiatów wianek kładzie umarłej na głowę, schyla się i całuje ją w czoło. Dziewczyno! czy się nie boisz? zawołałem, czego?

pytała, Marynia mi była drużką dobrą, maż bez pożegnania i wianka pójść wdół ciemny?.. Ściękło mnie coś za serce i już nic nie widziałem więcej.

— Dziwna dziewczyna — rzekł Szymon — dzie wciąż ją turbują.

— Ot mielarze! Jak ino kuma Gertruda wzięła z „budy" ciągle im w niej coś wadzi.

— Trzeba było pójść jej za Józika z Błonia, łaby się usunęła, a teraz przez tę matkę tak na ą odkazują!

— Mogą, gęby im nikt nie zamknie, chyba m z wysokiego Nieba!

Gdy tak gwarzyli, Małgosia biegła do drugiej wsi do znajomej kumy Gertrudy, której pomagać nazajutrz miała w zżynaniu zboża.

Słońce dawno skryło się za góry, niedoperze wylatywały z nor za pożywieniem a roje adów szeleściły skrzydłami kończąc zaczętą o icie robotę kołysania się między niebem i ziemią z Bożego rozkazu dla urozmaicenia przetworu. Droga wiodła koło łączki zasianej konającymi nędzarzami.

— Wody! oj wody! dał się słyszeć jęk cichy.

Stanęła i słuchała.

— Wody! — powtórzył głos znowu.

Bez lęku poskoczyła w tę stronę, ale zkąd wziąć wody? rzeka daleko, daleko, chyba wróci do domu, tu bliżej.

Za mała chwilę niosła dzban pełny na łąkę z cicho było, cisza panowała w około nie erywana nawet turkotem kół grzebaczy, któ- odbyli już ront swój dnia tego. Zbliżyła się leżącej postaci.

— Chcieliście wody, macie — rzekła nachyląc się

Niebyło odpowiedzi.

Poruszyła leżącą i poznała w niej Martę owę po kuśnierzu, hożą praczkę i przyjaciółkę onów.

— Napijcie się trochę — rzekła obmywając jej onie.

Chora piła bezprzytomnie, choć chwilę w ńcu odetchnęła. — O! o! jęczała. — Coś zaliło mnie w chacie — szepnęła — wyszłam dwór a tu jak chwyci mnie za serce, pcha az dalej, a nie da zwlec się do łóżka.

— Zaprowadzę was — chodźcie — i ujęła ie osłabioną kobietę. — W chacie ułożyła w pościel, natarła jak zalecała Gertruda dziewką stojącą na oknie, nakryła i oddaliła się; nie poszła już na żniwo Z dzbankiem nanionym świeżo udała się do pozostałych na łące.

Był tam dziad jakiś ze świata — komora, i brat stryjeczny Szymona staruszek żyjący łasce dzieci. Dziad wydawał ostatnie tchnienie zostawiła go na łup „drągali." Komornicę zawiodła do stodoły, gdzie przez lato przybywała, ale z staruszkiem nie małą miała przeprawę. — Chata jego leżała najdalej. Starzec z rąk się wyrywał co chwila, upadał na ziemię i narzekał — z biedą dotarli do drzwi.

— Otwórzcie tam! zawołała próbując drewnianej klamki. — Otwórzcie! powtórzyła po daremnym wysiłku poruszenia tejże.

— Cóż to za licho się tłucze? spytano ze środka.

— Ojciec zasłabł na polu — puśćcie go.

— Oho! pewnie zwąchali się z chorobą — tożbym go też puściła.

— Otwórzcie ino — zobaczycie.

Rozczochrana głowa niemłodej kobiety wyjrzała przez okno — a! to ty wiedźmo! wykrzyknęła — wiedziesz mi tu zapowietrzonego — dam ja ci czarownico! Ojciec — ojciec — weź go sobie plemię dziadowskie ja nie mam serca dzieciaczki swoje pchać w paszczę wilka — wiesz że u mnie sześcioro — zczekaj! — I z egoizmem ludzi zagrożonych nieszczęściem odstąpiła od okna.

Starzec płakał na zimnej ziemi, Małgosia rozpoczęła szturmowanie.

— A idziesz ty sobie — krzyknęła czuła synowa na odgłos stuku

— Nie dacie przecie pod progiem zamrzeć staremu.

— A gdzież tyle umiera czy w chacie? nocka letnia — bliżej do Boga.

— Blisko czy daleko bać Go się trzeba — otwórzcie choć do sieni.

— No niechże stary w sieni lęże i dzieci mi nie zaczadzi — rzekła i otworzyła a ty wiedźmo nie wścibiaj mi tu nosa, nie chodź gdzie cię nie posieją -- widzicie — sprowadziła nieszczęście do nas — nie dość jej; łazi jeszcze — mówiła tak długo, lecz dziewczyna była już w domu.

Niezraziła się tem jednak — nazajutrz z równą gorliwością podawała chorym wodę na łące, i byłaby doglądała ich w domu, gdyż nie bała się choroby, gdyby drzwi przed nią nie zamykano.

Konserwy i konfitury w tym czasie mnożyły się w komorze. Jewka zręcznie ustawiała słoik za słoikiem, wylepiwszy poprzednio wszystkie dziury przez które myszy lubiły zaglądać do krup tatarczanych szkłem tłuczonem i włosami z gliną. Rengloty zieleniły się jak ruta w perlistym syropie, melon złocił ponętnie, a brzoskwinie zdawały się prosić żeby je pokosztować.

Kuma Gertruda przyniosła ślicznego melona z pomarszczoną skórką z inspektu, ostrym nożem rozkroiła go na dwoje, a zapach cudowny napełnił izbę całą.



SKOWRONEK.

Dokąd lecisz miłe ptasze?
Czemuż rzucasz strony nasze?
Tak tu ciepło, tak wesoło!
Wszędzie kwiatki, raj w około,
A ty pędzisz ku północy
Gdzie brutalna przemoc tłoczy
Naród bitny i szlachetny!
    Wracam w strony me rodzinne,
    Gdzie choć wichry, zimna, śniegi
    Nieraz jeszcze mnie przygnębią,
    Znajdę serca z czucia słynne,
    Co wyręczą me zabiegi
    Próżne o chleb, — przyhołubią
    I nakarmią za pieśń smętną.
Tam się wznosząc pod obłoki
Będę kwilił, płakał, prosił
W Trójcy Boga, Stwórcę, Pana,
By uwzględnił łez potoki
Tego ludu, który znosił
Jarzmo srogie bez szemrania
Cały wiek; — by wolność mu dał!

B.





— Cóż za szkoda! tę miąż żółciuchną wrzucić w pomyje — rzekła półgłosem, gdyż tylko twarde kawałki z pod skórki się smarzą — wprawdzie biała świnka wypasa się na tem wybornie, ale ta zje arbuzy i zepsute ziemniaki z ociupina — prawda dawnom już nie jadła tych łakoci, bo człek sobie żałuje, woli grosik jaki posłać chłopcu do wojska albo złożyć dla dziewczyny.

Mówiąc tak odkroiła ponętny kawałeczek i



Sroczka.

równym apetytem. — Żeby to nieboszczyk świeć Panie duszy jego widział ten zbytek i te śliczne Algierskie melony o którym w zeszłym roku mówiła pani starościna że takie jak w Krakowie! A! no kawałeczek spróbuję — cóż mi zaszkodzi umaczawszy w syropie spożyła pomału — miał taki smak przedziwny! ananasowy! Żeby uniknąć pokusy w szybkich rzutach noża oczyściła skórkę a resztę wrzuciła do cebra.

— Jewka! zawołała dla dopełnienia ofiary —

nieś to zaraz do chlewa, gorąco — prosiak się ochłodzi.

Lecz Jewka rozwieszała świeżo wypraną bieliznę powoli i dokładnie, odejść nie mogła więc Małgosia pomagająca jej, czynności te spełniła i pozostała w izbie już przy konfiturach.

Smarzyły, mieszały, próbowały, ale podczas odstawiania od ognia ostatniego kociołka, kuma Gertruda zaczęła się skarzyć na nudności — poczem zaraz chwyciły ją gwałtowne kurcze z zwykłemi symptomatami cholery. Małgosia położyła ją na łóżku, tarła do krwi prawie, okładała gorącym popiołem i poduszkami, poiła kroplami, z niewielkim jednak skutkiem! — Bole nie ustawały.

Nad wieczorem chora uspokoiwszy się na chwilę pragnęła pomówić z Jewką, a gdy ta siedząc pod orzechami w ogrodzie za nic nie chciała zajrzeć do izby — kazała Małgosi podać sobie małą skrzyneczkę ze szafy. Skrzyneczka była nie duża szczelnie zamknięta misternym zameczkiem, który gdy kuma Gertruda pocisnęła z boku wieczko odskoczyło i wewnątrz ukazały się kolczyki pierścienie i t. p. cenne drobnostki z małą flaszeczką ciemną. Z tej Małgosia nalała 10 kropli na cukier, poczem kuma Gertruda własnoręcznie zakorkowała ją i schowała na swoje miejsce

Gdy skrzyneczka była już w szafie, chora zażyła krople i skłoniła głowę na poduszki Nie poruszyła się kilka godzin, aż nad ranem znowu jęczeć zaczęła i znowu tak samo powtórzyła manipulację z kroplami których teraz nalać kazała 20. — Twardy sen schwycił ją niezadługo — spała jak kamień bez oddechu nawet.

Słońce duże już koło zakreśliło na niebie, gdy Jewka zdobywszy się na odwagę zbliżyła się do chorej.

— O! Matko Kalwaryjska! wykrzykła z całej siły — taże ona już nie żyje! nie żyje pani moja! umarła! umarła! i jak szalona szybko o ile jej na to niedomagająca noga pozwalała, wypadła z domu.

Napróżno wołała za nią Małgosia, napróżno zapewniała, że matka wczoraj spała tak samo, przestraszona służąca popędziła do chat bez rozwagi, popędziła, żeby światu całemu ogłosić okrutną nowinę.

— Wróćcie się — nie krzyczcie — matka spi tylko — powtarzała dziewczyna choć sama myślała co innego. — Widząc blade bezoddechu oblicze dobrodziejki od rana pytała się czy to nie śmierć? Czy to nie śmierć zapukała we wrota, żeby ograbić ją biedną i pozostawić na pastwę ludziom? czemuż razem i jej nie zabierze? — Tarła zimne choć nie zesztywniałe ciało, tarła z wszystkich sił — na darmo! Kuma Gertruda nie dała smaku życia? Słońce bogato rozrzucał świateł promienie, jakby szydzić chciało z boleśc wychowanki — zaglądało przez małe okienk ciekawie na poczciwe oblicze starej niewiasty W ogrodzie w pożyczkowym krzaku wilga kończyła spiew letni, a melony i brzoskwinie złociły się w szerokich zwojach liści, jak ongi z dobrych czasów. Wszystko tryskało życiem i weselem, śmiało się, cieszyło, tylko serce sierot ściśnięte było srogim żalem — Siedziała on bez myśli na małym zydelku u stóp łoża z założonemi rękami, raptem zrywała się do tarci członków umarłej — i znów wracała na miejsc swoje, aby za chwilę powtórzyć to samo. — Wreszcie zmrok szary spędził blaski słoneczne,— gdzieś — gdzieś widniały one tylko na szczyci drzew i najwyższej kopule kościelnej, która paliła się na ciemnym lazurze, jak gwiazda wieczorna. I ta wszelako gasła powoli. Noc ciemna zsuwała się na ziemię, otulała ją czarną oponą — aż wszystkie przedmioty przybrały kolor i kształ niepewny.

Było po pełni — księżyc nie świecił wieczora.

Zmiana światła ocuciła dziewczynę z martwoty, przypomniała sobie, że nadchodzi pora w której „grzebacze“ biorą umarłych — zaświeciła lampkę i zaniosła się od płaczu. — Żeby choć jeszcze mi jej nie wzięli — żeby nie zanieśli do dołu — mówiła oglądając się za jakiemś środkiem zaradczym, jakąś myślą zbawienną, a łzy niby brylanty drobniutkie toczyły się jej po bladem obliczu i rosą wilgotną spadały na zakładkę koszuli, przysłonioną falą złocistych włosów które rozplotły się i w nieładzie rozsypały po ślicznej postaci.

— O Boże! Boże! ześlej mi pomoc niebieską — szeptała padając na kolana — ulituj się nędzy mojej.

Nie mogła rozstać się z swą opiekunką ukochaną — nie mogła oswoić się z faktem jej śmierci, ani wyobrazić ją sobie w ręku „drągali“ obchodzących się z umarłymi po barbarzyńsku, oczem słyszała wielokrotnie.

— Mamże pozwolić, aby ciągnęli ją za nogi i szarpali niemiłosiernie? — ja wychowana przez nią jak dziecię własne? — mamże patrzeć na to? — Lecz cóż pocznę? Zatrzymać mi jej nie dadzą — a choćbym położyła się na jej ciele odtrącą by psa sierotę — o Boże! Boże z wysokiego nieba! — modliła się żarliwie — Boże miłosierny! — Jezu najdobrotliwszy! — Matko siedmiu boleści! przyczyń się za mną biedną opuszczoną! — A Matka zraniona siedmiu mieczami Panienka Święta, która zbiera łzy biedaków w puszkę kryształową — wstawiła się snać do Syna

Swego. Wysłuchał gorącej prośby dziewczyny Ojciec miłosierny — gdyż wśród choasu panującego w jej głowie, wśród szumu i huku zabłysło nagle światełko jasne by krąg błyskawicy w czasie burzy — ukształtowane w myśl jedną: „niedać matusi do dołu.“ — Słaba niedoświadczona dziewczyna stała się nagle bohaterką.

Cichutko i chyżo jak sarna pobiegła do składu rupieci rozmaitych. — Wybrała taczki zardzewiałe i powróciwszy ostrożnie — po zgaszeniu lampki wyściełiła je miękko bielizną — poczem z nadludzkiem wysileniem — kuma Gertruda bowiem tęgą była kobietą — włożyła w nie matusię ukochaną i wywiozła ją do ogrodu

Czuła się jakby odrodzoną — w ekstazie swej widziała hufiec cherubinów niebieskich eskortujących ciężar jej drogi, a cudowna muzyka grała jej w sercu.

— Ach! cóż za rozkosz! cóż za szczęście mieć dobrego Pana nad sobą! — który słucha próśb naszych.

W ogrodzie nie wydało się jej dość bezpiecznie. — „Drągale,“ w gorliwości przesadnej mogą aż tam zaglądnąć i wziąć łup swój, który dotąd jeszcze nie wyłamał się z pod ich panowania — ale koło orzecha jest mała szczelina — tą się przesunie, w pustkę obrośniętą jałowcem kędy z Grzesiem uganiała za osiołkiem i krową a owce i bydło z nad błoni strzeżone przez ślepego pasterza z pewnością ją nie zdradzi.

Jednakże projekt ten nie był łatwy do wykonania.

Otwór zrobiony w częstokole przez chłopców łasujących orzechy w połowie liściem zakryty — okazał się niedostatecznym dla przesunięcia taczek w pozycji poziomej. Należało go rozprzestrzenić. — W tym celu zdeterminowana dziewczyna ujęła oboma rękami kół duży i zwiesiła się nań całym ciężarem. Smukła była lekka, a czuwanie przy opiekunce wyczerpało jej siły — drzewo ani się usunęło.

Załamała ręce nad głową i bezwładnie upadła na ziemię, cóż pocznie? jak sobie zaradzić?

Nagle dobrze znany stukot wózka grobarzy rozlegający się donośnie wśród nocnej ciszy podniósł ją na nogi.

Z zdwojoną energią rozgarnęła ziemię drobnemi rączętami u stóp płotu — chwyciła się znowu niby wąż dusiciel twardego pala i kołebając nim rozpaczliwie wydarła z spojeń.

— Ocalona! ocalona! szepnęła żwawo wysuwając taczki w puste pole pomiędzy rosochate jałowce — a łzy gorące w niemem dziękczynieniu spłynęły jej po twarzy — poczem padła na murawę i przytuliwszy głowę do zimnej ziemi — gdzie z taką przyjemnością ułożyła by się na wieki — zasnęła snem młodości.

Grabarze tymczasem weszli do domu. — Przeglądnęli sumiennie wszystkie kąty, a niezastawszy nikogo nie zdziwili się tem bynajmniej. W epoce klęski powszechnej ludzie stali się automatami — robili i poruszali się bezwiednie, jak maszyny nie zastanawiając się nad niczem.

— O — zagaił starszy — Wawrzek — mówili, że jest trup a tu i kota niema.

— Pewno ją ta czarownica wywlokła do wody.

— Co nam tam! — Zmniejszy się napitek bo płacą od sztuki ale Bogiem a prawdą człek by się tego odrzekł.

— Zarobek zarobkiem — odparł sentencjonalnie inny.

I zaciąwszy chudą szkapę, która zabierała się do spoczynku miarowym krokiem wydzwaniając niejako pobudkę do gotowania się na śmierć — podążyli dalej niezatrzymani przez nikogo; acz kilkanaśnie widzów zwabionych opowiadaniem Jewki o uporze Małgosi — przyglądało się zdaleka pogrzebowi (mniemanemu) kumy Gertrudy — którą jak nędzarkę chowano w wspólnej owapnionej skrzyni — bez orszaku pobożnego, bez świateł — księdza i zawodzenia.

Nie litowali się jednak nad jej śmiercią — nie — wcale. — Zapomnieli zupełnie o jej cnotach i zasługach. Zapomnieli, że wychowywała sieroty, trzymała dzieci do chrztu Śtgo, dawała dobre rady i wsparcie potrzebującym — wszystko zapomnieli boć pamiętali głównie w chwili owej, że wzięła dziecię z małp grona, wbrew opinji publicznej — pamiętali dokładnie i to przeważyło na szali wszystkie dobre uczynki.

Małgosia spała dość długo — tak jej się przynajmniej zdawało po orzeźwieniu jakie czuła przebudziwszy się. W około panowała głęboka cisza — wróbel tylko gdzie niegdzie strząsł zwiędły liść z osiczyny lub szpilkę z jałowca — jelonek przesunął się po trawie, a zdala dolatywało szczekanie psa, bicie przepiórki i znajomy turkot wózka grabarzy, który jeszcze nie zdążył do mety, boć kierownicy jego posilali się w drodze dla nabrania sił i otuchy — a szkapa zbudzona wlokła ledwie nogami.

Rożek księżyca w mlecznej obwódce zaczął wysuwać się z za góry, rzucając na ziemię słabe światła połyski, wystarczyło to jednak dziewczęciu do rozróżnienia wszystkich przedmiotów. Sokolemi oczami ujrzała niewyraźnie rysujące się w pustkowiu krzewy jałowcu — brzozki karłowate — strzępy z pęt rozbujałych źrubaków — oraz kępy macierzanki w miejscach nie stratowanych, jakoteż olbrzymi krzak głogu podszyty burzanem o liściach szerokich, a rozpięty jak



Powódź w lesie.

baldachim nad mchem zczerniałym i trawą usychającą, wśród której przy kamieniu ułożyła swe taczki.

Spojrzała na oblicze umarłej spokojnie w zdjęła z niewygodnego siedzenia, rozłożyła na trawie, a skrapiając jej skronie wodą nagromadzoną na kamieniu, w liściach łopianu, obsypywała ją najczulszemi słowy.



Puma czyli lew amerykański.

nich spoczywającej. — Jakżeż wydało się jej jasne, rozpromienione, jakgdyby jego właścicielka cieszyła się obecnem położeniem, i chciała przemówić — Małgosia żywo poskoczyła ku niej —

— Matuś — moja matuś — obudź że się do światła dziennego — otwórz oczy na sierotę twoją — biedną, opuszczoną, poniewieraną srodze, o matuleńko jedyna nie zostawiaj mnie sa-

mej na świecie. Każdy patrzący na nią wziął by ją za szaloną — uśmiech jej blady i wzrok błędny byłyby go utwierdziły w mniemaniu.

— Matuś moja matuś! powtarzała głosem rzewnym trąc ją bez ustanku — raptem drgnęła — o Boże wiekuisty! czyż to złudzenie? — Zmarła westchnęła głęboko — poruszyła powiekami ale ich nie podniosła.

Małgosia okrywała ją gorącemi pocałunkami nie mówiąc już ani słowa — radość serdeczna uwięziła je w krtani — wyjść im na jaw nie dała.

I po cóż?

Świtało. — Pierzaste chmurki niby stado gołębi wznosiły się na wschodzie, by pierzchnąć płochliwie za ukazaniem się słońca. Kuma Gertruda otworzyła oczy.

— Gdzież jestem? spytała zdziwiona.

— W dobrem miejscu przy swej Małgosi, odparło dziewczę.

* * *

Przed południem dopiero przywlokły się do domu — który był otwarty, wietrzył się, przeto nie miał lokatorów, przeciwnie umniejszono mu ich, gdyż krowę i prosiaka sąsiadka wzięła do siebie pod pozorem dobrego doglądania.

Tu gdy kuma wygodnie położyła się w łóżko — Małgosia opowiedziała jej przygodę całą, nie pomijając najdrobniejszego szczegółu

— To te krople winny temu — szepnęła kuma Gertruda.

— Ale one może was uratowały.

— Nie one — nie one — to ty gołąbko moja.

— O Boże! cóżbym bez was poczęła na świecie odrzekła z prostotą, nie widząc w czynie swym nic nadzwyczajnego. Któż zdoła opisać zdziwienie ludzi na widok zmartwychpowstawłej — nie mogli pojąć cudu nie wiedząc o kroplach usypiających, uśmierzających bole — bez obawy schodzili się jak na odpust do domku kumy Gertrudy — dotykali ją — wpatrywali się badawczo, — i z pewnem znaczeniem kiwali głowami — aż ktoś nareszcie zawnioskował, czy też ta cała historja o śmierci nie była wymysłem Jewki — bo przecie zmarłej na oczy nikt nie widział.

— A ona boi się okrutecznie — dodano chórem — i domysł przyjęto za pewnik, którego najświętsze przysięgi Jewki obalić nie potrafiły. Odtąd straciła zupełnie na powadze — uważano ją za plotkarkę i wichrzycielkę — a gdy żaden wypadek cholery więcej się nie powtórzył — na Małgosię spoglądano inaczej — i w lat kilka po powrocie Grzesia z wojska przez dni kilka hulano na jej weselu, zapomniawszy dawnych pogróżek i epitetów — co zresztą było bardzo roztropnem — bowiem młody jej małżonek nazywany z szacunkiem „Pan Grzegorz“ — nie przepuściłby tego płazem a pięść miał nader silną i żylastą i połowę mienia ukochanej opiekunki.

CALDARIA

napisał Maurycy Jokai

z węgierskiego spolszczył Juljusz Hen.

Żona Filipa Pięknego, Joanna, chorobliwie zamiłowana była w sztuce malarskiej.

Z początku polecili jej lekarze dla rozerwania umysłu zabawiać się malowaniem; później jednak wydoskonaliła ona swoją technikę do tego stopnia, że którąkolwiek twarz umiała z pamięci namalować, chociażby człowieka raz tylko widziała.

Filipowi spodobało się raz zaglądnąć do albumu swej żony, gdzie były własnoręczne prace królowej.

Wówczas jeszcze władczynią była Joanna, a w urzędowych aktach zawsze jej nazwisko było umieszczane przed jego imieniem, jako panujący cudzoziemiec nie miał jeszcze prawa pierwszeństwa.

Otóż Filip znalazł w tym albumie pośród wielu innych malowideł głowę pięknego mężczyzny, który w najrozmaitszych postaciach był odtwarzany; jużto jako rycerz, jużto jako modlący się mnich, lub też jako trubadur klęczący przed kochanką. Twarz tego człowieka widocznie podobała się bardzo królowej, skoro tyle razy ją malowała. Wykonanie pełne staranności, delikatności pendzla i umiejętne traktowanie przedmiotu, zdradzało, że tu i serce pomagało artystce, nie tyle ręka.

To lico nie było portretem Filipa.

Może to jakieś przypomnienie z młodszych czasów królowej; jakiś zakochany trubadur, lub turniejowy rycerz, na którego królewna z biciem serca patrzała i po zwycięstwie drżącą ręką

szarfę na szyszak przypinając wyryła go sobie głębiej w swej duszy, i już o nim więcej nigdy zapomnieć nie mogła? — a może nawet nie jest to żaden rycerz, tylko wyśniony ideał, który dziewice zwykły sobie w myśli wyobrażać i tą jasną chmurą się otaczać? I to być może.

Zapytał się wielkiego inkwizytora, ktoby był ów rycerz hiszpański, który tyle razy jest odportretowany w albumie jego żony? Szpiegi św. Hermandadu o stu tysiącach ócz po dwu tygodniach odpowiedzieli.

— Tym rycerzem z podłużną twarzą z czarnemi oczami i uśmiechniętemi słodko usty, nie jest kto inny — tylko don Jayme d' Avilla: — marrano? Marranami nazywano w czasach chwalebnej inkwizycji tych maurytańskich rycerzy, którzy się dali ochrzcić, a jednak potem oskarżano ich, że tajemnie w islam wierzą; więc też powoli spustoszono ich, chociaż oni byli kwiatem Andaluzyi.

Może być, że nawet tym rycerzem nie był don Jayme d' Avilla, i tylko on właśnie był najpodobniejszym do owego ideału królowej; to tylko pewne, że on był najbogatszym pośród ówczesnej szlachty hiszpańskiej — i to także pewnie nam wiadomo, że owi łagodni inkwizytorowie zwykle dzielili się po bratersku majątkiem osądzonego na śmierć.

Żył w ówczas w Castylii słynny malarz: nie tym się rozsławił, żeby nową szkołę założył, lub żeby arcydzieła tworzył, lecz tem, że nadzwyczaj szybko umiał malować; wszelkiego rodzaju karykatury odtwarzał z szybkością godną podziwu — był to Luis de Lucero; w Rzymie jednak przezwano go „Fa presto“ (spiesz się) i ta nazwa pozostała na nim.

Kiedy się Filip dowiedział, że żywy wzór owych portretów istnieje, natychmiast wezwał do siebie Lucera.

— Maestro — rzekł mu — potrzeba mi kilka portretów zdjętych z jednej twarzy w rozmaitych pozach; żywy model tylko dwie godziny będzie ci porował; jak sądzisz, ileż razy mógłbyś w tym czasie tę postać odtworzyć?

— Ile razy najjaśniejszy pan rozkaże.

— Nie pochlebiaj mi. Nie jestem najjaśniejszym; po wtóre artyście nikt nie rozkazuje; lecz powiedz, czy mógłbyś w przeciągu dwóch godzin narysować dziesięć razy jednę głowę? — Za każdą otrzymasz tysiąc realów.

— Jeśli najjaśniejszy pan rozkaże mi wypłacić dwa tysiące realów, za każde z tych studjow, odrysuję kogokolwiek w przeciągu dwóch godzin piętnaście razy.

— Dobrze; będzie ci wypłacone. Lecz nie ustraszaj się, jeśli ta postać w każdej porze inny przybierze wyraz niezwykły, a może nie zbyt estetyczny.

— Oh! panie, niezwyczajne wyrazy twarzy to prawdziwe studjum dla artysty. Jeśli taka przyjemność mię czeka, narysuję każdą głowę po tysiąc pięćset realów.

— Daj pokój; w eskurjalu nie targują się ze sługami; możesz odejść do sali algwazylów, tam przyniosą ci potrzebne przedmioty i poprowadzą na miejsce, gdzie model oczekiwać będzie.

Po godzinie przyniesiono Lucerze pergaminy i farby, wsadzono go do skrytej lektyki, niesiono go długo jakiemiś korytarzami, gdzie tylko odgłos kroków odbijał się głucho o jego uszy, potem po schodach do góry i znów na dół, aż w końcu stanęli w ciemnej, głuchej sali, gdzie się już echo nie odbijało — widocznie niską była ta sala, lub też wielu ludzi się w niej znajdowało. Tu otworzono lektykę i powiedziano, że może wyjść z niej Pierwszy rzut oka wytłumaczył mu, gdzie się znajduje. W niskiej sklepionej sali, otoczonej czarną krepą ujrzał łańcuchy wiszące na słupach i sznury okręcone na blokach, a wszystko pokryte jakąś rudą, jak gdyby krwią zastygłą pomalowane.

Po kątach leżały żelazne narzędzia najdziwaczniejszego kształtu; olbrzymie obcęgi, łyżki, łopaty, haki i t. d.: w głębi na czterech ławach wznoszących się, siedziały jakieś czarne postacie, których głowy pokryte były kapturami a twarze czarną maską; całą tę salę jedna tylko tląca lampa oświecała, która wisiała przymocowana na środku sklepenia; olej makowy świecący w kagańcu rzucał na całe otoczenie blask trupioblady.

To sala inkwizycyi.

Na uboczu był stół, przy którym siedziało dwóch ludzi. Jeden z nich miał na twarzy aksamitną maskę, drugi tylko przeźroczysty welon. Pierwszy był sekretarzem inkwisycyi, właśnie próbował na paznokciu, czy pióro jest dobrze zacięte? Ten drugi skinął na Lucerę, aby przy nim usiadł

Nikt się nie ozwał ani jednem słowem.

Wtedy zamaskowany człowiek dał ręką znak inkwizytorom. Dwóch braci Hermandadu postąpiło na środek sali i podnieśli czarną krepę — pod którą znajdowała się głowa przeznaczona do odmalowania

Nie ucięta głowa; — nie: to była żywa głowa, z wyrazem gniewu, błyskającymi oczami śmiało spoglądając w około; najpiękniejsza głowa, o jakiejkolwiek się śniło kobietom.

Dzielny Torquemada, na którego pochwałę powiedzieć trzeba, że w przeciągu czternastu lat sto tysięcy ludzi powiódł na tortury, między



Polowanie na lwy

wieloma sztucznemi narzędziami, za pomocą których można odgadywać ludzkie tajemnice, wymyślił także i Caldarją.

Jestto wielki miedziany kocioł napełniony oliwą. W ten kocioł zanurzają człowieka po samą szyję zbyt tajemniczego, następnie pod spodem powoli zaczynają palić; im człowiek mniej mówi, tem ogień więcej się rozżarza, dopóki ofiara wszystkiego nie wyjawi, lub nie umrze,

To narzędzie sprawiedliwości — to Caldaria.

Model tam był zanurzony w oliwie: w bardzo korzystnem oświetleniu pod samą lampą; — Lucero nie mógł nawet życzyć sobie lepszego pozowania. Oczy w tej głowie groźnie spojrzały na zamaskowanych sędziów i tylko zmarszczone straszliwie brwi świadczyły o jego męce.

To było doskonałe studjum dla Lucerona.

W tem odezwał się wielki inkwizytor do ofiary:

— Don Jayme d' Avilla, powiedz przed sędziami, kiedy mówiłeś z Joanną — córką Ferdynanda po raz pierwszy, a kiedy po raz ostatni?



Z puszcz Afryki.

Głowa odrzekła: — Tylko z daleka widziałem ją; nie mówiłem z tą kobietą nigdy.

— Don Jayme d' Avilla, ty miałeś tajemny stosunek z Joanną, powiedz, czy nie ma u ciebie jakiego pisma, listu, któreby świadczyło o tej grzesznej miłości?

Na te słowa zapaliła się gniewem rycerska twarz. Oczy błysnęły w stronę pytającego — piękny był.

— Twoje pytanie znieważa tą, którą czcić powinieneś. Obraziłbym majestat w mej duszy, gdybym uważał za stosowne odpowiedzieć ci na to pytanie. Królowa jest czysta i niewinna.

Lucero chciał tę głowę odrysować lecz przy nim siedzący zamaskowany człowiek przytrzymał mu rękę.

— Daj pokój temu, rzekł, będzie zaraz lepsze studjum.

Inkwizytor dał znak katom; po chwili głowa wystająca z kotła zmieniła swój wyraz — pod caldarją palono coraz to więcej.

— Teraz spojrzyj tam Fa presto!

Powoli rozżarzały się oczy i z dzikiem blaskiem wywracały, czoło coraz więcej puchło, rysy twarzy się wykręcały — piękna głowa stała się karykaturą.

To dobre było na drugie studjum.

— Czy będziesz odpowiadał na pytania don Jayme d' Avilla? — odezwał się suchy głos inkwizytora. Na te słowa zwrócił się posądzony ku inkwizytorowi i z siłą odrzekł:

— Przeklęty język, który na twoje pytanie choć jednym wyrazem odpowie.

Po tych słowach zacisnął zęby i z wyłupionemi oczami patrzał przed siebie; dławił w sobie wszystkie męczarnie.

To było dobre na trzecie studjum

Ogień pod kotłem coraz więcej rozżarzano.

Po licu jego spływały kropliste poty; ból i siła woli naprzemian malowały się na jego twarzy; naraz z boleścią ryknął i spuścił omdlałe oczy; głowę wykrzywioną podniósł do góry a na całej twarzy jego była panem piekielna męka: już nie miał siły kryć swych boleści Ryczał jak potępiony.

— Teraz, teraz patrz tam Fa presto!

Każdy rys twarzy zmienił swoją postać, duch już nie był panem siebie, oczy obracały się dziko w oczodołach; usta wykrzywione miotały przekleństwa na Boga i na ludzi! Ah! jeśli ci się to uda Fa presto, cóż to za piękne studjum będzie!

Ogień co raz to bardziej rozniecano.

— Czy chcesz odpowiedzieć na nasze pytania don Jayme d' Avilla?

Głowa już więcej nie odpowiadała, nie wykrzywiła się, lecz teraz uśmiechała się powoli. Męki śmiertelne uśmiechem poruszyły jego lica. Począł się śmiać głośno, a ten śmiech to najstraszniejszy widok.

Lucero szybko rysował — to było piąte studjum. Zamaskowany człowiek skinął, by ogień ugaszono. Obawiał się, że podsądny prędzej umrze, niż sobie sędziowie życzą.

Z lic umęczonego zwolna znikają kurcze, cierpienia i blade sinawe kolory oblewają twarz całą. Chorobliwa spokojność i omdlenie malują się na jego licu.

Lucero wykończył szóste studjum.

Wówczas znowu zapytał się inkwizytor — czy chcesz odpowiedzieć don Jayme?

Na te słowa rycerz podniósł powoli swoją głowę; oczy z wysiłkiem otworzył, że białka duże zaświeciły; blade lica się wydłużyły; to już nie była twarz żywego człowieka, lecz raczej trupa, który z grobu swą głowę wystawił i stamtąd się odzywa; wzrok obłąkany rzucił na zamaskowanego człowieka.

Straszno się patrzeć na niego!

— Spiesz się Fa presto, czegóż oniemiałeś; to najciekawsze studjum ze wszystkich! — Patrz, patrz! Umęczony, wyjęknął grobowym głosem.

— Filipie za siedem dni odpowiem ci przed Bogiem.

— Po tych słowach otworzyły się szeroko oczy, usta na wpół się otwarły głowa sztywnie uwisła i cała postać jak głaz runęła.

— Zagaście ogień! — wrzasnął inkwizytor do oprawców.

— Czy to nie ciekawe studjum? pytał się zamaskowany malarza, — możesz spokojnie malować, bo zemdlał Zaraz go ocucą, a tedy będziesz mógł go dalej studjować.

Mylił się tym razem zamaskowany, — bo rycerz nie zemdlał, — lecz umarł, i więcej już malarzowi nie mógł pozować.

— O przeklęty! krzyknął Lucero — przy ósmym obrazie umarł i z mojej kiesy wykrada najmniej dziesięć tysięcy realów.

— Nie bój się, dostaniesz całą należytość za ośm studjów, bo ci się dobrze udały, pocieszał zamaskowany mąż; teraz możesz iść do domu i wykończyć te głowy starannie. Po czterech dniach gotowe były wszystkie studja, ze straszliwą prawdą w naśladownictwie natury.

Filip darował wszystkie ośm swojej żonie... Piątego dnia rozeszła się wieść po Hiszpanii, że królowa Joanna zwarjowała...

Szóstego dnia zgromadził Filip Piękny magnatów kastylijskich i przed nimi wyjawił, że choroba nerwowa jego żony rozwinęła się do zupełnego szaleństwa...

Siódmego dnia ogłoszono Filipa najjaśniejszym i jego imię pisano odtąd pierwej. a potem imię Joanny...

A dnia ósmego Filip Piękny — leżał na katafalku. — Powiadają, że go otruto...

Niech Bóg będzie litościwym sędzią tych, którzy umarli...

ZEMSTA PIOTRA

przełożył z francuskiego Stanisław Miłkowski.

— Ależ moja kochana, trzeba mieć przecie zastanowienie; czy to ja idę na jaki rabunek! Powtarzam ci, jesteśmy bezbronni. Ot mała manifestacja pokojowa; dla zwrócenia uwagi Cesarza, że robotnicy paryscy zasługują na poszanowanie. Czy mu się przez to stanie krzywda, czy może

dozna jakiej przykrości? Wszak nie jest to żadent bunt, nie, — to jest tylko demonstracja mało znacząca.

— Demonstracja, manifestacja, z jakiego powodu? pyta żona zgryźliwym tonem. Albo ty wiesz o tem? Uległeś namowom innych a oni cię zaprowadzą za daleko. Wcalebym się niedziwiła, gdyby się to źle skończyło. Masz robotę, tracisz dzień daremnie, zostań lepiej; a wreszcie, jeżeli ci się już tak zachciewa koniecznie tej polityki, to głosuj! Albo to nie manifestacja? Przynajmniej bezpieczna. Porozumiecie się ze sobą i pójdziecie gromadą i nikt się nie dowie o waszych nazwiskach. To lepiej, jak mięszać się do jakiejś nieczystej sprawy, włóczyć się wieczorem próżniaczo po mieście, zadzierać z policją i zakończyć wreszcie w szynku. Co ja pocznę z dziećmi, gdy za tę awanturę nocną, zasadzą cię do kozy?

— Ty zawsze z myszy robisz wołu, odpowiada mąż, alboż to o 7 godzinie wieczorem można być aresztowanym za nocną awanturę? Zresztą mam przyjaciół, muszę dotrzymać słowa, nie chcę żeby mię przezywali zdrajcą albo wykluczyli ze stowarzyszenia. Nie lękaj się, nie wezmą mię do kozy, a co zaś do szynku, wiesz przecie, moja matko, że jestem człowiekiem statecznym

— Vermillot! Idziesz? Czekamy na ciebie! dał się słyszeć donośny głos na schodach

— Idę, odpowiedział robotnik i po raz ostatni ocierając rękawem bajowy kapelusz, zbiegł prędko, nie słuchając wcale narzekań nieszczęśliwej żony, która gderząc potrącała gwałtownie garnki na kominie.

Vermillot wydostawszy się na ulicę, złączył się z dwoma innemi robotnikami, ubranemi w białe bluzy. Jeden z nich, już w podeszłym wieku, był wysoki, kościsty i nerwowy. Czoło jego szerokie i intelligentne przerzynały głębokie bruzdy; miał oczy wpadnięte, spracowane; wzrok niespokojny i przenikliwy; wszystko to zdradzało w nim umysł ruchliwy, duch przedsiębiorczy, niepewny, wahający się. Do niego to zwrócił się Vermillot; drugiego towarzysza widocznie nie znał, bo się nim wcale nie zajmował

— Nie chciała mię puścić, rzekł, ukazując przez ramię ręką ku domowi, z którego wyszedł. Poczciwa dusza, tyle się nacierpiała w życiu, że się wszystkiego lęka

— Co ci mówiła? pyta starzec, domyślając się z ruchu o kim mowa.

— Ot bzdurstwa! Że sami nie wiemy co robimy, że mięszamy się nie do swoich rzeczy, że będzie z tego nieszczęście

Robotnik nie odpowiedział natychmiast, ale dopiero po chwili. Zsunąwszy czapkę na tył głowy i drapiąc się za ucho wedle zwyczaju, rzekł tonem smutnym poważnym:

— Ja także, ani wczoraj, ani dziś nie mogę sobie zdać jasno sprawy z wszystkiego. Pryncypał mój, u którego pracuję już od lat 20-tu a którego uważam za prawdziwego przyjaciela mówił mi... to rzetelna prawda... gdyby .. nie stowarzyszenie .. ale ponieważ to jest stowarzyszenie ..

— Cóż ci pryncypał powiedział? zapytał z kolei Vermillot.

— Mówił to samo, co twoja żona... że robimy głupstwa. Wcale nie obwijał w bawełnę. Mowił: ojcze Lenard, robicie głupstwo. Nie. teraz nierozumiem. Co to za dzieciak idzie za tobą? Czy to twój syn Vermillot.

Vermillot obrócił się i ujrzał małego, bladego, chudego, może ośmnastoletniego chłopca ale ze spojrzeniem rozumnem i filuternem.

— Juścić mój; niech mię jednak powieszą, jeżeli wiem, co on tu robi

— Chciałem tatuńciu zobaczyć manifestację, odpowiedział dzieciak głosem stanowczym, zbyt poważnym na jego wiek.

— Idź spać malcze, wróć do matki; nie chcę żeby mi za dzieci oczy wydrapała.

— Ale ja pragnę przypatrzeć się, powtórzyło dziecko. Wszak mówiłeś, że nie ma niebezpieczeństwa

— Nie pójdziesz mi ztąd zaraz! zawołał ojciec, podnosząc w górę rękę. Ruch ten był widocznie dla dziecka zbyt przekonywającym, bo wnet zniknęło w ciemności.

Vermillot powrócił do towarzyszy.

— I takie bębny mają już swoją odwagę, wyrzekł z pewną dumą.

— Szkoda że niepozwoliliście mu iść z nami, odezwał się milczący dotąd towarzysz. Takie dziecięce głosy dobrze odbijają w Marsyliance albo w „*Bon Cri.*“

Stary Lenard powstrzymał Vermillot'a od odpowiedzi, ścisnąwszy go silnie za ramię a potem patrząc podejrzliwie na towarzysza, rzekł:

— Któż tu mówi o krzykach i śpiewach? Manifestacja powinna odbyć się w milczeniu i ze spokojną godnością. Tak postanowiono wczoraj wieczorem. Każdy, kto zaśpiewa, będzie zdrajcą.

— No, no, nie gniewajcie się, odparł nieznajomy, jestem jeszcze młody a nie wszyscy znowu są tak dojrzali i mądrzy jak wy. Wreszcie zrobi się tak, jak przepisuje program.

Nadjeżdżające powozy rozdzieliły ich ze sobą na chwilę, z czego korzystając Lenard szepnął na ucho Vermillot'wi:

— Bądź ostrożny, to szpieg: nic nie mów, mnie się trzymaj, będziemy mieli go na oku.

Szli powoli. W miarę jak się przybliżali do *Pont-au-Change* inne grupy robotników wysuwały się z boku, kierując się w tę samą stronę. Ruch w mieście był tak wielki, że zdawało się iż nikt zgoła nie zwraca uwagi na gromadzenie się w tym punkcie tak znacznej liczby ludzi. Przebywszy most św. Michała, jakby cudem znaleźli się pośród zebranych tysiąców. Nie zatrzymując się zgoła, w milczeniu, tamując poczęści komunikację, tłumy te poruszały się niby fale morza. Niesłychać było żadnego głosu, żadnego nawet szeptu. Był to lud jeszcze spokojny, gotujący się do wypowiedzenia tysiącem głosów: „*Oto jestem!*“ Wszyscy ci ubodzy robotnicy, jakkolwiek nie jeden z nich drżał z obawy i trwogi, połączeni potężnym węzłem braterstwa,



Pierwsze zwiady.

rzedstawiali imponującą masę, i była ona rzeczywiście taką ze względu na cel zamierzonej manifestacji. Nagle pośród tej grobowej ciszy dał się słyszeć ostry, przenikliwy krzyk: *„Niech żyje Cesarz!“*

Na ten znak a musiał to być znak umówiony, z ciemnej, wąskiej uliczki, wysunął się długi szereg konstablów, którzy z gwałtownością rzucili się na bezbronne tłumy.

W chwili, kiedy rozległ się zdradziecki krzyk, Vermillot pochwycił za kołnierz podejrzanego obok towarzysza, wołając: Nędzniku...

Nie domówił jednak, bo szpieg pozostawiając mu w ręku kawał urwanej bluzy z całą siłą uderzył go w głowę kastetem. Wówczas to z pod bluzy przez rozdarcie można było dostrzedz mundur policjanta. Vermillot nie padł na bruk, lecz ściśnięty zbitym tłumem, jak kwiat uwiędły zwiesił głowę.

Głucha klątwa wybiegła z ust starego Lenarda; uderzeniem pięści w twarz oślepił policjanta a zanim tenże odzyskał przytomność, falujący ruch tłumów uniosł go już daleko. Zniknęli obaj a tłumy tem silniej się jeszcze zwarły.

Korzystając z chwilowego odurzenia ajenta, Lenard pochwycił w ramiona nieszczęśliwego przyjaciela i nieporuszony jak skała stał dopóty, dopóki nie odpłynęła dalej fala zabitego tłumu, Ujrzawszy się swobodnym, podniósł ciało zbitego



Wspólnicy malarza.

jak gdyby był małem dzieckiem i pospieszył do tej uliczki, z której niedawno wypadły rzesze policji. Była ona zupełnie pustą Lenard idąc w cieniu domów, wkrótce dostał się na inną ulicę. Tu z pustego zupełnie szynku biło słabe światło. Zatrzymawszy się tedy przy drzwiach złożył swój ciężar na chodniku. Vermillot oparty o mur w postawie siedzącej wyglądał jak człowiek, który się mocno napił. Stary robotnik nasunął mu kapelusz na oczy, dla ukrycia śmiertelnej jego bla-

dości a wyciągając ku niebu rękę zgiętą w kułak wyrzekł głosem tłumionej wściekłości:

— Nie ma na ziemi sprawiedliwości, chyba ten, tam, w górze, wszystkim zapłaci!

Nagle do jego uszu dobiegł dziwny głos, niby mruk szalejącego morza

— Jeszcze walczą dzielni ludzie! Ja tu wyglądam jak tchórz podły. Ha! trudno, trzeba przedewszystkiem Vermillot'a oddać jego żonie! Boże! Boże!

— Panie Lenard, rzekł ktoś głosem złamanym boleścią, czy mój ojciec nie żyje?

— Ty tutaj? krzyknął Lenard poznając syna Vermillota.

— Szedłem zdaleka, nieodstępowałem wcale mojego ojca i widziałem jak go ajent uderzył... Panie Lenard i ja go też zabiję, kiedy dorosnę.

— Cicho mały, słuchaj.

Zaturkotał nadjeżdżający fiakier, Lenard co żywo zdjął z siebie bluzę a pozostawszy w szarym kaftanie zbliżył się do woźnicy.

— Przyjacielu, zawołał, możesz zarobić 30 su, niedoliczając datek na piwo, jeżeli będziesz łaskaw odwieść do domu mojego przyjaciela który sobie nieco pozwolił.

— A! A! mruknął woźnica drwiącym tonem, zanadto uroczyście obchodził dzień manifestacji Co? Hę!

— Podobno, odpowiedział Lenard. Jakże? Zgoda?

— Zobaczmy naprzód pieniądze, mówi ostrożny dorożkarz, i zaczął je rachować. Lenard tymczasem nie tracąc chwili podnosi zmarłego Vermillot i umieszcza go w powozie.

— Siadaj mały, mówi głośno do chłopca. Nie spuszczaj firanek bo to może zwrócić uwagę, dodaje ciszej, ale podnieś szybę w drzwiczkach i znowu podnosząc głos odzywa się: Uważaj żeby nie upadł, bo jakoś ojciec twój nie tęgo się trzyma.

Zamknąwszy drzwiczki siada na koźle objaśniając woźnicę, którędy ma jechać.

W przesadnej obawie, jakiej doznaje każdy paryski robotnik na wspomnienie policji, Lenard wyobraził już sobie, jak to będą prześladować nieszczęśliwą rodzinę za mniemaną winę ich ojca, chociaż może do tego nie dojdzie, bo władza musi oszczędzić swego funkcjonarjusza, który nie umiał obrachować uderzenia. Co się zaś tyczy niebezpieczeństwa, że go mogą pochwycić jadącego z trupem i że może podać się w wielkie podejrzenie, o tem wcale nie myślał. Zresztą wymiarkowawszy że i woźnica niezbyt trzeźwy, postanowił dojechać aż do domu, gdzie mieszkał Vermillot.

Zaledwie upłynęła chwila od czasu jak stąd wyszedł, a już powraca na te same schody niosąc ciało zabitego przyjaciela

Lenard, jakkolwiek w podeszłym wieku, był przecież jeszcze bardzo silny a krople potu na jego czole nie wywołało wcale strudzenie. Wchodził powoli macając pociemku, gdy nagle otworzyły się drzwi i zajaśniało słabe światło.

— Czy to ty Vermillot? dał się słyszeć głos donośny ale lękliwy i jakby zbolały. Czy przynajmniej przyprowadzasz ze sobą dziecko? To ładnie brać chłopca na takie okropne widowisko i jeszcze mnie wcale o tem nie uprzedzić. Prawdziwe nieszczęście! Czy widział kto kiedy podobnego człowieka? Dla czego nie odpowiadasz, zawołała znowu żona, słysząc zbliżające się ciężkie stąpania, zdziwiona milczeniem męża.

Trzymając świecę w ręku przechyliła się przez poręcz schodów Blask od świecy padł na starego Lenarda i na okropny ciężar jaki dźwigał; obok tej grupy widać było małe dziecko, blade, przerażone, wstępujące wolno na schody; nieszczęśliwa żona na ten widok rzuciła się w tył z okrzykiem rozdzierającym serce. Wywołał on wnet wszystkich z mieszkań lokatorów a na głowę niewinnego Lenarda, gdy zlany potem złożył na łóżku trupa posypał się grad obelg i skarg.

— Oto co zrobiliście z mojego męża, oto co mi teraz oddajecie za niego, krzyczała zrozpaczona kobieta, pewnie myślicie, że wam pięknie podziękuję. Taki poczciwy człowiek, taki dobry, spokojny i pracowity. Mogliście go przecież zostawić w spokoju z tem waszem stowarzyszeniem; z tą manifestacją, z tą całą waszą polityką? Cóż przyniosły w korzyści dla nas? No, mów, odpowiadaj nieszczęśliwy, to ty go pewno zamordowałeś?

— Matko, przerwał chłopiec ciągnąc ją za spodnicę, to nie p. Lenard, to ajent policyjny, ale ja go zabiję, gdy dorosnę.

— Otóż masz i ten malec miesza się już do tego. Alboż my ich zdolni kiedy wymordować moje dziecko? O Vermillot, mój biedny stary, więc się już wszystko dla mnie skończyło? Czy pomyślałam, jak się sprowadziłeś do tego wielkiego miasta z naszej kochanej wioski, że cię zobaczę rozciągniętego na łożu bez duszy? Byłeś jeszcze młody, zdrów i silny a tak poczciwy; dla czego tam poszedłeś koniecznie, jaka szkoda że nie zabrałeś mnie ze sobą i dzieci.

Po krzyku nastąpiły łzy i nieszczęśliwa kobieta ze straszliwym jękiem rzuciła się na ciało zabitego, tak że Lenard, który dotąd stał jeszcze, zatknął sobie uszy rękami. Dzieci, śpiące na tem samem łóżku, jak drobne ptaszyny w gniazdku, zbudziły się przestraszone, sąsiedzi cisnęli się do wdowy również głośno lamentując, tak że

robotnik, nie mogąc znieść tego widoku, uciekł jakby oszalały z rozpaczy.

— Chłopcze, rzekł do dziecka, które także pobiegło za nim, musisz tu pozostać, obecnie jesteś głową rodziny, jej ojcem i opiekunem. Powiesz matce, że ja dam na koszta... rozumiesz... i o tobie pomyślę. Jakże ci na imię mój mały?

— Piotr odpowiedziało dziecko, mój ojciec nazywał mię Piotrusiem.

Mówił to głosem chrapliwym; głos jego drżał, gdy wypowiadał ten wyraz pieszczotliwy, jakiego nie powtórzą już zamknięte na wieki usta.

— Piotrusiu, dodał robotnik kładąc mu na ramieniu swą ciężką rękę, ja teraz będę twoim ojcem, pomówimy o tem za parę dni. Wróć teraz do izby, matka cię potrzebuje. Ja nie mogę słuchać tego płaczu i krzyku...

I uciekł co prędzej, gdy nowy wybuch boleści tam, na górze, dobiegł do jego uszów.

Znalazłszy się na ulicy zaczerpnął powietrza, wznosząc głowę w górę, jakby rzucał pytanie temu jasnemu stropowi niebios, tym miriadom błyszczących gwiazd...

— Trzeba od razu wszystko skończyć, szepnął do siebie. Pójdę do pryncypała; późno kładzie się spać, on mi da radę. To twardy człowiek ale rozumny, rzetelny i uczciwy.

Poczem poszedł szybkim krokiem układając w głowie problemat trudny do rozwiązania.

Pryncypał Lenarda należał do bogatych przemysłowców Paryża. Był to człowiek sprawiedliwy, odznaczający się prawością charakteru. Często też zapominał o sobie, myśląc jedynie o tem, co mu wypadało czynić dla pracujących u niego robotników. Nimi wyłącznie zajmował się, znał ich wszystkich po imieniu, gotów wysłuchać zawsze wszelkich żądań i spełnić je, o ile były słuszne. Mimo takiej dobroci, nigdy nie okazał słabości ducha lub obawy, żadna siła w świecie nie zmusiłaby go do ustąpienia przed żądaniem, gdy ono było niesłuszne lub nierozsądne. W podobnych razach kwestją taką omówił z każdym jak należy, gdyż uważał swych podwładnych jako istoty rozsądne. Lud paryski posiada nadzwyczaj rozwinięte poczucie sprawiedliwości, to też p. Marmier, jakkolwiek nie zawsze spełniał żądania, cieszył się daleko większem przywiązaniem i szacunkiem swoich podwładnych, niż inni pryncypałowie ustępujący natychmiast za lada upomnieniem się robotnika lub też skutkiem słabości ducha, zgadzający się na wszystko.

Było już około dziesiątej godziny, gdy służący otworzył drzwi do gabinetu, w którym znajdował się bogaty przemysłowiec i jego małżonka. zapowiadając przybycie ojca Lenarda, pragnącego pomówić z p. pryncypałem.

— Lenard, powtórzył p. Marmier zdumiony. O tej porze, cóż się tam stało!

Marmier zajmował piękny apartament w najbogatszej dzielnicy Paryża, i zdala od fabryki, znajdującej się na przedmieściu. W pierwszej chwili pomyślał, że się coś wydarzyło w fabryce po jego odejściu.

— Proszę cię Lenardzie, proszę, zawołał, idąc szybko ku drzwiom, przecież spodziewam się, że się nic złego nie wydarzyło w fabryce?

— Najmocniej pana przepraszam, mówił Lenard, ale w tym stanie jak jestem, nie mogę przedstawić się pani pryncypałowej... Obrałem niewłaściwą godzinę panie pryncypale żeby pana trudzić moją osobistą sprawą. Ale nic a nic nie pojmuję i dla tego przyszedłem poradzić się pana.

Pan Marmier uspokojony co do bezpieczeństwa fabryki a przytem zdumiony niezrozumiałem odezwaniem się Lenarda, powtórzył:

— Chodź, chodź mój przyjacielu, ogrzej się przy kominku i niech cię nie kłopocze obecność mojej żony. Mów śmiało i wytłumacz się co cię tu do mnie sprowadza.

— Otóż właśnie manifestacja, rzekł Lenard, przybyłem tu z jej przyczyny. Pan mi mówiłeś, że robimy głupstwo i miałeś najzupełniejszą słuszność... tylko... ofiarowałbym chętnie cały mój tygodniowy zarobek, gdybym zrozumiał, dla czego *on* płaci za wszystkich...

— Któż to jest, ten *on?* zapytał p. Marmier, który był człowiekiem żywego temperamentu i niecierpliwym. Siądź sobie mój stary i opowiedz o wszystkiem jak należy od początku.

Lenard nie przyjął ofiarowanego mu krzesła, lecz stanął wyprostowany opierając się o poręcz.

— Któżby? rzekł, Vermillot, mój towarzysz, moj poczciwy towarzysz. Należał do stowarzyszenia; dziś wieczorem poszedłem po niego, obaj udaliśmy się na miejsce zebrania; był ze mną także nowy towarzysz, któremu jakoś niedowierzałem i słusznie. Z początku szło wszystko jak najlepiej; dostaliśmy się na bulwar św. Michała; cisza panowała taka, że można byłoby słyszeć przelatującą muchę, a przysięgam panu że choćby nas zrewidowano, nie mieliśmy ani my ani nikt żadnej broni. Nagle ten zdrajca co przyszedł z nami, krzyknął: „*Niech żyje Cesarz!*“ i zanim Vermillot zdołał go powstrzymać, roztrzaskał mu głowę *kastetem*. Wnet rzucili się na nas ukryci policjanci a między nimi był i ten nędznik.

— Przewidziałem to, szepnął Marmier, że wasze stowarzyszenie sprowadzi nieszczęście.

— Nie wiem doprawdy jak odniosłem Vermillota jego żonie. Nieszczęśliwa kobieta! Z początku nawymyślała mi jak należy, zniosłem cier-

pliwie, ale kiedy zaczęła narzekać i płakać, nie mogłem tego słuchać, uciekłem i przychodzę do pana.

Nastała chwila milczenia.

P. Marmier serce uderzyło z oburzenia, gdy słuchał opowiadania ojca Lenarda. Małżonka zaś jego odłożywszy robotę siedziała z głową opartą na ręku nie tracąc ani jednego wyrazu z opowieści robotnika.

— Nie rozumiem nic a nic... powtórzył Lenard głosem smutnym i powolnym, nic nie rozumiem. Gdzie jest to dobro! Gdzie jest to zło? Przed tygodniem byłbym dał się zabić za to, że stowarzyszenie jest dla nas dobrodziejstwem, gdy teraz...

— A cóż teraz? zapytał Marmier.

— Do licha! Gdyby Vermillot nie należał do stowarzyszenia, nie byłby tam poszedł dzisiaj... Nie byłby się o nic troszczył... nawet żona niechciała go puścić! Był to człowiek spokojnego charakteru; skoro zajął się robotą, nic go zgoła nie obchodziło... Aż nakoniec wciągnęło go stowarzyszenie. Surowe kary zagrażają tym, którzy się cofają... kary bardzo surowe. Ale czy to sprawiedliwie, żeby popychać człowieka naprzód, wbrew jego przekonaniu, wbrew głosowi sumienia? Czy kto wyjaśnił tego przyczynę? Jak się zejdziemy razem, mówi zwykle jeden, dwóch lub trzech a reszta przyklaskuje, tak że nie ma sposobu dowiedzenia się czy wszyscy zgadzają się na jedno.

— Dla czegoż przystąpiliście do stowarzyszenia? pyta Marmier.

— Bo jesteśmy słabego ducha, bo nie wszyscy pryncypałowie są tacy jak pan. Znajduje się wielu nieużytych ludzi, którzy uważają rzemieślnika, ten za „*rękę*“ tamten za: „*ramiona*“ inny za: „*maszynę*“ i nic więcej. Masz robotę, rób, ja płacę a jeżeli ci za mało, szukaj sobie gdzieindziej miejsca! Robotnik częstokroć zabija się pracą chociaż go nagradzają tak licho, że ledwie sam z zarobku utrzymać się potrafi. Czy więc co dziwnego, że ci ludzie, prawdziwi murzyni, widząc jak pryncypał zwolna zaokrągla swój majątek, jak jego żona i córki stroją się w atłasy i jedwabie, jak jeżdżą powozami i rozwalają się w złocistych salonach na miękkich kanapach, że ci biedacy powtarzam, odczuwają w sercu zawiść



Szulerzy.



Pojętny uczeń.

i niechęć do tego bogacza, który własnym ich potem i krwawą pracą dorobił się majątku a oni żyją o kawałku suchego chleba! Nie mówię tego o sobie, dodał Lenard, wpatrując się w oblicze p. Marmier, ja nie narzekam, mam gospodarną kobietę, a zarabiam dzięki Bogu dosyć a przytem jestem bezdzietny. Ale inni, ubożsi ode mnie, gdy im dzieci przybywa jak grzybów po deszczu; gdy nieszczęśliwe ich żony, żeby wyżyć jako tako, muszą równie tak jak mężowie pracować; gdy wreszcie nie jeden z nich zajmuje się w takiem przedsiębiorstwie, co to odbiera siły i z każdą godziną podkopuje zdrowie, gdy dogorywa z pracy ciężkiej, jak ten olej co się wypala w lampie, gdy wracają do domu z tem przekonaniem, że zastaną tam własne dzieci, płaczące z głodu, o wówczas, nie można ich potępiać jak zgrzytają zębami z wściekłości przeklinając los i tego człowieka co za marny pieniadz zakupił ich życie. Jeszcze panu powiem, że bywają i tacy co grosza utrzymać nie potrafią, co nie mogą znieść głodu swych dzieci i nagości swych żon, więc ostatni zarobek wydają na szmatki lub na obfitsze jadło i całemi tygodniami później żyją kredytem w sklepiku i zwolna w takie wpędzają się długi, że ich od nich chyba śmierć zdolna uwolnić. Czy ci ludzie zasługują na imię marnotrawców, czy można ich potępić za to, że chcą żyć jak ludzie choć za swą pracę płatni są niżej jak juczne bydlęta? Ja ich wcale nie potępiam.

— Ani ja, odpowiedziała półgłosem p. Marmier.

— Jaka szkoda, najdroższa pani, rzekł Lenard zwracając się do pryncypałowej, że tych słów nie mogą słyszeć moi koledzy. Gdyby przynajmniej, ciągnął dalej, pryncypałowie tak jak pan, chcieli się trudzić z nimi rozmową, wytłumaczyć im rzeczy i powiedzieć tak jak do nas: *robicie głupstwo.* Wtenczas przyszliby do jakiego zastanowienia. Ale gdzie tam. Pryncypał ogląda się, wiele mu robotnik zarabia i nigdy nie wysłucha jego prośby lub skargi choćby była najsłuszniejszą. Dla tej przyczyny robotnicy uradzili, żeby połączyć się silniej jeden z drugim i utworzyć potężną gromadę, coby zabezpieczyło los nieszczęśliwych... Taki cel miało stowarzyszenie.

W zapale opowiadania Lenard siadł na krześle i oparłszy ręce na kolanach, wpatrywał się w ogień na kominku

P. Marmier słuchał nie przerywając mu. Starzec zdawał się być jakby odurzonym, bolesnemi wzruszeniami dzisiejszego wieczoru.

Kiedy robotnik umilkł, pryncypał powstał z fotelu a zbliżywszy się do niego, zaczął mówić głosem stałym i pewnym:

— W tem wszystkiem, coś mi opowiedział przyjacielu, jest wielka prawda i Bóg mi świadkiem, że to co cię trapi i mnie równie boleśnie dotyka. Wywody twoje są po części prawdziwe, po części fałszywe. Ponieważ tak ty. jak i twoi towarzysze, widzicie tylko pryncypała przechadzającego się po fabryce z rękami w kieszeniach. Wydaje się on wam wówczas, jak *próżniak, który wysysa waszą krew i żywi się waszem potem.* Czy nie tak wyrażają się wszyscy robotnicy o swoich pryncypałach. Nigdy zaś nie pomyśleliście, wiele to wymaga pracy i mozołu założenie i wprowadzenie w ruch jakiej fabryki, jakiego przedsiębiorstwa. Ci biedni ludzie, a nazywam tak i pryncypałów, są nieraz stokroć w smutniejszem położeniu niż wy. Wy sobie częstokroć już odpoczywacie po pracy, śpicie w waszych łóżkach, gdy pryncypał jeszcze nie zmrużył oka. Chciałbym żeby choć jeden raz robotnicy byli obecni temu, jakie stacza ten pryncypał walki, jak smaży mózg, gdy przedsiębiorstwo zaledwie opłaca koszta utrzymania a czasami i nie opłaca się wcale, jak myśli o wszystkiem, jak się lęka i trwoży, żeby nie postawił niewłaściwego kroku, żeby nie dopuścił się jakiego nierozsądku, żeby zbytnie nie zaryzykował się lub też samochcąc, własną niedołężnością, brakiem stanowczego postanowienia, nie spowodował ogólnej ruiny. Gdyby ci ludzie, powtarzam, widzieli pryncypała tak w nocy jak go widzą we dnie, zrozumieliby istotne jego położenie, jakiego dotąd wcale nie pojmują. Prawda, że praca ręczna zużywa ciało, ale praca umysłowa zużywa nie tylko ciało lecz ducha człowieka; i sprowadza przedwczesną starość. A wreszcie gdy interesa nie idą pomyślnie, często w ciągu jednej godziny, obraca się w niwec praca całego życia. Czy was to dotyka osobiście? Pracujecie i zarabiacie zawsze jednakowo i nie pytacie się czy pryncypał ma pieniądze czy tej sumy jakiej potrzebuje na wypłatę nie zapożyczył na podwójny lub potrójny procent, czy nie wydobył jej z pod serca, czy nie okradł po prostu swoich dzieci, aby tylko stawić się w słowie, aby utrzymać poczciwe imię.

P. Marmier mówił z wzrastającem uniesieniem, Lenard słuchał go wzruszony i poruszając głową szeptał:

— Wszystko prawda, ale ja jeszcze nic nie rozumiem.

— Co się tyczy waszych stowarzyszeń, mówił dalej p. Marmier, nie zaprzeczam, że cel takowych mógłby być bardzo dobrym, gdyby organizacja ich nie była fatalną, bo pierwszą ofiarą pada zawsze robotnik. Poddaje się on tyranii despotyzmowi, sto razy większemu niż poprzednio, choćby pryncypał był człowiekiem bez serca. Nas, może on opuścić w każdej chwili, za każdem zachceniem, gdy przeciwnie, przystępując

do stowarzyszenia zrzeka się osobistej woli i swobody rozporządzania własną osobą. Jest on ziarnkiem piasku w tym bezbrzeżnym oceanie, którego fale zanoszą go zbyt daleko, pchają tam, gdzie nie chce. Gdybym był robotnikiem, nigdybym się nie zgodził na przyjęcie udziału w stowarzyszeniu zorganizowanem w ten sposób że dwóch lub trzech zręcznych oszustów dowolnie niem rozporządza a nikt nie ośmieli się wyrzec: *Ja się na to nie zgadzam!* To są właściwie najwięksi wasi nieprzyjaciele, ojcze Lenardzie, oni to was pchają na niebezpieczne drogi i pochyłości, z których powrót niemożliwy. Tacy naczelnicy śmiało ryzykują, bo nic nie tracą a wreszcie i wy sami po niewczasie dowiadujecie się, że to przedajni zdrajcy i szpiegi. Gdybym był jednym z waszych to zaraz nazajutrz, po zorganizowaniu takiego stowarzyszenia, stworzyłbym inne, contra stowarzyszenie z prawem wstąpienia i wystąpienia z niego kto tego żąda a zobaczyłbyś, że byłoby więcej takich niż tych, którzy dziś należą do robotniczych związków.

— O niezawodnie znalazłoby się bardzo wielu, zawołał Lenard, wnet jednak dodał: My przecież nie mamy żadnej władzy, nawet niewiem jak się do niej dochodzi; za nami nikt się nigdy nie ujmie, ale za szynkarzem co *borguje*, za kawiarnią co daje lurę na kredyt, za wszystkiemi, którzy wyzyskują robotnika, ujmuje się prawo.

Uwaga ta niezmiernie boleśnie dotknęła p. Marmier.

Po tak energicznem przemówieniu Lenard umilkł a potem, jakby zwracając się do celu swego przybycia, rzekł:

— Ten Vermillot do takich właśnie należał biedaków...

Zegar uderzający 11-tą godzinę nagle go oprzytomnił.

— O przebaczcie mi państwo, nie spodziewałem się, że to tak już późno.

— Wszak żądałeś ode mnie rady? zapytał p. Marmier. Czy już zapomniałeś?

— Prawda, odpowiada robotnik, i miętosząc w rękach czapkę, dodaje:

— Ta nieszczęśliwa tam istota, która w tej chwili została wdową, obarczona jest dziećmi. Chciałbym jej w czem dopomódz, ponieważ uczyniła mi zarzut, że to ja pozbawiłem ją męża, w czem miała po części słuszność... nie mam dzieci... radbym jej ulżyć ciężaru, ale znowu nie chcę, żeby *moja stara* na tem ucierpiała, gdybym dotknął tych pieniędzy, jakie pan złożył dla niej w kasie oszczędności, na wypadek jak jej mnie zabraknie i zostanie bez wszelkiej opieki i pomocy; — otóż pomyślałem sobie, że gdyby można pracować więcej godzin, albo gdyby mi pan wyznaczył jaką robotę w nocy, to mógłbym *dla nich* co zarobić.

— Ależ mój dzielny człeku, zawołał Marmier, nie mogę dla ciebie jednego zadzierżawiać całej fabryki. W jakim wieku jest ten chłopak? Czy umie czytać i pisać?

— O to bardzo sprytny malec, odpowiedział Lenard jakby z uwielbieniem. Co zaś do jego wieku będzie miał albo dziesięć albo piętnaście lat, bo dzieci ubogich nie mają wyraźnych lat.

— Może da się użyć w fabryce, rzekł Marmier jakby sam do siebie; będzie chodził do szkoły wieczornej Pomyślę o tem. Teraz idź spocząć mój stary. Bardzo dobrze zrobiłeś, że przybyłeś do mnie po radę.

Mówiąc te wyrazy wyciągnął doń rękę a robotnik z wyrazem pokornego szacunku podał spracowaną dłoń a wzrok, jakim teraz patrzył na pryncypała, nie był wzrokiem mętnym, osłupiałym jak z początku, co nakazywało wątpić o jego zdrowym umyśle.

P. Marmier odprowadził go aż do bramy, żeby mu odźwierny nie powiedział jakiej perory, co nadzwyczaj zobowiązało starego Lenarda.

Przemysłowiec wróciwszy napowrót do gabinetu zastał żonę siedzącą z głową opartą na rękach. Zbliżył się do niej i wyrzekł z westchnieniem:

— Zadanie trudne do rozwiązania. Gdzie dobro? Gdzie zło? jak mówi ten poczciwy robotnik. W jaki sposób rozstrzygnąć tę straszliwą socjalną kwestję, zaprzątającą umysły, nawet najmniej pochopne do zastanawiania się.

Pani Marmier podniosła głowę a patrząc na męża, wyrzekła:

Kochajcie wzajemnie jedni drugich!

II.

W kilka tygodni potem, mały Piotruś Vermillot, korzystając ze swobody w niedzielę, zwykłym obyczajem, błąkał się po ulicach Paryża. P. Marmier znalazł w fabryce odpowiednio jego siłom zajęcie. Potrzeba, ta nieubłagana władczyni, już ugięła wolę nieokiełznana paryskiego ulicznika: myśl, że jest teraz głową i opiekunem rodziny głęboko wyryła się w sercu młodzieńca a mianowicie od tego wieczoru, w którym po śmierci ojca Lenard mu powiedział: „Ty jesteś teraz zastępcą twego ojca“ można też było zauważyć szczególniejszą na jego twarzy powagę jakby nagle dojrzał; usta pełne i delikatne miał zaciśnięte, jakby pragnął ukryć to, co w głębi jego serca osadziło się wieczną tajemnicą i gdyby nie oczy błyszczące wesołością i złośliwością, można by sądzić, że to głowa dojrzałego mężczyzny osadzona na tułowiu dziecka.

Piotr zatrzymał się przy kościele dość smutnej powierzchowności, znajdującym się na ulicy Marais. Po części z ciekawości, po części z braku zajęcia oparł się o filar przy wejściu do świątyni i wsłuchywał się w harmonijne tony wydobywające się z wnętrza kościoła. Wkrótce pienia umilkły, otworzono olbrzymie podwoje, i popłynęły zbite tłumy pobożnych parafian, niby ruchoma fala.

Piotr przypatrywał się snującym się gromadom a wreszcie sądząc, że już nie ma nikogo, chciał się oddalić, gdy ostatnia grupa wychodząca z kościoła zwróciła na siebie szczególną jego uwagę.

Młoda dama, wysoka i wdzięcznych ruchów, szła powoli zajęta zapinaniem rękawiczek a obok niej wesoło, jak ptaszek na gałązce, skakała maluchna dziewczynka, o twarzyczce śnieżnej białości z lekkim na niej rumieńcem. Drobniutka ta istotka była ubraną z wielką starannością a nawet elegancją; znać było dumę matki we wszystkich szczegółach jej toalety. Dziewczynka, prawdziwe *bobo*, miała uśmiech niewinny a w jej oczkach niebieskich jaśniejący promień słońca, nie zaćmiła jeszcze ani jedna chmurka życia. Jakkolwiek mogła mieć najwyżej 4 do 5 lat, rączkami obciśniętemi w rękawiczki różowego koloru przytrzymywała na piersiach książkę do nabożeństwa, wyraźnie dla niej przeznaczoną, co jej nadawało pozór dojrzałej osoby.

Piotr Vermillot za pierwszem spojrzeniem dostrzegł to wszystko, cośmy dopiero opisali. Czy widok ten obudził w nim nienawiść do maluchnej bogaczki, czy rzeczywiście uległ tylko wrodzonej złośliwości paryskiego ulicznika, dość że kiedy dziewczynka go już mijała, podstawił nagle nogę a ładne dzieciątko pochyliło się i padło w kałużę błota.

Upadek mógł być niebezpiecznym, dziecię było bardzo wystraszone a podniesione przez matkę płakało i krzyczało głośno. Łzy płynęły po jej różowej twarzycce i za każdym razem, skoro spojrzało na splamioną sukienkę, płakała jeszcze głośniej. Matka w pierwszej chwili mocno przerażona czy przypadkiem nie skaleczyła się, zdjąwszy rękawiczki, batystową chusteczką ocierała jej ubranie. Nagle ujrzała sprawcę owego figla, i twarz jej zawsze pełną słodyczy, okrył rumieniec gniewu i rzekła:

— Zrobiłeś to naumyślnie, złośliwy chłopaku.

Ulicznik zawstydzony w głębi duszy, nie chcąc zdradzić swego żalu zacisnął silniej usta i nie raczył nawet odpowiedzieć.

— Mogłeś ją tym sposobem pozbawić życia, dodaje dama i nie wiem doprawdy co mię wstrzymuje, że nie wezwałam dotąd policjanta, aby ci dał nauczkę, jak należy.

—Pani dobrze zrobi, wtrąca jakiś żebrak podchlebiając się. Cóż ty urwisie nawet nie przeprosisz pani? Poczekaj, ja sam zaraz zawołam policjanta.

Na te wyrazy powtórzone po kilka razy coś dziwnego zajaśniało w oczach Piotrusia, odetchnął ciężko, jakby pod silnem wrażeniem ale nie ruszył się z miejsca. Nagle mała dziewczynka, która już przestała płakać a której wzrok pytający zdawał się przekonywać, że szuka w myśli środka w jaki sposób ukarać tego, który jej taką wyrządził krzywdę, przywykła w domu do otrzymywania przebaczenia za swoje winy, zbliżyła się do Piotrusia szybkim krokim i pochyliwszy głowę zaczęła recytować wyrazy, jakiemi zapewne karciła ją matka:

— Czy nie zrobisz tego więcej brzydki chłopaku? Czy będziesz grzeczny? Poprawisz się?

Następnie uniósłszy się na palcach wysunęła buzię swoją, barwy dojrzewającej moreli, zapewne dla przypieczętowania przeprosin pocałunkiem. Ale Piotruś jakby osłupiały, wcale się nie ruszył. Dziecko miało twarz zdumioną, zdawało się być rozgniewane.

— To tak, to nawet mię nie pocałujesz ty psotniku? A dla czego? Nie obiecujesz poprawy? Co? Poczekajże, kiedy ty nie chcesz, ja cię przeproszę.

I śmiejąc się wesoło pochwyciła jego rękę i bez wachania się, bez wstrętu, do tej ręki, poczerniałej już od pracy, przycisnęła swe różane usteczka. Matka prędko ją poprowadziła ale dziewczynka jeszcze raz obejrzawszy się, zawołała:

— Nie zrobisz tego więcej brzydki chłopcze, nie zrobisz?

Piotr nie poruszając się ścigał ją spojrzeniem, dopóki nie znikła na zakręcie ulicy a potem począł przypatrywać się swojej ręce, jakby spodziewał się znaleść coś nadzwyczajnego w miejscu, gdzie czuł jeszcze dotknięcie różanych usteczek dziewczątka.

— Dla czego mnie ona pocałowała? — pyta sam siebie — czy dla tego że jej wyrządziłem krzywdę? Prędzejbym zrozumiał, gdyby mię ugryzła, bo ja gryzłbym, będąc na jej miejscu.

Ujrzawszy zaś w oddaleniu rysującą się sylwetkę policjanta, ścisnął pięści i w głębi swej duszy powtórzył wyrazy:

— Zabiję cię, gdy dorosnę, bo ty zabiłeś mego ojca.

Zaraz jednak zamyślił się nad tym pocałunkiem i cały tydzień postać małej dziewczynki nie wychodziła z jego pamięci.

Następnej niedzieli znowu poszedł w kierunku owego kościoła; było jeszcze bardzo wcze

śnie, ludzie nieustannie wchodzili i on też nabrawszy odwagi wślizgnął się do środka świątyni. Zatrzymawszy się w miejscu najciemniejszem, przypatrywał się wszystkiemu z wielką ciekawością. Piotr prawie nigdy nie bywał w kościele, jak to zwykle się zdarza z dziećmi ubogich. Wszystko też dla niego było czemś nadzwyczajnem, czemś nadziemskiem i przejmowało niewytłumaczoną obawą. Promienie słoneczne przeciskając się przez górne okna, oblewały światłem tłumy cisnące się do ambony, w głębi zaś, prawie wprost Piotra, wznosił się olbrzymi krzyż, na którym przybity Chrystus, z pochyloną na piersi głową, wyciągniętemi ramionami zdawał się błogosławić zebranym pobożnym. Wrażenie było nadzwyczajne, Piotr czuł się skruszonym niezwyciężoną siłą bijącą z tego prostego, bez żadnych ozdób, krzyża. Niezadługo jakiś człowiek ubrany czarno, wstąpił na kazalnicę i czytał z wielkiej księgi opowiadanie, jakiego Piotr jeszcze nigdy nie słyszał. Odgadł jednak, że to była historja tego, który wisiał na krzyżu, każda scena z tej bolesnej opowieści głęboko utkwiła w jego umyśle i sercu. Ksiądz zamykając księgę powtórzył głosem poważnym ostatnie wyrazy: *„Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią“*.

Piotr nie zrozumiał dobrze kazania, ale jedna tylko rzecz była dlań jasną, że Chrystus, którego kaznodzieja nazywał Synem Bożym, umarł na krzyżu śmiercią okropną, na co i jego przeniknęły zimne dreszcze i że umierając, zamiast złorzeczyć swym katom, wypowiedział pamiętne wyrazy: Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią. Słowa te tak przejęły Piotrusia, że zapomniał gdzie się znajduje i dopiero wykrzyk księdza: *idźcie i czyńcie jako was nauczył syn Boży*, oprzytomnił go zupełnie.

Dama i dziewczynka, z którą zrobiliśmy znajomość, znajdowała się także w kościele i jak poprzednio wyszła ostatnia. W chwili prawie jak przestępowała próg świątyni, uczuła, że ktoś ją ciągnie za suknię a odwróciwszy się ujrzała tego samego ulicznika, który rzekł prędko:

— I to dla tego, dla tego ona to uczyniła? — przyczem Piotruś ukazał na wielki krzyż w kościele.

— Kto i co uczynił? — zapytała dama.

— *Ta i to!* — odparł zniecierpliwiony, czyniąc ruch, jakby chciał ucałować własną rękę, ale nie śmiał dotknąć ustami tego świętego dlań miejsca.

— Odpowiedz mu — rzekła dama do dziewczynki. On chce wiedzieć dla czego mu przebaczyłaś za to, że ci podstawił nogę. Czy dla tego że i za ciebie Chrystus umarł na krzyżu!

Mała istotka zamyśliła się na chwilę a potem odpowiedziała:

— Nie myślałam o tem wcale moja mamo. Zrobiłam tylko tak jak ty robisz, bom ja jeszcze głupiutka. Czy można moja mamo myśleć o rzeczach, o których się nic nie wie?

— Czasami — odparła matka.

— Otóż tedy — zawołało dziecko uradowane odpowiedzią matki — to przyszło tak samo z siebie; gdybyś mi była nie opowiadała, że Chrystus przebaczył swoim nieprzyjaciołom, nie wiedziałabym, że trzeba także przebaczać tym, co nam źle czynią.

Piotr słuchał z wielką uwagą.

— Więc jeżeli co niedziela będę chodził do kościoła, rzekł i będę słuchał tego, co ksiądz, mówi, to nauczę się przebaczać tym, którzy mi robią źle, albo już zrobili?

— Bez wątpienia, moje dziecko — odpowiedziała dama patrząc załzawionem okiem na inteligentną i poważną twarz Piotra — bo nauczysz się być dobrym chrześcijaninem.

— Tak? — zawołał ulicznik — to nie pójdę do kościoła.

— Dla czego?

— Dla tego — dodał, rzucając dziwne spojrzenie na krzyż widniejący w kościele — że ja nie chcę przebaczyć.

Wypowiedziawszy to, szybko oddalił się.

III.

Minęły lata. Piotr Vermillot już jest dorosłym mężczyzną, nikt by nie poznał w tym wysokim, silnym młodzieńcu, wątłego niegdyś chłopca. P. Marmier obdarza go swojem zaufaniem i nieraz stawia jako przykład innym pracownikom. Wyborny robotnik, czynny, rozumny, wytrwały w pracy, wesołego usposobienia, stał się ulubieńcem całej fabryki. Czy to skutkiem rad pryncypała, czy też skutkiem szczególnego przywiązania do matki i reszty rodziny, których teraz jest jedynym opiekunem, jedyną podporą, stał się nadzwyczaj oszczędnym, punktualnym, sumiennym, co rzadko napotkać można w Paryżu między jego rówieśnikami, używającemi zawsze zbytnio swobody. Za namową p. Marmier uczęszcza pilnie na wykłady wieczorne. Lenard, zastępujący mu ojca, nie posiada się z radości, przybrany też syn przywiązał się do niego całą duszą.

Pomimo tego wszystkiego, w charakterze tego młodzieńca jest coś tajemniczego, trudnego do wyjaśnienia. W tym też przedmiocie, jednego dnia pani Marmier prowadziła rozmowę z powra[illegible] jej męża Lenardem.

[illegible] iernie mi przykro — rzekła — że

Piotr Vermillot nie chce nigdy słyszeć o religii; wiele razy tylko skieruję rozmowę na ten przedmiot podczas wieczornych prelekcji, twarz jego zachmurza się, i zaraz wynajdzie powód do wyjścia z klasy. Wczoraj przypatrywałam się mu bardzo uważnie. Nauczyciel mówił właśnie o tem, co nas najbardziej zadziwia na tej ziemi, co uznajemy za niesprawiedliwość, za niesłuszny podział w społeczeństwie, to jest mówił o ubóstwie i bogactwie, o szczęściu i niedoli, o nierównym rozdziale dostatków, o niegodziwcach, którzy zawsze tryumfują i o niewinnych cierpiących niezasłużenie, jednem słowem rozwijał kwestją, dotykającą wszystkich. Dalej zaś dowodził, że jedynym kierownikiem w tej niepewności jest wiara w dobroć i mądrość Boga, przy pomocy której łatwo rozróżnimy rzeczywistą prawdę od łudzących pozorów. Widziałam jak mu się to podobało, jak oczy jego jaśniały radością, lecz zaledwie nauczyciel wypowiedział wyrazy, jakie podług mnie są szczytem mądrości ziemskiej: *„kochajcie jedni drugich“*, gdy twarz jego na nowo pokryła się chmurą niezadowolenia i powstał z zamiarem oddalenia się.

— Dla czego wychodzisz Piotrze? zapytałam go. Na co otrzymałam odpowiedź:

— Dla tego, że nie jestem hipokrytą, a ponieważ ten pan twierdzi, że religia nakazuje kochać wszystkich, więc nie mam potrzeby słuchać takiego gadania.

Nieodzywałam się wcale a on dodał po niejakiej chwili; kochać wszystkich, przebaczać wszystkim, na to się niezgadzam, bo mam swoje powody.

Następnie, ukłoniwszy się grzecznie, wyszedł. Czy domyślasz się czego Lenardzie, bo go znasz bliżej odemnie?

Lenard podrapał się za ucho.

— Alboż ja wiem — szepnął. — Dzieciuch jest uparty i zdaje mi się, że nie może zapomnieć o tem, jak jednego wieczoru, jechał w zamkniętej karecie z trupem swego ojca, którego zamordowano. Takie rzeczy nie pozwalają kochać wszystkich bez różnicy.

Pani Marmier zadrżała, bo przekonała się, że ani Piotr ani Lenard nie pozbędą się nigdy okropnego wspomnienia a tem samem i nie wyrzekną się odwetu. Umilkła więc zdając wszystko na tego, który umierając na krzyżu przebaczył swoim nieprzyjaciołom.

Wybuchła wojna. Cesarstwo upadło; potem nastąpiła zima i długo trwające oblężenie Paryża. Z upadkiem despotycznego rządu, padła i policja, która go wywołała i utrzymywała. Piotr, widząc przerzedzające się jej szeregi, nie posiadał się z oburzenia.

— Otóż wszystko przepadło — mówił do siebie — a ja nie pomściłem się śmierci ojca, nie miałem sposobności odpłacenia im za wyrządzoną mi krzywdę. Czy to sprawiedliwie? Ale przecież tak być nie może, przecież którego dnia spotkam się z jakim przedstawicielem tej zbójeckiej rzeszy. Pierwszy, który mi wpadnie w ręce, odpokutuje za innych.

W okropnych tych czasach Lenard i Vermillot nie rozstawali się ze sobą, na wałach i wszędzie, gdzie nakazywał obowiązek widziano ich jednego obok drugiego.

P Marmier z żoną mieszkali w Paryżu i dzięki ich radom ani Vermillot ani Lenart nie brali udziału w zaburzeniach tamujących działania rządu narodowego. A kiedy zdjęto oblężenie i Paryż otworzył bramy nieprzyjacielowi, także dzięki radom i wpływowi Lenarda Vermillot nie przyjął udziału w walce o armaty na Montemartre. Wszakże położenie coraz bardziej pogorszało się, ludność robotnicza oszalała, zrozpaczona, powoli dała się uwieść nikczemnym podszeptom nędzników, którzy nadużywając świętego imienia wolności, pragnęli tłumy wciągnąć do podłych robót i zaprzedać despotyzmowi. Piotr Vermillot również okazał chęć połączenia się z nieprzyjaciołmi ojczyzny, chociaż go od tego odwodził poczciwy i doświadczony Lenard. Pierwszy raz też między przybranym ojcem i synem doszło do żywej dysputy.

— Piotrze — mówił Lenard — jak cię znam od lat dziesięciu, niemiałem nigdy powodu uskarżania się na ciebie. Jesteś mądrzejszym odemnie, ale jednak nie pojmujesz tego, co się dzieje. *Ta Komuna*, zdaniem mojem, to stowarzyszenie, które sprowadziło śmierć twego ojca, nie miał on zamiaru przystąpienia do stowarzyszenia a oni go wciągnęli. Zupełnie to samo teraz, zobaczysz, będziesz żałował, że nie posłuchałeś starego, bo oni cię zaprowadzą tam, gdzie nie chciałbyś być i każą ci to czynić, na co wzdrygać się będzie twoje sumienie.

— Stowarzyszenie nie zabiło mego ojca — odpowiedział Piotr — ale ajent policyjny, widzę jeszcze teraz jak wzniósł rękę i roztrzaskał czaszkę biednemu, bezbronnemu człowiekowi. Ojcze Lenard, słyszałem, że dość ich jest w armii zgromadzonej we Wersalu, muszę tam pójść, muszę dotrzymać przysięgi.

— Przysięgi?

— Tak, przysięgi, jaką wykonałem przed samym sobą — odpowiedział głosem stanowczym Piotr — wieczorem, kiedy mię zamknąłeś z trupem ojca w powozie. Drżałem wówczas ze strachu i czułem zarazem jak mnie gniew chwyta za gardło i przysiągłem zabić tego, który zabił mego

ojca, życie za życie, krew za krew, oto jedyna sprawiedliwość a ponieważ nie uczynił tego za mnie nikt, ja uczynić powinienem.

— Jakim sposobem wynajdziesz winnego, moje dziecko?

— Więc którykolwiek z nich, dla mnie wszystko jedno. Pierwszy lepszy szpieg, niech wiem tylko, że nosi przy sobie *kastet*, to ja się już z nim rozprawię. Chociaż — dodał — ulegając wrodzonej szlachetności wolałbym, żeby się bronił. Dlatego, mój ojcze, pragnę zaciągnąć się do gwardji narodowej i poszukać go w Wersalu.

— To się źle skończy! To się źle skończy! — powtórzył starzec. — Posłuchaj mię chłopcze i pomyśl o twojej matce, o mnie, o twojej rodzinie, jesteśmy już starzy i cóż poczniemy bez ciebie? Zostań z nami, to twój obowiązek a być może, że litościwa Opatrzność wynagrodzi cię wydając w twoje ręce wroga w chwili, kiedy się tego najmniej spodziewasz.

— Litościwa Opatrzność! -- zawołał Piotr — czyliż nie nazywają jej Bogiem? Nie, nie, ona nie dopomoże mi do pomszczenia się, nie chcę słyszeć o tem, mówiono mi już o Niej, na lekcjach wieczornych.

Umilkł a jednak wzrokiem rozpromienionym spojrzał na swoją rękę, przypomniawszy sobie pocałunek dziewczynki.

— Wiesz dobrze — zaczął znowu po chwili milczenia — że jeżeli oprę się rozkazowi komuny, będę rozstrzelany i imię moje naznaczą piętnem hańby

— Pan Marmier cię ukryje — rzekł Lenard zniżonym głosem. — Moje dziecko nie poddawaj się jarzmu tych złoczyńców, którzy popychają do zguby lud nierozsądny. Tak mówi i nasz pryncypał.

— A więc — odpowiada Piotr, w połowie przekonany — zobaczę, zastanowię się, wezwano mię bowiem dopiero na jutro, wieczorem.

Nazajutrz, w samo południe, Lenard był na straży w fabryce, obawiano się bowiem podpalenia, gdy przybiegł bez tchu, blady i nadzwyczaj przerażony Piotr Vermillot.

— Ukryj mię ojcze, gdzie chcesz i daj mi co, abym się mógł bronić, bo jeżeli przyjdą, jeżeli zechcą wziąść mię przemocą, pokażę im jakie mają prawo odbierać mi życie.

Lenard nie tracąc czasu przeprowadził go przez piwnice ciągnące się pod zabudowaniami a następnie umieścił w magazynie, o którym nikt nie wiedział.

— Pozostań tutaj — rzekł — a ja uprzedzę pryncypała. Ale powiedz mi prędko, co cię tak przeraziło?

— Ach! — odpowiedział Piotr, zakrywając sobie oczy rękami — co ja widziałem. Teraz nie mamy prawa czynić wyrzuty bogatym, ani pryncypałom, ani nawet ajentom policji, bo z naszej strony jest niesłuszność a po ich stronie prawo Oni także, jak my, wyprawili manifestację.

— Wiem — rzekł Lenard zaledwie oddychając — znajdował się tam i nasz pryncypał.

Piotr dał znak potwierdzenia głową.

— Był tam wielki tłum, ściśnięty, zbity jak masa, ale bezbronny, posuwał się zwolna ku placowi Vendome. Widziałem p. Marmier, poznałem i innych właścicieli fabryk i przemysłowców, to ludzie poważni, zacni, pragnący naszego dobra. W tem jakiś piękny, wysoki młodzieniec, wyciągnął rękę na znak że chce przemówić a dowódca gwardji narodowej zakomenderował wtenczas: *„Ognia!“* Musiał dwa razy powtarzać rozkaz. Rozległy się strzały a młodzieniec padł rozkrzyżowawszy ramiona, zabito i zraniono wielu innych jeszcze. Tłum, dopiero po trzecim strzale, cofnął się zabierając trupów ze sobą.

— Piotrze — krzyknął Lenard blady ze wzruszenia — a nasz pryncypał...

— Nic mu się nie stało — odpowiedział Piotr. — Cóż teraz myśleć? Zawsze jedno i to samo, — dodał, machnąwszy ręką. — Ci, którzy są na górze, zawsze gnębią tych, co są na dole i my też nie więcej warci od innych, bo tak samo postępujemy. Choćbym żył sto lat, nie wyjdzie mi nigdy z pamięci ten piękny młodzieniec, którego *swoi* zamordowali.

— Ciebie tam jednak nie było, mój synu — zapytał stary robotnik kładąc mu rękę na ramieniu.

— Ja nie byłem, ale byli moi i zdaje mi się, jakbym sam do niego strzelał.

— Widzisz więc mój kochany, że najwinniejsi przewódcy.

— Posłuszeństwo w tym wypadku było nikczemnością. Masz słuszność ojcze Lenardzie, mogą mię rozstrzelać jeżeli chcą, ale służyć tym ludziom nie będę.

Pan Marmier nie wydalił się z Paryża, lecz przeciwnie usiłował on obronić kilku robotników, którzy za jego radą nie przyłączyli się do komuny. Jednym ułatwił ucieczkę z miasta, drugich ukrył.

Nakoniec zbliżył się dzień w którym armia wersalska wkroczyła do Paryża a wielkie miasto do połowy wymarte ożyło, ujrzawszy oswobodzicieli. Dzielnica, w której znajdowała się fabryka p. Marmier pierwsza została oswobodzona i Vermillot mógł już wyjść z dobrowolnego więzienia. Zaledwie jednak uczuł się wolnym, wnet ulegając wrodzonej ciekawości paryżanina, począł prze-

biegać Paryż narażając się na niechybne niebezpieczeństwo, bo jeszcze wiele ulic było zatarasowanych barykadami.

Jednego dnia przybywszy nad brzegi Sekwany zobaczył jak kilku gwardzistów narodowych ciągnęło jakiegoś biedaka ze związanemi rękami.

— Hej koledzy — krzyknął Vermillot, nie myśląc że się sam naraża na niebezpieczeństwo, — czy nie widzicie nadchodzących *czerwonych spodni?* Rzućcie natychmiast karabiny bo was pochwycą z bronią w ręku.

— To prawda — odpowiedział jeden z nich, podniósłszy w górę głowę i widząc błyszczące bagnety. Lecz nikt nie poruszył się, nikt nie puścił nieszczęśliwego, który niespokojnym wzrokiem śledził nadchodzącą mu pomoc.

— Uciekajcież do licha — powtórzył Piotr. Czy chcecie żeby was rozstrzelano?

— Bynajmniej — odpowiedzieli — ale potrzeba spełnić obowiązek. Trzeba utopić tego łotra, tego psa.

— Któż to jest? — pyta Piotr.

— Szpieg, ajent dawnego rządu. Wyborna zdobycz. Nieprawdaż? Co? Gdy się na swej drodze spotka takiego płaza, trzeba go zniszczyć koniecznie. Wyrządza się tem przysługę społeczeństwu.

— Zdajcie na mnie tę sprawę — wykrzyknął Vermillot, z okiem tryskającem wściekłością. Od dziesięciu lat takiego właśnie poszukuję, a jeżeli mi nie wierzycie, powiem wam, że jeden z nich zamordował mego ojca.

Niebezpieczeństwo zbliżało się, wyraz fizjognomii młodzieńca przekonywał gwardzistów że mówi prawdę, więc odeszli co żywo a on pozostał sam ze swoją ofiarą.

— Teraz porachujemy się ze sobą — rzekł. — No idź, dalej! Myślałeś, że cię puszczę? Nic z tego nie będzie.

— Nieszczęście! — wyrzekł nieznajomy głosem spokojnym. — Mam żonę i dzieci troje jeszcze malutkich, wolałbym żyć niż umierać, ale jestem gotów, idę, wypełniam rozkaz.

— Nawet wówczas, gdy trzeba bezbronnych ludzi mordować kastetem? Co?

— Ha! jeżeli taki rozkaz — odpowiedział ajent.

Zbliżyli się do miejsca pod mostem, gdzie ich nie mogło wyśledzić żadne spojrzenie, kilka czółen kołysało się na powierzchni rzeki, jakiś raniony, chcąc się zapewne ukryć, przywlókł się aż tutaj i leżał w szerokiej kałuży krwi, bez życia. Kanonada rozlegała się prawie nad ich głowami, od chwili do chwili słychać było świst kuli, jak sycząc padała do wody.

Vermillot stał zagłębiony w myślach. Nagle, jakby się ocknął, pochwyciwszy silnie ajenta za ramię, zapytał:

— Czy wiesz że jeden z waszych zamordował mego ojca? Dla tego i ja chcę cię zabić, przysiągłem...

— Śmierć moja uczyni dzieci moje sierotami a przecież pan nie odzyskasz swego ojca.

Wyrazy te spowodowały jeszcze głębsze zamyślenie się Vermillot'a. Nagle dziwne pytanie przemknęło po jego głowie:

— Ten piękny młodzieniec, którego zastrzelono na placu Vendonne, czy także miał dzieci, jak ten nędznik, którego życie mam teraz w swoim ręku? Czy i one będą oddychać tą samą nienawiścią jaką on oddycha? Czy przysięgną pomstę za swego ojca jak on zaprzysiągł? Wszak nadarzyła mu się sposobność, los rzucił mu pod nogi życie tego szpiega?

— Więc dobrze — zawołał tupiąc nogą. — Czegóż tu stoisz? Dla czego nie uciekasz?

— Ależ dobry panie, jużbym to dawno uczynił, ale mam ręce tak związane, że niepodobna mi biedz. Pochwyconoby mię na pierwszym kroku.

— Masz nóż, rozerżnij sznury, ja się na to patrzeć nie chcę. Łaskę tę zawdzięczasz swoim dzieciom, gdyby nie one nie miałbym nad tobą litości.

To mówiąc podał mu nóż a ajent lubo z wysileniem przerznął sznury i wkrótce znikł.

Piotr Vermillot westchnął ujrzawszy próżne miejsce, na którem stał ajent, i wpatrując się w spokojne fale Sekwany, rzekł do siebie:

— Musi tam być diablo zimno. Śmieszna rzecz, w ostatniej chwili zabrakło mi odwagi, ale utopić tego człowieka, gdy był związany i nie mógł się bronić, byłoby istotnem morderstwem.

Umilkł skrzyżowawszy ręce na piersiach.

— Ojciec Lenard ma słuszność. Litościwa Opatrzność oddała mi w ręce tego człowieka. Czy dla tego, ażebym się na nim pomścił, czy dla tego abym go puścił wolno? Nie, dla tego aby drobne pisklęta ucieszyły się ujrzawszy powracającego ojca. I mybyśmy się cieszyli także, gdyby nasz ojciec powrócił. Biedne ojczysko! A ja jednak nie dotrzymałem przysięgi, nie pomściłem się, żywiąc tę zemstę przez tyle dni, miesięcy i lat, mimo to jestem szczęśliwy, czuję swobodę sumienia...

Znowu westchnął i nagle wydało się mu, że widzi obok siebie tę małą dziewczynkę, z różową buzią, z blond włosami... wydało mu się, że czuje dotknięcie na ręce ust koralowych tego dziecka... przypatrywał się długo temu miejscu z uwagą a uśmiech radości, pojawił się na jego twarzy...

— Teraz mogę powrócić do tej wielkiej świą-

tyni i słuchać kaznodzieję, wykładającego prawdy wiary.

W takich myślach nachylił się nad leżącym niedaleko trupem, spróbował czy żyje, a przekonawszy się że umarł, znowu zaczął mówić sam do siebie:

— Przebaczenie! Być może, że oni mają słuszność. Pani Marmier twierdzi jakoby jedynym środkiem... Ach nieszczęśliwi jak oni tam, na górze, zarzynają się wzajemnie — dodał, przysłuchując się walce na moście. — Jakaż to hańba!... Wszak to rodacy, bracia, może syn zabija ojca?...

Oddalił się z ostrożnością idąc powoli nad brzegiem rzeki.

Tego samego wieczora Lenard i Piotr przypatrywali się z okna pożarowi Paryża. Co chwila buchały snopy iskier zapalające jeden budynek po drugim, jak we dnie tak i teraz huczały jeszcze działa druzgocąc wszystko dokoła. Była to noc straszna, piekielna, a jednak noc majowa, ciepła, jasna, bez chmurki na niebie.

— Palą się Tuillerje! — zawołał Lenard. — Tam znowu Luwr! Luwr! Nędznicy! Wszak to nasze, nasze pamiątki historyczne, nasza przeszłość cała! Patrz, Piotrze, cały brzeg rzeki wydaje się być morzem płomieni.

Piotr wciąż myślał.

O czem?

O tej zemście, której ulegając, pragnął przyłączyć się do szeregów podpalaczy i morderców, o tej zemście, która nakazywała mu zapomnieć o nieszczęściach Ojczyzny, gdy łono jej pruły nikczemnie własne jej dzieci. Widok pożaru rozrywał mu piersi i serce. A przecież po chwili, zdało mu się, że nad tym strasznym oceanem ognia, nad tym przestworem bratobójczej walki, w której syn zatapiał żelazo w piersiach własnego ojca, gdzie rwały się zębami jak zaciekłe tygrysy dzieci jednej matki, że nad nieszczęśliwym Paryżem, wznosi się powoli ku górze olbrzymi krzyż, a na nim rozpięty Chrystus, z opływającą krwią, raną w piersi, dłoniami krwawemi zakrywa sobie oczy i głos jakiś potężny, wielki, potężniejszy niż krzyk całej ludności, niż jęk miliona uciśnionych, wypowiadał te wyrazy:

— Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią!

OBJAŚNIENIA DO RYCIN.

Arcyksiężniczka Stefania z księżniczką Elżbietą.

Następczyni tronu Stefania i córeczka jej Elżbieta są przedmiotem ubóstwienia nie tylko Wiedeńczyków, ale w ogóle wszystkich ludzi serca. Przed handlami obrazów, gdzie fotografia Następczyni i jej milutkiego dzieciątka jest wystawiouą, gromadzą się tłumy widzów, a każdy odchodząc, błogosławi w duchu tę, która — aczkolwiek tak wysoka urodzeniem i stanowiskiem, przecież nie unosi się dumą, lecz umie świetnie pogodzić godność przyszłej ukoronowanej głowy ze szczytnym obowiązkiem kobiety — matki.

Milutki ten obrazek, który podług fotografii podajemy — niechaj będzie z jednej strony dowodem jak umieją poddani wysoko cenić koronowane głowy, gdy te są pomne swego szczytnego posłannictwa, z drugiej niech przyświeca jako jasna gwiazda matkom innym, przypominając im, jak wzniosłem jest zadanie pielęgnowania i ciągłego dbania o swe dzieci.

Narodzenie Chrystusa.

Boscy posłowie o święci anieli!
Od was nam przyszła z nieba ta nowina,
Że w stajeneczce na biednej pościeli
Panna powiła nam Boskiego syna.
My się dziś biedni radujemy z wami,
Że się zmiłował Bóg nad grzesznikami.

Biedni pastuszki, pobożni prostacy
Wyście aniołom pierwsi uwierzyli,
Chociaż byliście najwięksi biedacy,
Pierwsi do szopki z darami przybyli,
Jak wy Jezuska witali ze łzami,
Tak my biedacy witamy go z wami.

Od wschodu mędrce królowie bogaci
Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili,
Wyście w pastuszkach poznali swych braci,
Proście, Polacy, by na wzór wasz żyli —
Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami,
Tak go Polacy czczą dziś razem z wami.

Wy dobrej woli ludzie na tej ziemi,
Co macie w sercu Jezusa małego,
Co uznajecie czynami waszemi,
Każdego człeka za bliźniego swego —
Spiewajcie dzisiaj razem z biedakami,
Że Bóg okazał łaskę nad ludami.

Ty zaś Jezusie w człowieczeństwie z Bóstwem
Zmiłuj się, zmiłuj nad narodem Polski,
Wybaw go Panie niech nie jęczy jeństwem,
Niech mu szyzmatyk nie zadaje klęski.
Za to Ci śpiewać tenże nie ustanie
Chwała ci Jezu, Boże, Człeku, Panie!

Cieszmy się bracia na tej Polskiej ziemi!
Niech znikną kłótnie między rodzinami,
Jak dawniej między ojcami naszemi,
Tak niech dziś będzie miłość między nami,
Tobie zaś Jezu chwała nad chwałami,
Niechaj brzmi zawsze polskiemi ustami.

Afit Wilkoszewski.

Gra o jabłka.

Jaś, Zosia i Marynia dostali od mamy na gwiazdkę po kilka jabłuszek i orzeszków. Orzeszki poszły szybko drogą wszystkich znikomości ziemskich, jabłuszka przechowały się z małym uszczerbkiem do dnia następnego. Rano w pierwsze święto poszli rodzice do kościoła, polecając dzieciom pilnować domu, że zaś Jaś niecnota zwykł w takim razie porzucać siostrzyczki i wybiegać na latankę z towarzyszami, przeto matka zamknęła mu buty. zostawiając tylko wielkie papucie.

Jaś papuci nie chciał obuć, woląc boso w ciepłej chacie bąki zbijać. Jak tu czas zabić, kiedy nie można swobodnie jak ptaszek po dworze bujać. Ależ od czego rozum. Niebawem skusił młodszą siostrzyczkę aby zagrała z nim w karty o te piękne, czerwone jabłuszka, do których tak się jej serduszko rwało. Starsza Zosia przestrzegała Marynię, aby się w grę nie wdawała, bo zamiast wygrać, może i swoje postradać; gdy jednak rady nie pomogły, postanowiła przynajmniej siostrzyczce pomagać i bronić ją, gdyby Jasio chciał zgrabnym manewrem kartom w szczęściu dopomagać.

I oto los się sprzysiągł przeciw Jasiowi, bo jabłuszka jego przeniosły się powoli na drugą stronę stołu do fartuszka szczęśliwej Maryni. Goni już ostatkami, to też minę nasrożył i przemyśliwa, jakby się wywinąć z pod groźnego ciosu, którym mu siostrzyczka grozi, zagrawszy asa kozernego.

Najświętsza Panna w krześle.

Obraz ten znany pod nazwą Madonna della Sedia, znajduje się w pałacu Pitti we Florencji. Jest to jedna z nieśmiertelnych kreacyj Rafaela. Podczas gdy inne obrazy Najświętszej Panny pędzla Rafaela uderzają oko widza jakąś nadziemską świętością, czarem dziewiczej nieśmiałości, tu bije z jasnych oczu prawdziwe szczęście i uroczy spokój świętej matki, a ta tuląca się do piersi ukochanej matki święta dziecina, jak wymownie wyraża pewność siebie, pewność i bezpieczeństwo w obec wiru całego świata; a w obliczu Jana świętego, stojącego z boku ze złożonemi rączkami, jak wzniośle przebija zadowolenie i radość ze szczęścia i spokoju ukochanego przezeń Pana Jezusa.

Sroczka.

Wciąż szczebiocze, wciąż zgaduje
Sroczka pani miłych gości;
Różne wróżby Zosi snuje,
I pretensje różne rości.

I sekreta zna Zosine
Słyszysz? woła: — Stachu... Stachu! —
Robi przy tem mądrą minę. —
Czarnobrewa Zosia w strachu...

Świat się dowie... co to będzie!?
Sroczka woła: — Stachu — Stachu!...
Gdzie się ruszy — woła wszędzie. —
Czarnobrewka Zosia w strachu...

Kawał sera sroczce daje
Ze spiżarki dobytego;
Przy tem sroczkę z cicha łaje
— Ej ty sroczko — nie dobrego! —

Sroczka na ramieniu siadła
I znów woła: — Stachu... Stachu!
Ledwie kawał sera zjadła. —
Czarnobrewa Zosia w strachu...

Na koniku wiatronogim
Pędzi chłopak.
— To on... on... ach! —
Szepcze Zosia głosem błogim
Chłopak w ganku. —
Sroczka w krzyk: — Stach!

Z.

Powódź w lesie.

Powódź, straszne to słowo, zawierające w sobie całą grozę spustoszenia, jakie nie dający się pohamować żywioł z sobą niesie. Drży przed nią król stworzenia—człowiek, widząc, że daremnąby była walka jego z tym nieubłaganym niszczycielem. Pękają tamy, z tyloma usypane trudami, z ciasnego już dla niej koryta występuje spieniona rzeka i coraz szerzej i szerzej rozlewa się, pokrywając wszystko swą zimną powłoką.

Gdzie spojrzysz, woda i woda, niszcząca wszystko, co jej w drodze stoi.

Z tak groźnej powodzi wiosennej przedstawia nam rycina scenę, odgrywającą się w wnętrzu ciemnego boru.

Spokojnie oczekiwały nadejścia ciepłego lata nieodziane jeszcze liściem drzewa, wśród których cichaczem przesuwał się przebiegły lis, mknął chyży zając, lub w lekkich sadził skokach z swą trzodą wspaniały jeleń.

A dziś! niejedno drzewo, które przez tyle lat hardo opierało się szalonym wichrom, runęło podmyte wodą, zanurzając pogruchotaną koronę w zimną toń groźnego gościa. Lis i zając w bezpieczniejsze pomknęły pagórki. Tylko biedne stado sarn z swym przewodnikiem na fałszywą wpadłszy drogę zachwycone zewsząd powodzią schroniło się na niezalaną jeszcze kępkę. Niespokojnie spogląda w dal wspaniały przywódca, koło którego skupiło się trwożliwe stado. Jedna tylko nieroztropna, czy też odważniejsza, rzuciła się w wodę, a za nią beczące młode — śmiało kieruje naprzód — czy widzi gdzie zbawczy pagórek? czy zdąży do niego?

A na powalonym pniu spokojnie kracze „czarnopióry", któremu z gałęzi drugi odpowiada. Dla niego ta powódź nie straszna, bo go skrzydła przeniosą, gdzie zechce; a w krótce po opadnięciu tych wód, żer będzie obfity. *S.*

Puma.

Puma czyli lew amerykański, zwany także kuguarem, należy do rodziny kotów i jest pobratymcem znanego króla zwierząt, od którego jednak tak co do postaci jak i pod względem sposobu życia znacznie się różni.

Wielkością przewyższa on naszego wilka, jest wysmukły, z wierzchu barwy brunatnej, pod brzuchem siwy, gęstym, krótkim a mięciuchnym włosem pokryty. Brakuje mu jednak grzywy, tej ozdoby swego imiennika.

Zamieszkuje on odwieczne lasy Ameryki, a z szczególniejszem zamiłowaniem przebywa na krańcach lasów, lub też na równinach wyniosłą trawą porosłych, gdzie dzień przepędza w gnuśnym śnie, a dopiero w nocy na łowy się wybiera. Napada jednak tylko mniejsze zwierzęta jak sarny, owce, małpy, ptaki, a postępuje przy tem tak zręcznie, że rzadko mu się spostrzeżona zdobycz wymknie, jak w chwili, którą na obrazku widzimy, choćby nią były pierzaste mieszkańce tych odwiecznych lasów, w których walące się pnie drzew są poplątane różnemi pnącemi się roślinami, i ozdobione pysznemi storczykami i aroideami.

Człowieka się puma obawia i natychmiast przed nim ucieka. Pomimo to jednak ogromne sprawia szkody z powodu swej krwiożerczości, często bowiem wypija ze zdobyczy tylko krew, rozdzierając w tym celu tętnicę szyjną ofiary, resztę zaś ciała zostawia nienaruszoną. To też zdarzają się wypadki, że jeden puma podczas jednej nocy i pięćdziesiąt owiec zadusi. Zdobycz swoją pochwytuje w skoku, a podług zeznań naocznych świadków wykonuje on skoki na 6 metrów dalekości. Z wielką zręcznością dostaje się na drzewa, jednym olbrzymim skokiem, a nie jak inne koty przez wdrapywanie się, podobnież z drzewa na drzewo skacze z ogromną wprawą.

Z powodu szkód, jakie w trzodach wyrządza, jest on znienawidzony przez mieszkańców, którzy się go najrozmaitszymi środkami starają wytępić zwłaszcza, że polowania nań nie przedstawiają prawie żadnego niebezpieczeństwa.

Zwykle więc wytropiony przez wyćwiczone psy pada od kuli myśliwego, lub ginie schwytany w najrozmaitszego rodzaju łapkach. Z szczególniejszem zamiłowaniem polują nań „gaucho" tj. jeźdźcy olbrzymich stepów czyli pampasów ciągnących się nad La Platą. Ci w towarzystwie dobrych psów ścigają go, a dopadłszy zarzucają mu „Bolus" tj. kule na sznurach umocowane na szyję, poczem w pełnym galopie ciągną go za sobą dopóki się nie zadusi. *S.*

Polowanie na lwy.

Wspaniały ten obraz, znajdujący się w galerji drezdeńskiej, pędzla sławnego malarza Niderlandzkiego — Piotra Pawła Rubensa, urodzonego w r. 1577 — zawdzięcza swe powstanie kaprysowi ukochanej przez niego Estrelli, córki Franciszka d'Alheiras, granda Hiszpańskiego. Rubens, bawiąc jako poseł księcia Gonzagi na dworze króla Hiszpanii Filipa IV., poznał i pokochał namiętnie cudowną Estrellę, która lubo kochała dorodnego artystę, przecież go niezliczonemi, coraz dziwaczniejszemi zachciankami swej kapryśnej fantazji ciągle dręczyła, aż w końcu, gdy Rubens mając Hiszpanią opuszczać, zażądał od niej stanowczej decyzji, czy jest skłonną dzielić z nim losy życia, oświadczyła, że gotową jest pójść z nim chociażby na koniec świata, jeźli jej wystara się o okazały kobierzec ze skóry lwa, ręką jego zabitego.

Rubens nie tracąc czasu wybrał się do Afryki z ojcem swej ukochanej, kuzynem jej i służbą, a tu przyłączył się do nich Zabdally, naczelnik plemienia Arabów nad brzegiem mieszkających. Tak w nielicznym orszaku odbyli to słynne polowanie, które artysta na niniejszym

obrazie uwiecznił. W walce tej z dzikimi mocarzami pustyni legły dwa lwy i lampart, lecz padł zarazem i ofiarą swej kapryśnej córki Alheiras, któremu lew rozszarpał pierś, plecy i roztrzaskał czaszkę. Pod grozą nieszczęścia zaniechał artysta zdjąć skóry z ubitych lwów dla swej ubóstwianej, ta zaś z żalu, iż się stała przez swe kaprysy powodem śmierci ojca, mimo szczerej miłości dla Rubensa, wstąpiła natychmiast do zakonu w Kordowie.

Z puszcz Afryki.

Z pomiędzy zwierząt zamieszkujących nieznane przestrzenie Afryki, tej tak w obecnej chwili modnej części świata, żadne nie wzbudza w nas tyle zasłużonego interesu, żadne nie posiada tyle — że się tak wyrażę — sympatji, co król zwierząt, potężny władca pustyń i lasów afrykańskich: lew, i mieszkanka stepów położonych na południe od piasków Sahary: żyrafa. Widok żywej żyrafy — jak zapewniają naoczni świadkowie — sprawia na nas jakieś dziwne wrażenie, nawet w razach, gdy to zwierzę w poprzód już dobrze nam było z rycin znane. Kształtami swemi przypomina ona raczej jakąś przedpotopową istotę — raczej potwory zaludniające wedle wyobraźni średnich wieków kraje dziwów i czarów — aniżeli skromnego przeżuwacza, należącego do tej samej gromady co i nasza karmicielka krowa.

Postać jej jest to istny zlepek z najrozmaitszych znanych nam zwierząt, sierść plamista zupełnie jak u lamparta, głowa zgrabna jak u konia, oczy gazeli — a przytem zaraz uszy krowie i wyrostki na czole w kształcie rożków — które jednak nigdy nie służą do obrony. Szyja długa jak u wielbłąda, lecz przyozdobiona krótką grzywką — tułów stosunkowo do wysokości wysmukłych i żylastych jak u antilopy nóg, krótki, o niekształtnie wzniesionych łopatkach i przedniej części grzbietu — a w końcu ogon jak u osła — tworzą całość robiącą wrażenie prawdziwego dziwoląga. Przy tem wszystkiem jednak chód żyrafy jest posuwisty i okazały, naturalnie wówczas gdy kroczy zwolna, bo nie ma nic pocieszniejszego i bardziej komicznego jak żyrafa w szybkim biegu tj. w galopie, kłusem bowiem nigdy nie idzie wówczas dopiero uwydatnia się cała nieproporcjonalność tej budowy. W biegu przednich nóg nie zgina w kolanach, ruch odbywa się więc w ciągłych susach, przyczem cały ciężar ciała opiera się na tylnych odnóżach. Ponieważ zaś te nie byłyby w stanie unieść w górę całego ciała, którego środek ciężkości z powodu niepomiernie długiej szyi jest bardziej ku przodowi posunięty—pomaga sobie żyrafa pochylaniem głowy przed skokiem w tył — a następnie naprzód. Ruch ten wahadłowy szyi — i kilkumetrowe susy sprawiają, że galopujące po stepach stado żyraf (złożone co najwięcej ze szesnastu osobników) przedstawia mimo całej swej niezgrabności imponujący widok — tak że — jak opisują afrykańscy podróżnicy, nawet zapalony myśliwy polując na żyrafy — gdy się zapatrzy w uciekające stado, zapomina na chwilę o polowaniu, mając przed sobą niezwykłe widowisko.

Pożywienie żyrafy stanowią przeważnie pączki, liścia i młode gałązki mimozy, które to drzewa tworzą mniejsze i większe lasy i gaje wśród stepów, południowej Afryki. Brehm podaje, że mniemanie dawniejszych podróżników, jakoby żyrafa chcąc dostać pokarm ze ziemi lub u źródła zaspokoić pragnienie przyklękała na przednie kolana, jest fałszywe. Żyrafa w podobnych razach nie klęka, lecz rozkracza jak może najszerzej przednie nogi, w której to pozycji, przy swej długiej szyi, z łatwością dosięga spragnione zwierciadło wody.

Lecz właśnie najniebezpieczniejsze chwile w życiu żyrafy są te, gdy spragniona dąży do orzeźwiającej strugi. W miejscach bowiem w których czworonożne mieszkańcy zaspakajają swe pragnienie, czyha najchętniej na nie ich pan i pogromca, wybierając sobie dowolnie przynależny mu haracz. — Biada zwierzęciu, które pod wpływem dokuczliwego pragnienia, spiesząc wyschły język odmoczyć w orzeźwiającym zdroju, zapomni o potrzebnej ostrożności i nie zbadawszy należycie okolicy, zbliża się niebacznie do źródła. Wówczas źródło, które miało zaspokoić pragnienie i obdarzyć nowemi siłami — staje się najczęściej źródłem śmierci i zagłady.

Rozkoszujące się orzeźwiającym żywiołem zwierzę, zapomniawszy o wszelkich ostrożnościach — ani się spostrzeże, gdy potężna łapa lwa powali je na ziemię — a ostre zęby wpiją się w jego ciało, zadając śmiertelne rany.

Chwilę taką właśnie przedstawia powyższa rycina. Biedna żyrafa — życiem przepłaca nieostrożność swoją. — Wszelka walka z olbrzymim kotem jest niemożebną — chociaż krajowcy i myśliwi powiadają, że żyrafa atakowana przez lwa, broni się tylnemi nogami — i uderzenie tychże ma być tak silne, że nawet lew go wytrzymać nie zdoła.— W danym jednak wypadku atak był tak nagły i niespodziany, że o obronie i mowy nie ma. — W kowulsyjnych rzutach, naprożno wytęża siły do wydostania się ze śmiertelnego uścisku.

Smierć jej jest nieuniknioną — nic jej nie ocali. Jeszcze kilka konwulsyjnych drgnień, a

wszystko się skończy — i wspaniałe zwierzę pójdzie na stół królewskiej rodziny.

Bardzo charakterystyczne a zgodne z prawdą jest umieszczenie na drugim planie obrazu pary lwiątek. — Lwica bowiem wyprowadza dzieci swe z legowiska, skoro tylko podrosną i te postępując w należytej odległości za swą matką uczą się myśliwskiego rzemiosła. Nauka ta poglądowa — iż ją tak nazwę — znakomite osięga rezultaty. Widać to z wyrazu postaci obojga lwiątek. Jedno szeroko otworzonemi oczami z dziką lubieżnością przypatruje się śmiertelnym rzutom powalonej żyrafy, drugie widocznie silniejsze i gorętszej natury, nie może pohamować swych krwiożerczych instynktów i chętnie rzuciłoby się, by ugasić pragnienie krwią ciekącą ze świeżych ran konającego zwierzęcia.

S.

Raki i ich rozmnażanie.

Raki bardzo są poszukiwane po wszystkich miastach zwłaszcza dużych. W Paryżu, w Berlinie i w Petersburgu przepłacają je nawet, i tej to właśnie okoliczności przypisać należy, że wody europejskie coraz to mniej obfitują w raki. Szczególniej Berlin, a jeszcze więcej Paryż sprowadzają teraz aż z Litwy raki. I można być pewnym, że w niedługim przeciągu czasu wody litewskie tak zostaną ogołocone z raków, jak np. wody szląskie do niedawna bardzo w nie jeszcze obfitujące, dopóki przedsiębiorcy paryzcy o nich się dowiedzieli.

Rak żyje w wodach całej środkowej Europy, brak go tylko w jej częściach północnych i południowych. Niema go bowiem w Szkocji, a zapewne i na półwyspie Skandynawskim, ponieważ naturaliści jako granicę jego przebywania ku północy naznaczają Baltyk i morze północne. We Włoszech i północnej Grecji kończy się znowu południowa granica, po za którą już go znaleść niemożna. — W Hiszpanji prawie się nieznajduje, gdyż go rzadko i pojedynczo tylko można napotkać w północnych strumieniach tego kraju. — W innych częściach świata niewiadomo mi wcale czy znajduje się nasz rak zwyczajny, strumieniowy (*Astacus fluviatilis*), czy nie, czy też są tam inne jeszcze dobre gatunki naszego raka jadalnego. Podług opowiadań ś. p. Karola Ruprechta długoletniego syberyjskiego więźnia, niema zupełnie raków w Syberji w tych wodach, które należą do systematu wodnego tych wszystkich wielkich rzek, które wpadają do Oceanu lodowatego północnego. Dopiero w rzeczułkach wpadających pośrednio do Amuru, które już w Daurji się znajdują, znaleść można raki lecz małe od $1^1/_2$ do 2 cali długie. Być może, że dalej ku południowi raki te są większych rozmiarów. Śp. Ruprecht opowiadał mi, że był tam Polak pewien wielki amator raków, których gdy już dawno nie jadł, a po przytransportowaniu go do Daurji, dowiedział się o istnieniu małych raków w tamtejszych wodach, postanowił zatem jak to mówią bal sobie wyprawić. Nałapał więc tych raków sporo i tak je ugotował jak to robią u nas w Polsce. Skoro przyszło ich jedzenie, więc że małe były i żmudne w obieraniu szyjek, dla ułatwienia sobie zadania, począł je gryść z łupinami i wysysać dopiero. Zjadł ich w taki sposób dużo, a raczej uraczył się tylko ich smakiem. Złe jednak następstwa wyniknęły z tego, bo mu mocno spuchła twarz i głowa, a przytem wywiązała się tak silna gorączka, że koledzy tego amatora raków byli w największej obawie nawet o życie jego. Na szczęście znajdował się tam zesłany lekarz polski, który zajął się chorym i zdołał mu życie ocalić. Choroba jednak trwała dni kilka i od tego czasu żaden już z Polaków ani spojrzeć nie chciał na te syberyjskie raczki.

Patrząc na te obszerne przestrzenie Europy, w których wodach rak z natury przebywa, mogłoby się zdawać, że na targach powinien być obfitym, zwłaszcza że nawet w nie wielkich strumieniach żyć może. Tymczasem rzeczy wcale przeciwnie się mają, gdyż raki coraz to mniej dostarczane bywają i z tegoż powodu cena ich wzrasta ciągle a żądania dostawy zwiększają się, na co by gospodarze powinni bardzo zwrócić uwagę. Do Paryża i do Berlina idą raki z Galicji i poszło by ich ztąd więcej daleko, gdyby tylko można było ich dostawić choć ze trzy lub cztery razy tyle co teraz.

Przyczyny tego ciągłego zmniejszania się dowozu raków są rozmaite, jak np. niezmiernie powolne ich wzrastanie, tak że rak przed skończeniem lat dziesięciu, z powodu swej małości jest prawie niezdolny jeszcze do użytku kuchennego. Wzrasta on zaś tak powoli z powodu właściwej sobie organizacji, gdyż rośnie tylko w chwili lenienia, to jest zrzucania swej skóry czyli pancerza. — Nadto do zmniejszania się produk-

cji raków przyczynia się nieumiarkowany ich połów, przy zupełnem przytem niezachowywaniu przepisów ochrony, jak np. przez łowienie matek, kiedy są jeszcze obciążone jajkami,

Zapłodnienie raków odbywa się w jesieni, lecz jajka ich przyczepi ne do spodniej strony ogona (szyjki) matki, potrzebują do wykłucia się całej zimy i wiosny, a nawet już wylęgła z jajek młodzież, jeszcze się czepia ogona matki i żyje pewien czas pod jej opieką, aż do pierwszego jej wylenienia się.

Ogromna też ilość różnorodnych nieprzyjaciół tępi tak stare jak i młode raki, wcale się niezbyt silnie przytem rozmnażające. Samica bowiem znosi tylko 200 do 400 jajek, z liczby tej jednak przy najpomyślniejszych warunkach, wylęga się najwyżej do 100 raków. I zaraz od tej pierwszej chwili wylęgania poczyna się tępienie raków przez rozmaite owady wodne i ryby, na starsze zaś czychają: bociany, czaple, bąki (ptaki), wydry, szczury wodne i tp Skoro rak stary wyleni się, to znowu w pierwszej chwili, zanim jeszcze jego pancerz stwardnieje, staje się pastwą węgorza, który go wtedy chciwie poszukuje. — Moczenie lnu, a zwłaszcza też konopi w strumieniach, jak i wpuszczanie do nich różnych fabrycznych odpływów, również bardzo jest zabójcze dla raków. Są też i pasożyty zwierzęcej i roślinnej natury czepiające się raka i niszczące tak młode jak i stare sztuki. Przyczynę objawiającej się ostatniemi czasy w bardzo zabójczy sposób dla raków zarazy we Francji i w Niemczech, przypisują właśnie pasożytowi roślinnemu Mycosis astacina. Oprocz tego dziś już nieulega najmniejszej wątpliwości, że nawet same starsze raki ogromnie tępią mniejsze, a to nietylko ze strony samców ma miejsce, ale i samic także.

Z tych to zatem wszystkich powodów, nietylko nie spotykamy dzisiaj na naszych targach nadmiernej obfitości raków, lecz jeszcze z każdym rokiem mniej ich będzie, a przez to i cena ich już i teraz stosunkowo dość wysoka, wzrastać będzie bezustannie. Warto więc pomyśleć o chowie raków dla otrzymania z nich korzyści.

Temu zaś brakowi raków tylko działając jednocześnie na dwóch drogach zapobiedz można, a i to tylko do pewnego jeszcze stopnia, gdyż raki z powodu swego nadzwyczaj powolnego wzrostu, nigdy zupełnie nie wystarczą wielkiemu ich zapotrzebowaniu na targach.

Pierwszem zapobieżeniem wyniszczenia raków powinno być ze strony władz jak najsilniejsze przestrzeganie, aby niedostarczano na sprzedaż samic z niewylęgłemi jajkami, co przecie łatwo jest poznać, ponieważ jajka te są przyczepione zbyt widocznie na spodniej stronie ich ogona, czyli szyjki. Nadto pociąganie do kary tych także, którzyby łowili lub do miast dostarczali za małe jeszcze raki, to jest nietrzymające na długość pewnej miary, stale przez prawo przepisanej.

W całych Niemczech w ostatnich latach zwrócono uwagę na chów i ochronę raków, aby je napowrót zamnożyć w tamtejszych wodach, gdzie je nieprzezorny połów i panująca zaraza bardzo wyniszczyły. Zgodzono się tam na to zdanie: że zamnożenie raków w należytej ilości w odpowiednich wodach, które zostały ich pozbawione nie z powodu ciągłego tychże wód zanieczyszczania, lecz przez nadmiarowe wyłowienie lub przez zarazę wcale nie przedstawia trudności. W ostatnim tylko razie, to jest jeżeli zaraza działała, potrzeba najmniej trzy lata oczekiwać po wyginieniu raków, zanim nieuniknąą zarodu choroby, ponieważ wcześniej na nowo zapuszczone raki, zawsze ulegają zarazie, w skutku której giną. Przez wpuszczenie do wody odpowiedniej ilości młodych raków, a zwłaszcza matek mających jajka i przez kilkoletnią ochronę od połowu wód zapuszczonych, w wielu już miejscach ilość raków znakomicie wzrosła. Gospodarze też wszędzie objawiają życzenia, aby tak jak w Bawarji surowo zabronionem zostało łowić niedorosłe raki (pomiędzy któremi może się wiele samic znajdować), które w ogromnych ilościach wysełano do Francji, ponieważ tam jest zwyczaj czy moda garnirować rozmaite potrawy rakami, nawet i wtedy, gdy one jeszcze z powodu swej małości nie wiele jadalnego pożytku przedstawiają.

Drugiem zaś zapobieżeniem wyniszczeniu raków, będzie ich chów połączony ze sztucznem dopomaganiem w rozmnażaniu się, ochronie i w żywieniu.

O tem to właśnie sztucznem dopomaganiu w rozmnażaniu mówić tu będziemy, z tem jednak zastrzeżeniem, że jakkolwiek powiadamy że jest ono sztuczne, to przecież nie możemy go w podobny sposób jak u ryb uskutecznić, których wyciśnięta z samic ikra, zapłodniona nasiennym płynem mleczaków czyli samców, wylęga się w odpowiednich aparatach. Z tych znowu aparatów po wylęgnieniu już nieco podrosła młodzież puszcza się do rzek i stawów. — U raków w żaden sposób podobnego rodzaju rozmnażania się sprowadzić nie można, a to ze względu na zupełnie inną ich naturę. Są jednak wcale odmienne sposoby, a zupełnie zastosowane do wymagań tej ich natury. I z pomiędzy tych to właśnie sposobów, podamy jeden tylko, najpraktyczniejszy i w wielu razach mogący przynosić korzyści. Inne bowiem ze znanych i polecanych sposobów, są zdaniem naszem albo za zbyt ambarasowne,

albo też niełatwe do zastosowania w praktyce na większą skalę.

Postępowanie to, na które chcemy zwrócić uwagę, jest pomysłu inżyniera Brüssowa, hodującego w następny sposób młode raki: Kazał on zrobić rezerwoar czyli zbiornik 14 metrów ($24^1/_2$ łokci polskich) długości, — 6 metrów ($10^1/_2$ łokci polskich) szerokości, a $1^1/_4$ metra ($2^1/_4$ łokcia) głębokości, — wyłożony cały dwucalowemi balami. Do zbiornika tego świeża woda ciągle za pomocą rynwy dopływa w dostatecznej ilości, — odpływa zaś z drugiego końca, tak aby woda zawsze w jednej wysokości utrzymywała się w zbiorniku. Woda ta nie była zdrojową, gdyż taka jest za zimna i mało tu przydatną.

W ścianach zbiornika umieszczone wszędzie rurki drenowe o dwucalowej wewnętrznej szerokości, a rurek tych było tyle, aby na każdego włożonego do zbiornika raka, przypadała jedna taka rurka. Na spodzie zbiornika były poukładane wapienne kamienie (naturalnie w stanie rodzinnym to jest nie wypalonym). W dwóch końcach znowu zbiornika usypano tłustą glinę na 1 metr ($1^3/_4$ łokcia polskiego) wysoko i na niej usadzono karpy trzciny, rzeżuchy itp. wodnych roślin. — Świeża woda opływała bezustannie rynną, promieniem grubości $1^1/_2$ cala. Dodać tu należy że dojrzewanie jajek rakowych, a następnie ich wylęganie może się tylko odbywać przy dobrym przypływie świeżej wody; nie zachowanie zaś tego koniecznego warunku naraża na zawód nieunikniony.

Na wiosnę Brüssow do tego zbiornika, przez który poprzednio w celu pozbawienia świeżych desek obcego smaku, jaki one wodzie udzielają, przepływała czas jakiś woda z roztopów, — wpuścił ostrożnie złowionych 1400 raków, samych tylko matek z jajkami na spodniej stronie ogona, a matki te powchodziły zaraz w otwory rurek drenowych.

Pożywienie udzielane wpuszczonym rakom w tem zbiorniku, składało się z posiekanego różnego mięsa, wnętrzności z drobiu, białoryb, żab, marchwi itd.

W połowie października po spuszczeniu wody ze zbiorniku, znalazło się w nim 20.760 raków, które zaraz sprzedano do chowu po 20 marek (przeszło 10 złr.) za każdy tysiąc. — Przeciętnie więc każda matka wydała około 15 do 20 sztuk młodych raczków przychowku.

Następnego roku wśród lata oddzielono już stare raki (matki) zjadające same wiele młodych, ztąd w jesieni było już znacznie więcej młodzieyy do sprzedaży, tak że przeciętnie przypadło na każdą matkę 60 do 67 sztuk. (Okoliczność ta najlepiej pokazuje jak raki są mało mnożne, skoro przy takiej ochronie, gdzie nie było żadnych istot prócz ich własnych matek, któreby je tępiły tak jak w zwykłych strumieniach, tak mało ich jednak stosunkowo można było utrzymać.)

Wcześniejsze to odłączanie matek jest i z tego względu jeszcze korzystne, że matki wpuszczone do wody gdzie się znajdują samce, zostają znowu na jesieni zapłodnione, a na wiosnę złowione mogą iść znowu do zbiornika w celu odbycia nowego wylęgu. Młodzieży zaś nie tępionej przez starsze raki, ponieważ będzie więcej, użyć przeto można nie tylko do zaludnienia własnej wody, ale i na sprzedaż jeszcze.

Mając więc już przychowek młody, przedstawia się pytanie: gdzie raki zaprowadzić i chodować można? — Otóż przedewszystkiem w tych wodach, gdzie znajdują się one jeszcze teraz, albo gdzie ludzie pamiętają że przedtem były zanim je wytępiono. To bowiem najlepiej dowodzi, że ta woda posiada dla nich odpowiednie warunki.

W ogóle rak lubi wody spokojnie płynące, zawierające w swym składzie koniecznie pewną ilość wapna, — na 1 do $1^1/_2$ metra (od $1^3/_4$ do $2^1/_4$ łokcia) głębokie, a posiadające miękkie gliniaste lub nawet torfowe brzegi, w których sobie grzebie długie nory. Gdzie brzegi wód bardzo piaszczyste lub skaliste, tam rak się nie chce trzymać, a raczej nie potrafi z powodu niemożności zrobienia sobie nor ochronnych. Lubi też on bardzo wody obrosłe wierzbiną, gdyż pomiędzy korzeniami drzew tych znajduje zawsze najlepsze kryjówki. — W zimie przebywa w głębokich norach. nic nie jedząc, lecz nie zasypia na tę porę.

Wapno w wodzie niezbędnie mu potrzebne, gdyż w braku jego ginie nie mogąc sobie odnawiać pancerza. W wodach Bretanji (północno-zachodniej Francji) wcale raków z natury nie ma, ponieważ tamtejsze krzemionkowe grunta bardzo mało wapna zawierają, a spodni ich pokład granit stanowi. Jednakże gdzie grunta mające spadek do strumieni poczynają być obficie wapnowane lub marglowane, tam zapuszczone raki choć po trosze poczynają się mnożyć. Z tego to powodu nawet obfite przebywanie raków z natury w jakiej wodzie, dowodzi dostatecznej ilości wapna w składzie okolicznych gruntów.— U nas też nieraz można słyszeć użalających się gospodarzy, że bezskutecznie probowali w swych wodach zaprowadzić raki. Wiele to warunków mogło się przyczynić do tego zawodu, może najczęściej jednak powód w tem leżał, że woda była żelazista, a za mało posiadała wapna w swym składzie. Dla zaradzenia temu brakowi, kto wie czy nie dałaby się skutecznie poprawić

natura wody w której chcemy zapuścić raki, rozsypując po jej dnie zwir i okruchy skały wapiennej, jakich się dużo gromadzi tam, gdzie są łomy wapienne. W braku ich możnaby muszle rzeczne i skorupy ślimaków, których jest w niektórych miejscowościach dużo, tłuc i do wody wrzucać, a nawet sądzimy, że zbierane łupiny z jaj i po pognieceniu wrzucane do wody choć co pewien czas, jeszczeby tu wiele pomódz mogły, ułatwiając rakom znajdowanie w odpowiedniej ilości potrzebnego im wapna. Uważać tylko trzeba, aby wrzuconych łupin od jaj woda nie unosiła po wierzchu. Żarłoczne pożeranie młodych raków przez większe, głównie pochodzi mniemamy z potrzeby spożycia pokarmu wapiennego, jakiego swą skorupą młodzież może dostarczyć. Dodawanie jednak wypalonego wapna lub gruzów z budowli, zwłaszcza w znaczniejszej ilości, możeby wodę na pewien czas zepsuło, gdyż wapno wypalone nabywa innych własności jak surowe czyli rodzime.

Kto chce mieć dużo raków w danem miejscu, powinien też pamiętać o dostarczeniu im choć od czasu do czasu, zwłaszcza w epoce lenienia się, pożywienia, gdyż niektóre zwłaszcza wody są bardzo w pokarm dla raków ubogie. Nie jest to rzecz ani trudna, ani też kosztowna; rak bowiem wcale nie jest wybredny, pożera wszystko co mu się nadarzy. Zjada robaki i ślimaki wodne, żaby, ryby i ich ikrę, a nawet gdy jest większy i czuje się na siłach, korzystając z nadarzonej sposobności, chwyta szczury wodne nożycami swemi i tak je długo trzyma aż się uduszą z braku oddechu pod wodą. W braku innego pokarmu nie przepuszcza swym mniejszym braciom, dużo ich pożerając. Marchew lubi bardzo, jak i niektóre rośliny, zwłaszcza też obfitujące w swym składzie w części wapienne. Wiadomo też że i padlinę, która się dostanie do wody, raki chciwie spożywają. — Kto chowa karpie, na wiosnę może im łatwo dostarczyć dużo chrabąszczy, które są ich ulubionem i wybornem pożywieniem. Chrabąszcz jednak spływając na wierzch wody nie może być spożywanym przez raki, za to pędraki, których dzieci przy oraniu dużo zgromadzić mogą, ponieważ wrzucone do wody idą na dno, nie tylko ryb ale i raków stają się łupem. — Rakom wylęganym w zbiorniku Brüssowa, koniecznie trzeba dodawać pokarmu, inaczej bowiem z głodu matki wyżarłyby młode.

Raki najlepsze są do użytku kuchennego od maja do sierpnia. Jeżeli rak był przed ugotowaniem żywy, to potem ma ogon pod siebie podwinięty. Jeżeli zaś do garnka poszedł w stanie już nie żywym, to po ugotowaniu ma ogon prosto wyciągnięty.

Tuczą też raki wkładając je do drewnianego naczynia i polewając je tam rozbitemi jajami z kwaśnem mlekiem (w Niemczech używają nawet na ten cel piwa), a przykrywszy je pokrzywami, stawiają w chłodnej piwnicy. Przedsiębiorcy miejscy mają nawet na ten cel wymurowane w piwnicach doły do pół łokcia głębokie, które jako chłodniejsze są lepsze od naczyń drewnianych. Można też raki dłuższy czas bez wody utrzymać w koszyku, w którym należy je tylko regularnie raz lub dwa dziennie wodą skrapiać, posypywać pszennemi otrębami (do czego w Niemczech dodają trochę karolku czyli kminku), obkładać pokrzywami i dopiero zawiązawszy koszyk w płachtę, stawiać na ziemi w piwnicy. W taki też sposób żyjące raki można nawet w siatkowym worku zawieszonem w chłodnej piwnicy przez parę tyygodni przy życiu utrzymać. Przytem zawsze dobrze jest jaja rozbite same lub z kwaśnem mlekiem, wymięszane z okruchami pszennej bułki użyć wraz z pszennemi otrębami do ich obsypania. Jeżeli bowiem trzymanym rakom niedaje się pokarmu, to rzecz najnaturalniesza że muszą chudnąć z głodu i niesmaczne się stawać, ponieważ wytrawiają wtedy zapasy własnego ciała.

W razie dalszego przesyłania raków, należy je po poprzednim skąpaniu w balji z wodą wyjąć, a gdy ociekną wkładać do kosza lub do odpowiedniej paki, dobrze dla oddechu zaopatrzonej w poprzewiercane świdrem otwory, wysłanej pokrzywami samemi lub w pomieszaniu z suchą pszenną słomą. Raki w ten sposób zapakowane, przy ostrożnem składaniu na wozy lub kolejowe wagony, mogą i dłuższą przetrzymać podróż zwłaszcza w porze chłodniejszej.

Przybyłe na miejsce swego przeznaczenia raki nie od razu wrzucają się do wody i to jeszcze przez gwałtowne ciskanie, jest to bowiem zabójcze dla nich, zwłaszcza że są wtedy podróżą i wygłodzeniem osłabione. W takim stanie gwałtownie od razu wrzucone do wody ulegają rozbiciu i uduszeniu. Zdarzyło mi się widzieć raki przywiezione dla zapuszczania, które prawie wszystkie wyginęły, ponieważ je silnie rzucano żeby dalej na wodę padały. Przywiezione raki należy skropić naprzód wodą, poczem jeżeli jest upał postawić w piwnicy chłodnej, okryć świeżemi pokrzywami, a dopiero nad wieczorem lub bardzo rano, zwolna wysypać je nad brzegiem wody i zaczekać aż same do niej wejdą powoli.

Zygmunt Gawarecki.

Uprawa lucerny.

Do najwyborniejszych pastewnych roślin, bezsprzecznie należy lucerna, wytrzymująca jak najlepiej nasze zimy, a nawet niekiedy i dziko się u nas trafiająca. — Ma ona kilka gatunków, z których jeden z natury puszcza się na naszych dobrych gruntach, stanowiąc tam w ścierniskach na jesieni przewyborne pastwisko.

Lucernę zwyczajną, o której tu przedewszystkiem mówić będziemy, uprawiają od dawna w Kongresówce, a jeszcze więcej w Poznańskiem, gdzie już nietylko w większych gospodarstwach, ale nawet i w włościańskich bardzo pospolicie widzieć ją można. W Galicji chociaż nieraz spotyka ją się w większych gospodarstwach, to jednak niezdarzyło mi się natrafić na jej uprawę w gospodarstwach mniejszych, dla których mogłaby przynieść właśnie bardzo wielkie korzyści. — Gospodarze francuzcy słusznie powiadają: Niewiemy jak krowy mleczne dobrze i z pożytkiem utrzymać można, jeżeli się nieuprawia lucerny? — a wszyscy gospodarze co w naszym kraju już u siebie zaprowadzili tę uprawę, niepodobna, żeby nie przyznali słuszności powyższym słowom.

Lucerna nie należy do roślin wybrednych pod względem gatunku, wymaga bowiem jego średniej dobroci, lecz jedyny tu warunek, aby obfitował w wapno, gdyż wtedy i na piaskach się uda, ponieważ wapno jest niezbędnem dla pomyślności jej wegetacji.

Ponieważ lucerna bardzo głęboko zapuszcza swe korzenie, głębiej, niż inne rośliny, więc też dla tego na takich gruntach, gdzie za wykopaniem nieco głębszego dołka tenże się wkrótce ze spodu napełnia wodą, w żaden sposób rosnąć niemoże. — Na roli sobie jednak odpowiedniej, lucerna raz zasiana trwa lat kilkanaście, corocznie obfite zbiory doskonałej paszy wydając, ale na nieodpowiedniej ziemi nietrwa tak długo. — We Francji, gdzie dużo jest gruntów wapiennych, lucerna na nich raz zasiana istnieje od 15 nawet do 20 lat, czego jednak u nas rzadko, tylko chyba w wyjątkowych razach spodziewać się można, gdyż ziemie nasze w ogóle nie obfitujące w wapno, te zaś które go dużo zawierają są stosunkowo nie częste. — Wynika z tego, że kto pragnie u nas posiadać dobry lucernik, ten przy zachowaniu innych warunków, powinien pomyśleć o dodaniu ziemi wapna lub jej zmarglowaniu, wtedy bowiem ta roślina bujnie się udawać będzie nawet i na gruntach mniej odpowiednich. — Między innemi można nawet w jesieni grunt lżejszy przysposobiony pod tę uprawę nawieść ile można rozdrobionym gruzem wapiennym np. ze starych domów, z fabryk i t p. jeżeli ten łatwiej przychodzi dostać od marglu lub zwyczajnego wapna, — dopiero go równo rozrzucić i zostawiwszy tak na wierzchu przez zimę, na wiosnę przyorać. Sposób to łatwy do uskutecznienia pod większemi miastami, gdzie właśnie ze względu na korzystną sprzedaż mleka, produkcja dobrej paszy jest przedewszystkiem bardzo pożądaną.

Grunt jakeśmy powiedzieli średni, czyli gliniasto-piaszczysty, nie kwaśny, a przytem o ile można głęboki, jest najwłaściwszy dla lucerny, ponieważ ona bardzo głęboko zapuszcza swe korzenie. Jeżeli w ziemi nie zbyt głęboko znajduje się woda, to jak tylko do niej dojdą korzenie tej rośliny, pocznie ona zaraz cierpieć i tu już nie można się spodziewać należytych zbiorów paszy, ani też długiego trwania tej rośliny, gdyż właśnie brakować będzie potrzebnego warunku do jej udawania się.

Lucerna też jest bardzo czuła na chwasty, szczególniej w pierwszym roku swego życia. Ztąd zwykle starają się gospodarze, aby ją na przeznaczonej roli kartofle lub inne okopowe rośliny poprzedziły, ponieważ przy ich uprawie ziemię można dokładnie oczyścić, a jednocześnie obficie znawozić, co się także i pod kartofle przydaje. Zauważano że po burakach lucerna nie tak się dobrze udaje jak po kartoflach. Jeżeliby ziemia bardzo zachwaszczoną była, to w takim razie nawet przez dwa lata z rzędu po sobie kartofle uprawiają, aby tylko dojść do tego, żeby lucerna miała stanowisko o ile tylko można oczyszczone, a przytem i spulchnione. W jesieni przed zasianiem wiosennem lucerny, skoro potrzeba tego zachodzi, dobrze jest grunt nawieść wapnem, lub też mączką kościaną.

Na wiosnę sieją jęczmień lub owies, starając się aby były nieco rzadziej jak zwykle zasiane, gdyż gęsty zwyczajny siew tych roślin, poczytuje się jak najsłuszniej za szkodliwy dla lucerny, która się w nie wsiewa. Czterdzieści kilo nasienia lucerny można przyjąć za potrzebne na hektar, więc połowa tego na morg przypadnie. — Aby siłę ziemi o ile można zaoszczędzić, starają się wczas te zboża sprzątnąć, aby nie przestały się tutaj.

W następnym roku po zasianiu, nie należy bronować na wiosnę lucerny, gdyż toby uszkodziło jej roślinki jeszcze nie dobrze zakorzenione, ale za to począwszy od trzeciej wiosny po zasiewie, należy już odtąd regularnie co wiosna,

skoro ziemia obeschnie, dobrze lucernik żelaznemi bronami wzdłuż i w szerz wybronować, a wyrwane tym sposobem chwasty zgrabić i usunąć z pola, aby ich deszcze napowrót w ziemię niewklepały. Coroczne takie zbronowanie na wiosnę uważać należy za konieczny warunek, aby się chwasty nierozszerzały, a przytem aby ułatwić dostęp powietrza do wnętrza gruntu. Jeżeli jest dobrze zbronowany na wiosnę lucernik, to powinien zupełnie czarno wyglądać. Nie potrzeba się obawiać że przez to lucerna zostanie zniszczona, — za głęboko ona jest bowiem zakorzeniona, aby ją brona mogła wyrwać, która tylko wydobędzie chwasty po wierzchu rosnące.

Ponieważ lucerna ma trwać długo na jednem miejscu, to z tego powodu wypada nie tylko dobrze pod nią przygotować ziemię, ale i później jeszcze o niej nie zapominać, to jest bronować ją na wiosnę jak o tem powyżej powiedzieliśmy — poczem użyźniać, do czego między innemi dobra gnojówka może być bardzo pożytecznie użytą. Polewanie to gnojówką można nawet uskuteczniać i w późnej jesieni, byle jeszcze przed zamarznięciem ziemi. Zwykle też do nawiezienia lucerny jak najwcześniej na wiosnę zaraz po zbronowaniu, używa się krótkiego dobrze przetrawionego kompostu, do którego składu między innemi wchodzi gips i gnój koński. Bardzo dobrze jest zmieniać co rok rodzaj nawiezienia lucerniku, i tak jednego roku polać go gnojówką, drugiego roku dać żyzny przegniły kompost, trzeciego mączkę kościaną z popiołem zmięszaną i t. d. gdyż tylko wtedy najbujniejsze pokosy będziemy sprzątać z lucernika naszego.

Lucerna dopiero począwszy od trzeciego roku poczyna wydawać swój plon największy. Jeżeli zaś warunki jej dobrej uprawy były uwzględnione a potem bronowanie i użyźnianie nie było opuszczone na wiosnę, to można być pewnym, że pokosy będą wczesne i bardzo obfite, co dla gospodarza utrzymującego mleczne krowy jest niezmiernie ważnem. Lucerna nie używa się na siano, a raczej robienie go nie jest celem tej uprawy, który przedewszystkiem stanowi otrzymywanie zielonej paszy, będącej nietylko żyzną, ale jeszcze odznaczającą się szybkiem odrastaniem. Siano z niej mimo to jest także wyborne, lecz tylko w rzadkich i wyjątkowych wypadkach bywa z niej przysposabiane. Najkorzystniejszem bowiem przeznaczeniem lucerny jest dostarczanie wybornej zielonej paszy, szczególniej dla krów mlecznych trzymanych ciągle na stajni, albo też dawanej im tylko do podoju w południowych godzinach, ponieważ ta pasza na pomnożenie mleka wpływa.

Utrafienie właściwej pory koszenia lucerny na zieloną paszę jest rzeczą bardzo ważną, ponieważ tak ona jak i esparcetta mocno drzewieją, skoro zapóźno zostają zbierane, a przez to nie tylko że tracą na pożywności, ale jeszcze tem słabiej odrastają. Ztąd za najlepszy czas do koszenia na zielono lucerny uważają wtedy, gdy ona zaledwie pocznie pokazywać pączki kwiatowe. Jest ona wtedy najpożywniejszą, najbardziej w azot obfitującą i dla tego też najbardziej syci inwentarz. Nietraci się też nic na czasie sprzątanej paszy, ponieważ ona koszona wczas, tem prędzej odrosła. Jeżeli zaś lucernę kosi się do ususzenia na siano, to kożbę należy nieco opóźnić, a mianowicie aż do tej chwili, kiedy ona pierwsze kwiaty ukazywać pocznie.

Skoro lucernik przestaje już wydawać wynagradzające się pokosy, a chwasty coraz bardziej rozszerzają się w miejsce przerzedzających się roślin lucerny, to wtedy nadchodzi najwłaściwsza pora, aby go w jesieni zorać, aby mógł być następnie pod uprawę innych plonów użyty. Jeżeli lucerna stała na dobrej dla siebie ziemi a przytem bronowaną i zasilaną, na wiosnę była, to koszenie jej wtedy tak będą silne i długie, że nieraz siekierą wypadnie je przecinać, dla ułatwienia orki pługowi. — Opóźnienie tego zorania lucerniku nigdy pożytku gospodarzowi nie przyniesie, ponieważ wtedy coraz to mniejszy pokos bywa, a znowu rozmaite chwasty coraz mocniej się szerzą. — Niema więc żadnego racionalnego powodu, którymby można było usprawiedliwić opóźnione zdarcie lucernika, skoro on okazuje znaki zestarzenia się i wyczerpania gruntu. Ztąd w każdym razie skoro się tylko da spostrzegać to zestarzenie się lucernika, najwłaściwszem będzie zawsze zedrzeć go, naturalnie przysposobiwszy sobie na rok przedtem nowy, żeby niedoznać przerwy w otrzymywaniu zielonej paszy.

Czasu trwania na jednem miejscu lucerny nie można ściśle oznaczyć, gdyż to jest względne i od każdej miejscowości zawisłe, czyli od warunków gruntu, a zresztą nawet i samej staranności uprawy. Jeżeli bowiem te warunki są należycie przyjazne, lucernik może trwać nawet do lat dwudziestu, choć to rzadko się trafia. W przeciwnym razie trwałość ta dochodzi lat ośm do dwunastu i to bywa najczęściej. O tem jeszcze jednak pamiętać należy że lucerna nielubi często po sobie powracać. Zasada w tym względzie jest taka, że lucerna dopiero w tyle lat powrócić może, ile pozostawała przedtem lat na temże miejscu.

Na nasienie zostawia się drugi pokos po pierwszym wczas sprzątniętym i to najlepiej na lucernie cztero lub pięcioletniej, lecz taka już potem mniej zielonej paszy wydaje.

Chcąc żywić konie zieloną lucerną, kosić ją wypada nieco później jak dla bydła rogatego, a mianowicie wtedy, gdy zakwitać poczyna, młodsza bowiem sprawia często kolki koniom, czego unikać należy.

W ostatnich czasach poczęto za granicą polecać nowy sposób odmładzania lucernika, że tak nazwiemy to postępowanie, — a to przez wsiewanie rajgrasu włoskiego, w lucernę. Sposób ten odmłodzenia lucerny mianowicie tam może być szczególniej odpowiedni, gdzie lucernik jest już stary, a mimo to z różnych względów miejscowych gospodarskich. zatrzymać go jeszcze lat kilka dłużej zmuszeni jesteśmy. Jako przykład przytoczymy tutaj postępowaniu jednego z gospodarzy, który zmuszony się widział do użycia tego środka. Oto są jego słowa:

Mając 12 morgów starego i dość już zużytego lucernika, na którym lucerna coraz to więcej rzedniała, a chwasty jej miejsce zastępowały, na wiosnę silniej jak zwykle w szerz i wzdłuż zbronowałem go, poczem zasiałem na każdy morg 300 funtowy po 22 funty rajgrasu włoskiego, który lekko przybronowałem. — W pierwszym roku, który z powodu przeciągającej się suszy niebył korzystny dla tego posiewu, wschodziła ta trawa późno i zwolna, tak że jeszcze przy trzecim i czwartem nawet cięciu lucerny, widzieć można było ukazujące się młode roślinki. Mimo to można było widzieć, że ten rajgras zakorzeniał się dobrze, zajmował wszystkie miejsca wolne, a przytem dusił inne chwasty. Jak na pierwszy rok i to jeszcze przy długotrwałej suszy, było to wcale nieźle, ale za to w roku następnym daleko korzystniejszy objawił się skutek. Rajgras włoski bowiem od samej wiosny trzymał się zawsze na równi z lucerną i przy czterech jej cięciach zawsze tej samej co i ona dorastał wysokości, a czasami i przerastał ją nawet, że wydał tyle paszy, ile przedtem w pełnej sile wzrastająca lucerna sama niewydawała. Wsianie zatem w starą lucernę rajgrasu włoskiego okazało mi się bardzo korzystnem, daleko nawet więcej jak podobny wsiew w koniczynę. Rajgras bowiem w mniej skłonnej do wylegania lucernie, swobodnie wzrasta w górę, a przytem obydwie te rośliny na równi prawie stoją pod względem szybkiego wzrastania, co niema miejsca u koniczyny. — Otrzymana pasza nietylko że była obfita, ale jeszcze delikatna i żyzna, lubiona od koni i rogatego bydła, które tu przez cały rok utrzymywane jest na stajni. *Z. G.*

Rozmaitości ogrodnicze.

Przepowiednia zimy z dojrzałości kasztanów. — Jak zimować bez kosztu większe rośliny pielęgnowane w kublach i w doniczkach? — Które rośliny mogą zimować w piwnicach? — W jaki sposób to zimowanie urządza się? — Wystawianie na wiosnę na dwór zimowanych roślin — Ich podlewanie. — O urządzeniu sobie umyślnej piwnicy dla zimowania większych roślin. — Pielęgnowanie drzew owocowych z cieplejszego klimatu. — Oczyszczanie oleandrów i laurów po zimie z robactwa. — Przymuszanie olepadrów do kwitnienia w lecie. — Zimowanie pelargonji. — Nesplik i Figa jako rośliny dla nas ozdobne. — Odmładzanie starych drzew owocowych. — Rośliny pnące się czyli wijące ze stanowiska ozdoby.

Przeszła zima była w całej Europie mroźna, ciekawa rzecz jaka będzie nadchodząca. Nie mamy wielkiej nadziei, żeby lekka była, bo to po zimnem lecie jakie obecnie mieliśmy zwykle też bywa i ostra zima. W naturze ludzkiej jednak leży chęć przewidzenia naprzód wszystkiego, niedziw więc że człowiek pragnąc naprzód wiedzieć co mu przyszła zima zwiastuje, mniej lub więcej trafnie stara się to sobie wywróżyć z różnych „oznak“ jak z odlotu ptastwa, z pa ąków itd. — Obecnie profesor botaniki w Giessen P. Hoffmann ogłosił, że z 28 letnich spostrzeżeń, które sobie notował, przekonał się że w każdej miejscowości można naprzód powiedzieć jaka będzie zima na pewno, uważając czas dojrzałości owoców zwyczajnego kasztanu. Przekonał się bowiem, że im kasztany wcześniej którego roku dojrzeją, tem też i średnia temperatura zimy będzie wyższą, czyli że zima będzie łagodniejszą.

Z zimą nadchodzi w naszym kraju zawsze kłopot co robić z licznemi doniczkami kwiatów, które nam uprzyjemniały mieszkanie w lecie, ale na zimę ambaras sprawiają, a nawet gdy ich jest dużo, to i niezdrowy pobyt w domu robią. Jak tu je więc teraz przezimować, boć szkoda i żal nawet nasze ulubione za płot wyrzucić. Nie jest to jednak to przezimowanie roślin w doniczkach tak trudne, ani ambarasowne, można go bez kosztu dokonać, a wielką przyjemność sprawia lubownikom roślin, gdyż im pozwala dużo ich przez lato trzymać, a mimo to niemieć z niemi najmniejszego kłopotu w zimie.

Tego roku (1888) przebywałem przez parę miesięcy w Szwajcarji, gdzie bardzo się kochają w kwiatach i w pielęgnowaniu roślin ozdobnych.

Niemal przy każdym domu mają choć mały ogródek na wsi pełny roślin kwitnących, tak samo też i po małych miasteczkach, gdzie tylko miejsce na to pozwoli. Oprócz tego jest tu zwyczaj, że jeszcze przed domami stawiają w dużych kubłach wielkie krzewy lub drzewa ozdobne, mianowicie takie któreby w gruncie nie przetrzymały zimy szwajcarskiej, lubo o połowę lżejszej jak nasze. Najczęściej w tych wielkich kubłach obręczami żelaznemi okutych dają się tam widzieć: oleandry, laury, mirty, granaty, duże fuksie, hortensie, tuje, cyprysy, figi i t. d. Przepysznie to wygląda na lato i bardzo przyjemnie, a na zimę nie znoszą tego do domu, boby i miejsca brakło, a przy tem niezdrowo i wilgoć takie masy wilgotnej ziemi trzymać w mieszkaniu. Aby więc uniknąć tych niedogodności, pospolicie w jesieni znoszą te wielkie rośliny do piwnic, gdzie przebywszy zimę, znowu na wiosnę są wystawione przed domem.

Zwyczajna pod domem piwnica jak najprzydatniejszą jest do przezimowania roślin, byle by tylko woda w niej nie marzła, nie była mokrą lub zbyt zaduchliwa. Od biedy może ona być i zupełnie ciemna, jeżeli nie ma trzech powyższych niedogodności, lecz zawsze bezporównania lepiej, gdy jest jasna, naturalnie o ile piwnica nią być może. Zwykłe rośliny które pielęgnujemy, ulegają w zimie spoczynkowi, mogą się zatem w tej porze obejść bez światła. Bardzo jest wielka liczba roślin, które mogą dobrze przezimować w piwnicy. naturalnie rośliny jednoroczne lub zielne nie mogą na ten cel posłużyć. Za to wybornie tu zimują w ogóle drzewa i krzewy których wegietacja na tę porę ustaje, którym liście opadają, lubo i z trwałym liściem, byle tylko ten był twardy, skórzany jak to mówią, dobrze tu przebywają, jak np. Laurowe drzewo, Oleander, Bukszpan, Aucuba, Evonymus, Laurocerasus, nawet od biedy Pomarańcza i Veronica, ale te dwie tylko w zupełnie dobrych piwnicach, to jest suchych i jasnych dosyć. Nie mówimy, że w wolnych od mrozu, gdyż jeżeli woda tu marznie, to się żadna roślina nieda już przezimować. — Mirty zwykle w piwnicach źle zimują, gdyż potrzebują więcej światła jak go tu znaleść mogą. Za to iglaste drzewa doskonale tu trzymają się jak różne tuje. bioty, cyprysy, zagraniczne jałowce i t. d. Dobrze też zimują drzewiaste rośliny tracące liście w późnej jesieni, a które na wiosnę nowemi liśćmi okrywają się, jak: Fuchsie, Hortensje, Figa, Granaty, Erythrina. — Dalej krzewy, które z mniejszą lub większą osłoną mogą i w gruncie u nas zimować, ale które jako ozdobne polecane są bardzo do uprawy w doniczkach lub kubłach, jak Prunus chinensis, Deutzia, Weigelia, zagraniczne Spiraea, róże, migdały itp. — Może też w piwnicy zimować mnóstwo podkrzewów i roślin cybulkowych lub bulwowych nie wyjmowanych z doniczek, jak Chrysanthemy, naturalnie po okwitnięciu na jesieni w pokojach. Phloxy, Laki, niektóre wytrwalsze paprocie, rozmaryn, złoto nakrapiany tymian, Tritoma Uvaria, Agapanthus, Calystegia pubescens, Boussingaultia, Georginie i mieczyki (gladiole) źle zimują tutaj. Pelargonie tracą liście w piwnicach, lecz dobrze zimują, gdyż wczas na wiosnę poczynają zielenić się.

Przezimowanie odbywa się w bardzo prosty sposób: W jesieni oczyszczają się rośliny w kubłach i doniczkach rosnące z suchych liści i gałązek i stawiają w piwnicy tak żeby gospodarstwu jak najmniej zawadzały, a jeżeli można to tam gdzie najwięcej jest światła. Dobrze jest obstawić doniczki i kubły deską, żeby były przez to zabezpieczone więcej. Dla mniejszych doniczek dobrze jest urządzić półki na ścianie lub ustawić schodki. Pod kubły dobrze jest nasypać piasku a jeszcze lepiej podstawić cegły lub klocki, żeby nie gniły od spodu. Jeżeli w tej piwnicy znajdują się kartofle i inne warzywa, należy ją przewietrzać często zwłaszcza z początku, dla pozbycia się zaduchu i nadmiaru wilgoci z wypacającego się warzywa, co i dla niego samego jest dobre. Najgorsze towarzystwo i sąsiedztwo dla zimowanych roślin w piwnicy stanowi beczka z kapustą tak z powodu wilgoci, jak i pleśni, a oraz zaduchu z fermentacyjnych wyziewów. Najlepiej by było, gdyby można mieć duże piwnice, w jednej trzymać rośliny i dajmy na to masło, butelki, konfitury itd. a w drugiej kartofle, warzywa, beczkę z kapustą itd. — Na myszy trzeba ciągle stawiać pułapki, choć od czasu do czasu zamykać koty itp. gdyż nie pamiętając o tem można mieć zniszczone rośliny, niektórych bowiem ich gatunków myszy w zimie bardzo poszukują.

Począwszy od drugiej połowy Stycznia aż do chwili opuszczenia na wiosnę piwnicy, potrzeba gdy łagodna jest pora na dworze, sucho i słońce świeci roztwierać okienko w południe dla przewietrzenia, co bardzo służy zimującym roślinom, byle tylko niezadługo to robić, a tem też bardziej na noc nie zostawić otworem okienek, bo wtedy rośliny by zgniły od zimna. Na wiosnę w kwietniu gdy się stale już ociepli, należy powynosić z piwnicy na dwór rośliny, wybierając do tego dzień pochmurny, bez słońca. Po osuszeniu się roślin na powietrzu, wypada suche gałązki poobcinać, jak i liście z-żółkłe. Ziemię poruszyć dobrze, lub jej warstwę wierzchnią zastąpić świeżą, wtenczas też odbywa się przesa-

dzenie, skoro zachodzi tego konieczność. Po takiem oczyszczeniu roślin trzeba je dobrze podlać byle nie świeżą lecz letnią wodą. Polewania zimujące rośliny w piwnicy niepotrzebują, gdyż ich wegietacja pozostaje wtedy w spoczynku, a potrzebna wilgoć aby nie uschły znajduje się zwykle w dostatecznej ilości w powietrzu piwnicznem. Jeżeliby jednak piwnica bardzo sucha była, co tylko wyjątkowo rzadko się zdarza, to aby niedopuścić zeschnięcia roślin, można je tu, a nawet potrzeba je raz na miesiąc lub na półtora potroszę podlać wodą letnią. — Po wystawieniu na dwór, na świeże powietrze — słońce i deszcz wkrótce ożywiają rośliny, które poczynają wypuszczać nowe pędy, liście i kwiaty. — Po kwietniu ciepłym nieuniknienie następuje u nas połowa maja zimna z przymrozkami nocnemi, których aż do 20 tego miesiąca obawiać się należy. Na ten czas rośliny nie mogą pozostawać na dworze, gdyż po śnie zimowym przychodząc do siebie są bardzo słabe i mogły by być nieraz zniszczone, a przynajmniej ciężko uszkodzone. Pamiętajmy bowiem, że u nas śnieg i nocny przymrozek ścinający wodę po wierzchu w kałużach, nienależą znowu do rzadkich w maju osobliwości. Wypada więc te odżywające rośliny zabezpieczyć przed zgubą i skoro tylko pierwsze chłody zwykle pod koniec kwietnia następujące zapowiadają zbliżanie się brzydkiej pory maja, potrzeba rośliny z kubłami i doniczkami, gdzie pod dachem umieścić, co już teraz mały chwilowy ambaras robi, — jak np. do mieszkania, do sieni jeżeli jest widna i dość obszerna że przejściu rośliny zawadzać nie będą itd. Nawet na ten czas można je umieścić w jakim budynku gospodarskim, dość zabezpieczonym przed przeciągiem w nocy, jak w drwalni, na klepisku w stodole itd. Na dzień stały by drzwi otworem, a zamykałoby się je na noc przed zimnem.

Z tego cośmy tu powiedzieli, widzimy, że przechowywanie większych roślin w kubłach i doniczkach przez zimę w piwnicy jest bardzo proste i łatwe, a przytem niewymagające ani kosztu, ani ambarasu. Główna tu rzecz powtarzamy: żeby piwnica była taka żeby w niej nigdy woda nie zamarzła, żeby była sucha i bez wielkiego zaduchu, lubo temu ostatniemu jeszcze przewietrzaniem zaradzić w części można. — Ileż za to amatorzy roślin mogą zjednać przyjemności, trzymając roślin pięknych większych dużo i niepotrzebując ich tracić na zimę. — W Kongresówce w powiecie Wrocławskim jeden z wielkich amatorów roślin w bardzo ciepłej i dobrze zaopatrzonej owczarni, ogrodziwszy jej drewnianą kratą kawałek i dawszy dla światła podwójne okno jak najlepiej zimował w kubłach wielkich 30 oleandrów, po kilka fig, granatów, oliwnych krzewów itd. które potem przed domem na lato ustawiano. Sądzę że dla kogo by wystawienie oranżerji było kosztowne z powodu opału, to mógłby sobie dla zimowania swych większych i trwalszych roślin zrobić w zimie piwnicę z krąglaków. co by tanio przyszło a na dłuższe lata wystarczyło. Czem taka piwnica głębsza w ziemi tem cieplejsza i pewniejsza od mrozu, chociaż jak w naszym kraju płaskim bardziej narażona na wilgoć. Rozmiary takiej piwnicy co do obszerności i wysokości, powinny być zastósowane do roślin mających się przechowywać, to jest do ich liczby i wysokości. Trzebaby taką piwnicę zaopatrzyć w podwójne okienko dla przewietrzania, a dla ciepła jeszcze okiennicą, lub matą słomianą zasłaniane. Wypadałoby koniecznie dać małą sionkę, a pomiędzy dwoje drzwi szczelnie zamykające się i obite wewnątrz słomianą plecionką lub krajką, dla zabezpieczenia się przed mrozem, wkładałoby się dużą wiązkę związanej słomy. Te kilka schodów w sionce po jakich by się zstępowało do piwnicy, powinny być szerokie i wygodne, żeby łatwo po nich można było sprowadzać duże kubły z roślinami, a zatem też ciężkie.

Są za granicą amatorzy roślin, którzy szczególne zamiłowanie mają do pielęgnowania różnych drzew owocowych z cieplejszego klimatu, które zimy w gruncie jednak znieść nie mogą. Pewnym być można żeby się i u nas podobni znaleźli, gdyby tylko mogli przechować łatwo i bez kosztu takie drzewa. Cieplarnie są wyborne na ten cel, ale z powodu kosztów budowy, opalania przez zimę i utrzymania pomocnika do pilnowania ognia, dla przeważnej liczby z nas amatorów są wcale niedostępną rzeczą. Wcale się inaczej rzeczy mają ze schowkiem roślin w piwnicy, który nas nic nie kosztuje, a od nas po największej części zależy, żeby w nim zimowy pobyt dla roślin był zdrowy. Tu więc przyszli amatorzy pielęgnowania drzew i krzewów owocowych z cieplejszych klimatów, jak Figi, Anona, Nesplik zwłaszcza jego neapolitańska odmiana, Migdały, Brzoskwinie prowanckie, Sliwki z południowej Francji, Kaki japońskie (Diospyros lycopersicon) itd. mogliby zimować swe drzewka. Przy sposobności powiem, że będąc w zimie 1887 na 1888 r. w południowej Francji, po raz pierwszy widziałem i jadłem owoc z japońskiego drzewa Kaki, którego liście na zimę opadają. — Drzewo to jest przytem ozdobne, nawet nadzwyczajnie skoro owoce poczną dojrzewać. Owoce są średniej wielkości jabłek, z kształtu i koloru bardzo do pomidorów podobne. Smak tego owocu

przyjemny, słodki, choć nieco mdły. Drzewo to w południowej Francji dość już rozmnożone.

— Oleandry i laury zimowane w miejscach za ciepłych, a w zaduchu, dostają często tak zwanych wszy, których się potem trudno pozbyć. Najlepszy na to jednak sposób zanurzyć te drzewka na 24 godzin w wodzie, poczem wyjąwszy ustawić je na dworze, w świetle, ale gdzieby słońce na nie wcale nie padało. Dopiero w tydzień potem można już je na słońcu postawić. Jeżeli te dzzewka są jeszcze niewielkie, można je wstawić do beczki nalanej wodą, pamiętając, że mają być całe zanurzone wraz z czubkami. Skoro znowu są wyższe, wtedy nie ma dla nich odpowiedniego naczynia do sprawienia kapieli, dla tego obwiązawszy ich kubły płachtą, żeby ziemia nie wypadła, kładą się nad brzegiem stawu lub rzeki tak, żeby kubeł leżał na brzegu, a całe gałęzie wraz ze znaczną częścią pieńka były zupełnie zanurzone w wodzie przez 24 godzin, poczem z wyjętemi postępuje się jak wyżej. Kąpiel taka robi się, na wiosnę gdy woda się ocieplí, i później aż do jesieni. Żeby gałęzie dobrze były zanurzone, można je przycisnąć byle nie połamać.

Żali się wiele osób, że oleandry im nie kwitną, można temu łatwo zaradzić dając im ziemię żyzną, stawiając na słońcu, które lubią i potrzebują i co dzień podlewając letnią wodą na 20 do 25° R. Kwiat wtedy będzie obfity. Nie trzeba jednak na jesieni obcinać nigdy tych gałązek kwiatowych, jakie są na czubkach. Stopień ciepła wody łatwo jest przez zanurzenie w niej ręki poznać, jeżeli się raz dla próby za pomocą ciepłomierza wprzód ten stopień pozna. Do wody zimnej dodawszy pewną część gorącej będziemy mieli potrzebną wodę letnią. Używanie jej do podlewania niektórych delikatniejszych roślin w gruncie przez lato pielęgnowanych, przyczynia się zawsze do ich bujnego wzrastania i obfitego kwitnienia.

Niektóre drzewa pielęgnowane w doniczkach lub kubłach jeżeli chcemy, aby posiadały kształtne korony, to w tym celu przez stósowne obcinanie gałązek dochodzi się do tego, ale to robić trzeba zawsze na jesieni przed wniesieniem na zimę do piwnicy lub oranżerji. Od biedy można to obcinanie jeszcze i w lutym wykonać, lecz jeżeli się to później robi to już się nie otrzyma zamierzonego skutku.

Pelargonje używane są teraz bardzo do ozdoby ogrodów, gdyż i przepysznie kwitną i ciągle, jeżeli są w gruncie posadzone. Na zimę jednak przechowywanie ich jest ambarasowne, bo trzeba je posadzać do doniczek, a tych czasem tyle się nagromadzi, że ich nie ma gdzie pomieścić, nawet gdy posiadamy cieplarnię. Szkoda ich jest zniszczyć, bo to w lecie kwitną przepysznie. Rośliny te można łatwo przechować przez zimę, przyczyniając się przez to do ich wielkiego rozpowszechniania na co stotnie zasługują. Potrzeba je w jesieni wyjąć z gruntu rydlem bez uszkodzenia, wytrząsnąć dokładnie ziemię z ich korzeni, ostrym nożem urzyna się wszelkie ich zielone czyli niezdrzewiałe gałązki, poczemzasadza się je po kołnierz w przygotowanej poprzednio skrzyni lub zagrodzie wypełnionej suchym piaskiem w izbie lub piwnicy suchej, gdzieby nie było wilgoci, ani tez mróz dochodził kiedy. W połowie maja te pelargonie wysadzają się jak zwykle do gruntu w ogrodzie, a wtedy mnóstwo przez lato wydadzą kwiatów. — Pamiętać tylko trzeba, żeby myszy ich w zimie nie niszczyły.

Nesplik musimy polecić pamięci miłośników roślin, ponieważ to piękne drzewko, ozdobne swemi dużemi liśćmi, a przytem wydaje smaczne owoce, mogące się spożywać dopiero po ulęgnieniu. — Toż samo i o Fidze powiedzieć można, która z powodu swych pięknych i dużych liści może być pielęgnowana jako roślina ozdobna w kubłach, czy jako krzew, czy drzewko. Zimę tak samo jak i Nesplik przebywa bez szkody z łatwością w dobrej piwnicy, chociaż Nesplik przy większej ostrożności i ochronie może nawet i w gruncie zimować.

W piwnicy jednak nie mogą zimować te rośliny, które jak np. australskie podczas zimy najlepiej właśnie wegietują.

Wszystko co miało początek musi też i nareszcie mieć swój koniec. Otóż i z naszemi drzewami owocowemi tak samo się rzeczy mają. Zasadziliśmy je, rosły pięknie, wydawały owoce, nareszcie po wielu latach zmniejszają swą urodzajność, starzeją się i zabierają do uschnięcia. Stan ten tem prędzej następuje, im drzewo mniej znajduje w gruncie pożywienia dla siebie, im mniej było oczyszczone i pielęgnowane. Skoro więc zobaczymy, że z roku na rok drzewo coraz słabsze pędy wydaje, owoców mniej i liście coraz to drobniejsze, możemy powiedzieć: oto drzewo które się zbliża do swego końca. W mocy jest jednak ludzkiej koniec ten znowu oddalić, a drzewu na pewien czas dłuższy przywrócić dawne siły i rodzajność. — Najstósowniejszy czas po temu jest październik, a postępowanie takie:

Każdą gałąź odmładzać się mającego drzewa, jeżeli ono mocno jest osłabione skraca się za pomocą piłki o połowę, jeżeli zaś jeszcze zachowało pewną ilość czerstwości, to tylko skraca się o jedną trzecią część długości. Wszystkie gałęzie muszą być zarówno do jednej wysokości skrócone, a powstałe ztąd rany zasmarowane maścią ogrodniczą, a co lepiej gęstą zwyczajną białą

olejną farbą, która jest o wiele łatwiejsza w użyciu za pomocą pędzla od maści, a przytem nie odpada tak łatwo jak ta ostatnia. — Suche gałęzie jak niemniej te które w środku za gęsto zarastają koronę wyrznąć należy, starając się aby ta korona piękny kształt miała i równowagę wszędzie w gałęziach. — W październiku następnego roku robi się rewizja drzewa, które ponieważ wiele wypuściło gałęzi, pozostawia mu się zatem w miarę potrzeby silniejsze pędy, lecz tylko te, które nie za gęsto przerastają koronę, do której środka światło ułatwiony powinno mieć dostęp. Jeżeliby te młode pędy były za bujne, to je trzeba o połowę skrócić, a wtedy w latach następnych utworzy się piękna znowu korona. — Jest wiele gatunków jabłoni i grusz mianowicie i bujno rodzących, które podobnego odmłodnienia regularnie co kilkanaście lat potrzebują, gdyż tylko wtedy ciągle rodzą, skoro zamiast starego wysilonego drzewa mają młode gałęzie. Odmładnianie takie jest też pospolicie dla śliw potrzebne.

To cośmy tu podali jest dopiero połową dzieła w celu odmłodnienia owocowego drzewa, jednocześnie bowiem po tem oberznięciu gałęzi, potrzeba zaraz zasilić ziemię. — Jeli drzewo nie było około pnia okopywane, zwłaszcza jeżeli trawa aż do niego zarastała, to w takim razie do koła potrzeba równo zdjąć murawę, podspodnią warstwę ziemi zebrać aż do korzeni, byle ich, a zwłaszcza tych drobnych nieuszkodzić, a na miejsce zebranej nasypać świeżej ziemi żyznej, do której jeżeli można domięszać popiołu drzewnego i mączki kościanej, o której teraz nabycie wszędzie jak najłatwiej. Zamiast tej ziemi, albo do niej można także kompostu dodać, byle bardzo przetrawionego, do którego składu dobrze gdy wapno weszło. Wielu zapewne będzie się obawiać, sądząc po dawnemu że wapno pali itd. Tymczasem tylko nadmiar wapna tak samo jak każdej rzeczy, może być szkodliwy; użyte jednak w umiarkowanej ilości, jest nie tylko wielce użyteczne ale jeszcze konieczne, ponieważ wszystkie rośliny dó składu go swego dużo nawet potrzebują. Pamiętać też należy, że grunta nasze przeważnie ubogie są w wapno, ztąd kwaśne, a wszelkie drzewo tem silniej się opiera złym wpływem klimatycznym i tem lepiej rodzi, im obficiej w gruncie znajduje wszystkie potrzebne sobie składniki, — Jeżeli teraz po odświeżeniu ziemi, podlejemy ją dobrze gnojówką, będziemy już mieli prawie wszystko co potrzeba, aby owocowe drzewo odzyskało dawniejszą swą siłę i urodzajność.

Mówiemy „prawie wszystko“ — gdyż jeszcze potrzeba wykonać wprawdzie małą czynność, ale bardzo ważną, a mianowicie oskrobanie drzewa, co się tu robi nie wcześniej i nie później jak w drugiej połowie lutego. Nie można tego wcześniej, a zwłaszcza nie w jesieni przedsiębrać, gdyż drzewo by się na srogość mrozu bez ochrony zostawiło. W drugiej więc połowie lutego, wybierając dzień pogodny odbywa się to skrobanie, a to nie tylko aby pozbawić drzewo mchu, ale jeszcze starej grubej, pomarszczonej lub odstającej kory, którą śmiało byle ostroźnie pozrzynać można, byle tylko nie pokaleczyć drzewa, nacinając jego podspodnią żywą tkankę. Pozbywszy się swej starej martwej kory, drzewo weselej rośnie, widocznie grubieje. Po takiem dobrem oskrobaniu rozrabia się wapno z wodą, i dodawszy trochę świeżego gnoju bydlęcego za pomocą pędzla murarskiego maluje się całe drzewo. Smarowanie to jest bardzo potrzebne, gdyż nie tylko zniszczy zarody mchu, ale jeszcze ochrania od za mocno dogrzewających promieni słońca, co wiele się przyczynia do zdrowia drzewa. — Ot i wszystko co się tyczy odmładniania starych drzew owocowych, pozostaje już tylko w następnym październiku przejrzeć nowo wypuszczone gałęzie, o czem poprzednio już mówiliśmy.

Do najozdobniejszych roślin a mogących nam oddać wielkie przysługi w upiększeniu ogrodów i miejsc koło mieszkań naszych, należą bez zaprzeczenia tak zwane: Rośliny pnące się czyli wijące, w ogóle mało u nas używane dotąd jeszcze. Za pomocą to tych właśnie roślin możemy zakryć brudne i obszarpane mury cudze, które graniczą w miastach z najpiękniejszemi ogrodami. Można je puszczać po parkanach, po drzewach, po ścianach, a wszędzie one będą się pięknie przedstawiać i tak malowniczo, że im inne pod tym względem wcale niedorównają. Można używać tych roślin do pokrywania altan, ganków przed domami, werand itd. a że prędko rosną, więc też prędko z nich użytek i ozdoba. Dawniej utrzymywano, że te rośliny puszczone po ścianie domów, przyczyniają się do wilgoci w nich, ponieważ liśćmi swemi pokrywając ściany, przeszkadzają na nie operacji słońca. Liczne jednak badania a bardzo ścisłe przekonały, że w takiem mniemaniu cienia prawdy nawet nie ma. Liście pnących roślin nie mogą przeszkadzać słońcu wysuszać ścian, gdyż powietrze ogrzane w lecie ma dostęp wszędzie, ale ono samo jedno niezdolne dość osuszyć ścian gdy te są wilgotne, ponieważ wilgoć z ziemi od fundamentów w środku murów do góry idzie. Właśnie wilgotne mury obsuszają się gdy przy nich rosną posadzone rośliny pnące, gdyż one wiele wilgoci do swej wegietacji potrzebując, ciągną też ją z gruntu

od fundamentu i swemi liśćmi wyparowują potem w powietrzu. Poznać to łatwo ztąd można, że wilgotne mury osuszają się, a rośliny pnące przy nich rosnąc poczynają z braku wilgoci mizernieć, tak że od czasu do czasu koniecznie je trzeba potroszę podlewać.

Roślin pnących się jest bardzo wiele, niektóre z nich mają kwiat cudownie piękny, lecz nie wszystkie w naszym klimacie w gruncie rosnąc, a raczej zimować mogą. Mimo to jest tych roślin dużo tak jednorocznych jak i trwałych, które u nas pielęgnowanemi w gruncie być mogą, a niektóre z nich mają przepyszne kwiaty lub liście. — Cały sekret w użyciu tych roślin na tem polega, żeby różne ich gatunki w pomięszaniu koło siebie sadzić, bo wtedy jeżeli kolory będą dobrze do siebie dobrane (nie sadzić np. pąsowych obok czerwonych, gdyż te kolory źle od siebie odbijają), to tu rozmaitość tak kwiatów jak i liści będzie właśnie nie zrównaną piękność stanowić. Rośliny trwałe pnące się już samemi różnokolorowemi jednorocznemi powojami i kobeą upiększyć i urozmaicić można. Wymieniemy tu tylko niektóre pnące się czyli wijące rośliny jak np. z trwałych w gruncie:

1. Dzikie wino (Ampelopsis quinquefolia) z roślin trwałych pnących najpospolitsza u nas, bo bardzo trwała, prędko i bujnie rośnie i niezawodnie jest najbrzydszą z roślin wijących się, nie mogąc wytrzymać porównania z innemi. Piękniej wygląda tylko na jesieni, gdy jej liście poczynają czerwienieć. Upiększyć ją można sadząc koło niej pnący się powój biały i czerwony, pąsowy szablak itd.

2. Bluszcz drzewny, który w Belgji, Francji, Szwajcarji tak pospolicie do puszczania po murach używany, u nas raz tylko jeden w Kórniku w Poznańskiem zdało mi się widzieć rozpięty po murach zamkowych.

3. Aristolochia sipho — prześliczna roślina pnąca z powodu swych bardzo wielkich jasno zielonych liści i kwiatów do piankowych fajek podobnych. Rośnie bardzo bujnie. Lubi nie co zacieniowane miejsce, ziemię żyżną. U nas mało upowszechniona, ponieważ w ogóle amatorstwo do roślin pnących się, z wyjątkiem dzikiego wina, jeszcze się u nas nie wyrobiło. Ledwie trzy razy spotkałem ją w kraju naszym: raz w Poznańskiem, a dwa razy w Galicji: w ogrodzie w Przeworsku i rozpiętą na ścianie ratusza lwowskiego. Rozmnażanie jej trudne, najlepiej przez odkładanie na bok gałązki.

4. Bignonia radicans. Najozdobniejsza z roślin pnących się w gruncie u nas wytrzymujących. Kwiaty ma duże czerwone w sierpniu i wrześniu.

5. Clematis vitalba — liście duże pierzaste, ciemno-zielone, kwiat biały. Bardzo się pięknie przedstawia puszczona po drzewach lub po ścianach czy sama, czy w połączeniu z dzikiem winem lub innemi pnącemi się.

6. Wistaria albo Glycinia chińska. Puszczona po ścianie południowej w zaciszu wytrzymuje zimy nasze w gruncie, chociaż nie tak się bujno szerzy jak w cieplejszym klimacie. Kwiaty ma w dużych gronach do akacjowych podobne koloru lila, pachnące, które często drugi raz w jesieni pokazują się.

7. Są też gatunki róż pnących się i to wysokich, które wspaniale zdobią ściany, — lecz u nas raz jeden tylko widziałem tak użyte róże na pałacu w Miżyńcu w Przemyskiem.

Z roślin pnących jednorocznych jest bardzo wiele, które mogą być użyte zwłaszcza w pomięszaniu z innemi, w którem rośliny pnące radzimy zawsze używać, gdyż wtedy najpiękniej się przedstawiają. Wymieniemy tu choć parę takich roślin, żeby naszej pracy nie przedłużać. I tak: Szablak pąsowo kwitnący prześlicznie ożywia dzikie wino, które samo smutnie i ponuro wygląda, a dopiero dodatek tego szablaku umiarkowany, przynosi ożywienie. — Różnokolorowe powoje (Ipomea) w połączeniu z innemi pnącemi ślicznie wyglądają. Powoje z roślin pnących jednorocznych najwięcej u nas jeszcze znajdują użycie. Powój biały dziko pomiędzy krzakami na namułowych brzegach rzek rosnący, zasiany w ogrodzie w odpowiednich miejscach gdzieby się piąć mógł, corocznie już potem wyrasta, jeżeli grunt żyźny i świeży. Wygląda przepysznie z kolorowemi powojami, lub z Szablakiem pąsowym, z którym wspólnie może ozdobić dzikie wino. — Są też rośliny pnące z rodzaju tykwowych, które w połączeniu z innemi pięknie wyglądają nie tylko odmiennego kształtu jasnemi liśćmi, ale i żółtym kwiatem, a potem owocem to raz do małej gruszki podobnym, to znowu podobnym z koloru, wielkości i kształtu do pomarańczy, itd.

Zygmunt Gawarecki.

UL SŁOWIAŃSKI.

Na liczne życzenia podajemy i w tym roku krótki opis ula Słowiańskiego.

Ul Słowiański, ustanowiony przez *Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze* w r. 1875 jako ul normalny, odpowiedział jak trzynastoletnia próba wykazuje, wszelkim do dobrego ula stawianym wymogom w zupełności, i dla tego śmiało go każdemu polecić można. Pasieki w takich ulach, lub też zupełnie im podobnych, liczą się na tysiące i wszystkie wykazują świetne owoce. Jest on stanowczo najtańszym ulem rozbieralnym, najprostszym i naturze pszczół najodpowiedniejszym.

Wszystkie inne ule są daleko kosztowniejsze, więcej skomplikowane w swej budowie, naturze pszczół mniej odpowiednie i wymagają więcej staranności przy ich pielęgnowaniu.

Warunkami zasadniczemi zaleconego przez Towarzystwo ula są przedewszystkiem:

1) Stojak o długich jednolitych nieprzedzielonych ramkach.

2) Szerokość jego wewnętrzna 24 cm.

3) Wysokość ula wewnętrzna 64 cm.

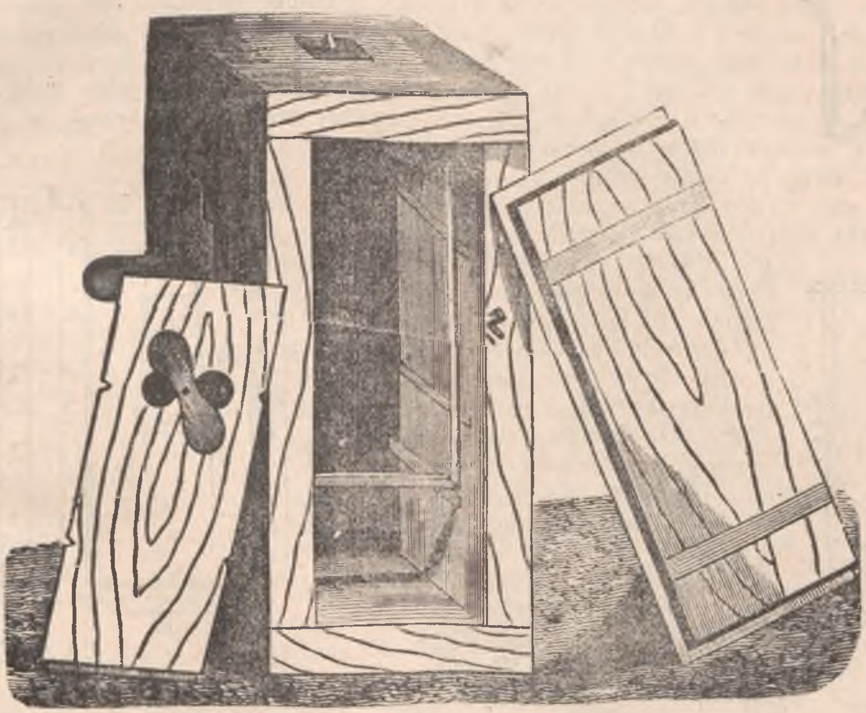
4) Wysokość ramek włącznie z górną i dolną ich listewką (t. j. mierząc je na zewnątrz) 48 ctm.

5) Szerokość ramek włącznie z bocznemi listewkami 22.7 ctm. (22 ctm. i 7 milimetrów).

6) Oczko umieszczone od powały 25 ctm., (a najniżej 30 ctm.); bliżej tylnej ściany niż zatworu (n. p. 12.5 ctm. od plec.)

7) Ul otwieramy z przyczołka, to jest na płaz plastrow.

Nadto zaleca się:



A) Głębokość ula na 10 ramek, a więc przynajmniej 41 cm.

B) Czop w powale.

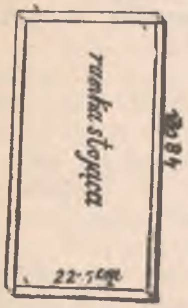
C) Deszczułka zastawkowa, z okularami z kratkowej blachy, (przez którą pszczoły przejdą, a matka przejść nie zdoła) zamykanemi zakrętką.

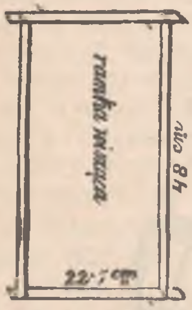
D) Deszczułka podsuwkowa (do podsuwania pod ramki), której na rycinie nie widać, gdyż leży na dnie ula.

Z jakiego materjału ul ten będzie zrobiony, jest rzeczą zupełnie obojętną, w jednych okolicach wypadnie taniej z drzewa, w innych ze

słomy; tak samo nie stanowią rozmaite sposoby wyrabiania go żadnego wyróżnienia, byle tylko powyższe rozmiary, doświadczeniem i teorją jako najodpowiedniejsze wskazane, były zatrzymane. Najdogodniejszym będzie jednakże ul wyrabiany z słomy, z drzewa o podwójnych ścianach, wypełnionych słomą i t. p. lub też z drzewa strupieszałego.

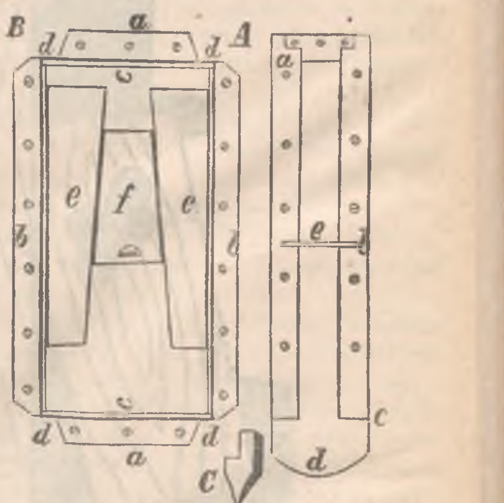
Ramki mogą być w „ulu Słowiańskim“ zastosowane albo stojące albo wiszące; zależy to od woli każdego, i jedne i drugie mają swoje zalety. Ramki stojące zbija się gładko jak załączona rycina przedstawia, ramki zaś wiszące otrzymują górną beleczkę dłuższą, aby po zbiciu z jednej i drugiej strony sterczała warga, na której ramka w ulu wisi; ramki te będą wisiały albo we fugach werzniętych w boczne ściany ula i wtedy warga po każdej stronie będzie wystawała 1.4 cm., co się osiągnie przez to, jeżeli górna beleczka będzie przyrznięta 25.5 cm. długą; albo też ramki będą wisiały nie we fugach, lecz na listewkach pod powałą ula do bocznych ścian przybitych, a wtedy będą ich górne beleczki tylko skąpo 24 cm. długie. Dolna beleczka ramki wiszącej przyrznie się na 24 cm. długą, poczem zerznie się nożem odrobinę, aby była tylko 23.8 cm. długa na to, by po zbiciu zostały w dole wąsy krótsze, któreby utrzymywały boki ramki w należytym odstępie od ściany ula, tak, iżby po za niemi mogły pszczoły przechodzić. Ramka wisząca będzie wyglądała tak, jak to rycina przedstawia. Rogi wąsów u wiszących ramek należy koniecznie zaokrąglić, a nawet z góry trochę skośnie zerznąć, bo przez to łatwiej będą się z ula wyjmowały.





Przy użyciu stojących ramek przybija się do bocznych ścian ula w odległości 50 cm. od powały, prózki 2 cm. szerokie, na których ramki będą stały, a że ramka jest 48 cm. wysoka, zostanie więc w górze nad ramkami odstęp 2 cm. który jest konieczny, a który nad 2 cm. większym być nie powinien, bo by go pszczoły zarobiły woszczyną. Dobrze jest progi te zabijać tak, aby nie przylegały do ściany, lecz żeby zo stał pomiędzy niemi a ścianą odstęp 1.5 cm przez który spadające z ramek nieczystości spa dną na dno ula. W takim razie daje się trz klocki 1.5 cm. grube, a do nich przybija się l stewki 6 mm. grube, a 3 cm. szerokie tak, ab ich górny brzeg był od powały 50 cm. oddalony By ramki stojące mogły stać pewno i w należy tym odstępie od ścian bocznych ula, przybija si jeszcze do boków ula, po każdej stronie, po beleczki trójgraniaste 7 mm. grube (to jes tyle w środek ula wystające), w oddaleniu o powały jedna 14 cm., druga 38 cm. (po obu bo kach ula). O te beleczki opierają się ramki stoją pewno w równym odstępie od bocznych ścian ula.

Ramki powinny być przedewszystkiem do kładnie zrobione, aby ich można używać do każdego ula, co da się łatwo za pomocą prostych przyrządów osiągnąć, jakie tutaj na dołączonej rycinie widzimy. Przyrząd *A*, przedstawia ko



rytko w którem przyrzynają się listewki na ramki akuratnie, i to: od *a* do *c* ich długie boki, zaś od *e* do *c* ich górna i dolna część. Przyrznięte kawałki listewek wsadzają się w przyrząd *B* i za pomocą klinów *e* i *f* rozpierają się należycie, a potem przy *d* gwoździkami zbijają.

Przyrząd *C* przedstawia kowadełko, którego warga służy do akuratnego zabijania gwoździków odstępowych w ramki.

Bliższy opis wyrobu tego ula jest umieszczony w *Bartniku*, tudzież w kalendarzu „Ogniska domowego“ z roku 1887.

Wyrób ula słomianego.

Na liczne życzenia podajemy tu wyrób ula słomianego, jako najtańszy, a ze wszechmiar bardzo praktyczny.

Ule słomiane można w rozmaity sposób wyrabiać: Jedne są *czysto słomiane*, przyczem są wszystkie ściany boczne, podłoga, powała i drzwi jużto z słomy samej drutem lub szpagatem należycie spoisto uszyte; już też z kręconych przewrósł słomianych a do tego łykiem, trzciną łupaną i t. p. na sposób słomianych koszyków w całości plecione lub wreszcie składane z 6 słomianych mat także szpagatem lub drutem uszytych i tylko krańcami ujętych w listwy niegrube; inne ule są *słomiano-drewniane* uformowane z słomy, lecz nieszyte ani plecione, tylko ściany ich słomiane są ujęte w niegrube listewki tak z wewnątrz jak i z zewnątrz; nakoniec wyrabiają niektórzy ule słomiane, ale z drewnianą podłogą i powałą.

Przez czysto słomiane ule rozumiem takie, gdzie żadne drzewo wśród tej lub owej ściany w większej ilości z gniazdem nie stoi w styczności, — a więc nie nadaje sposobności zbijania się nader obfitej rosy w ulu. — Krawędzie ścienne i drzwi mogą być cienkiemi listewkami dla tem większej dokładności opatrzone, bo te nie przychodzą w styczność z gniazdem. Można ule budować wcale bez żadnych krawędzi drewnianych, będą również dobre, tylko skrajne kanty słomianych ścian mniej będą dokładne, a więc musianoby po części smarowania gliną szpar między zatworem a ścianą używać, a wiadomo, jak żmudne i przykre jest lepienie gliną zatworu za każdym otwarciem ulów.

Ściany, powała, podłoga i drzwi w ulach czysto słomianych są jedynie szpagatem lub drutem uszyte, mają gładką powierzchnię, a czem gęściej są szyte, tem bardziej gładkie, — nie są o żadne drzewo lub listewki chociażby i cienkie oparte, stanowią spoistą deskę słomianą, niczem niepowlekaną, i gliną nie wylepianą. — Lepienie ścian gliną wewnątrz czyni to, że ściana słomiana więcej jak o połowę przestaje być ścianą słomianą; wolę już raczej dać cieniutką deskę na wewnętrznej stronie ściany ula, a na to słomiane futro, aniżeli gliną wewnątrz lepić. Pszczoła powlecze słomę wewnątrz do tyle kitem, ile jej będzie potrzeba. Powłoka gliniana szczególnie wewnątrz ula niweczy wyborną własność słomy, a ztąd korzyści przy hodowaniu pszczół. Nawet powleczenie ścian zewnątrz niekorzystnie wpływa na szczególną własność słomy. Jedyna podłoga może być gliną, i to tylko cienko, powleczoną bez uszczerbku, gdyż ta jeszcze najmniej wpływa na korzyść ula.

Ule czysto słomiane z kręconych przewrósł plecione łykiem lub dartą trzciną, są bez wątpienia dobre, byle nie dawały dużo pracy, a szczególnie byle doprowadzić do tego, aby pomiędzy kręconemi przewrósłami jak najmniej znachodziło się zapadnięć, dołków, które lubo nie są szkodliwe, zawsze jednak pod względem pochłaniania pary, wyziewów, odświeżania powietrza, zatrzymania ciepła i t. d. mniej będą doskonałe. — Taki ul (nota bene graniasty) nie da się z wolnej ręki dokładnie zbudować.

Najodpowiedniejszy więc i najkorzystniejszy ul słomiany będzie o czysto gładkich, wszędzie jednakowo gęsto złożonych, drutem lub nareszcie szpagatem uszytych, niczem niepowlekanych ścianach, za nim stoi ul z kręconych przewrósł, lub z złożonych mat, a dopiero po tych następuje ul w listewki ujęty bez szycia.

Jakkolwiek bądź i innych sposobów wyrabiania uli słomianych, — byle były rozmiarów normalnych to jest przez towarzystwo przyjętych, o innych bowiem rozmiarach lub systemach po dostatecznem przekonaniu się i doświadczeniu nie chcę ani słyszeć, — nie potępiam, boć można w każdym ulu gospodarzyć, to przecież w inny sposób wyrabiane ule słomiane nie odpowiadają w zupełności wymogom dobrego ula dla tego, że więcej wymagają zachodu, staranności i pielęgnowania w czasie zimowania i wiosnowania, a nadto, że mijają się z pojedyńczością gospodarki, małym zachodem i małym kosztem. Dogodnym ulem jest i będzie nie tylko ten, którego wyrób jest łatwy, który mało i niedrogiego materjału tudzież mało czasu do wyrobu swego wymaga, lecz i ten, który później już w użyciu w zimowej lub wiosennej gospodarce żadnych więcej zachodów, trudów, dodatków i t. p. nie potrzebuje. Wolę nareszcie ul o kilka i kilkanaście godzin dłużej wyrabiać, ale zato zimą i wiosną nie mieć z nim zachodu.

Wyrobić w rękach ul graniasty ściśle pod prostemi kątami, o dokładnych rozmiarach, o wszędzie równej gęstości i tęgości słomianych ścian, o należytej sile dla utrzymania ciężaru gniazda i miodu, — jest prawie niemożebnem. Słoma elastyczna niechce przy złożeniu lub zgięciu tak łatwo się poddawać, dopiero siłą daje się w potrzebną i należytą formę ułożyć — je-

dnem słowem do dokładnego wyrobu ula słomianego potrzebna jest koniecznie maszyna.

Maszyna taka składa się z podstawy i utwierdzonych na niej palików. Cały przyrząd maszyny spoczywa na stole o czterech około 40 centim. wysokich, ukośnie osadzonych nogach, który to stół zowię podstawą. Podstawa ta musi ile możności być silnie zbudowaną, wymaga 8 do 10 centim. grubej a do tego należycie wyschniętej deski. Deska niedokładnie sucha później paczy się, pęka i tworzy często szkodliwe szpary. Używam do tego dębiny, lecz można tak samo użyć buczyny, grabiny, jesiona, jaworu, gruszki i t. p. byle nie szpilkowego lub innego miękkiego drzewa. Długość podstawy wynosi 1 metr, a szerokość 64 centm. — Dębowe deski składam na podstawę w poprzek a nie wzdłuż, żeby później usychając się nie zmniejszyły tak ważnej jednostajnej ogólnej szerokości ula 24 centm.; a spajam je nie na klej, bo to nie utrzyma, lecz na dwóch silnych listwach w poprzek podstawy, przybijając deski do nich ćwiokami, przyczem trzeba pierw nawiercić dziurki świderkiem, gdyż bez poprzedniego nawiercenia gwoździe chociażby i znacznie grube ugną się, a nie pójdą przez dębowe deski i listwy. Zamiast ćwioków można użyć drewnianych kołków z twardego drzewa, a kogo stanie może użyć i śrub.— W samym środku podstawy znajdywać się będzie między średniemi rzędami palików podłużny otwór (na wylot) 60 centm. długi a 8 centm. szeroki. — Otwór ten służyć będzie do zaczepienia naciągacza, jak to dalej zobaczymy. Stół maszyny można także zbudować zamiast z deski, z silnie zrobionej ramy, która będzie stanowiła tem pewniejszą podstawę, że się nie będzie paczyć ani kurczyć. — Długość i szerokość ramy tej pozostanie na zewnątrz taż sama jak i pierw, mianowicie dłużnia ramy 1 meter a poprzecznia 64 centm. — Na zbudowanie zaś ramy użyjemy czterech kloców graniastych również z twardego drzewa, spojonych w narożach silnie na cynk. Tym sposobem obejdziemy się bez listew, bez ćwioków, a do tego dostaniemy pożądany 8 centm. szeroki a 60 centm. długi otwór pośrodku ramy na wylot bez osobnego dłubania. Kloce jednak muszą być przedewszystkiem dokładnie już suche a nie surowe, bo gdy zeschną się, mogą miarę szerokości ula zwiększyć; po drugie trzeba rogi ramy w cynki należycie i pod prostym kątem spoić, a nadto dać na rogach ramy lekkie okucie, żeby się później listwy ramy nie rozchodziły.

Mając podstawę, potrzeba jeszcze porobić w niej dziury, aby w nie osadzić paliki (słupki) mające tworzyć formę ścian, a równocześnie i ula samego, między te paliki bowiem będziemy nakładać słomę mającą tworzyć ściany ula. Dziur tych na wylot potrzeba 32 dla osadzenia czterech rzędów palików po 8 w każdym rzędzie. Więcej dziur nie potrzeba, raz że więcej przyczyniłoby się roboty, a po drugie że paliki byłyby za nadto gęsto umieszczone; mniejszą liczbą dziur nie można także obejść się, gdyż paliki wypadłyby za rzadko, a słoma zanadtoby w przestrzeniach pomiędzy palikami na ścianach owisała. Kształt wszystkich dziur będzie bez wyjątku po 4 centm. w kwadrat. Należy uważać, aby dziury były jak najdokładniej prostopadle w podstawie podłubane, inaczej osadzone w nich słupki wypadłyby pochyło lub ukośnie, a więc ściany ula wypadłyby potem nierówno grube, a nawet szerokość ula mniejsza lub większa od 24 centm. Z tego powodu dłubie się dziury najlepiej za poprzedniem odrysowaniem do połowy z jednej a do połowy z drugiej strony podstawy. Regularność ula wiele polega na należycie prostopadle wydłubanych dziurach. Warto też zadać sobie pracy przy dłubaniu dziur, gdyż raz zbudowawszy maszynę możemy na niej tysiące uli wyrabiać. Przy dokładnie zbudowanej maszynie tysiące uli będą prawie na włos jednakowych rozmiarów, podczas kiedy drewniane ule, budowane bez maszyny, mogą się w rozmiarach choć nie znacznie, to przecież o kilka milimetrów różnić. Maszyna a raczej paliki należycie osadzone niedopuszczą różnicy w rozmiarach. Dziury dłubiemy równoległemi do siebie szeregami w jednakowem oddaleniu jedna od drugiej; po każdej stronie podstawy wzdłuż maszyny dwa równoległe szeregi jeden szereg od drugiego po 8 centim. wszędzie oddalony, co da nam właśnie grubość obu ścian podłogi i powały.

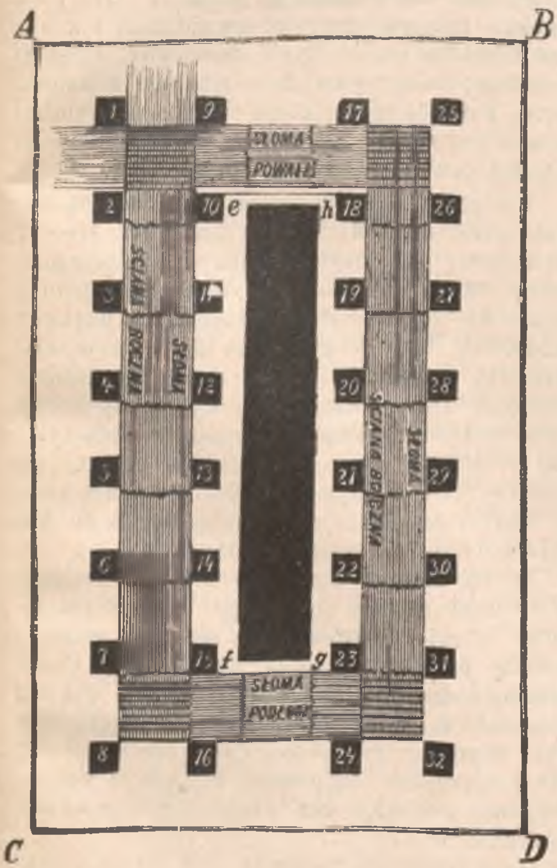
Załączona rycina *ABCD* przedstawia stół czyli podstawę maszyny; *AC* długość stołu (1 metr); *AB* szerokość (64 centm.). Środkowy równoległobok *efgh* przedstawia otwór na wylot wyrznięty; *ef* = 60 cm. *fg* = 8 cm.

Czarne kwadraciki wzdłuż i wszerz po 4 cm. pod liczbami 1, 2, 3, 4,... przedstawiają dziury kwadratowe prostopadłe na wylot przedłubane dla osadzenia palików, a to od 1 do 8 pierwszego rzędu; 9 do 16 te same drugiego; 17 do 24 trzeciego; a 25 do 32 czwartego rzędu dziury. Jedna dziura w szeregu od drugiej jest 8 centm. oddalona.

Długie równoległe linijki pomiędzy czarnemi kwadracikami wzdłuż i w poprzek maszyny oznaczają miejsce nakładania słomy między palikami; słomiane końce na 4 węgłach maszyny ciągle krzyżują się i w cynki układają. — Końce słomy wychodzą przy nakładaniu znacznie dalej po za kołki (narożnik *A*) później obcinają

się. Tu oznaczają linijki nakład słomy na trzech rogach z uciątemi już końcami. Przestrzeń, jaką zajmują owe równoległe lenijki, przedstawia grubość podłużnych i poprzecznych ścian w objętości 8 cm.; szereg bowiem palików od szeregu sąsiedniego, czyli uliczka pomiędzy dwoma sąsiedniemi szeregami palików dokładnie 8 centm. wynosi podobnie jak i palik od palika w jednym szeregu 8 centm. stoi oddalony.

W ę ż y k o w e l e n i j k i w poprzek słomianych ścian oznaczają pojedyńcze szwy przez grubość ścian na wylot. Siedm szwów w jednej, siedm w drugiej ścianie bocznej, w powale zaś i podłodze po cztery szwy.

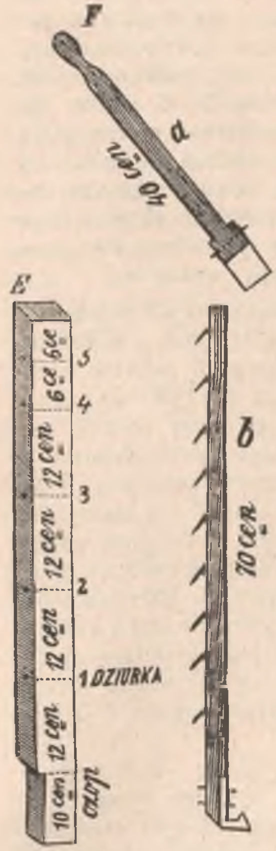


Niniejsza rycina jest ustawiona tak, że w górze znachodzi się powała, a u dołu podłoga ula; po lewej ręce lewa, zaś po prawej prawa ściana ula. Sam środek między ścianami słomianemi przedstawia nam próżne miejsce na drzwi (zatwór), które na tej samej maszynie lecz osobno się wyrabiają. Na tej maszynie budnje się więc cały ul od razu. Listwy spodnie pod podstawą nie są na rycinie uwidocznione, znajdują się bowiem ze spodu; wreszcie na podstawie zrobionej w sposób ramowy, takowych wcale nie ma.

Rycina *E* przedstawia nam p a l i k, których razem potrzeba 32. W paliku znajduje się 5 dziurek na wylot grubości pióra gęsiego w oddaleniach na tejże rycinie oznaczonych. Na końcu każdy palik zaopatrzony jest w czop, który w kwadratową dziurę stołu prostopadle się osadza.

Rycina *F* przedstawia n a c i ą g a c z (prasa) złożony z słupka (*a*) w który ukośnie wbite są ćwioki z rękojmią (*b*) na końcu okutą, która zasadzona tym końcem na słupek służy do uciśnienia nałożonej słomy; zresztą praktyka wykazała, że bez naciągacza można się obejść.

P a l i k i osadzone na stole maszyny służą do nadania i utrzymania formy ula, do zbitości i regularności ścian. Gdy paliki dokładnie będą zrobione, silnie i prostopadle na stole maszyny osadzone, natenczas prawie niemożebnem jest w rozmiarze ula chybić; sam układ palików nie dozwala tego. Wysokość, szerokość, głębokość nadają ulowi paliki, podczas kiedy przy wyrobie ula drewnianego bez maszyny, przy największej baczności ul może być szerszy, węższy, wyższy, niższy i t. p. — a pierwszorzędną zaletą ula są dokładne i jednostajne rozmiary tegoż, jakie słomiany ul na dobrze zbudowanej maszynie koniecznie mieć musi. — Staranny wyrób maszyny opłaci się sowicie; nie powierzajmy też wyrobu maszyny ludziom nie znającym o co rzecz chodzi, wszakże do tysięcy uli potrzebną tylko jedna maszyna. Od wysokości palików zawisła głębokość ula. Forma palika uwidoczniona na rycinie. Takich palików potrzeba 32 razem. W y s o k o ś ć p a l i k a samego bez czopa wynosi 60 centm., z których 54 przypada na samą głębokość ula czyli szerokość ściany wewnątrz. Ta głębokość obliczona w ten sposób, że 35 centm.



przypada na objęcie 10 ramek plastrowych, 3 centm. na przegródkę lub też wyjątkowo na założenie maty 3 centm. grubej; 16 centm. zaś na pomieszczenie podwójnych przednich i tylnych drzwi, albo też jeżeli ktoś podwójnych drzwi mieć nie chce, (co jednak z pewnych przyczyn jest pożądanem) 8 centm. na pomieszczenie jednych drzwi, a 8 centm. na grubość tylnej ściany. Zresztą większa ta głębokość ula o 3 cent. ma także służyć w razie potrzeby na wygodne przegrodzenie matki w czasie miodobrania pośród oczka i t. p. Reszta 6 centm. w górze palika czyni usługę przy ostatniej wkładce słomy.

Czop palika na rycinie oznaczony 10 cm. zależy właściwie od grubości stołu maszyny. Na każdy sposób grubszy stół lub rama zasługuje na pierwszeństwo, bo tem silniej osadzone w nim paliki mogą swoją prostopadłość dłuższy czas bez podklinkowania utrzymać. Szerokość palika będzie dostateczna 4 centm. tj. tyle, ile dziury na stole mają. Grubość zaś palików będzie nieco większa, a mianowicie 5—6 centm. dla tego, żeby nad czopem poderznąć można plecy w paliku. które go w prostopadłem ułożeniu tem pewniej utrzymują. Słoma bowiem układana na maszynę rozpiera paliki, szczególnie skrajne, a te niemając plec mogłyby w tył cofnąć się przez co grubość ściany nie byłaby jednakową.

Każdy palik ma 5 dziurek po 12 centm. od siebie oddalonych, a tylko wierzchnia o 6 centm. Dziurki te w skrajnych szeregach palików wiercone na wylot, w środkowych zaś tylko do czwartej części grubości palika. Grubość dziurek nie większa od zwykłego gęsiego pióra. Dziurki w palikach służą do przytrzymania nałożonej i ręką uciśniętej słomy między palikami na maszynie; przytrzymuje się zaś nałożoną i wciśniętą słomę zapomocą około 20 centm. długich ćwioków grubości gęsiego pióra, których 16—20 potrzeba. Zamiast ćwioków możnaby wreszcie użyć kołków z twardego drzewa, ćwioki jednak zawsze są silniejsze. Bez ćwioków obejść się nie można, ściana bowiem nie miałaby należytej tęgości i jednostajnej gęstości.

Paliki wyrabia się li tylko z twardego i dobrze suchego drzewa. Główną rzeczą jest, żeby paliki prostopadle w dziurach były osadzone, tak żeby i w górze miały to samo oddalenie (8 centm. jeden od drugiego), jak i w dole, po drugie ażeby były silnie osadzone, żeby się nie kołysały, inaczej grubość ścian, a nawet szerokość ula może być zmienna. Dla nadania siły i prostopadłości palikom wbija się ze spodu klinki, a gdy takowe się zeschną, ponawia się klinkowanie. Żeby zaś szerokość ula była utrzymana, używamy do tego celu 6 niegrubych linijek, które zowią się rozpórkami, te wkłada się w wyżłobione szpary na górze palików środkowych i rozpiera się oba średnie rzędy palików na to, żeby nie dopuszczały rozwarcia palików. W czasie nakładania słomy na maszynę muszą rozpórki być nałożone; zaś gdy ul z maszyny chcę wyjąć, muszę najpierw takowe pozdejmywać. Aby osadzenie palików było dokładne, używam do tego prostokątu (winkla), który z wszystkich stron do palika osadzonego przykładam.

Materjał na taką maszynę nie kosztuje nadto wiele, lecz za to robota jej dokładna musi się drożej zapłacić.

Naciągacz. Rycina naciągacza poprzód umieszczona dostatecznie go objaśnia. Słupek z ukośnie nabitemi grubemi gwoździami i z hakiem żelaznym (może być i drewniane zagięcie) w spodzie; dalej rękojmia z uchem żelaznem lub też i drewnianem, które zaczepia się za ukośne nabite gwoździe słupka, a cisnąc potem na drugi jej koniec utłacza się tym sposobem słomę.

Naciągacz służy do uciskania słomy na maszynie nałożonej. Mianowicie nałożone 10—12 garści słomy na maszynie uciska się naciągaczem, poczem zatyka się ćwiokami. W praktyce jednak okazało się, że przeciskanie słomianych wstawek naciągaczem łamie i gruchocze słomę, a w ścianach przy 4 węgłach tworzy szpary po każdem wciśnięciu. Daleko więc lepiej wyrobiony będzie ul bez uciskania słomy naciągaczem, lecz tylko ręką, poczem zatyka się ćwioki przytrzymujące w dziurki palików; słoma nie łamie się, nie gniecie, dziurki w słomie nie niszczą się, a co ważniejsza, omija się szpary w węgłach.

To też obecnie wcale nie używam naciągacza do uciskania ula słomianego, tylko do naciągnięcia odzwierka (ramy) na ostatnią wstawkę słomianą przy zakończeniu wyrobu ula. Chcąc naciągnąć odzwierek nałożony zaczepiam hakiem naciągacza za brzeg pośrodkowego otworu maszyny. Wyrobnik posiadający dobrą siłę w rękach, może i odzwierek bez pomocy naciągacza rękami naciągnąć, tak więc bez niego zupełnie obejść się można.

Do wyrobu ula najlepsza jest słoma żytnia, swidowata, nie nadto na pniu przestała, a do tego słoma czysta i długa. Krótka słoma nie wystarczyłaby na długość ula. W niedostatku żytniej możnaby użyć długiej słomy pszennej lub też owsianej.

Wyrabiając ul z słomy trzeba ją z różnego zielska oczyścić. Z ziela i chwastu oczyszczona słoma może już być użyta do budowy ula. Kto jednak chce mieć ul więcej gładki, bez strzępek koszulkowych, ten wyczesze ją jeszcze żelaznym grzebieniem, jakiego używają do czesania

grzyw końskich, a po 10—12 cnt. w żelaznych sklepach sprzedawają. Przy tej manipulacji bierze się z chwastu czyszczoną słomę garściami w lewą rękę tuż przy samych kłoskach, i czesze ją grzebieniem w kierunku od kłosków do grubszych końców źdźbeł prawą ręką z lekka na stole tak, żeby koszulki żytnie zsunąć, ale słomy nie zgruchotać. Lepiej niech zostanie raczej więcej strzępek, te bowiem pszczoły oczyszczą same, niżeli pognieść i porozdzierać słomę. Słoma zgnieciona traci tak bardzo ważne dziurki mieszczące w sobie nieruchome powietrze. Przy czyszczeniu i czesaniu słomy uważa się na to, żeby przy wytrzęsaniu krótkie słomki odpadały, a tylko same najdłuższe w garści zostawały — chodzi tu bowiem o to, żeby kłoski nie przychodziły w ścianę, aby snać mając może ziareczka w sobie, nie znęciły myszki do siebie. Z tego powodu słoma, mająca służyć do wyrobu ula, powinna być dokładnie z ziarek omłócona, bo tylko ziarnko przynęcić może myszkę. Już tyle lat chowam pnie w ulach słomianych, a jeszcze ani jedna nie weszła mi do ula, pomimo że nie mogę ręczyć, żeby w ścianie ani jednego kłoska nie było. — Przy czesaniu uważać i na to, aby lewą ręką nie łamać źdźbeł; bo całe, niepodarte, niezgniecione, nieposzargane do budowy ula są najlepsze. Po wyczesaniu słomy uderza się grubszemi końcami garści u stół lub o ziemię aby wszystkie źdźbła przyszły w równe położenie, dopatrując, aby kłoski nie znachodziły się w środku garści. Oczyszczone i wyczesane garści słomy układa się równiutko w duży snop. Dla wyrobu jednego ula jedynaka wystarczy długiej i czystej słomy jeden zwykły duży gospodarski okłot; zaś słomy krótkiej lub pomieszanej, a do tego za wiele pasznistej potrzeba dwa okłoty, bo przy czyszczeniu i równaniu dużo odpada. Im czyściejsza i dłuższa słoma, tem mniej jej na jeden ul wychodzi.

Oczyszczona już słomę nakłada się na maszynę w uliczki pomiędzy palikami garściami czyli wiązaneczkami. Przy czesaniu nie zważano na grubość pojedyńczych garści, bo tam tego nie była potrzeba. Inaczej ma się rzecz przy nakładaniu na maszynę. Regularność, gęstosć lub rzadkość, a ogółem tęgość ściany zależy od wielkości czyli grubości pojedyńczych garstek czyli wiczanek. Nie jest to obojętnem, czy grube czy cieńkie garści nałożymy; nałożone bowiem garści duże, (grube) po każdem wciśnięciu bodaj nieznaczne porobią zapadliny przy węgłach. Dlatego główną rzeczą przy nakładaniu słomy na maszynę jest umieć w ręku wymiarkować i zatrzymać należytą grubość garstek. Przez cały czas wyrobu ula każda garść musi być ile możności tejże samej grubości od początku do końca nakładania, co osiąga się rzeczywiście przez dłuższą wprawę. Zwykła miara grubości garstek jest 12 centm. objętości. Weź sznurek 12 centm. długości, złóż w obrączkę, a otrzymasz grubość wiązanki w palcach ściśniętej słomy. Gdy chcesz ścianę ula jeszcze staranniej wyrobić, to nakładać będziesz garści tylko 8 centm. grube a za to dasz ich więcej.

Każdą taką g a r ś ć układa się z dwóch połówek, z których jedna połówka w jedną, a druga w drugą stronę kłoskami jest zwrócona, przez co nadaje jej się w obu końcach i po środku jednakową grubość.

Garść taką układa się najpierw w poprzek maszyny w miejscu powały, a drugą w miejscu podłogi, czyli najpierw w poprzek ula; dopiero na te obie nakłada się dwie garści podłużne, to jest jedną po prawej a drugę po lewej stronie ula. Tym sposobem nałożyliśmy 4 garści, których końce w rogach ula krzyżują się i wzajemnie przykrywają. — Ażeby niedopuścić tworzenia się zapadlinek w rogach ściany, należy każdą nałożoną garść dokładnie po całej szerokości uliczki od palika do palika rozścielać. Niedokładnie rozścielona garść zbije się w wałek, a po uciśnieniu pokaże zapadliny w ściane zwłaszcza przy rogach. Te 4 do około nałożone pojedyńcze garści stanowią dopiero jedną w s t a w k ę na maszynie; takich wstawek jedna po drugiej każdą w ten sam sposób jak pierwszą daje się 10—12. zawsze jednak tak, żeby końce garści na maszynie krzyżowały się. Dziesięć wstawek stanowią jeden o d d z i a ł.

Gdy taki jeden oddział słomy do około na maszynie nałożył, u c i ś n i e s z g o d o b r z e r ę k a m i, abyś powierzchnią słomy aż do spodniej dziurki przycisnął, a po wciśnięciu dopiero w e p c h n i e s z ć w i o k i w dziurki palikowe najpierw w miejscu powały, potem w miejscu podłogi, a w końcu dopiero w miejscu obóch ścian. Wepchnięte ćwioki w dziurki palikowe przytrzymują ci nałożoną i do potrzebnej tęgości uciśnięta słomę pierwszego oddziału, na który będziesz mógł drugi oddział nakładać. Dla przekonania się o dostatecznej tęgości ściany uderz wyprostowanemi palcami rękę o nałożony pierwszy oddział ściany; a gdy ci się za nadto rzadka ściana wyda, nałożysz jeszcze ze dwie wstawki do tegoż oddziału i przytrzymasz w dziurki wepchniętemi ćwiokami. Gdyś jednak miarę w ręku utrzymał, więcej wstawek dokładać nie będziesz potrzebował, bo wtedy ściana byłaby nadto twarda, przez co dużo na porowatości utraci. Mierność i tu jest pożądana. Po uciśnięciu słomy i wepchnięciu ćwioków w dziurki palików zobaczysz, że końce słomy na wszystkich 4 rogach znacznie

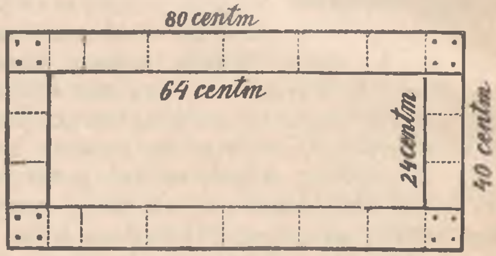
do góry sterczą. Sterczenie to pochodzi ztąd, że w węgłach przy każdej wstawce podwójnie grubo słoma leży. — Te sterczące rogi u c i ą g n i j najpierw rękami a dopiero u b i j, u t ł u c z dobrze obuchem siekiery; przez ubicie ulęgną rogi do równej wysokości z ścianami, zgniecenie słomy w rogach przez bicie obuchem wcale nic dobroci ula nie szkodzi, a za to osiągniesz silne spojenie węgłów. Jednomiarowa grubość i należyte rozścielenie pojedyńczych garstek po całej uliczce od palika do palika, jako też ubijanie sterczących końców słomy na rogach odgrywa główną rolę przy nakładaniu oddziału słomianego na maszynę. Po nałożeniu pierwszego oddziału nałożysz jeszcze trzy takie same oddziały; przy każdym z osobna postąpisz zawsze jednakowo, i zachowasz te same czynności i ostrożności, jakie przy pierwszym oddziele wykazane były. Otrzymawszy cztery gotowe należycie i starannie nałożone oddziały, każdy jednakowej wysokości od dziurki do następującej dziurki na paliku, — nałożysz jeszcze piąty oddział zupełnie tym samym trybem jak poprzednio, a tylko w tem odmiennie, że oddział piąty nie będzie miał dziesięć, lecz 6—7 wstawek. Górne bowiem dziurki na palikach od swoich poprzednich nie 12 lecz tylko 6 centm. są oddalone. Podobnie i ten ostatni oddział wciśniesz, ćwiokami przytrzymasz, uciągniesz i końce słomy na rogach ubijesz.

Po ukończeniu 5 oddziałów zobaczysz cały ul przed sobą, mianowicie obie ściany, powałę i podłogę równocześnie bez składania zrobione, przy czem naciągacza wcale nie potrzebowałeś.— Przy wyrabianiu pierwszych uli używałem naciągacza do uciskania słomy, lecz praktyka później pokazała, że daleko prędzej, daleko lepiej, gładziej i bez zapadlin, z niepołamaną słomą wyrabia się ul samemi rękami bez użycia naciągacza. Obecnie też przy nakładaniu słomy na maszynę nie używam go nigdy. Robotnik mając już oczyszczoną słomę wyrabiał u mnie jeden taki ul w przeciągu 2—3 godzin.

W taki ul słomiany, gdy go tylko jeszcze uszyjesz, końce na rogach obetniesz, stelaż na ramki osadzisz, s ł o m i a n e d r z w i dorobisz, oczko wytniesz, możesz już osadzić rój i bezpiecznie w nim gospodarzyć. Będzie to ul w całem znaczeniu czysto słomiany, pojedyńczy, silny, prawdziwie najtańszy, i bez wątpienia dla każdego przystępny.

Ponieważ jednakże krawędzie ścian słomianych po uszyciu drutem czy szpagatem nie będą graniaste lecz nieco zaokrąglone, a graniaste krawędzie są z wielu względów pożądane, to li z tego a nie innego powodu dodaję takiemu ulowi drewniane calowe odźwierki, które przed zaczęciem i po skończeniu nakładania słomy na maszynę nakładam, i wraz z słomą zaszywam. Odźwierki przyczyniają wprawdzże roboty, ale za to utrzymują dokładne krawędzie z obu stron ula.

Odźwierki te wyrabiam z deski nahyblowanej 3 centm. grubej w formie ramy zewnątrz 80 centm. długiej a 40 centm. szerokiej; a ponieważ szerokość takiej ramy nie może być większa jak 8 centm., inaczej nie zmieściłaby się między paliki, to będzie rama ta wewnątrz 64 centm. długa, a 24 centm. szeroka, czyli rozmiaru ula towarzystwa. Dołączona rycina przedstawia taką ramę złożoną z dwóch podłużnych i dwóch poprzecznych listew.



Na wszystkich rogach są listwy do połowy grubości na płask zacięte, w które to zacięcia zapuszcza się jedna listwa w drugą tak, ażeby powierzchnia obóch zrównała się; naroża te zbija się 4 ćwiokami 4—5 centm. długimi, które z przeciwnej strony się zagina. Strona, po której końce ćwioków zagięte, przychodzi do słomy. — Takich ram czyli odźwierków potrzeba do jednego ula dwie: z przodu i z tyłu. Aby jednak odźwierek taki można do ściany słomianej przyszyć, potrzeba przewiercić cieniutkim świdereczkiem około 10 centm. długim w centribor założonym (po 7 ct. płacony) każdą z 4 listew w kierunku szerokości na wylot wszędzie tam, gdzie ma przyjść szew przez ścianę. — Gdzie zaś szwy przyjść mają, oznaczono na rycinie maszyny wężykowatemi linijkami. Przyłożysz więc listwy odźwierków do maszyny i oznaczysz miejsca przewierceń. Żeby jednak uniknąć tego przykładania listew za każdą razą celem odznaczenia wierceń do maszyny, — zrobisz sobie dwie listwy, jedną podłużną a drugą poprzeczną ze znakami przewierceń na model. Wiercenie centriborem idzie łatwo i szybko, byle centribor prostopadle przy wierceniu trzymać. Przy pierwszych wyrobach uli używałem zamiast wierceń nabijanych ćwiocków w miejscu szwów, lecz niedogodność i dłuższy czas do tego użyty sprowadziły mnie na wiercenie dziureczek. Komu by zabrakło centribora do wywiercenia dziurek ten może natomiast użyć nieco grubszego drutu i przez wierzch

odźwierki drutem opasać; potrzeba tylko w miejscu opasania nożem lub piłką nieco listwę naciąć, żeby opasujący drut równo z listwą się zagłębił.

Nawiercony odźwierek wpycham na sam spód na maszynę w uliczki między paliki, poczem nakładam wszystkie 5 słomianych oddziałów. Na nałożone 5 oddziałów nakładam drugi taki sam odźwierek; a do ugniecenia tego drugiego odźwierka dopiero używam naciągacza, gdyż tu większej siły potrzeba. Naciągam najpierw powałę, potemu podłogę, za temi obie ściany, a na ostatek naroża wpychając ćwioki przez dziurki palików, dlatego aby delikatne listwy przy ciśnięciu naciągaczem nie pękały.

Nałożone na maszynie ściany ula są przytrzymywane dotąd tylko ćwiokami, gdybyśmy ul z maszyny wyjęli, rozpadłby się; dlatego, zanim ul naciągniemy, potrzeba ściany jego opasać drutem w miejscach, gdzie w odźwierkach powiercone są dziurecki. Opasuję jednak ściany na maszynie nie wszędzie od razu tylko w kilku miejscach, mianowicie daje się na powale dwa, na podłodze dwa, a na ścianach po 3 opasania, resztę opasań dokończę aż po wyjęciu z maszyny. Do opasania używam drutu prawie dwa razy od garncarskiego grubszego. Kto chce, może jeszcze grubszego użyć, grubszy bowiem drut przy szyciu mniej się ugina i nie robi załomów. Można szyć i szpagatem, jednak, aby pszczoły przypadkowo nie przegryzły kiedy szpagatu, lepszy będzie drut. Drut taki kupuję na kilo, jeden kilo kosztuje blizko 40 cnt., a wystarczy na kilka uli. Ten drut odpuszczam najpierw w ogniu, jednak nie bardzo, bo tem gładziej wypadną ściany po uszyciu. Drutu takiego odcinam kawałek długości blisko dwa i pół łokcia, i przeciągam go przez dziureczki jednego i drugiego odźwierka opasując ścianę z jednej i drugiej strony, jednak opasania nie naciągam nadto silnie, bo przy szyciu powstaną zapadliny. Po przewleczeniu drutu przez dziureczki odźwierków, a więc po opasaniu ściany drutem, nie skręcam końców, lecz wszywam je kilka razy tam i nazad przez ścianę zapomocą igły tapicerskiej, chwytając końcami każdego razu za opasanie.

Kiedyś w kilku tych miejscach ściany ula drutem opasał i końce w ściany wszył, powyciągajże ćwioki z palików, podważ dłutem w kilku miejscach, a wyciągniesz dalej rękami cały ul z maszyny, równy, gładki, z pięknemi prostemi narożami, a dopiero teraz przystąpisz do zupełnego uszycia go.

Do szycia użyjesz igły długiej tapicerskiej, którą w sklepach żelaznych dostaniesz. W braku takowej zrobisz sobie sam igłę z żelaznych pod-pórek starego parasola, lub też kowal zrobi ci takową z drutu grubszego. Do szycia ścian używam drutu o połowę cieńszego od garncarskiego; gruby bowiem drut nie daje się przy szyciu tak dobrze wyginać, a nawet robiłby dziury w ścianach. Podobnie i ten drut kupuje się na kilo po cenie o kilka centów drożej od tamtego. Kilo wystarczy na kilka uli. Taki drut odpuszczam najdokładniej w ogniu, aby był przy szyciu giętki. Kawałem około 2 łokci nawlekam igłę, zakręcam przy uszku, a na drugim końcu robię zagięcie, kluczkę, aby nią przy zaczęciu szycia za opasanie można zaczepić.

Szyć zaczynam najpierw na 4 rogach ula, a to z góry i z dołu, czyli nad powałą i pod podłogą ula. — Ale na rogach nie ma opasania, a nawet nie ma dziureczki do przewleczenia grubego drutu, to też robię opasanie na rogach w ten sposób, że przeciągam grubszy drut przez zarznięcie tam właśnie, gdzie obie listwy odźwierka się stykają. Po opasaniu na rogach szyję więc pierwszy szew nie od strony ściany bocznej lecz od strony powały po jednym i drugim rogu i tak samo na podłodze, dlatego, żeby to szycie nie przeszkadzało mi w ucinaniu końców słomy i w wycinaniu fugi w słomie na pomieszczenie listwy drewnianej służącej do zasadzania ramek.

Samo szycie odbywa się w następujący sposób: Zaczepiwszy kulką drutu cieńszego za opasanie w pobliżu odźwierka przeszywam igłą na wylot ściany, ztamtąd wracam igłą napowrót na pierwszą stronę, jednakże tak. żeby szyjący drut cieńki za opasanie chwytał, inaczej ani opasanie ani szycie nie miałoby sensu. Przeszywanie igłą odbywa się w odstępach mniej więcej jednocalowych. Przeszyty drut na drugą stronę ściany należy zawsze uciągać, raz żeby ściana nabyła dostatecznej tęgości, a po drugie aby zgjęcia druta cieńszego nie sterczały; naciąganie to ma być mierne. aby nie porobić dołków, chodzi bowiem o gładkość ściany. W ten sposób postępuję szwem tak długo dalej, dopóki całego opasania od końca do końca nie uszyję. Zakończywszy szycie opasania urywam cieńki drut, a koniec chowam w słomę.

Uszywszy na wszystkich rogach z góry i ze spodu ula po dwa skrajne opasania wszywam jeszcze na obu ścianach tymczasowo ze 2 lub 3 opasania, poczem ucinam końce słomy, a dopiero potem wykończę reszty szwów.

Ucinanie słomy uskuteczniam zwykłym kuchennym 6 cali długim byle ostrym nożem. Najpierw ucinam te wystające końce słomy na rogach, które sterczą nad powałą i pod podłogą uważając, żeby cięcie było proste, a nóż przy ścianie przylegał. Teraz przykładam grubą linią

na samym krańcu roga, przybijam tymczasowo (nie na zawsze) do obu odźwierków i ucinam przy niej resztę końców. Gdy w to się wprawisz utniesz słomę tak równo jak gdyby heblem. Po odcięciu wszystkich końców dopiero pokaże się ul w swej właściwej pięknej formie.

Obciąwszy wszystkie końce słomy na rogach, opasuję resztę miejsc dotąd nieopasanych i szyję opisanym sposobem.

Szwów na obu ścianach jest po siedm, i jest ich za dosyć; u siebie więcej nie daję, bo nie potrzeba. Komuby to było za mało, może podwójnie, czyli jeszcze raz tyle szwów przyjąć; ściana będzie formalnie jak deska gładka, ale za to przybędzie raz tyle roboty przy szyciu, drutu jednego i drugiego wyjdzie jeszcze raz tyle, a oprócz większej gładkości ścian wcale na dobroci się nie zyska, przeciwnie straci się więcej czasu więcej materjału, i doda się więcej roboty.

Po uszyciu ula i obcięciu wystających końców słomy na krawędziach powierzchnia ula już jest gotowa. Ul nie tylko wewnątrz ma proste kąty, lecz i krawędzie czyli krańce są pod prostymi kątemi. Na krawędziach schodzą się końce słomy na krzyż; aby zaś te końce po obcięciu nie dzierżgały się, daje na wszystkich czterech krańcach okładziny ile możności najtańsze i delikatne najlepiej z cienkiej obręczy laskowej, łozowej, wierzbowej i t. p. jedna obręcz z jednej, druga z drugiej strony krawędzi, tak że na grzbiecie kantu obie obręcze się zetkną. Poczem przyszywam z rzadka grubszym drutem obie obręcze do kantu w ten sposób, że szwy przejdą aż do środka ula, a uchwyciwszy tam za opasanie leżące w samym kącie ula, napowrót wyjdą na zewnątrz, poczem dłuższe końce obręczy równo z ulem przytnę. Takie okładziny z pewnością są już najtańsze, najprostsze, dobre i dla każdego przystępne; leszczyna a w ostateczności wierzba, jest przecie wszędzie. W rznięte listwy z deski albo łaty ubierać kanty jest rzeczywistem marnotrawstwem pieniędzy, czasu i pracy. Okładziny obręczowe nie na to daję, aby ul wzmocnić, bynajmniej, zamiast ich weź dziegciu, nalep w kanty dokładnie, po nalepieniu nasyp na dziegieć prochu z ziemi, a gdy wyschnie, obejdziesz się wcale bez okładzin —to samo uczyni smoła gazowa, w lesistych okolicach żywica i t. p. a więc nie dla siły ula, lecz żeby się krawędzie nie dzierzgały, daję okładziny; — z tego powodu, gdy bez nich obejść się możemy, dodane listwy wyszłyby po za granicę prostoty ula. Dodawaj tylko to, co konieczność wymaga, a odrzucaj wszystko bez czego obejść się możesz.

Ul tym sposobem wyrobiony i uszyty jest już gotów, gładki, równy, prostokątny, wcale silny, tani, prosty, dobry, a nadto korzystny. A gdy pierwszy i drugi wyrób nie pójdzie ci jeszcze gładko, bo każda rzecz wymaga wprawy, to trzeci ul przecież wypadnie ku zadowoleniu, chociaż i pierwsze wyroby wcale nie będą do wyrzucenia.

Pozostaje nam jeszcze wyrób drzwi, wycięcie oczka i przyrząd na utrzymanie się ramek w ulu.

D r z w i. Zatwory czyli drzwi wyrabiam na tejże samej maszynie. Kiedym już użył drewniadych odźwierków, to użyję ich przy drzwiach albo tylko 2 listew bocznych, albo do tych jeszcze górną i spodnią, przez co drzwi w drzewo wprawione, gdyby w ramę osadzony będą. Listwy obie wyrzynam z takiej samej 2 cmt. grubej deski jak odźwierki (dla jednostajności w kupnie i robocie) 8 cmt. szerokie a 80 cmt. długie, jeżeli z góry i ze spodu mają być przybite podobne 24 cmt. długie listwy; zaś 64 cmt. długie, jeżeli drzwi zaopatrzone są w boczne listwy bez górnej i spodniej. Drzwi dokoła w drzewo oprawione wyrabiam natępująco. Wkładam na maszynę listewkę (już poprzód na opasania w 4—5 dziurek zaopatrzoną) 8 cmt. szeroką a 60 cmt. długą w uliczkę między boczne paliki 2. 3. 4 9. 10. 11. i t. d. Jeden koniec listewki ma równo z 2-im palikiem być ustawiony. Dopiero znanym sposobem układam słomę przez 2 oddziały po samą drugą dziurkę przetykając ćwiokami przez dziurki palików, na to nakładam z wierzchu drugą taką samę listewkę, opasuję drutem grubszym, zeszywam cieńszym drutem, ucinam wystające końce przy samym drugim paliku, wyjmuję ćwioki, wyciągam drzwi z maszyny, ucinam drugie końce słomy równo z listewkami, i nabijam obie listwy górną i spodnią 5—6 cmt. długiemi ćwiokami do czoła stojących bocznych listewek, a w końcu biorę 4 kawałki cieniutkiej obręczy i maleńkiemi ćwioczkami przybijam je w miejscu, gdzie słoma ucięta zewnątrz i wewnątrz do górnej i spodniej listwy na to, żeby powiewu nie było, tudzież żeby ucięte końce słomy nie sterczały. Wykończywszy drzwi w ten sposób, przybijam jeszcze na krawędziach zewnętrznych (z nadworu) wąziutkie listewki 1 cmt. grube a 2 cmt. szerokie do około drzwi, które mi felce zastąpić mają. W braku listewek nabijesz latorośli laskowe, wierzbowe i t. p. grubości palca. Listewki te nie są błahą rzeczą; bez nich musiałbyś ciągle drzwi smarować gliną; z listewkami zaś, gdy dobrze je dostosujesz, nie będziesz nigdy smarował, oprócz mało co na zimę.

Drugi sposób wyrobu drzwi jest taki sam, a różni się tylko tem, że boczne listwy muszą być 64 cmt. długie, słoma w ulu końcach drzwi ucinać się musi na maszynie, nie potrzebują górnej ani spodniej listwy, tylko natomiast listewki z wewnątrz i zewnątrz przy samych uciętych

końcach słomy na zakrycie szpary górą i spodem drzwi do bocznych listew przybite. Będą to drzwi jedynie o bocznych listwach.

Aby drzwi dogodnie wyjmować można, wbijesz przy pierwszym sposobie wyrobu drzwi jeden haczyk (zakrętkę), w pośrodku górnej, a drugi spodniej listwy; przy drugim zaś sposobie wyrobu dasz to samo w bocznych listwach. Zamiast haczków wbij gwóźdź i nagnij go nieco, albo też drewniany kołek. Tak samo używam haczyków czyli zakrętek, aby drzwi nie wypadły.

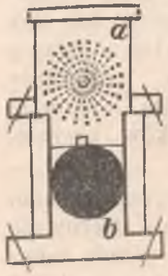
Wyrobiliśmy jedne drzwi, ale w naszym ulu mamy jeszcze z tyłu drugi otwór na takie same drugie drzwi. U siebie robię rzeczywiście drugie czyli podwójne drzwi, bo mam w tem przyczynę. Jedne używam, a drugie trzymam zamknięte i zalepione, dopóki nie nadarzy się chwila, kiedy takowych potrzebować mogę. Kto zaś drugich drzwi mieć nie chce (wszakże to istoty ula towarzystwa wcale nie zmienia, podobnie jak ruchoma powała lub ruchoma podłoga nie zmienia ula) ten niech wyrobi drzwi według drugiego sposobu, niech wciśnie w tylny otwór i ćwiokami długiemi lub kołkami do odźwierki przybije. Oczko wycinam u siebie pod czwartym szwem biorąc od góry, tak że centrum jego wypada 30 cmt. od powały, od tylnej ściany ku drzwiom zaś tak daleko, żeby od centrum oczka do tylnej ściany (czy drzwi) umieścić się mogły 3 ramki. U siebie posuwam jeszcze centrum oczka, o półtora centimetra naprzód na założenie od tylnych drzwi półtora centimetra grubej, 64 cmt. wysokiej, a 24 cmt. szer. maty drutem uszytej na wypadek gdyby tylne drzwi nie dość szczelnie były przystósowane. Do wycięcia oczka zrobiłem sobie u kowala okrągłe dłuto, jak następująca rycima wykazuje.

Wyszukawszy centrum oczka (12—13 cmt. od tylnej ściany) przykładam dłuto tak, żeby środek otworu dłuta w centrum oczka wypadł, poczem w prostopadle do prawej ściany wiercę dłutem to w prawo to w lewo, aż wywiercę otwór. Sieczka wypadnie, a w kilku chwilach będzie już oczko gotowe. Lecz ponieważ słoma elastyczna się ugina, to dobrze będzie klocek do środka ula w miejsce wyrznięcia oczka tymczasowo wepchnąć, aby ściana przy wycinaniu oczka się nie poddawała. Oczko wycinam w prawej ścianie, bo mi tak na oko i na rękę.



Do oczka dorabiam zasuwkę z prostej blachy, która nie kosztuje więcej jak 2 centy. Rycina resztę wyjaśni.

a jest zasuwka z dziureczkami okrągłym ćwiokiem wybitemi, u spodu z wycięciem na przechód 2 pszczół, z góry do spodu zasuwająca się; *b* jest łoże także z blachy, po środku wielkości oczka wycięte, z pozaginanemi fałdami i przez zacięte uszka do ściany słomianej drutem przyszyte. Oczko wysmaruj delikatnie gliną z krowieńcem, aby tylko dziurki w słomie pozatykać, chociaż i wcale niesmarowane będzie dobre.



Pod oczko daję ławeczkę, którą dwoma gwoździami do ściany przytwierdzam.

Ażeby ramki wewnątrz ula w należytem położeniu utrzymać się mogły, używamy albo fug pod samą powałą, na zawieszenie ramek albo progów (inaczej także nożów), położonych 29 cmt. licząc od powały, na poparcie ramek w spodzie, stósownie do tego, jakich ramek używamy. S t o j ą c e ramki opierają się spodem na rzeczonych progach, a w i s z ą c e na pół calowych po obu bokach górnego belka ramki wystających wąsach wiszą w owych pod samą powałą ula wyrzniętych fugach. I jedne i drugie ramki przy dokładnym wyrobie są dobre, do jednego celu prowadzące i na tychże samych zasadach ruchomości w nowoczesnej gospodarce pszczelniczej oparte, nadto bardzo łatwo jedne w drugie zamienić się dają; a ponieważ oba rodzaje ramek zarówno rozpowszechnione, głównych zarysów, rozmiarów i korzyści ula towarzystwa bynajmniej nie zmieniają, nareszcie ponieważ po dostatecznem przeświadczeniu się oba rodzaje ramek dobre zalety swoje wykazały, toż pokażę tutaj, jak w ulu słomianym przyrząd czy to dla jednych czy dla drugich ramek najłatwiej i najlepiej może być urządzony.

Progi dla ramek stojących są to listewki 3 cmt. szerokie a 2 ctm. grube do obu ścian ula przybite. Ramka nasza wraz z drzewem jest 48 ctm. wysoka, nad ramką zaś ma być jednocentimetrowe wolne przejście dla pszczół pod powałą, razem 49 cmt.; a zatem 49 cmt. — licząc od połowy — mają być oba progi do ścian bocznych przybite, ażeby ramki spodem na progach oparte nad sobą jeszcze 1 ctm. wolnego miejsca miały. Progi te, jak widzimy, mają od ściany wystawać, a po drugie mają być silnie przybite. Lecz ściana ze słomy, jakże tu listwę przybić? Niema wcale trudności. Wyrabiam listwę na próg tak długą, jak ul jest w całości głęboki, to jest 54 cmt. długą, 4 cmt. grubą, a 3 cmt.

szeroką; następnie wymierzam na ścianie miejsce od powały, licząc gdzie 49-y centimeter wypadnie, robię tam znak na jednym i drugim odźwierku, przykładam liniją i wycinam słomę w poprzek ściany na 2 cmt. głęboko; słoma ztąd wypadnie i utworzy mi fugę 3 ctm. szeroką a 2 cmt. głęboką. prowadzącą w poprzek ściany od jednego do drugiego odźwierka. Teraz biorę piłeczkę lub nóż i wycinam odźwierki oba na prost tej słomianej fugi, jednak nie głębiej jak 2 cmt,, ostatecznie wkładam listwy w wyżłobioną fugę i mam je tylko jeszcze ćwiokami od odźwierków przybić, a byłaby rzecz już skończona.

Jednakże tak przybite progi sterczałyby nam od ściany 2 centimetry, przez co nie dałyby się drzwi już w ulu założyć. Na to jest rada taka: należy próg z końca właśnie na 2 ctm. grubości ściąć, ale tylko 8 ctm. w głąb t. j. tyle, ile drzwi są grube, a dopiero je do obu odźwierków ćwiokami przybić. Drzwi wejdą wteda w ul bez kłopotu. Obawy mieć o to, że próg w pośrodku do ściany ula nie przybity, mieć nie potrzeba, dość on silny sam w sobie i silnie nadto oparty na storcu wyciętej słomy; a zresztą kto koniecznie chce. może w samej połowie przeszyć próg drutem na wylot ściany.

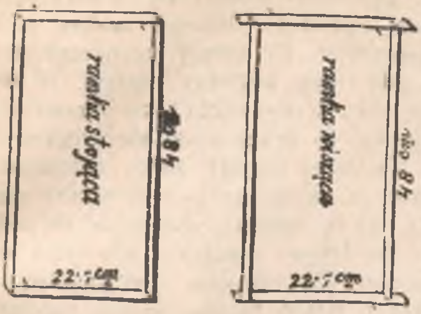
Jeżeli atoli chcemy progi te czyli noże oddalić na 1 ctm. od ściany, natenczas wprawimy 2 ctm. grubą a 4 ctm. wysoką listwę tak, żeby się w ścianie zupełnie gładko utopiła; przybijamy do niej 2 klocki po krajach a jeden we środku po 1 cmt. grube, na te nałożymy po jednej i drugiej stronie ula nóż grubości 8 milimetrów, szerokości 3 ctm. długości 35 ctm. tak, aby od jednego i drugiego końca listwy równo był oddalony i przybijemy go do niej i progi już gotowe. Takich progów czyli nożów potrzeba dwa na prawej i lewej ścianie po jednym.

Oprócz progów potrzeba jeszcze trójgrannych beleczek 7 ctm. grubości, które mają ramkę od ścian w odstępie utrzymywać, żeby pszczoła mogła i po za boczne listewki ramki przechodzić. Beleczkę przykłada się do ściany tak, żeby właśnie ostrym kantem o boczne listewki ramek dotykała, a płazem jednym do ściany przylegała.Takich beleczek potrzeba na jednę ścianę dwie i na drugą dwie. Umieszczenie beleczek na ścianie będzie: pierwsza od powały 13 ctm., a druga 37 ctm. Beleczki te przyszywa się w 3 miejscach drutem cienkim na wylot do sciany, a wcale siln e będą przymocowane.

By zastósować wiszące ramki, wycinam końcem noża po obu ścianach, prawej i lewej, pod samą powałą rowek, czyli wyżłobienie w poprzek słomy. Wolną ręką nie da się fuga regularnie wyciąć, to też dlatego przykładam liniją 3 ctm. szeroką w sam kąt w górze (w poprzek) ula, ale przy samej powale, przybijam owę liniją do odźwierek ćwiokami (tylko tymczasowo, żeby mi się nie ruszała) następnie ciągnę prostopadle nożem 1.5 ctm. głęboko przy brzegu linii po słomie, wycinając ją; następnie wycinam już nadciętą słomę przy linii z drugiej strony, także 1·5 cmt. głęboko, a po odjęciu linii wypadnie sieczka słomiana i fuga gotowa. Takich fug potrzebuję dwie, jednę w lewej a drugą w prawej ścianie ula, żeby ramka oboma ramiążkami w nich się opierała i wisiała. Główną rzeczą jest tu to, żeby fugi ile możności w równem oddaleniu od powały zostały wycięte, czyli żeby jedna fuga nie wypadła niżej od drugiej, inaczej ramki wisiałyby na jeden bok pochyło. Gdyś jednak przy przyłożeniu linii na jednakowe oddalenie takowej od powały uważał, fugi nie mogą ci nierówno wypaść.

Tak więc są już fugi gotowe, które dają ramkom dostateczną podporę, bo zaraz pod fugą znajduje się szew, potrzebujesz je tylko gliną z krowieńcem mało co pociągnąć, żeby pszczołom nie zadawać roboty kitowania. Fuga taka jest jednak nadto szeroka, grubość ramiążek jest tylko 0.7 lub 1 ctm. a więc nad belkami ramek zostało 2 ctm. wolnego miejsca, a to byłoby za dużo, pszczoły bowiem zarabiałyby tu woszczyną. Lecz wyciąłem tu fugę 3 ctm. szeroką na to, by włożyć w nią jeszcze 1·5 ctm. grubą a 1·5 ctm. wysoką listwę, by na niej dopiero ramki swojemi ramiążkami wisiały. Żeby jednak listwa ta była silnie przymocowana w swoich końcach, wycinam w obu odźwierkach przedłużenie fug tak tylko szerokie, jak listwa jest gruba, to jest 1·5 ctm. gdybym wyciął w odźwierku tak szeroką fugę jak w słomie (3 ctm.), natenczas zostałaby po przybiciu listwy dziura w odźwierku, przez którą pszczoły mogłyby wychodzić i każdą razą po otworzeniu drzwi musiałbym ją gliną zalepiać; aby zaś nie potrzebować lepić, nie robię tu szerszej fugi (wycięcia) w odźwierku jak tylko tyle, żeby koniec listwy się w nią szczelnie utopił. Po założeniu listwy w fugę przybijam końce jej ćwiokami do odźwierków, wystające zaś może końce listwy równo z odźwierkami ucinam i rzecz skończona. Przyszywanie listwy tej prócz tego w środku do ściany byłoby zbytecznem; dosyć będzie gdy ją gliną z krowięńcem gładziutko pociągniesz. I tej listwy nie daję tu na to, żeby może ul wzmocnić, tylko że drzewo zawsze twardsze od słomy lepszą podstawę pod zawieszone ramki daje. Można się jednak i zupełnie bez tej listwy obyć, bo i słomiany brzeg powleczony nieco gliną z krowieńcem dostateczną podstawę pod ramki da, gdyż na to właśnie obliczyłem szew blizki pod fugą w ścianie, tylko w takim razie, gdy listwy nie użyjesz, nie wycinaj fugi

3 ctm. szerokiej, lecz tylko 1·5 ctm. szeroką i 1·5 ctm. głęboką, a od powały na 1 ctm. oddaloną.



Przyrząd tedy na zawieszenie ramek w ulu jest już zupełnie skończony, więcej już nic nie potrzeba. Ażeby zaż ramki swoimi bocznemi listewkami nie przypierały do ścian szczególnie w spodzie, to na to są w spodniej beleczce każdej ramki także wypuszczone małe wąsy, które nie nadto szczelnie do ściany przyp erają, a boki ramek od ściany w odstępie 7 milimetrów utrzymują.

Ul już zupełnie wykończony, lecz żeby przy podmiataniu krupki spadające nie wciskały mi się w słomianą podłogę, to pociągam ją mniej jak pół centimetra grubo gliną z krowieńcem (w równych częściach) gładziutko, co gdy wyschnie uczyni bardzo gładziutką podłogę, a dobroci ula nie poszkodzi. Podłoga raz tak powleczona trwa wybornie i zawsze jest sucha, nawet pleśń nie zrobi jej wilgotną. Mokra podłoga u mnie przez tyle lat jeszcze nigdy w środku nie była. Ostatecznie, żeby drut pod glinianą podłogą nam nie rdzewiał, można przed powlecz niem gliny opasujące druty pociągnąć rozpuszczoną smołą i t. p. Powlekać zaś ściany boczne i powałę w środku ula, czy to gliną czy też rozpuszczoną żywicą nietylko niepotrzebne, ale nawet szkodliwe. Pszczoły oczyszczą ściany z strzępek dokładnie, powleką kitem, a ściany tem bardziej wygładzieją i drut już nigdy pod kitem nie zardzewieje.

Ul słomiany stojący pod poddaszem, nie potrzebuje żadnej powłoki, tylko dla ula stojącego wolno na toczku pod daszkiem własnym, lepiej gdy dostanie powłokę, bo dłużej potrwa. Powleka się ściany zewnątrz ula rozmaitemi rzeczami. Dobrą powłoką będzie sam prosty p o k o s t, ten uchroni słomę od trupieszenia przez dłuższe słoty i od rdzewienia drutu. Do pokostu można dodać białą już utartą f a r b ę (Zinkweiss), rozmieszać w garnku i penzlem pomalować. Pokostu pół kilo dostaje się po 30 ct.; białej farby utartej pół kilo po 20 ct. Tańszą powłoką będzie prosta c z a r n a s m o ł a (pół kilo 10 ct.) rozpuszczona w s z p i r y t u s i e (litr 40 ct.); kilo smoły w litrze szpirytusu na kilka uli wystarczy. Samą smołą w ogniu rozpuszczoną powlekać ścian nie można, bo takowa od słońca ciągle taje, a zresztą własność słomy przy grubej powłoce smoły się zmienia. Są jeszcze inne rozmaite masy powleczenia jak n. p. Wasserglas (bardzo drogie), asfalt (jeszcze droższy a do tego gdy zaschnie, stanowi twardą powłokę jak kamień, a cóż z tego? ściana słomiana przestaje być słomianą, bo traci swoje własności), smoła z węgli kamiennych to samo zrobi co i asfalt, smoła gazowa zalepi parowatość ściany i zrobi to samo co asfalt, dziegieć niezdatny; są jeszcze mięszaniny inna jak n. p. świeży ser, wapno gaszone, mleko, piasek (to zakamienieje, a więc złe) — karuk z popiołem, mąka i t. p., wszystko to niegospodarskie, bo drogie, a oprócz tego niszczy własność słomianych ścian.

Dlatego powłoka tylko ta dobra, która chroni od słoty, ale nie tamuje waporowania powietrza z środka na zewnątrz, a taka jest i będzie tylko pokost sam lub pokost z farbą albo smołą z szpirytusem; wszystkie inne powłoki są wcale do niczego, bo raz drogie, a po drugie tamują wypływ powietrza przez ścianę.

Ule najlepiej ustawiać na podwalinkach (progach); na storcowych nogach z rozmaitych względów jest niedobrze. Nogi (pale) często uginają, a że tego nie zoczysz, to często ul bez trącenia na ziemię upadnie. Za to przy progach tego wypadku nie masz nigdy, a do tego progi wyśmienitą usługę przy miodobraniu oddają. Progi mogą być ceglane, kamienne, a najlepiej drewniane choć 6 cali od ziemi wysokie. Pod słomianą podłogę z spodu niekoniecznie podbijać szalówki, dosyć będzie podłogę ze spodu, z pół cala grubo, gliną z kowieńcem wysmarować, a zawsze będzie suchą, o czem wiem z doświadczenia.

D a s z e k n a u l najlepszy drewniany; pod słomianą czapką dużo plugastwa się zagnieżdża. Za to daszek słomiany w formie dachu z słomy uszyty i smołą gazową pewleczony, ze wszystkich dotąd używanych będzie najlepszy.

Ks. Bażański.

Nieco o pielęgnowaniu drzew owocowych.

Hodowla drzew owocowych mało jeszcze rozwinięta jest u nas w Galicyi, z wyjątkiem niektórych okolic, jak n. p. Kołomyjskiego, Kałuskiego i kilku miejscowości w zachodnim krańcu, gdzie piękne i wielkie sady nie tylko po dworach, ale i u włościan i mieszczan widzieć można, świecą w ogóle zagrody nasze smutną pustką, rzadko spotkać się można z drzewem owocowem, a jeszcze rzadziej z drzewem pięknem, rodzącem szlachetne owoce. Najczęściej otacza nasz włościanin swe obejście wieńcem wierzb bo te najłatwiej wyrastają, u staranniejszych spotka się w ogrodzie wisznie, śliwki, czereśnie, grusze i jabłonie, ale wszystko to przeważnie dzikie, lub też bardzo lichemi gatunkami uszlachetnione. A przecież tam, gdzie rosną drzewa dzikie, lichy owoc rodzące, mogłyby stać tak samo drzewa szlachetne, gdybyśmy tylko mieli dosyć chęci i wytrwałości postarać się o nie, a nie spuszczać się jedynie na to, co ukradkiem z lasu się przyniesie, lub co najczęściej ptak przelotny zasieje.

Trafiają się też, zwłaszcza po dworach, sady z wielkim nakładem założone, ale że to czyniono bez najmniejszej znajomości rzeczy, bez poradzenia się bodaj jakiego znawcy, bez troszczenia się o dalszy los raz zasadzonych drzew, to też najczęściej z całego zastępu za drogie pieniądze z zagranicy sprowadzonych drzew, pozostały tylko niektóre, miejscowemu klimatowi i glebie odpowiednie, reszta zaś poszła drogą wszelkiej znikomości ziemskiej. Nieudałe takie zasadzenie sadu wywiera najzgubniejszy wpływ, nie tylko bowiem odnośnego właściciela zniechęca, ale wyrabia i w sąsiadach mylne przekonanie, że w okolicy tej w ogóle drzewa owocowe darzyć się nie mogą. Takie przekonanie napotykamy n. p. na całem prawie Podolu, które wprawdzie z powodu częstej a długotrwałej posuchy nasuwa niewątpliwie wiele trudności w wypielęgnowaniu drzew w ogóle, ale za to z powodu swej nadzwyczaj żyznej gleby sprawia, że drzewa, które ostry klimat jego znieść mogą, wyrastają okazale i rodzą owoce tak piękne i dobre, jak na lichszych glebach tego nigdy nie spotkamy.

Nie dość jest wybrać drzewo owocowe dla klimatu i gleby odpowiednie, nie dość jest je zasadzić prawidłowo, ale należy je jeszcze starannie pielęgnować, jeżli chcemy, aby praca nie poszła marnie. Świeżo zasadzone drzewa należy w pierwszym roku regularnie aż do końca sierpnia co drugi dzień podlewać i to nie tylko zraszać powierzchnię ziemi, ale podlewać tak obficie, aby woda dostała się do korzeni; jedynie w czasie obfitszego deszczu można podlewania tego zaprzestać, ale należy rozpocząć je natychmiast, gdy czas pogodny nastąpi. W drugim i trzecim roku trzeba także takie drzewa podlewać, lecz już nie co drugi dzień, ale tylko w czasach dłużej trwającej pogody, za co natomiast należy podlewać je naraz bardzo obficie, aby ziemia doskonale wodą nasiąkła Staranne to podlewanie sprawi, że drzewa zasadzone nie tylko się przyjmą dobrze, ale zarazem rozrosną się zaraz w pierwszych latach bardzo bujnie, zapuszczą swe korzenie szeroko i głęboko w ziemię, która to okoliczność będzie miała ten skutek, że potem nawet w czasie długotrwałej posuchy ostoją się bez szkody. Podlewanie takie jest bezwzględnym warunkiem dobrego rozwoju drzew, zwłaszcza na gruntach suchych, piasczystych i wapiennych, do których ostatnich właśnie Podole należy, jedynie na glebach wilgotnych, gliniastych, można być mniej skrupulatnym z podawaniem młodym drzewom wody, ale i tam należy w pierwszym roku w czasach posuchy wody nie szczędzić. Słowem:

> Pociechę z drzewa będziesz miał,
> Gdy będziesz odpowiednio lał.

Lecz i w późniejszym wieku są chwile, gdzie się ono w glebach łatwo wysechających wody od nas doprasza; a mianowicie w latach, gdy zawiąże obfity owoc i gdy panuje posucha. W takich latach należy pod rodzącemi drzewami porobić w około, nie tuż przy pniu, lecz w odległości korony, otwory w ziemi, w które najlepiej powkładać flaszki pozbawione den, szyjkami na dół, a będą nam służyły z jednej strony jako lejki, z drugiej zaś będą chroniły otwory od zachodzenia ziemią. W czasie posuchy podlewa się drzewo za pośrednictwem tych otworów, które aby woda mogła dostać się do korzeni, powinny być dosyć głębokie. Najlepiej jest używać do podlewania starych drzew nie czystej wody, lecz gnojówki na pół rozrzedzonej wodą, lub też wody, w której wymoczy się krowieniec. Tym sposobem podlewane drzewa nietylko nie utracą w czasie posuchy owocu zawiązanego, ale nadto wykształci się na nich owoc większy, piękniejszy i smaczniejszy, a drzewa te w ogóle częściej i lepiej będą rodziły. Otwory w około drzewa powinny być dosyć gęsto robione, t. j. w odległości od 2 do 3 stóp od siebie i przynajmniej do pół metra głębokie, robić zaś je można albo za pomocą kołów dębowych lub żelaznych, lub też za pomocą świdra, który można sobie łatwo zro-

bić, zginając grubą blachę żelazną w kształt tulejki u spodu otwartej.

Jesienią, gdy już nastaną dni słotne, należy przystąpić do innej czynności przy drzewach owocowych, a mianowicie do oczyszczania kory i uporządkowania korony. U większej części drzew owocowych, jak u jabłoni, grusz, śliwek, orzechów, pęka przy wzroście drzewa w grubość kora podłużnie, a w powstałych tym sposobem szczelinach zagnieżdżają się nie tylko porosty, ale także przeróżne robactwo. Że takie zanieczyszczenie kory nie może wpływać na drzewo korzystnie, o tem nikt wątpić nie może; porosty zagłębiają się swemi włoskowatemi ssawkami w warstwy kory i psują tym sposobem tę naturalną ochronę, jaką przyroda drzewa zaopatrzyła, robactwo tu się gnieżdżące i chroniące się pod korą przed szkodliwym wpływem zimy, rozpoczyna z nadejściem wiosny swe dzieło spustoszenia, niszcząc to liście, to pączki kwiatowe, to owoce w zawiązku, to wreszcie przewiercając swego gospodarza na wskroś. I czyż wypada, aby w obec tylu niebezpieczeństw, na jakie są drzewa narażone, stał człowiek, który je zasadził, z założonemi rękami i przypatrywał się spokojnie temu niszczeniu swej pracy? Nie! i stokroć nie! przeciwnie powinien co spieszniej zakasać rękawy i przyjść swym wychowankom, nie mogącym się od tych napaści bronić, z pomocą. A pomoc ta łatwa, potrzebuje bowiem tylko wystrugać sobie z twardego drzewa, n. p. dębowego, rodzaj noża, wziąć starą zużytą miotłę, starą szczotkę jaką do ręki i wybrać się po deszczu, lub mgle do sadu. Wtedy to może z łatwością kilkunastu śmiałemi pociągnięciami ręki zniweczyć całe zastępy czyhających na jego własność wrogów. Nożem tępym łatwo da się rozmiękła deszczem kora czysto oskrobać, miotła zużyta lub szczotka dobierze się do najgłębszych kryjówek robactwa i wymiecie je do szczętu. Tak oczyścić należy nie tylko pień drzewa, ale także grubsze jego gałęzie.

Po dokładnem oczyszczeniu kory należy zrobić lemieszkę z $^1/_4$ wapna, $^1/_4$ gliny, $^1/_4$ popiołu drzewnego i $^1/_4$ krowieńca z dodatkiem potrzebnej ilości wody. Lemieszką tą pociąga się za pomocą pędzla, używanego zwykle do bielenia, korę pnia i grubszych gałęzi drzewa, a przez to nie tylko niweczy się do reszty pozostałe jeszcze szczątki porostów i robaków, ale nadto chroni się drzewo od ponownego ich zagnieżdżenia się. Jak zbawiennie działa takie oczyszczenie i następne obsmarowanie drzewa na jego rozrost i urodzajność, o tem przekona się każdy, kto raz czynność tę dobrze w sadzie swym przeprowadzi.

Prócz na pień należy atoli zwrócić także baczne oko i na koronę drzew, koronę bowiem stanowią gałązki, na których są rozmieszczone listki, a te znowu pod działaniem na nie promieni światła, wyrabiają z kwasu węglowego, znajdującego się w powietrzu i z innych połączeń, pobieranych w wodnistym rozczynie przez korzenie z ziemi, materjał budulcowy tak dla tworzenia się tkanki drzewa, jako też dla owoców. Jasnem jest przeto i zrozumiałem, że w pracy tej będą mogły brać udział tylko te listki, które są w takiem położeniu, że promienie światła będą mogły do nich dochodzić. Gdy więc korona jest bardzo gęsta, to w środku jej znachodzące się gałązki wydają liście, które będąc rozmieszczone w głębokim cieniu, nie tylko nie zdołają nic dla dobra ogółu wypracować, ale nadto będą wzrastały i żywiły się kosztem i ze stratą całego organizmu. Zbyt gęste rozłożenie gałązek w koronie powoduje i to, że gałązki często się z sobą krzyżują, za podmuchem wiatru się ocierają wzajemnie, i dają tym sposobem początek psuciu się tkanki drzewa, które przechodzi potem w zgorzelinę niszczącą całe drzewo. Za gęste rozmieszczenie gałązek wpływa także szkodliwie wprost na owoce same, te bowiem tylko pod wpływem światła, ciepła i powietrza mogą się należycie wykształcić; wiadomo powszechnie, że owoce od północy na drzewie się znachodzące, a zwłaszcza w środku gęstej korony rozmieszczone, nigdy nie bywają tak smaczne i okazałe, jak owoce mieszczącę się od strony południowej drzewa.

Z tych to powodów należy jesienią korony drzew owocowych przejrzeć, uschłe i chore gałęzie i konary odciąć gładko aż do zdrowej części, z gałązek krzyżujących i ocierających się poodcinać te, które ład i porządek w koronie psują, podciąć gałęzie zbytn o na dół obwisające, wytrzebić te gałęzie w ogóle, które wzrostem swym przygłuszają inne i grożą utworzeniem nieregularnej korony, pooddalać wszelkie wilki t. j. pędy rózgowe, które wyrastają czy to z pnia czy z silniejszych konarów, (wilki można tylko wtedy pozostawić, jeźli chcemy za ich pomocą odmłodnić koronę zbyt starą i źle ukształconą). Przy tem obcinaniu gałęzi trzeba mieć to na oku, aby gałązki drzewa były tak rozrzucone, iżby nigdzie nie było w koronie pustego miejsca, lecz aby obszar korony był w koło przez regularnie rozłożone gałązki możliwie wyzyskany. Rany powstałe przez odcięcie konarów lub gałązek, należy natychmiast zasmarować zwykłą maścią żywiczną, lub w braku tej przynajmniej krowieńcem z gliną umięszanym.

Gdy te czynności uskutecznimy jesienią, potrzebujemy jeszcze tylko wczesną wiosną opasać pnie drzew w wysokości piersi dorosłego czło-

wieka, jakim skrawkiem sukna posmarowanym smołą lub lipką mazią na to, aby liczne szkodniki, które piechotą wspinają się po pniu do korony, znalazły tu swój grób.

Pielęgnujmy podanym tu sposobem drzewa, a nie będziemy się skarzyli na ich niedarzenie się i nieurodzajność, a potomkowie nasi kiedyś powiedzą o nas, że to byli rozsądni i dobrzy ludzie. A być rozsądnym i dobrym, to jedyny cel życia człowieka.

Dr. T. Ciesielski.

O wczesnych ziemniakach.

Nie zamierzamy opisywać tu hodowania ziemniaków (kartofli) wczesnych w inspektach, bo sposób to powszechnie znany, lecz z powodu znacznych wydatków tylko przez zamożniejszych praktykowany. Chcemy natomiast podać tak prosty sposób, iżby każdy bez nakładu mógł o kilka tygodni wcześniej zaopatrzyć się w konieczny, a przyjemny pokarm.

Sposób ten polega na tem, ażeby w czasie chłodnej wiosny, kiedy to zasadzone w ziemię kartofle potrzebują dłuższego czasu nim skiełkują, skiełkowanie to pospieszyć. Najlepszemi na ten cel są różane ziemniaki, wczesne amerykanki, lub też zwykłe paluszki, te bowiem jak wiadomo, w najkrótszym czasie się wykształcają. W tym celu sadzi się w połowie Marca całe, lub pokrajane ziemniaki w jakiebądź naczynia, n. p. wazoniki do kwiatów, potłuczone garnki, pudełka i t. p. tak, ażeby je następnie po skiełkowaniu można z tychże bez uszkodzenia korzeni i łodyg wyjąć. Zasadzone tu ziemniaki powinny być nakryte warstwą ziemi przynajmniej 5 ctm. (2 cale) grubą. Następnie ustawia się naczynia te w ciepłym pokoju i podlewa o ile potrzeba.

W pierwszym czasie, zanim kiełki ziemniaków wyłonią się nad ziemię, mogą stać naczynia gdziebądź w kącie ciepłym, lub na piecu, bez światła, skoro jednak zaczną się pokazywać nad ziemią, należy je natychmiast ustawić na oknie do światła, lub też ktoby nie miał na oknie tyle miejsca, może je co dnia wystawiać rano na słońce przed południową ścianę domu, a pod wieczór sprzątać i znosić na noc do ciepłego, lub chociażby tylko zabezpieczonego przed przymrozkiem miejsca, n. p. do piwnicy. Gdyby ziemniaki wyrastające nie miały co dnia dostatecznego światła, toby się powyciągały i na nicby się potem nie zdały.

Skoro tym sposobem podchowamy ziemniaki w naczyniach do tyle, że wyrosną już łęty (łodygi) zdrowe na 10 ctm. wysoko, wtedy przygotowujemy w ogrodzie, ile możności w miejscu zacisznem, na działanie słońca wystawionem, grządkę odpowiedniej wielkości, i kopiąc na niej dołki potrzebnej głębokości, w odstępach przynajmniej 2 stóp od siebie, sadzimy w takowe podchowane ziemniaki, wybierając je ostrożnie z naczyń, co się da łatwo uskntecznić przez wybicie ziemi na podstawioną dłoń, przyczem łęty ziemniaka przepuszczamy pomiędzy szparami rozwartych palcy.

Wysadzając ziemniaki, rozkładamy równo ich korzenie w dołku i sadzimy je głębiej, jak były pierw w naczyniu, to jest tak, aby tylko ich liście i szczyty były ponad ziemią. Naczynia, w których były ziemniaki zasadzone, stawiamy obok nich, i przez kilka dni nakrywamy niemi rośliny ziemniaków pod wieczór na noc. Oczywista, że zawsze rano naczynia zestawić należy. Po kilku dniach można nakrywania zaprzestać, a tylko wtedy się znowu do niego uciec, gdyby wieczorem nadchodził przymrozek.

Tak w połowie Marca zasadzone ziemniak w naczynia, i trzymane ciepło, wypuszczają o tyle, że już w pierwszej połowie Kwietnia można je w grunt wysadzić, a Maju lub Czerwcu mamy już z nich plon.

Naczynia tych można zresztą zaraz po wysadzeniu ziemniaków użyć po raz drugi, a do nakrywania zasadzonych w grunt ziemniaków pierwszych, w razie przymrozków używać targanej (mierzwiastej słomy), co zresztą jest wskazanem i wtedy, gdy łęty już wyrosną do tyle, że ich naczyniem dawnem nie możnaby nakryć, a powietrze mroźne się zbliża. Targaną słomą nakryte ziemniaki uratowałem nawet przed kilku laty przed kilkudniowym przymrozkiem czterostopniowym w towarzystwie śniegu.

Jesto sposób bardzo prosty, a tak dogodny że nawet gdybyśmy dla porównania zasadzili ziemniaki w naczynia dopiero wtedy, gdy już sadzimy je w grunt, to i tak te podchowane w

wazonkach o 2 lub 3 tygodnie pierw plon wydadzą.

Zbytecznem nadmieniać, że kto ma inspekta, ten może ziemniaki zamiast w pokoju, podchować w wielkiej ilości w inspektach, a potem tak samo w grunt wysadzić. Sposób ten może gospodyniom sprawić wiele przyjemności, a gospodarzom bliżej miast mieszkającym, może dać znaczny zysk; gdyż ziemniaki wczesne, jako nowalją, w mieście drogo płacą i chętnie kupują.

I. C.

ROZMAITOŚCI GOSPODARSKIE.

Aby poznać sztucznie farbowane wina postępuje się podług przepisu Samelsona w następujący sposób: Do szklaneczki lub tak zwanej probówki nalewa się do $^3/_4$ wysokości badanego wina. do tego dolewa się rozpuszczonego w wodzie azotanu sodowego. Po krótkim przeciągu czasu dostaje prawdziwe białe wino nieco ciemniejszą barwę, lecz nie mętnieje. W czerwonem winie prawdziwem, powstaje osad, który opada na dno, a reszta płynu jest koloru żółtego lub żółtobrunatnego. Jeżeli płyn nie jest całkiem żółty należy go przez dłuższy czas około 24 godzin zostawić w miejscu spokojnem. Wtedy prawdziwe wino nabierze wyraźnie żółtej barwy. Sztucznie zaś zabarwione wino czerwone, albo nie daje żadnego osadu, lub bardzo mały, a barwa zmienia się według użytego barwika na inną np. fioletową. wiszniową i tp. lecz nie żółtą.

Chcąc kwiaty przechować dłuższy czas z zupełnem zachowaniem ich piękności i świeżości, potrzeba sobie przyrządzić następujący roztczyn: Bierze się 20 gramów sproszkowanej żywicy kopalowej i równą prawie ilość bardzo miałko sproszkowanego szkła, żywicę rozpuszcza się w 500 gramach eteru i szkło wmięszuje. W ten roztwór zanurza się kwiaty, wyjmuje ostrożnie i suszy następnie na powietrzu przez około 10 minut. To zanurzanie potrzeba powtórzyć 4 do 5 razy. Kwiaty takie zachowują przez bardzo długi czas swój kształt i piękność, zwłaszcza jeżeli się je postawi w spokojnem miejscu i nie dotyka zbyt często.

Owocom, które wskutek długiego leżenia w piwnicy nabrały nieprzyjemnego zapachu, jako też takim, które są bez woni, można nadać jak najprzyjemniejszą woń trzymając je przez dwa lub trzy tygodnie w wysuszonych kwiatach jaśminu, rezedy i jałowcu. Owoce te przyjmują woń tych kwiatów, a tracą całkowicie swój zapach nieprzyjemny. Jeżeli owoce na składzie trzymane w suchych miejscach wskutek wyparowania wody zwiędniały i pokurczyły się, to należy je włożyć w wilgotny piasek, a wkrótce wsiąknie w nie odpowiednia ilość wody i pierwotny kształt powróci.

Pięknie utrzymane zęby są nie tylko prawdziwą ozdobą człowieka, ale nadto przyczyniają się wielce do zdrowia. Nie jeden cierpi na niestrawność, na kurcze żołądka, na zgagę jedynie dla tego, że pobieranych pokarmów nie przeżuwa jak się należy i w następstwie tego nie mięsza ich dostatecznie ze śliną. A ileż to przykrych chwil przynoszą nam nieraz dotkliwe bole zębów. To też każdy człowiek powinien wielką baczność zwracać na utrzymanie zębów jak najdłużej w dobrym stanie.

Pielęgnowanie zębów należy rozpocząć od młodocianego wieku, trzeba dzieci przyzwyczaić do tego, aby po każdem jedzeniu przepłukały zaraz usta, bo restki pokarmów, jakie się zatrzymują w szparach między zębami, stają się gniazdem dla bakteryj, które mnożąc się coraz silniej, psują najpierw z jakichbądź powodów uszkodzone szkliwo zębów, a gdy się raz dostaną do masy kostnej zęba, to rozrastając się bujnie w jej koralikach, w krótkim czasie zupełne zepsucie zęba powodują.

Lecz i osoby już starsze winny się przyzwyczaić do tego, aby po każdem jedzeniu usta przepłukać wodą odstałą, gdy zaś zęby są już zbolałe, to wodą ciepłą. Wieczorem zaś i rano należy każdego dnia płukać zęby wodą, do której się wlewa na objętość jednej szklanki łyżeczkę od kawy spirytusu karbolowo-miętowego, przyczem należy zęby wyczyścić dobrze szczoteczką twardą (nie miękką), przeciągając ją po zębach w różnych kierunkach, a zwłaszcza od dziąseł ku końcowi zębów i po ich koronie.

Zazwyczaj czyścimy zęby tylko rano, podczas gdy w rzeczywistości czyszczenie zębów wieczorem jest daleko ważniejsze. W nocy bowiem w czasie spoczynku, przy jednostajnej temperaturze, mają bakterje najdogodniejszy czas do roz-

woju, podczas gdy wśród dnia ulegają zęby bezwiednie niejednokrotnemu oczyszczaniu.

Spirytus karbolowo-miętowy robi się w ten sposób: na 200 gramów spirytusu daje się 20 kropli kwasu karbolowego i 15 kropli olejku miętowego. Mięszaninę tę można samemu zrobić, lub też kazać sporządzić w aptece.

Wczesna fasola, ogórki, kukurudza. Wiadomo, że u nas nie można tych warzyw wcześniej w grunt sadzić, jak około 8 maja, gdyż inaczej możemy się narazić na utratę wszystkiego przez przymrozki, a i tak jeszcze wzrost tychże przez czas zimny, jaki zazwyczaj u nas w maju panuje, jest bardzo powolny. Chcąc tego uniknąć, bierze się łupiny od jaj (połówki skorup przy wybijaniu jaj na śmietnik wyrzucane), układa je się w pudełku obok siebie i nasypuje ziemią ogrodową. W każdą łupinę sadzi się potem po ziarnku powyższych warzyw, przysypuje do reszty ziemią, a podlawszy ustawia się na ciepłem miejscu, n. p. przy piecu. Gdy roślinki skiełkują, ustawia się je na słońcu pod ścianą na dzień, a na noc wnosi do miejsca ubezpieczonego przed przymrozkami. Około 15 maja wysadza się rośliny na grzędy w odstępach należytych, wybierając je z pudełka razem z łupinami. Tym sposobem podchowane roślinki służą nam o jeden do dwóch miesięcy wcześniej na pożytek.

Na astmę i duszność w ogóle, a nawet na kaszel, bardzo dobrym jest środkiem *przetacznik lekarski* (Veronica officinalis). Ziółek tych można kupić w każdej aptece. Używa się przetacznika na czczo na pół godziny przed śniadaniem, robiąc odwar zupełnie tak samo jak inne herbaty ziółkowe; odwar ten słodzi się nie cukrem, lecz miodem i to obficie, gdyż miód ma tu działać równocześnie jako środek leczniczy. Na astmę cierpiący mogą ziółek tych używać ciągle, a z pewnością doznają lepszej ulgi, jak od innych lekarstw.

Lampy naftowe nieraz palą się nie dość jasno, wydając światło słabo żółte. Powodem tego jest niedostateczny dopływ powietrza przez kratkę pod knotem z boku się znajdującą. W takim razie należy kratkę jak najstaranniej wyczyścić, gdyż służba o tej części często nie dba. Światło naftowe można też o wiele polepszyć przez to, że do zbiornika nafty w lampie doda się łyżeczkę zwykłej soli kuchennej.

Balsam dla koni skuteczny w skaleczeniu, zwłaszcza gdy jest połączone z zapaleniem, sporządza się następująco: Wziąć 9 łutów oleju terpentynowego, 1 kwartę spirytusu, 1 drachmę kamfory, 2 łuty soli amoniakalnej. W moździerzu należy utrzeć 20 żółtek z terpentynowym olejkiem, potem dodać wyż przytoczone składniki a po należytem wymieszaniu zlać do butelki i zakorkować. W razie potrzeby należy ranę tym balsamem silnie natrzeć a zagojenie szybkie jest niezawodnem.

Kit żelazny. W celu sporządzenia wytrzymałego kitu na żelazo, bierze się dkgr. salmiaku 5 dekagr. siarki, 80 dekagr. żelaza. To wszystko należy w moździerzu utłuc, wymięszać należycie a otrzymany proszek zachować w suchem miejscu. Przy użyciu mięsza się 1 część tego proszku z 20 częściami opiłków żelaznych i zakrapia mieszaniną z $^7/_8$ części wody i $^1/_8$ części octu na wolne ciasto, którem się smaruje i zaciera miejsca, które chcemy skitować. Kit ten, który nawet w ogniu trzyma, twardnieje w paru dniach i zupełnie się z żelazem łączy.

Kit do porcelany. Doskonałym, tanim, a do tego łatwym do sporządzenia jest kit, którym spojone odłamki porcelany po należytem wyschnięciu lepiej się trzymają, niż to ma miejsce przy wszelkich stosunkowo dość drogich w handlu się znajdujących kitach. Sporządza się go następująco: Do roztworu gumy arabskiej w wodzie (1 część gumy a 3 części wody) dodaje się sproszkowanego wypalonego gipsu tak długo, dopóki nie utworzy się masa ciastowata. Tak sporządzoną masą spaja się odłamki i wystawia na miejsce suche i ciepłe na dłuższy czas.

Hodowla mirtów. Chcąc w pokoju wyhodować sobie ten tak ulubiony zwłaszcza przez panie kwiat należy w marcu lub kwietniu tuż pod parą liści uciętą, młodą gałązkę, lub kilka takowych, wsadzić w wazonik napełniony pulchną, bogatą w piasek ziemią, nakryć go szybą szklanną lub szklanką do góry dnem odwróconą, postawić na okno oświecane w dzień przez słońce, i podlewać w miarę. Gałązki te wnet puszczą korzenie. Wtedy przesadza się z osobna w małe wazoniki napełnione ziemią kompostową lub torfową pomieszaną z piaskiem, do której się później nieco gliny i sproszkowanego krowieńca dodaje. Wazoniki te wkopuje się w ogrodzie w miejscu niezbyt ocienionem w ziemię i podlewa dobrze ustałą wodą. Tam pozostają do zimy. W zimie jednak nie należy ich, jak to zwykle się dzieje, brać do ogrzewanego pokoju, suchego, nie znoszą bowiem gorąca pokojowego, i tracą wskutek tego listki. Najlepszem jest dla nich pokój nieopalany 3—5° R. ciepłoty mający lub sucha piwnica. Tak jedno jak i drugie trzeba często, jeżeli nie jest zbyt zimno przewietrzać. Podlewać należy tylko wtedy, jeżeli ziemia wazonika zupełnie już jest suchą.

Na wiosnę należy roślinę przesadzić i znowu w ogrodzie w cienistem miejscu zakopać. Obci-

nanie gałązek, czy to dla nadania pięknego kształtu czy z innych powodów musi mieć pewne granice, gdyż mogłoby spowodować niekwitnięcie mirtu.

Tłuste plamy z aksamitu wywabia się w ten sposób, że napawa się zwitek waty (bawełny) czystym olejem cytrynowym i kładzie go się na plamę, nie naciskając wcale; operację tę należy powtórzyć razy kilka, a plama zniknie, poczem oczyszcza się szczoteczką do gładzenia aksamitu. Można też kawałeczek miękkiego płótna umaczać w czystej terpentynie i lekko gładzić aksamit za włosem, w miejscu splamionem, a plama zniknie.

Buty stają nieprzemakalne, gdy je natrzemy ogrzanym olejem rycinusowym (rącznikowym); podeszwy nowe dobrze jest natrzeć ogrzanym olejem lnianym. a będą trwały bez porównania dłużej.

Jak chować futra? W spirytus silny wkłada się kawałek kamfory i strączek papryki, następnie wystawia się to przez kilka dni w zatkanej flaszeczce na słońcu póty, aż się kamfora rozpuści. Można też kupić w aptece gotowego spirytusu kamforowego i w nim wymoczyć paprykę, po wymoczeniu przecedza się płyn ten przez płateczek i kropi się nim lekko futra, które należy pierw dobrze prętem wytrzepać. Po skropieniu zaszywa się futro w worek szyrtyngowy lub płócienny, np. zeszyte prześcieradło, zawiązuje szczelnie w górze i wiesza w suchem miejscu. Tak zachowanych futer nigdy mole nie uszkodzą.

Przechowywanie mięsa w lecie. Aby przechować mięso podczas upałów letnich przez dłuższy czas. zalecają je pokrajać na kawałki, włożyć do glinianego naczynia, nakryć płótnem, na płótno nasypać soli i sproszkowanego węgla drzewnego na grubość dwu palców. Także przez posypanie mięsa lub dziczyzny mieloną kawą, można je w świeżości utrzymać. Środki te jednak naszem zdaniem nie doprowadzą do celu. Natomiast warto sobie przypomnieć nasz starodawny sposób przechowywania mięsa, który już prawie zupełnie zatracony został, a który dobrze przeprowadzony daje rezultaty znakomite.

Sposób ten polegał na tem, że na otwartem miejscu przed domem stawiano na wysokim słupie obszerną klatkę nakrytą daszkiem, której boki i dno były zaopatrzone tak gęstą siatką, aby muchy się do niej dostać nie mogły. Jeden bok był urządzony do otwierania, z tą przezornością, aby się szczelnie zamykał. W klatkę tę wieszała się dziczyzna i mięso, które tym sposobem dłużej mogły się przechowywać świeżo. Psucie się mięsa powoduje maleńka istota, która trzy tysiące razy powiększona przedstawia się tak wielką jak ziarnko kapusty, nazwana Bacterium Termo czyli bakterja zgniliznowa. Nasionka jej unoszą się wszędzie w powietrzu, w wodzie, a są tak rozpowszechnione, że nie ma przedmiotu w przyrodzie, któryby będąc wystawiony czas jakiś na działanie powietrza, lub wody nie miał ich w sobie lub na sobie.

Bakterja ta żyje na wszystkich ciałach organicznych powodując ich rozkład i jest prawdziwym grabarzem przyrody, bo gdyby jej nie było, toby ziemia na-za była przepełnioną trupami zwierząt i roślin. Aby jednak mogła żyć i rozwijać się, potrzebuje ciepła przynajmniej wyżej 0° i wilgoci, chcąc więc jakieś ciało organiczne przed nią uchronić, trzeba je przechować albo zimno na lodzie, lub też zupełnie sucho. Można też ciała organiczne uchronić przed nią przez środki ostro działające jak n. p. spirytus, silny ocet, kwas salicylowy, gęsty syrup, miód i tp.

Przy powyższym, starodawnym sposobie konserwowania mięsa zasadza się wszystko na tem, aby mięso z wierzchu było suche i tym sposobem nie dozwalało bakterji tej zagnieździć się. Że zaś mięso ma na powierzchni swej nasionka tej bakterji, a dziczyzna ma je i w swych wnętrznościach, przeto chociaż z wierzchu obeschnie, to gdziebądź w fałdzie lub szczelinie, lub w wnętrzu dziczyzny, gdzie mięso nie zaschnie, bakterja ta będzie się rozwijała i rozkładu dokona. Dla tego też należy dziczyznę wszelką oczyścić z wierzchu i ze środka, t. j. oskubać i wypaproszyć, następnie tak samo jak kawały mięsa zamoczyć na godzinę w silnym occie lub czystym spirytusie, ale tak, aby te się dostały bezwzględnie do wszelkich szczelin i tam będące bakterje zabiły, a następnie wyjąć i zaraz powiesić mokre jeszcze w klatce.

Kto to przeprowadzi starannie i ściśle, może mięso w takiej klatce przechować świeżo bardzo długo. a nawet może je wysuszyć jak drewno, a mimo tego się nie zepsuje.

Szyby zamglone czyści się najlepiej pokrzywami, nacierając je najpierw doskonale garścią pokrzyw, a następnie spłukawszy zimną wodą, wyciera się je na sucho jirchową skórką. Tym sposobem dadzą się oczyścić szyby nawet zupełnie nieprzejrzyste. W ogóle do mycia szyb należy używać zawsze jirchowej skórki, lub też wyprawionej skórki jeleniej lub sarniej, a nie płótna, gdyż to zostawia zawsze na szkle ślady.

Drzewo niemalowane surowe należy myć ślamowaną kredą, a po opłukaniu i zupełnem wytarciu nabiera śnieżnej białości. Schody kamienne najlepiej obmywać wodą, w której rozmięszano nieco zwykłej gliny i ślamowanej

kredy, a odzyskają połysk i pozór zupełnie nowych.

Ogródki pokojowe. Swieża zieleń napawa zwłaszcza zimą mile oko każdego. Przyjemność tę można sobie każdego czasu łatwo zgotować, biorąc pudełeczka, koszyczki lub talerze i wykładając ich dno czystą watą, z której należy zewnętrzną naklejoną warstwę usunąć, lub rozedrzeć ją na pół, a następnie zlawszy ją wodą, zasiewa się na niej dość gęsto ziarnek owsa, jęczmienia lub żyta. Co dnia należy starannie skrapiać; w pierwszych czasach mogą ogródki te stać na piecu, gdy zaś ziarnka zaczną wschodzić, należy je ustawić na oknie, gdyż inaczej roślinki młode wybladłyby i wyciągłyby się nadmiernie. Po 2 lub 3 tygodniach mamy już ogródek pięknie umajony, który zwłaszcza na święta Wielkanocne da się dobrze użyć do dekoracji. Jeźli ogródki te obijemy rzeżuchą, to można następnie zielone roślinki strzydz nożyczkami do użytku.

Dobre nasienie rzodkiewki otrzymać można tylko wtedy, jeżeli się z grządki wybierze najpiękniejsze roślinki i przesadzi osobno dość rzadko. Na zwykłych bowiem grządkach rosną te rośliny zbyt gęsto obok siebie, a z nasion z nich zebranych rzadko otrzymuje się rośliny z dobrze wykształconemi, zgrubiałemi korzeniami, o co właśnie przy rzodkiewce dbać się powinno.

Podlewanie kwiatów. O wiele piękniejsze i bujniejsze rośliny, jakoteż większemi opatrzone kwiatami, można otrzymać gdy się je podlewa wodą, w której są rozpuszczone sole mineralne. Pomiędzy innemi szczególnie ku temu nadaje się następujący roztwór: Na dwa funty wody bierze się 0.5 gr. soli gorzkiej, 1·5 gr. saletry potasowej, 3 gr. azotanu wapna, 10 gr. fosforanu wapna. Roztwór ten trzeba sporządzić najmniej 14 dni przed użyciem i to w ten sposób, że się najpierw w wodzie rozpuszcza trzy pierwsze sole, a fosforan wapna dosypuje się później, poczem trzeba roztwór ten kilka razy skłócić, gdyż fosforan wapna bardzo pomału się rozpuszcza.

Lustra i szyby czyści się najłatwiej i najszybciej, jeźli się włoży w płatek lniany kredy sproszkowanej, zawiąże, a potem umaczawszy ten węzełek w zimnej wodzie, aby kreda namokła, czyści się nim szkło. Po oczyszczeniu należy szkło zaraz osuszyć, do czego znowu najodpowiedniejszą jest skóreczka jirchowa.

Skòrę nieprzemakalną można tym sposobem zrobić że topi się nad ogniem 100 grm. wosku, 60 gramów żywicy, 250 gramów łoju i pół litra lnianego oleju, mięszając wszystko jak najdokładniej. Mieszaniną tą naciera się w stanie ciepłym, lecz nie gorącym skórę, bacząc na to aby jak najobficiej nią przesiąkła. Przy obuwiu należy natrzeć także podeszwę i szwy, najlepiej zaś, jeśli zaraz nowe obuwie masą tą starannie napuścimy.

Zżółkłą flanelę lub sukno można napowrót wybielić, jeśli do letniej wody dodamy na 10 litrów jedną łyżkę dwusiarkanu sody i 100 kropli kwasu solnego, a wymięszawszy dobrze płyn ten, zanurzymy materję mającą się wybielić na 15 minut, i następnie w czystej letniej wodzie wypłuczemy.

Przeciw katarom. W naszym klimacie narażonym na ciągłe zmiany powietrza, kataralne cierpienia należą do chorób powszednich, a podczas gdy w innych krajach Zachodu, cierpiący na katar, uważa się za ciężko chorego i kładzie się do łóżka, my tę słabość zwykliśmy pokonywać nie odrywając się od codziennych zajęć. Z jednej strony zawdzięczamy to naszemu mniej wrażliwemu i więcej zahartowanemu organizmowi z drugiej jednak trafia się często, że z powodu zaniedbania, popadamy w choroby chroniczne nieraz smutnie się kończące. Katarem zbytnio roztkliwiać się nie wypada, ale też nie należy go lekceważyć. Chory powinien się przy kataralnem cierpieniu postarać przedewszystkiem o regularne i obfite wypróżnienia, ażeby tym prostym sposobem powód gorączki umniejszać, następnie powinien się wystrzegać ponownego zaziębienia, co jednak nie przeszkadza, żeby w dnie suche i niewietrzne nie miał używać przechadzki południowej, (wietrzne i mokre powietrze działa szkodliwie), zresztą trzeba przebiegu choroby cierpliwie odczekać, (co trwa od 9 do 14 dni) posługując się jedynie łagodzącemi środkami. Środki łagodzące katar są dla różnych organizmów różne, i każdy powiniem pod tym względem siebie starać się poznać. Dla jednych okazuje się woda świeża bardzo zbawienną, jeźli ją piją co kwadrans lub co pół godziny w małych porcjach n. p. po łyżce stołowej, zwłaszcza w pierwszym okresie choroby; innym lepiej służy woda z cukrem, innym z malinowym sokiem, w każdym razie należy wody używać jak najczęściej, a w porcjach małych. Bardzo skutecznym środkiem tak na katar, jak i na kaszel i w ogóle na choroby oddechowych organów, jest miód czysty, który należy jeść co pół lub co godzinę w porcjach łyżeczki od kawy i popijać łyżkę świeżej wody. Takie spożywanie miodu przynosi stanowczo ulgę.

Miód atoli, nie jest tylko środkiem leczniczym, ale zarazem i środkiem zaradczym. — Kto jest skłonnym do katarów, ten powinien każdego dnia kładąc się do łóżka, natrzeć sobie nogi,

zwłaszcza podeszwy, ręcznikiem zmaczanym w zimnej wodzie, a po obtarciu ich szybkiem do suchości, zaraz się do snu ułożyć, przyczem powinien zważać na to, aby nóg przy nacieraniu nie zaziębił, przez dłuższe ich trzymanie w stanie mokrym, lub przez stąpanie po podłodze. Rano zaś powinien do kawy lub herbaty spożywać co dnia chleb lub bułkę obficie miodem nasmarowaną, a nadto idąc spać spożyć łyżkę stołową miodu i popić świeżą wodą. Kto taki sposób życia będzie prowadził, zwłaszcza jesienią, zimą i wiosną, temu zaręczyć można, że nie tylko od katarów będzie wolnym, ale nadto będzie miał sen spokojny, pokrzepiający, będzie trawił dobrze, a cały jego organizm będzie pracował prawidłowo, jeśli zresztą będzie wolny od cięższego jakiego zboczenia. Kto nie wierzy, niech doświadczy na sobie, ale z surową konsekwencją, a nie tak raz kiedyś od niechcenia.

Przeciw wągrzykom. Wągrzyki zawdzięczają swe powstanie zatkaniu się gruczołów potowych i wypełnieniu się ich tłuszczem; chcąc ich się zatem pozbyć, należy w tym podwójnym kierunku walkę z niemi rozpocząć. Przedewszystkiem należy tłuszcz z zatkanego gruczołka usunąć, co się uskutecznia najlepiej w ten sposób, że zmywa się miejsce odnośne wodą ciepłą kilka razy co kilka chwil po sobie na to, aby skóra odmiękła i gruczoł się powiększył, a następnie przy pomocy jakiego odpowiedniego narzędzia, n. p. kluczyka od zegarka, cisnąc na gruczołek, wygniata się z niego czopek tłuszczu dokładnie. Po wyciśnięciu tłuszczu z gruczołów, zmywa się miejsce to ciepłą wodą z maleńką ilością szarego mydła, a po zmyciu naciera, albo wódką francuską, w której rozpuszczono $^1/_5$ część miodu, albo też maścią zrobioną w równych częściach z najczystszej oliwy lub olejku migdałowego i miodu. Jednym działa lepiej wódka z miodem, innym olej z miodem, zależy to snać od przyczyny, która wytwarzanie się wągrzyków spowodowała. Czynność tę najlepiej wykonywać na noc z wielu powodów.

Rano należy miejsce to zmyć najpierw ciepłą wodą, następnie wytrzeć na sucho dość silnie czystym białym płaktiem wełnianym, nie farbowanym, i zmyć potem z i m n ą wodą.

Wyciskanie węgrzyków należy kilkakrotnie powtarzać w dłuższych odstępach czasu aż do ustąpienia, zmywanie zaś ciepłą wodą, nacieranie czy to wódką z miodem, czy też oliwą z miodem wykonywać każdego wieczora, tak samo i następne oczyszczanie rano, tudzież nacieranie suchą białą flanelą.

Posypowanie miejsc z wągrzykami pudrem, tak samo jak i różne inne zachwalane środki specjalistów mastykarzy, pomagają znakomicie, ale tylko kieszeniom tych panów, gdy tą wadą dotkniętym tylko więcej jeszcze szkodzą, zapychając pory i gruczoły i niszcząc ostremi środkami skórę.

W końcu nadmieniamy, że wódki francuskiej dostanie w każdej aptece, a ktoby jej dostać nie mógł, może użyć na ten cel spirytusu najczystszego, który także najlepiej kupić w aptece, dodać do niego $^1/_8$ część czystej wody, a potem do tej wódki $^1/_5$ część miodu, po dokładnem wymięszaniu postawić płyn by się ustał, zlać czysty rozczyn z wierzchu i tego rozczynu używać do nacierania.

Jak hodować wczesne jarzyny. W tym celu wybiera się w ogrodzie miejsce zaciszne, nieco wzniesione, zwrócone ku słońcu. Grządki pod wczesną marchew i rzodkiewkę nawozi się końskim nawozem, który się przekopuje w ten sposób, by został zupełnie ziemią przykryty. Po dokonanym zasiewie, gdy już z wierzchu ziemia wyschła, ubija się ją deską. Innego nawozu zamiast końskiego użyć nie można, gdyż nie działa dość skutecznie.

Grządki pod sałatę, sprawione w powyższy sposób, należy nadto zlewać później rozrzedzoną gnojówką. Chcąc mieć wczesny groch, robi się jesienią w miejscach, gdzie mają być rządki na stopę szeroki rowki, a wyrzuconą z nich ziemię zostawia się, by przez zimę wymarzła. Na wiosnę daje się w rowki nawóz, przykrywa się wyrzuconą ziemią na 2 cale, sadzi się w nie groch i przykrywa go ziemią kompostową. Resztę ziemi wyrzuconej z rowków rozprowadza się po grządce. Jeśli sadzimy groch w gruncie suchym, to należy głębiej ziemię przekopać, by w czasie posuchy korzonki mogły się łatwo pogłębić w celu zaczerpnięcia pokarmów.

Kosmacz gałęzisty. (*Orobanche ramosa*). Często pojawia się na polach zasianych koniczyną, zwłaszcza po drugiej kośbie, bardzo szkodliwy pasożyt zwany *kosmaczem gałęzistym*, czyli *zarazą*. Tworzy on na korzonkach koniczyny nabrzmiałość, z której wyrasta blada, żółto brunatno-czerwonawa łodyżka na 15 do 30 cm. wniesiona i silnie owłosiona. Zamiast liści ma drobne łuski, a kwiaty jej białawo niebieskie podobne są do lwiej paszcy. Nasiona są drobne, a tworzą się w wielkiej ilości, dojrzawszy wysypują się i przez długie lata leżąc w ziemi, zachowują zdolność kiełkowania. Chcąc się uwolnić od tego niebezpiecznego pasożyta, należy pościnać jego łodygi przed dojrzeniem nasion, by przeszkodzić rozsianiu się nasionek. Gdyby zaś kosmacz pojawił się we większej ilości, to trzeba koniecznie skosić całe pole, zanim się nasionka zupełnie roz-

winęły, i to czem wcześniej tem lepiej, gdyż koniczyna w której za wiele jest kosmacza, jest szkodliwą, zwłaszcza dla koni. W ogóle tak zakażoną koniczyną można dawać na pokarm tylko przeżuwaczom i to w małych ilościach, przeżuwacze bowiem są mniej wrażliwe na wpływy materyj trujących niż konie.

Chcąc przechowywać ryby w stanie świeżym, rozcina się takowym brzuch, posypuje wewnątrz cukrem i zostawia przez 2—3 dni w położeniu poziomem, by cukier mógł dobrze wsiąknąć w mięso. W ten sposób nacukrowane ryby zachowują przez dłuższy czas zupełną świeżość i są nader smaczne. Zwłaszcza łososie spreparowane tak (daje się łyżka stołowa cukru na 2—3 kilo ważącego łososia) przed posoleniem i wędzeniem, nabierają przewybornego smaku.

By rozeschnięte beczki szybko i łatwo napęcniały, wypełnia się je słomą lub sianem. Takowe polewa się wodą i zatyka czop. Wprawdzie część wody wypływa szparami, lecz część wsiąka w siano i powoduje następnie napęcnienie beczki.

Szczotki czyści się najlepiej za pomocą pszennych otrąb czyli grysu. W tym celu ogrzewa się otręby na sucho w patelni i sypie się je pomiędzy szczeć szczotki, po niejakim czasie wyciera się szczotkę starannie, wytrząsa się otręby, a następnie oczyszcza do reszty grzebieniem. Otręby zabierają ze szczeciny wszelki brud i tłustość.

Środek przeciw psuciu się ziemniaków. Próby w tym, tak ważnym dla kraju naszego przedmiocie, wielokrotnie robione, wykazały niewątpliwą skuteczność następującego środka znanego w Niemczech pod nazwą „Bordeleiser Brei.“ Jestto rozczyn składający się z 8 klgr. witrjolu miedzi na sto litrów wody, zmieszany następnie z mlekiem wapiennem, które się otrzymuje z rozpuszczenia 15 klgr. niegaszonego wapna w 30 litrach wody. Płynem tym należy skrapiać dokładnie listki i nać ziemniaczaną zaraz po okopaniu krzaków.

Maść na rany dla bydła. Polecenia godną z powodu skuteczności, a zarazem prostego i łatwego sposobu wyrobu jest maść, której używają Kałmucy nad dolną Wołgą. Sporządza się ją z prochu strzelniczego, który się rozciera na delikatny pył i miesza z tłuszczem. Składniki prochu t. j. węgiel, siarka i saletra działają antiseptycznie. Podają przytem, że maść ta przyczynia się znacznie do porostu włosów w miejscach wytartych u koni, jako też, że konie w lecie tą maścią posmarowane, a następnie dobrze mydłem i szczotką wymyte, dostają pięknie połyskującą skórę i nie bywają tak trapione przez muchy i inne owady.

Środek na szczury. Bierze się sproszkowanego gipsu palonego, jakiego używa się do wyrobu figur i modeli, miesza go się na sucho pół na pół z mąką i ustawia w jakie naczynie w miejscu, gdzie szczury przebywają, obok stawia się naczynie z wodą. Łakome szczury zwiedzą się niebawem do tej mąki zdradliwej, a gdy jej się najedzą, uczują pragnienie nieznośne, popiwszy zaś wody padają trupem, gdyż gips w ich żołądku twardnieje.

Jest to środek niezawodny i można nim wszystkie szczury wytępić.

Środek skuteczny przeciw myszom. Powyższego środka przeciw szczurom można z równym skutkiem użyć także przeciw myszom, ktoby jednak miał wstręt przed mordowaniem masami tej zgraji szkodników, niechaj nazbiera latem kwiatu Diewanny (Verbascum), lub dzikego rumianu (Anthemis Cotula) i niech te rośliny porozrzuca tam, zkąd myszy chce się pozbyć. Myszy nie mogąc znieść zapachu tych kwiatów, zaraz się jak nie pyszne wynoszą.

Zwracamy uwagę P. T. Czytelników na wypróbowany przeszło od 30 lat „Dra Rosa'ego Balsam życia z apteki „pod czarnym Orłem“ B. Fragnera w Pradze 205. III.“ Balsam ten jest sporządzony z najstaranniej wybranych ziół lekarskich, a jego sława niezliczonemi listownie potwierdzonemi skutkami zapewniona. Tamże sporządzają Praską Maść domową uniwersalną, balsam uszny, preparaty weterynarskie i inne środki domowe (zob. ogłoszenie). Cenniki na żądanie gratis i franco. Na składzie zawsze i wszystkie inne specjalności.

PRZEPISY KUCHENNE.

Zupa grzybowa Weź grzybów suszonych, ile ci mieć potrzeba, wypłukawszy, nalej je wodą i gotuj z cebulą, włoszczyzną i trochę korzenia; gdy miękkie, wycedź zupę do innego rądla, okraś ją sporo rumianem masłem, grzybki usiekaj i także tam włóż, zasyp łazankami, tartem ciastem albo francuzkiemi kluskami, zagotuj i wydaj na stół, dodawszy trochę pieprzu i zielonej pietruszki. Chcesz mieć zupę białą, zabiel śmietaną kwaśną z żółtkami i wydaj; chcesz aby była za-

wiesista, zrób zaprażkę i zapal ją; chcesz zaś aby była mięsna, gotuj grzyby w rosole, albo rozpuść zupę rosołem, lecz już masła wówczas nie dawaj.

Zupa z mózgu. Świeży mózg cielęcy moczy się, bieli (przez słabe zagotowanie i nagłe ostudzenie w zimnej wodzie) odziera z błon, obtarza w mące i smarzy z drobno posiekaną pietruszką w maśle. Następnie tłucze się w moździerzu kilka grzanek bułek, rozciera się usmarzony mózg razem z niemi, wkłada do patelni, nalewa potrzebną ilością rosołu lub buljonu i przez czas krótki gotuje. Następnie przecedza się przez sitko, dodaje jeszcze według upodobania trochę świeżego masła i wydaje na stół z grzankami bułek.

Zupa z węgorza lub miętusa. Bierze się do tego małe węgorze, zdziera z nich skórę, patroszy, myje i gotuje powoli w wodzie słonej z octem, korzeniami, cebulą i szałwią. Następnie przydaje się jarzynę gotowaną na miękko w buljonie i gotuje wszystko przez krótki czas. Wreszcie przydaje się wina białego i octu (można dodać i pierożki) tak by zupa była kwaskowatą. W miejscu buljonu można używać rosołu z wołowiny.

Zupa ze świeżych pieczarek. Jedną z bardzo dobrych zup jest zupa z pieczarek. Oczyściwszy je i opłukawszy bardzo starannie, poszatkować cienko i ugotować w smaku z włoszczyzny wygotowanym, osolić, a gdy już będą miękkie, zapalić masłem z mąką, ugotować na tej samej zupie kluski krajane i wydać na stół. Pieczarek powinno być dużo, a zupa będzie wyborna. W wazę wsypać pietruszki zielonej.

Sznycle z papryką. Na 1 do $1^1/_2$ kilo cielęciny odpowiedniej na sznycle, rozpuszcza się w patelni 100 gramów masła i tyleż słoniny, pokrajanej w kostki, dodaje się nieco siekanej cebuli i szczyptę papryki i praży przez kilka minut. Następnie wkłada się ubite i osolone sznycle, posypuje dwoma łyżkami mąki, dolewa $^1/_4$ litra rosołu i praży się wolno. Na 10 minut przed wydaniem daje się jeszcze $^1/_4$ litra dobrej śmietany. Sznycle wykładają się na ciepły półmisek i oblewają sosem, który gdyby był za gęsty, rozcieńcza się go rosołem. Na przyrządzenie takich sznycli potrzeba $^3/_4$ godziny czasu.

Chleb owocowy. Odważyć cukru miałko tłuczonego tyle, ile trzy całe jaja zaważą, tyleż mąki i tyle różnych bakalji (fig, rodzynków, cykaty i migdałów nieparzonych, lecz z prochu otartych i pokrajanych w kostki). Cukier rozciera się z trzema żółtkami przez pół godziny i do masy tej dodaje się naprzemian łyżkę piany z pozostałych białek i łyżkę mąki. Potem wmiesza się migdały, rodzynki i t. d. wkłada się ciasto wyrobione w kształt chleba do formy wysmarowanej masłem, i piecze, a po wystygnięciu kraje się w cienkie kawałki.

Sztrudel z makiem. Najprzód przerabia się doskonale $^1/_2$ kilo mąki z $^1/_4$ kilo masła świeżego i solą, potem rozprowadza się 30 gr. drożdży w półszklance mleka, dodając łyżkę stołową cukru, a dodawszy 2 żółtka i 1 całe jaje i nieco skórki cytrynowej wyrabia się wszystko razem na ciasto; gdyby ciasto było za tęgie, to trzeba dodać jeszcze mleka; po doskonałem wyrobieniu i wygnieceniu, zostawia się ciasto w ciepłem miejscu, aby wysuszyło się. Gdy już należycie wyrośnie, rozpościera się czysty obrus na obszernym stole, posypuje go mąką, wykłada na niego ciasto i za pomocą rąk rozciąga się ciasto na obrusie tak cienko, jak tylko możliwe, (przy należytej wprawie rozciąga się do grubości papieru). Przy rozciąganiu należy palce rąk maczać w roztopionem maśle. Równocześnie uciera się w makutrze 160 gramów maku i kawałek cukru, poczem dodaje się do tego 125 gramów masła, trochę cynamonu i cytrynowej skórki i pół szklanki mleka, stawiając na ogień aby się zagotowało, (zamiast cukru można też użyć miodu). Po zagotowaniu powinna być masa ta tak gęsta, jak powidło, a gdyby była za gęsta, to należy dodać trochę mleka. Następnie pociera się rozciągnięte ciasta rozpuszczonem masłem i smaruje przygotowaną tą, lecz wystudzoną pierw masą, poczem zwija się ciasto w rolkę jak zwykle przy sztrudlach, układa na blachę, natartą masłem i zostawia przez pół godziny w cieple, aby się ciasto wyruszyło. W końcu smaruje się sztrudel po wierzchu jajem i wypieka w rurze.

Lody naśladowane. Ośm pięknych, dobrych jabłek opieka się w łupinie, gdy już zmiękną, przeciera się je przez sito lub durszlak na obszerną miskę, dodaje się do tej masy białka z dwóch jaj, sok z jednej cytryny i 100 gramów miałkiego cukru. Wszystko to miesza się i ubija doskonale najmniej przez godzinę, przytem masa ta staje się coraz pulchniejszą i rośnie jak na drożdżach. W końcu układa się ją w kształcie zgrabnego stożka na salaterce i ubiera czy to konfiturami, czy też kolorowemi ciasteczkami lub cukierkami Następnie wstawia się na czas jakiś w zimne miejsce, najlepiej do lodowni, a gdy ostygnie zupełnie, wydaje na stół.

Galareta malinowa. Rozgniata się 300 gramów dojrzałych, świeżych malin, przeciska sok przez sito lub rzadkie płótno, dodaje się sok z jednej cytryny, cukru potrzebną ilość i 35 gre żelatyny. Po rozpuszczeniu się żelatyny, stawia się foremkę na lód lub bardzo zimną wodę, najlewa się w nią warstwę płynnej galaretow

masy, a po zastygnięciu okłada się na powierzchni najpiękniejsze wybrane maliny, nalewa drugą warstwę, przekłada znowu z rzadka malinami i tak dalej na przemian póty, aż się foremka napełni. Po kilku godzinach, gdy galareta zupełnie zastygnie, podaje ją się na stół. Tak samo robi się z galaretą z porzeczek. wiszeń i czereśni.

Przy wykładaniu galarety zanurza się foremkę aż po brzeg we wrzącej wodzie, wyjmuje niebawem, osusza, wywraca na podstawioną salaterkę i foremkę zdejmuje.

Barania pieczeń. Piękną ćwiartkę tłucze się dzień poprzednio doskonale, odziera tłuszcz i nakłuwa ostrym nożem w kilku miejscach. W każde zakłucie daje się soli, 2 ziarnka pieprzu, $^1/_4$ ząbka czosnku lub cebuli i listek szałwii, która nadaje baraninie bardzo przyjemnego smaku. W końcu naciera się mięso solą i zostawia do dnia drugiego. kiedy to piecze się z dodaniem obficie masła.

Tort orzechowy. Pół funta włoskich orzechów drobno posiekaj (lub utłucz) a dla równości przez sito przesiej; 12 żółtek uciera się dobrze w makutrze z pół funtem cukru miałkiego; jak masa zbieleje i zgęstnieje, dodaje się siekane orzechy i wymięsza dobrze, a nakoniec dodaje się piana z 8 białek, a wtenczas tylko lekko się wymięsza. Podług upodobania podzielić tę masę na trzy lub dwie części i upiec z nich placki, które po upieczeniu układa się na siebie, przekładając konfiturami lub kremem śmietankowym.

Kruche ciasteczka: Cukru 32 gramów uciera się z dwoma żółtkami twardo ugotowanemi na masę, do tego 250 gramów mąki, 150 gr. masła świeżego, utarłszy na masę, na stolnicy rozwałkować cienko, wykrawać okrągłe placuszki, posmarować bitem jajem, posypać migdałami, cukrem i upiec.

Tort z jabłek. Cukru 500 gramów zgotować na syrup gęsty, dać do tego 750 gramów cienko skrajanych jabłek, 250 gr. tłuczonych orzechów, 50 gr. cykaty, skórkę i sok z jednej cytryny, gotować do gęstości, wyłożyć na opłatek i włożyć do ciepłej rury do zeschnięcia.

Przechowywanie zielonego grochu we flaszkach. Na 4 litry grochu bierze się cztery garści soli i pół łyżeczki saletry, wszystko mięsza się dobrze i wsypuje do czystych wysuszonych flaszek, które się potrząsa by się groch lepiej osiadł. Następnie zatyka się flaszki szczelnie korkami, przewiązuje pęcherzem i odstawia w spiżarni suchej, przewiewnej nie zimnej, albo w piwnicy; groch taki da się całemi latami przechowywać.

Nasturcja w miejsce kaparków. Bierze się niedojrzałe nasiona nasturcyi i posypuje solą, po dwóch godzinach osusza się je i oczyszcza z ogonków i resztek kwiatów; mięsza się teraz z małą ilością pieprzu, goździków i bobkowych liści, wsadza do słoja, zalewa mocnym octem i zawiązuje papierem pergaminowym. Przez pierwszych 14 dni trzeba słój codziennie potrząść nieco. Mięszanina taka używa się w miejsce kaparków i ma smak do nich bardzo podobny, można ją jednak bezpośrednio użyć na przyprawę do wołowiny.

Węgorza można zawsze spożywać nawet podczas tarła. Jest rybą bardzo smakowitą, to też przyrządze się zeń wiele potraw. Zabija go się w trojaki sposób: I odcina głowę, II uderza kilkakrotnie tępą stroną noża, III rozpruwa wzdłuż brzuch, przyczem jednak uważać trzeba, by nie rozciąć żółci.

Węgorz na niebiesko. Bierze się okaz średniej wielkości, który jest w ogóle najsmaczniejszym, zabija na mokrej desce i kraje na dzwonka; następnie obmywa się dobrze zimną wodą, kładzie na płytką miskę i polewa gorącym octem, przez co się niebiesko zabarwi. Gdy zawrze woda, przygotowana dlań, wrzuca się go w nią i wlewa ocet, przydaje gałązkę szałwii, jedną cebulę, kilka ziarn pieprzu, nieco liści bobkowych, trochę goździków i garść soli, i wszystko to ma się gotować 15 do 20 minut. Małe wągorze gotuje się całe, tak zgięte by miały ogon w pysku. Jako przyprawa daje się płatki cytrynowe z pietruszką i sosem lub octem; dobre one również z kartoflami z masłem albo z sałatą ogórkową.

Węgorz marynowany. Kraje się go i oczyszcza (jak do pieczenia), polewa octem, by był niebieskim, i przydaje tyle wody słonej, by się w niej kąpał; przydaje szklankę octu winnego korzeni, kilka szalotek i gotuje na łagodnym ogniu. Gdy ochłodnie, wyjmuje się dzwonka ostrożnie, wkłada do garnka glinianego, cedzi smak przez sitko, przewiązuje papierem i przechowuje w chłodnem miejscu. Przy stole przydaje się sosu ostrego, pietruszkę i talarków cytrynowych.

Kurczęta z pieczarkami na biało. Sprawione, wymyte kurczęta, udusić w rądelku, podłożywszy plasterków słoniny, przydać można kilka ziarn pieprzu i angielskiego ziela; poczem uprażyć trochę mąki w maśle, rozebrać winem i smakiem od ugotowanych kurcząt, wrzucić drobno w listki pokrajane pieczarki, nakoniec wcisnąć sok cytryny, gdy pieczarki już będą miały dosyć wtedy włożyć w ten sos rozebrane kurczęta, zagotowawszy raz jeden, wydać.

Kury z sosem grzybowym. Młode kury rozebrać i uprażyć z masłem, włoszczyzną i ko-

rzeniami; dorobić sos następujący: rozpuściwszy łyżkę młodego masła, włożyć weń drobno pokrajaną cebulę i czysto wymyte pokrajane w cienkie płatki grzybki (pieczarki lub inne); gdy się trochę zasmarzą, wsypać łyżkę mąki rozbitej z upodobaną ilością świeżej kwaśnej śmietany rozprowadzić wszystko rosołem, w którym się podróbka gotowały, zagotować i polać ułożone na półmisku miękko ugotowane kury.

Sos z pieczarek. Obmywa się 30 pieczarek, i praży z masłem i sokiem cytrynowym, następnie przecedza przez sitko i kraje drobno na płóciennej serwetce. Następnie gotuje się pół litra białego sosu, ze skrawkami pieczarek i $^1/_4$ litrem rosołu cielęcego i oczyszczoną z szumowin esencją, i przeciska przez sitko na pokrajane pieczarki w rądelku. Teraz zakwasza się sokiem z jednej cytryny, dobrze soli i odstawia aż do dalszego użytku na średnio ciepłem miejscu.

Tort kamienny. Bierze się 500 gramów migdałów, połowę sparzyć i obrać, połowę z łupkami. Posiekawszy drobno dodaje się 500 gramów cukru, sok i skórka z jednej cytryny, jedno całe jaje, dodać kawałek wanilji, na opłatku tort uformować i do wolnego pieca postawić.

Grzyby suszone jak świeże. Grzyby młode suszone na słońcu w czasie lata, można w zimie używać na jazzynę, podając je jak świeże; należy je kilka razy sparzyć ukropem, zlać wycisnąć mocno z tej wody; która będzie gorzka jak piołun, i powtórzywszy to parę razy, nalać mlekiem na 10 godzin, postawiwszy w ciepłem miejscu, a gdy mleko wsiąknie, prażyć jak świeże z masłem i śmietaną.

Suszone pieczarki są równie dobre do różnych przypraw kuchennych jak świeże, a wiadomo, że grzybków tych niekiedy bywa tyle, że ich spożytkować nie można, podczas gdy są znowu czasy, kiedy o nie bardzo trudno. Grzybki te zasługują i z tego względu na uwagę, że je każdy łatwo na nawozie końskim wyhodować może, byle tylko miał dobry zaród pieczarkowy. Do suszenia wybiera się grzybki młode, nie mające jeszcze rozszerzonego zupełnie kapelusza, część dolną trzonka odcina się, i nie obmywając nadziewa się grzybki na nici, poczem suszy się je jak zwykle grzyby na słońcu, lub też przy nie gorącym piecu; można je także suszyć rozpostarte na czystym papierze w wystygłym na pół piecu lub rurze. — Dobrze wysuszywszy, przechowuje się pieczarki najlepiej w słoikach szklanych, szczelnie zamkniętych i w suchem miejscu przechowywanych.

Legumina z kaszki. Do 1 litra mleka słodkiego dodaje się 125 gramów kaszki i 125 gramów cukru, wygotuje się na gęstą papkę, następnie dodaje się połowę skórki z cytryny i 4 żółtka jaj, rozbite wpierw w zimnem mleku, zagotuje się raz jeszcze, a w końcu domięsza się pianę z 4 białek. Gdy masa ta nieco przestygnie, wkłada się w formę, którą należy wytrzeć wpierw, oliwą lub masłem i stawia na lód lub też do piwnicy, aby zastygło i stężało. Przy wydaniu na stół oblewa się leguminę najlepiej sokiem malinowym.

Krupnik polski. Do jednego litra czystego miodu (patoki) dodaje się półtora litra wody, następnie gotuje się w obszernym garnku póty, aż się miód nie przyrumieni, szumując starannie i uważając aby miód nie wybiegł, z którego też powodu nie powinien być garnek więcej jak do połowy miodem nalany. Po ugotowaniu wlewa się do odgotowanego miodu półtora litra czystego spirytusu, jaki można kupić w aptece pod nazwą *bon gout*, wymięsza się i zlewa gdy przystygnie do obszernej flaszki lub dzbanka. Po kilku dniach utworzy się osad, który gdy opadnie zupełnie, zlewa się czysty krupnik do mniejszych flaszek i przechowuje do użytku. Resztę mętną można przecedzić przez bibułę lub nawet przez czysty płatek. Krupnik ten używać zimno lub ogrzany.

Jest to wódeczka smaczna, zdrowa i tania. Im spirytus był czystszy, tem krupnik jest lepszy anyżem zaprawionego spirytusu do krupnika używać nie należy. Kto chce, może po ugotowaniu dodać do miodu razem ze spirytusem jedną cytrynę, przekrajaną na cztery części, lub też 500 gramów jałowcu. Cytryna i jałowiec wyjmują się dopiero po 2 lub trzech dniach przy zlewaniu krupniku do flaszek. Im krupnik starszy, tem lepszy.

Tort owocowy. Ubija się 125 gramów świeżego masła burzynowato, do tego dodaje się kolejno, mieszając ciągle 125 gramów miałko tłuczonego cukru, 200 gramów mąki, jaje i łyżkę rumu lub koniaku. Po dokładnem przerobieniu rozwałkuje się ciasto na 1 ctm. grubo, a gdyby było za miękko, dodaje się jeszcze nieco mąki. Następnie przygotowuje się zwykłą toremkę tortową, wyciera się ją masłem, obsypuje tartą bułką i wkłada się w nią rozwałkowane ciasto, zaginając brzegiem. lub też odcinając osobno skrawek ciasta na ułożenie go brzegiem. Placek ten wypieka się następnie w rurze do p o ł o w y tylko, po czem wyjmuje się formę, układa się na placku przygotowany owoc, po wierzchu którego można dla stroju ułożyć siatkowato kilka pasków tego samego ciasta i wsadziwszy napowrót do rury, wypieka do reszty.

Owoc należy pierw z dodatkiem cukru, cytrynowej skórki i odrobiny cynamonu przeprażyć, słabiej jak na kompot, położyć na sito dla osą-

czenia, i następnie użyć go do nakładania na placek. Sok zaś osączony odgotowuje się na gęsto, podczas gdy placek się wypieka, który przed wydaniem na stół się nim polewa. Najlepiej nadają się na ten cel jabłka, wisznie, czereśnie i agrest.

Marynowane grzyby są bardzo ulubionym przysmakiem w porze zimowej, dla tego gosposie nasze powinny się w porze właściwej postarać o te specjały. Do marynowania nadają się najlepiej rydze, prawdziwe grzyby i kurki (małe grzybki u których kapelusz i trzon jest jednostajnej barwy pomarańczowej, a płatki podkapeluszowe spuszczają się aż kawałek na trzon). Na ten cel biorą się młode, jędrne grzybki, a po przemyciu kilkakrotnem w wodzie, wrzucają się do wody wrzącej, dobrze osolonej, gdzie kilka minut mają się gotować, po czem je się wyjmuje i na occie lub durszlaku osącza. Równocześnie gotuje się dobry ocet, (lub spiryt octowy na pół wodą rozcieńczony), dodawszy nieco w kawałki pokrajanej papryki i bobkowych liści. Octem tak zagotowanym zalewa się grzybki, ułożone w słojiku szklannym, lub w kamiennym garnku. (pobielanych garnków używać nie można, gdyż te są najczęściej pobielane solą ołowianą, która w occie się rozpuszczając, działa bardzo trująco). Po kilku dniach zlewa się ocet, gotuje się go ponownie i zalewa nim grzybki już na dobre. Jeźli ocet w miarę mocny, to grzybki przechowują się doskonale w długie czasy. Przy podawaniu na stół, można grzybki krajać w skrawki, lub też dawać w całości obkładając je talarkami cebuli.

Gulasz. Cebulę drobno pokrajaną praży się na patelni w smalcu, poczem wkłada do tego 1 kilo mięsa wołowego lub wieprzowego, kruchego lecz nie tłustego, pokrajanego w kostki i blisko łyżeczkę od kawy papryki, tudzież soli odpowiednią ilość, a nakrywszy praży się to z wolna póty, aż sos wychodzący z mięsa się wygotuje. Potem dodaje się filiżankę tartego chleba i $^1/_5$ litry wrzącej wody i zostawia się by się krótko wygotowało, gdyby sosu było za mało, można go pomnożyć dolewając rosołu lub buljonu.

Sadzone jaja. Kamienną patelnię wyciera się masłem, zalewa się $^1/_4$ litry dobrej, kwaśnej śmietany, wbija się do tego ostrożnie 6 lub 7 jaj, obkłada się je oczyszczonemi połówkami sardelelk i kawałkami masła, obsypuje siekaną pietruszką i nieco tartą bułką, stawia w miernie gorący piec lub rurę, ile możności na cegły lub trójnóg i pozostawia się póty, aż się utworzy żółtawa skorupiasta powłoka na jajach.

Kluseczki na słoninie. 375 gramów słoniny kraje się w kostki i smaży je póty na patelni, aż się staną zupełnie przejrzyste, poczem wlewa się to razem na 10 bułek otartych ze skórki i pokrajanych w kostki, i przemięszuje dokładnie. Następnie rozbija się kołatką $^1/_4$ litry mleka z 4 jajami, wlewa na owe krajane bułki, dodaje się soli, drobno pokrajanej pietruszki a wymięszawszy dobrze, zostawia na pół godziny w spokoju, poczem dodaje się $^1/_4$ litry mąki. wyrabia się wszystko dokładnie i robi się z tak otrzymanego ciasta kluski, które wkłada się do osolonej wrzącej wody i gotuje przez 15 do 20 minut.

Makaroniki. Pół kilo słodkich a 15 gramów gorzkich migdałów. parzy się i odziera ze skórki, uciera drobno na tartce i przemięszuje z łyżką stołową sucho utłuczonej i przesianej bułki. Poczem mięsza się do tej masy migdałowej 4 żółtka i pianę z białek, kilka łyżeczek różanej wody, pół kilo miałkiego i przesianego cukru, a przemięszawszy dokładnie, skubie się z tego ciasta małe kawałki, obtacza i układa na czystej, niesolonem masłem potartej blasze i wypieka w piecu prawie już wystudzonem do tyle, aby nabrały żółtorumianej barwy. Po upieczeniu zdejmje się je jeszcze ciepłe z blachy.

Tort z orzechów laskowych. Uciera się doskonale 8 żółtek z 140 gramami miałkiego cukru, dodaje się do tego przy ustawicznem ubijaniu 210 gramów miałko utartych orzechów laskowych, a w końcu pianę z 8 białek. Gdy już wszystko doskonale wymięszane, wykłada się masę we formę dobrze masłem wytartą i obsypaną tartą bułką, a następnie wypieka się wolno przez godzinę.

Tort z ziemniaków. Uciera się i ubija 6 żółtek z 140 gramami cukru, następnie dodaje się stopniowo przy ciągłem ubijaniu 80 gramów miałko tartych lub tłuczonych migdałów, pomiędzy którem może być 6 do 8 gorzkich, połowę skórki cytryny drobno utartą, 210 gramów gotowanych i miałko utartych ziemniaków, a w końcu pianę z 6 białek. Po ułożeniu masy tej w formie. masłem wytartej a bułką obsypanej, wypieka się wolno przez $^1/_2$ lub $^3/_4$ godziny. Ziemniaki należy ugotować dzień naprzód, gdyż wtedy lepiej je utrzymać można. Tort ten jest wyborny w smaku i nieudać się nie może.

Placek bez drożdży. Uciera się na masę spoistości śmietany 500 gramów masła, do tego dodaje się stopniowo po łyżce, ucierając ciągle następujących rzeczy: 500 gramów miałkiego cukru, 500 gramów mąki, 8 żółtek, szklankę mleka. skórkę tartą z jednej cytryny, za 5 centów słodkich migdałów, 5 do 6 migdałów gorzkich, a w końcu pianę doskonale ubitą z 8 białek. Do masy tej już zupełnie urobionej dodaje się w końcu 20 gramów drobno sproszkowanego kwasu

winnego i 10 gramów dwuwęglanu sody w proszku, które to ingredjencje kupić należy w aptece, a przed użyciem należy je jeszcze rozetrzeć i przez sito lub durszlak przesiać. Po dokładnem wymięszaniu wszystkiego, wkłada się ciasto jak zwykle na blachy i wypieka.

W pieczywie tem zastępuje kwas winny i dwuwęglan sody zwykle używane drożdże i działa tak samo na spulchnienie ciasta, gdyż przy zetknięciu się kwasu winnego z dwuwęglanem sody wywiązuje się kwas węglowy, który tworzy bańki w cieście, bańki te zaś będą tem drobniejsze im ciasto będzie lepiej wyrobione. Na prowincji, gdzie nieraz może być trudno o dobre drożdże, wypiekanie ciast za pomocą powyższych, zupełnie nieszkodliwych proszków, może oddać nieraz wielkie usługi.

Strucelki do kawy. Do kwarty mąki zaparzonej pół kwartą gorącego mleka, daje się dwie łyżki drożdży. Gdy rozczyn podrośnie cokolwiek, wbija się weń 4 żółtka i pianę z 4 białek, pół filiżanki cukru, trzy łyżki masła i wymięsza się z drugą kwartą mąki, posoliwszy wprzód ciasto i dodawszy dla zapachu skórki cytrynowej. Z tej ilości ciasta po wyrośnięciu wyrabia się dwa strucle, smaruje się jajem i wkłada do rury lub pieca.

Budyń Tyrolski. Łyżkę masła rozciera się na pianę, dodając żółtko jedno po drugiem, stosownie do ilości potrzebnej. Następnie daje się mąki podług oka, kwaśnej śmietany tyle łyżek, ile jaj się użyło i pianę z pozostałych białek. Wymieszawszy dobrze tę masę, wkłada się ją do wysmarowanej masłem serwety, związuje się i gotuje jak zwykle. Ugotowany budyń polewa się masłem i posypuje utartym serem szwajcarskim.

Pierogi z grzybami. W poście można dawać zamiast z mięsem, pierogi z grzybami. Oparzyć sporo grzybów młodych, suszonych, wypłukać, ugotować na miękko, i usiekać bardzo drobno. Przesmażyć w łyżce masła dwie całe usiekane cebule, wrzucić w to zdjąwszy z ognia, usiekane grzybki, wbić dwa jaja, wsypać soli i pieprzu. Zagnieść ciasto jak zwykle na pierogi, nakładać tym farszem i wyrzynać jak zwykle kółkiem lub foremką pierogi, które gotować jak inne i na półmisku polać masłem.

Kasza na grzybowym smaku. Kwartę drobnej gryczanej kaszy włożyć w rondel, wlać na nią blizko kwaterkę gorącego masła, posolić i zalać smakiem wygotowanym z suszonych i parzonych grzybków tyle, aby nad kaszą było na cal; przykryć mocno i gotować na wolnym ogniu godzinę, często potrząsając rondlem. Tak samo można gotować kaszkę z koperkiem, zamiast smaku grzybowego wodą nalać i wrzucić garść utartego z solą kopru.

Czas gotowania dziczyzny. Bażant potrzebuje trzy kwadranse; zając półtorej godziny; kuropatwa pół godziny; bekas pół godziny; kszyk dwadzieścia minut; przepiórka dwadzieścia minut; drozd dwadzieścia minut; kos korsykański dwadzieścia minut; pularda pół godziny, jarząbek tyleż; chróściel pół godziny; skowronek dwadzieścia minut; siewka dwadzieścia minut; cyranka pół godziny; cietrzew pięć kwadransów; gęś dzika godzinę; drop godzinę. Gdy sztuki są wielkie, trzeba je dłużej gotować.

Tani szampan. Na litr zwykłego wina białego bierze się 64 gramów cukru, 8 gramów kwasu winnego i 8 gramów dwuwęglanu sody. To wrzuca się do wina i korek szczelnie przymocowany obwiązuje się drutem do szyjki. Po zakorkowaniu wstrząsa się butelką i pozostawia na kilka godzin w spokoju, po upływie których szampan już gotowy.

Stare masło przerobić na świeże. Litr starego masła w kawałkach i dwa litry mleka słodkiego daje się razem do masielnicy i przerabia masło tak, jakby się od nowa robiło. Masło się rozrobi i napowrót zbije, poczem trzeba je wypłukać w wodzie kilka razy.

Obwarzanki migdałowe. Na 500 gramów świeżego masła, 125 gr. cukru miałkiego, jedno jajo całe i jedno żółtko, pół szklanki koniaku, a w braku tegoż najczystszego spirytusu lub rumu. Wszystko to mięsza zię w cieple na ciasto, z którego wyrabia się obwarzanki, smaruje białkiem, obsypuje siekanemi migdałami, cukrem i cynamonem i szybko wypieka.

Placuszki waniljowe. Strączek wanilji tłucze się z 500 gramami cukru, wbija się do tego 5 jaj i miesza doskonale przez $^3/_4$ godzin. następnie układa się na blasze papier czysty masłem wysmarowany, i nakłada się na niego kupki tej masy wielkości orzecha włoskiego, poczem wysusza się je w piecu lub w rurze.

Placuszki orzechowe. Mięsza się 500 grm. cukru miałkiego z 3 jajami przez pół godziny i dodaje się do tego 500 gramów tłuczonych, lub drobno usiekanych orzechów, tudzież nieco tartej skórki cytrynowej. Z masy tej nakłada się kupki na opłatki i wypieka się na blasze aż do zarumienienia.

Orszada czyli mleko migdałowe. Wymywszy 125 gramów słodkich migdałów w zimnej wodzie starannie, przepłukując razy kilka, tłucze je się w moździerzu z odrobiną wody jak

najmielej, następnie rozciera się je dokładnie z 1 litrem wody świeżej, przeciska się płyn ten przez płatek czysto wyprany, a w końcu słodzi go się cukrem miałkim podług upodobania. Jest to napój zwłaszcza dla chorych bardzo przyjemny i orzeźwiający.

Bola amerykańska. Daje się do szklanki łyżkę stołową miałkiego cuku, 1 talarek cytryny, 1 talarek pomarańczy, wkłada się do $^1/_8$ części kawałków drobnych lodu, i dolewa się do pełności dobrem winem, chociażby i szampańskiem. Celem nadania przyjemniejszego smaku można dorzucić kilka poziomek, truskawek lub malin. Mężczyźni mogą dolać łyżeczkę koniaku. Bolę tę pije się za pomocą słomki, ciągnąc ją zwolna.

Tort ziemniaczany. Wymięszać doskonale 6 żółtek z 210 gramami cukru wanillowego i z sokiem jednej cytryny, przynajmniej przez pół godziny, dodać 2 łyżki rumu i wymięszać razem przez kilka minut; dodać do tego 5 słodkich i 5 gorzkich migdałów, utartych starannie, pianę z 6 białek i 100 gramów mąki ziemniaczanej, wymięszać starannie i włożyć do formy wytartej dobrze masłem i obsypanej mąką ziemniaczaną, wypiec należycie i postawić wraz z formą w miejsce chłodne aby wystygło. Po wystygnięciu dopiero wybija się z formy. Tort ten można oblać lukrem czekoladowym. W tym celu gotuje się 2 tabliczki czekolady z 3 łyżkami miałkiego cukru i odrobiną wody na gęstą papę, a gdy papa ta nieco wystygnie, pociąga się nią tort i obsusza.

Kluseczki z wiszni. Litr wiszni wydrążonych gotuje się na gęstą papę z 200 gramami cukru, który należy pierw strzeć z połową skórki cytrynowej. Do tego daje się 250 gramów tartej, w maśle prażonej bułki, 4 jaja nieco tłuczonego cynamonu; wymięszawszy dobrze, rozpościera się masę tę na stolnicy posypanej tartą bułką, i wyrabia małe kluseczki, które obtarza się w mące, jaju i bułce, opieka w tłuszczu, a posypawszy cukrem wydaje.

Galareta z jaj. Bierze się $1^1/_8$ liltra mleka, 4 ubite jaja, 5 żółtek, skórkę startą z jednej cytryny, cukru i cynamonu podług upodobania. Przemięszawszy to dobrze, daje się do głębokiej salaterki, nakrywa i ustawia na naczyniu z wrzącą wodą na tak długo, aż stężeje. Po wystudzeniu, obsypuje się cukrem i podaje z konfiturami lub jakim sokiem.

Wołowina po królewsku. Piękny kawałek wołowiny n. p. polędwica 8—10 funtów objętości, moczy się przez 8 dni w occie, poczem szpikuje się słoniną i zastawia z o miu cielęcemi nóżkami, bobkowem liściem, szalotką lub cebulką, cytryną w talarki pokrajaną, angielskim pieprzem, solą i $1^1/_2$ do 2 flaszkami czerwonego wina, gotując w szczelnie zamkniętem naczyniu zwolna przez 3 godzin. Następnie wyjmuje się mięso, układa w odpowiedniem naczyniu, do sosu zaś dodaje się nieco przyrumienionego cukru i cedząc go przez sitko, oblewa się nim mięso, które po zastygnięcin jest do użycia.

Pirogi kukurudziane. Łyżkę masła rozciera się z tartym serem i pięciu żółtkami. Następnie dodaje się pianę z 5 białek; pół kwarty kwaśnej śmietany i mąki kukurydzianej ile można. Tak przygotowaną masę rozsmarowuje się na listku lub papierze i daje się w piec lub w rurę.

Szczupak. Szczupak w dzwony pokrajany, wypłukany i posolony kładzie się na półmisek blaszany, na spód którego daje się masło a w około brzegu okłada się cytryną pokrajaną w talarki Szczupak obsypany kwiatem muszkatułowym i tartą bułką i zalany butelką dobrego wina, nakrywa się drugim półmiskiem, zalepia i stawia na trójnóżku nad żarem. Na wierzchu górnego półmiska rozkłada się również żar. Tak należy zostawić szczupaka przez trzy kwadranse.

Nadzianie do drobiu, gołębi i cielęcych piersi. Kraje się 125 gr. bułki w talarki, nalewa się na nie $^1/_4$ litra mleka i moczy, następnie dodaje się dwa jaja, 70 gramów masła i nieco siekanej pietruszki lub kopru, wymięszuje i przepieka lekko przy ciągłem mięszaniu na słabym ogniu. Następnie dodaje się trochę soli, łyżeczkę od kawy z czubem cukru, według upodobania i nieco gałki muszkatułowej, mięsza i używa do nadziewania.

Lub też uciera się 70 gramów masła na śmietanę, dodaje się stopniowo 2 jaja, 70 grm. tartej i w mleku rozmoczonej bułki, trochę pietruszki lub kopru, wątróbkę z drobiu, soli, muszkatułowej gałki odrobinę i 3 łyżki stołowe kwaśnej śmietany, a wymięszawszy to dobrze używa się do nadziewania. Kto chce, może dodać małych rodzynków, lub też siekanych migdałów.

Karmelki śmietankowe. Gotuje się $^1/_2$ litra świeżej śmietany słodkiej, dodaje się $^1/_2$ litra miałkiego cukru, $^1/_4$ kilo tartych migdałów słodkich a 20 gorżkich, i pół strączka drobno utartej i przesianej wanilii, a w braku tejże skórki cytrynowej. Wszystko to razem gotuje się na słabym ogniu, ciągle mięszając póty, aż masa stanie się papkowatą. Masę tę wylewa lub wykłada się na płytką blachę lub talerz tortowy, natarty mi-

gdałowym olejkiem i przez nachylanie równo rozdziela, a gdy na pół przestygnie, kraje się ją w kawałki kwadratowe.

Grzanki mięszane. Kraje się z bułek talarki 1—2 ctm. grube, odkrawując skórkę, następnie obtarza się je w bitem jaju i w bułce tartej, a w końcu opieka się w gorącem maśle. Grzanki maczane w winie obsypuje się miałkim cukrem z cynamonem, maczane zaś w mleku — samym cukrem i układa na przemian na salaterce. Do tego daje się jakibądź sok owocowy.

Przewodnik po Lwowie.

Adwokaci.

Balke Władysław, Sykstuska 46.
Bielinski Władysław, Sykstuska 26.
Bliziński Kazimierz, Jagiellońska 6.
Błażejowski Bronisław, Batorego 20.
Byk Emil, Jagiellońska 11.
Czajkowski Robert, Kopernika 20.
Czemeryński Ignacy, Kilińskiego 1
Czeszer Józef, Teatralna 7
Dąbczański Antoni, Cytadelna 3.
Dąbrowski Paweł, pl. Marjacki 3.
Dornbach Juljan, Kopernika 17.
Dulęba Władysław, Trzeciego Maja 5.
Dzidowski Mateusz, Kopernika 19.
Dzięzdzielewicz Antoni, Jagiellońska 10.
Dziubiński Marceli, pl. Marjacki 10.
Fleschner, Kołłątaja 10.
Gotlieb Henryk, Kościuszki 7.
Holzer Wilhelm, Trzeciego Maja 10.
Horwat Adam, Hetmańska 4.
Jamiński Dyonizy, Karola Ludwika 13.
Kabath Maurycy, Skarbkowski 5.
Krówczyński Marjan, Sykstuska 14.
Krzyżanowski Stanisław, Kościuszki 7.
Lehman Albin, Szajnochy 3.
Lill Jakób św. Stanisława 10.
Luka Anzelm, Ormiańska 4.
Malinowski Józef, Krakowska 12.
Max Henryk, Kopernika 22.
Moszyński Adolf, Karola Ludwika 1.
Pająk Józef, Mickiewicza 12.
Pomianowski Aleksan., Grodzickich 1.
Rares Adolf, Skarbkowska 7.
Reis Jakób. Kościuszki 5.
Rogalski Aleksander, Kościuszki 5.
Roiński Emanuel, Teatralna 1
Romanowski Erazm, Jagiellońska 22.
Semilski Teobald, Sykstuska 38.
Srokowski Teofil, Teatralna 7.
Szwedzicki Bazyli, Wałowa 25.
Till Ernest, Jagiellońska 2.
Żminkowski A, Karola Ludwika 33.
Żukotyński Klemens, Jagiellońska 10

Akuszerki.

Antoniewicz W., Karola Ludwika 13.
Bilińska A., Kaźmierzowska 30.
Bańkowska D, Gródecka 36.
Femel Ant., Łyczaków 69.
Fiala Z., Brygicka 6.
Halka Ant., Gródecko-Janowska 4.
Hladnik R., Gródecka 14.
Kozłowska A., Janowska 8.
Kifer R, Janowska 34.
Rudkowska M, Sykstuska 28.
Rożniewska M., Dominikańska 5.
Rücker K. Chorążczyzna 11.
Sławkowska P., Sykstuska 30.
Seewald Jad. Blacharska 8.
Sohanek H., Gródecka 33.
Węgrzyn-Buczyńska A., Gródecka 51.

Apteki.

Beiser J, Karola Ludwika 23.
Blumenfeld Henryk, Żółkiewska 4.
Kochanowski A., Czarneckiego 10.
Krzyżanowski K. Kaźmierzowska 26
Łazowski, Gródecka i Sapiehy.
Mikolasz Piotr, Kopernika 1.
Piepes Jakób, pl Bernardyński 1.
Rappaport A., Rynek 9.
Rucker Zygmunt, Krakowska 23.
Sklepiński A., Grodzickich 2
Tepa Wł., Pańska 17.
Wewiórski Jan, Halicka 5.
Zarzycki Tytus, Żółkiewska 61.

Archiwa.

Archiwum miejskie, Ratusz.
" dominikań., w klaszt. t z
" karmelitów, w klaszt. t. z.
" aktów grodzkich, w klaszt. OO. Bernardynów.

Biblioteki.

Biblioteka hr. Dzieduszyck., Teatr. 18.
" Ossolińskich, Ossolińskich 9.
" Uniwersytecka, św. Mik. 5.

Biuro wywiadowcze.

Birkle, Rynek 25.
Poliński J., Karola Ludwika 2

Blacharze.

Bratkowski Adam, Hetmańska 14.
Bratkowski Leon, Łyczaków 5.
Bendl L., Sykstuska 12.
Bogdanowicz H., Łyczaków 1.
Czmiel Michał, Wałowa 5.

Broń.

Dzikowski Alfred, Karola Ludwika 1.
Erlich F., Halicka 6.
Molnar A., Akademicka 2.

Bronzownik.

J. Wypasek, Krakowska 5.

Budowniczowie.

Barański Aleksander, Staszica 6.
Berski Sylwester, Kalecza 5.
Fechter M., Sakramentek 1 B.
Grochowalski A., Klasztor OO. Bern.
Haar Wojciech, Łyczakowska 25.
Janowski Kajetan, Rynek 3.
Warchałowski Leop, Jagiellońska 14.

Cement.

A. Werner, Sobieskiego 3.

Cukiernicy.

Kruszyński i Knapp, Jagiellońska 5.
Kostecki Maciej, Karola Ludwika 3.
Staff F. C., Karola Ludwika 3.
H. Treter, Kopernika 3, (fabryka czekolady)
Ilgner Franc., Batorego 3

Czytelnie.

Köhler Stanisław, Halicka 48.
Richter F. H., pl. Marjacki 5.
Wild K. (Gubr. i Schmidt) pl Marj. 3.
Wojewódka A, Ormiańska 16.

Dentyści.

Lisowski Marcin, pl. Halicki 14.

Drożdże.

Bałaban Karol, Halicka 23
Markiewicz Stanisław, Rynek 42.

Dywany i materje na meble.

Haas i Synowie, Jagiellońska 1.

Farbiarnie.

Köhler L. Jagiellońska 26.
Mieding W. Jagiellońska 15.

Fotografowie.

Błachowski Leon, Pańska 13.

Fryzjerzy.

Deschberg An., Wekslarska 7.
Jahl Ig, pl. Marjacki 5.
Schwartz, Wałowa 4.
Wilczek J., pl. Halicki 14.

Futra.

Czapczyński Piotr, Halicka 1.
Szarkiewicz B., Wałowa 3.
Wrońscy Bracia, Teatralna 5.

Galanteryjne towary.

Bałłaban M., pl. Marjacki 8.
Czajkowski i Kiełbusiewicz, Rynek 4.
Krimer Rud., Halicka 16.
Kesmarky & Illes, Teatralna 2.
Langner, Halicka 16.
Rechen A. Karola Ludwika 13.
Schilling, Halicka 16.
Königsberger J., Rynek 32.
Müller H., Halicka 6.

Gipsu fabryka.

Joz. Franz, Gipsowa 3

Gorsetów

Magazyn, pl. Halicki 15.

Herbata.

Riedl Ed., pl. Marjacki 10.
Wohl Izydor, Sykstuska 6.

Introligatorowie.

Getritz A., Rynek 41.
Spożarski M., Podwale 9.
Fedunio Kl. Akademicka 8.
Starzecki Franc. Akademicka 12.

Inżynierowie.

Bieńkowski Feliks, pl. Bernardyńs. 3.
Jankowski Józef, Garncarska 16.
Ibiański Wacław, Krasickich 14.
Ilnicki Feliks, Kościelna 20.

Jubilery.

Badowski Józef, Rynek 41.
Ostrowski, Rynek 45.
Jarzyna Jan, Hotel Europejski.

Kamieniarze i rzeźbiarze.

Perier H. K., Piekarska 63.
Markowski J., Piekarska 59.
Schimser L., Łyczakowska 20.

Kapelusze.

Koželoužek A., Rynek 29.
Muller Marcin, Halicka 17.

Korki.

Malewski L. J., Dominikańska 5

Koronki.

J. Reitzner, Teatralna 6.

Korzeni handle.

Justian J., Krakowska 1.
Mańkowski A Halicka 10.
Mieczkowski K., Gródecka 79.
Staszkiewicz St., Sykstuska 36.
Wojciechowski Z., Jagiellońska 6.

Kościelne sprzęty.

Dymet Michał, Rynek 20.
Uzięblo T. Rynek 36.

Kotlarze.

Kessler B., Grodzickich 3.
Schram, Berka 12.

Krawcy.

Bem Wład., Pańska 13.
Czapor J., Kopernika 16.
Dublowski A., pl. Marjacki 16.
F. Feliński, Sykstuska 2.
Głodziński F., pl. Marjacki 7.
Jachimecki N. (wojskowy) Kopern. 5.
Link J., Hotel Zorża.
Maciulski Jan. Sobieskiego 4.
Momocki St., Halicka 38.
Platowski St., Teatralna 4.
Pierwsze Tow. rob. kraw. „Praca“, Batorego 20.
Raczkowski A., Kopernika 2.
Wiesner Fr., (damskl) Batorego 22.

Kuchnie ludowe.

Chrześcijańska, Sobieskiego 24.
Izraelicka, Rzeźnicka 15.

Kuśnierze.

M. Becker, Kopernika 8.

Kwiaty sztuczne.

Zielińska Teofila, Akademicka 5.

Lakiernik.

Wincenty Gerlich, Batorego 24.

Lampy.

Ditmar R., pl. Marjacki.

Lekarze.

Arkel Zygmunt Szymon, Skarbkows. 3.
Auerbach Emanuel, Karola Ludw. 31.
Bałącz Roman, Teatralna 11.
Berezowski Kazimierz, Kazimierz. 37.
Berger Antoni, Karola Ludwika 7.
Berthlef Karol, pl. św. Ducha 3.
Bett Maksymilian, Szpitalna 23.
Bielski Józef, Czarneckiego 28.
Biesiadecki Alfred, pl. Halicki 10.
Błotnicki Teodor, Jagiellońska 24.
Bogdański Władysław, Grodzickich 4.
Bylicki Władysław, Majerowska 14.
Chądzyński Jan, Kopernika 14
Czerkawski Julian, Franciszkańska 11.
Czerkawski Stanisław, Jagiellońska 12.
Czyżewicz Adam, Cłowa 2.
Dębicki Klemens, Kopernika 20.
Durst Adolf, Karola Ludwika 19.
Dubanowicz Paweł, Ormiańska 12.
Elektorowicz, Rynek 10.
Feigel Longin, pl. Bernardyński 11.
Fiałkowski Ludwik, Batorego 18.
Fuchs Franciszek, pl. Marjacki 9.
Geistlener Jan, Rynek 37.
Glücksman Feliks, Szpital powszechny.
Głowacki Bolesław, Batorego 44.
Godzięba Sztembarth Celestyn, Trybunalska 14.
Gońka Andrzej, Kopernika 5.
Gostyński Józef, Kościuszki 2.
Gras Karol, Wekslarska 9.
Gratzka Józef, Łyczakowska 19.
Gusman Izaak, Żółkiewska 38.
Hoszarth Franciszek, Mickiewicza 14.
Jana Stanisław, Łyczakowska 1.
Janda Franciszek, Pańska 21.
Jaroszyński Witold, Chorążczyzna 16.
Jasiński Władysław, Rynek 9.
Kaden Kazimierz, Sykstuska 8.
Koller Szczepan, Łyczakowska 10.
Kilarski Józef, Rynek 35.
Kniaziołucki Zygmunt, pl. Marjacki 10.
Kossak Leon, Batorego 11.
Kosiński Franciszek, Skarbkowska 3.
Kowalski Edmund, Rynek 24.
Kowalski Michał, Szpital powszechny.
Kretowicz Walenty, Batorego 32.
Krobicki Tadeusz, Brygicka 1.
Krówczyński Żegota, Ormiańska 29.
Lateiner Emil, pl. Marjacki 10.
Łebedowicz Emil, Strzelecka 2.
Lech Aleksauder, Kalecza 2.
Lindner Zygmunt, pl. Marjacki 9.
Longchamps Bogusław, Rynek 10.
Łopacki Ludwik, Brygicka 5.
Lukas Adolf, Wałowa 9.
Machek Emanuel, Halicka 23.
Mahl Jakób, Jagiellońska 14.
Majewski Adam, Kąpielowa 4.
Mehrer Henryk, Jagiellońska 3.
Merczyński Emil, Ossolińskich 10.
Merunowicz Józef, Piekarska 14.
Mosing Kazimierz, Wałowa 13.
Nowacki Leon, Krzywa 6.
Nowiński Seweryn, Sykstuska 48.
Opolski Wiktor, Wałowa 13.
Pawlikowski Antoni Chorążczyzna 2.
Pisek Wilhelm, Karola Ludwika 35.
Rappaport Józef, Krakowska 16.
Reizes Dawid, Grodzickich 1.
Rieger Zygmunt, pl. Halicki 10.
Rosenbusz Leon, Pańska 2
Rosenzweig Leon, Ormiańska 19.
Rosner Ignacy, Hetmańska 10
Różański Józef, Sykstuska 36
Sawicki Edward. Batorego 54
Sawicki Jan Stella, Kurnicka 13.
Schmid Edmund, Kopernika 6.
Schramm Hilary, Batorego 20.
Sielski Feliks, Zimorowicza 2.
Sieradzki Antoni, Sobieskiego 4.
Silberstein Leopold, Furmańska 6.
Skałkowski Władysław, Teatralna 16.
Smitowski Alojzy, Hetmańska 6.
Spausta Damian, Łyczakowska 1.
Stark Juljusz, pl. Krakowski 11.
Stroynowski Edward, pl. Marjacki 9.
Szuszkiewicz Piotr, Ossolińskich 12.
Taschmann Albert, Sykstuska 24.
Tatarczuch Władysław, Kościuszki 10.
Tomaszek Józef, Teatralna 21.
Wagner Arnold, Dworzec kolei.
Wąsowicz, Zielona 1.
Wehr Wiktor, Dominikańska 5.
Weigel Józef, Akademicka 20.
Wiczkowski Józef, Skarbkowska 4.

Widman Oskar, Grodzickich 2.
Wiktor Jan, Akademicka 16.
Witz Hermann, św. Stanisława 4.
Ziembicki Grzegorz, Wałowa 15.
Ziembicki Grzegorz, Majerowska 3.

Litografie.

Jan Serafinowicz, pl. Bernardyński.
Gazety Narodowej, Sykstuska 14.
Kostkiewicz J., Bernardyńska 3.
Tow przem. Przyszlak, Kopernika 9.

Ludwisarnia.

Mozer Zygmunt i Syn, Krasickich 5.

Malarze pokojowi.

Krupski J., Pańska 23.
Baranowicz, Halicka 41
Legieżyński Bronisław, Fredry 3
Schapira (szyldów), Sykstuska 10.

Maszyny do szycia.

Iwanicki Józef, Akademicka 2.
Neidlinger G. Kopernika 2.

Maszyny i narzędzia rolnicze.

Pietsch F., Korytna 3. (odlewarnia).

Mechanicy.

Jagusiński L., Łyczakowska 4.
Gonia A (muzyczny), Rynek 8.
Machan Edw., pl Bernardyński.

Mineralne wody.

Mikolasch P. Kopernika 1.
Markiewicz St., Rynek 14.

Modniarki.

Mantuani W., Teatralna 7.
Topolnicka M., pl. Marjacki 10.

Musztarda

Gorgon J. (fabryka) Zamarstynów.

Muzyczne instrumenta.

Enders, Rynek 29.

Nafta.

Miączynski Piotr, Sykstuska 47.
K. Klimowicz, pl. Jabłonowskich 6.

Notarjusze.

Blumenfeld Józef, Teatralna 7.
Jasiński Aleksander, Karola Ludw. 1.
Kwaśnicki Samuel, Karola Ludw. 13.
Szemelowski Juljan, Teatralna 6.
Wolski Franciszek, Trybunalska 1.
Winter Aleksander, Trybunalska 16.

Nożownik.

Jul. Dunikowski, Halicka 16.

Ogrodnicy.

Klimowicz Jan, Gosiewskiego 1.
Klimowicz Antoni, Piekarska 39

Optycy.

Boskowitz M., pl. Marjacki 1.

Organmistrze.

Sliwiński J., Kopernika 9.
Klement A., Łyczaków 60.

Papier i materjały do pisania.

Kutalek Hub., Grodzickich 4.
Kozłowski A., Halicka 12.
Repichowska T., Grodzickich 9.

Parkietów fabryka.

Wczelak Bracia, Łyczakowska 27.

Piece kaflowe.

Brich i Kubin, Technicka 1.
Werner A, Sobieskiego 3.

Pieczętarze

Schindler Al., Sykstuska 15.
Wojciechowski Z., Jagiellońska 6

Piekarze.

Fr. Bielecki, Mydlarska 4.
Staff Fr. Karola Ludwika 33

Płótno i bielizna.

F. S. Bardasz, pl. Katedralny 9.
Bałłaban M., pl. Marjacki 8.
Drexler, pl. Kapitulny 2.
Oberleitner Synowie, pl. Marjacki 2.

Pochodnie.

Bratkowski Adam, Hetmańska 14.

Pończoszkowe wyroby.

Pilzer (fabryka) Kaźmierzowska 37.

Porcelana i szkło.

Lewicki Kazimierz, Trybunalska 6.
Gebhardt Edw., pl. Marjacki 7.
Quest Jan, Rynek 44.
Quest Rob., Rynek 6.

Powozy.

Lickendorf Jan, Ochronek 7
Sawracki H, Karola Ludwika 13
Michalski M., św. Michała (Mydlar.)

Pozłotnicy.

Schapira J. Kopernika 7.
Tabaczkowski Z., Skarbkowska 5.

Proch i śrut

Dzikowski A, Karola Ludwika 1.
Justian Jan, Krakowska 1.

Pudełek fabryka.

L. Głowacki, Zamarstynów.

Redakcje dzienników.

Bartnik postępowy, dr. Ciesielski Teofil, Łyczakowska 93.
Batkiwszczyna, Bazyli Nahirny.
Chata, Parksiewicz, Akademicka.
Czasopismo Tow. aptekarskiego.
Diło, Bełej, Halicka 24.
Dziennik Polski, Halicka 46.
Gazeta Lwowska, Krechowiecki, Wał. 29.
Gazeta nar., Kostecki, pl. Halicki 10.
Gazeta szkolnaja, Wreciona.
Goniec świąt., M. D. Chamski, Ossol 10.
Hospodar i Promysłennyk, A. Głodziński, Halicka 4.
Kosmos. Ossol. 16. Dr. Radziszewski Br.
Kurjer Lwowski, Rewakowicz, Akad. 3.
Łowiec, Zontak Wład., Teatralna 18.
Miesięcznik gal. Tow. ochrony zwierząt, Lewandowski, Teatyńska 13.
Niedziela, Wilczyński, gm. sejmowy.
Ojczyzna, (żyd.) Hetmańska 24
Prołom Nowy, Markow, Blacharska 8.
Przegląd, Masłowski L., Jagiellońska 5.
Przegląd sądowy i administracyjny, Dr. Till Ed.
Pszczółka, Czaiński, Gródek.
Rolnik, Tyniecki W., Cłowa 3.
Samorząd, M. Turkawski, Krak. 17.
Strachopud, Ormianska 3.
Szczutek, Zajączkowski Liberat.
Smigus, Czerwiński Bol., Halicka 46.
Szkoła, Dziedzicki L.
Wiadomości kościelne.
Wieniec, Czaiński, Gródek.
Zerkało, Oleśnicki, Skarbkowska 2.
Zorja, Tow. Im. Szewczenki, Akad. 8.

Rękawicznicy.

Cirok J., Rynek 30.
Czernicki Józef, Rynek 28
Rechen A., Karola Ludwika 13. skład.
J N. Spożarski, Halicka 20.

Rymarze.

Fibik, pl. Bernardyński 15.
Walichiewicz M., Kopernika 2.

Rytownicy.

Schindler Al., Sykstuska 15.

Snycerze.

Czernawski S. Kopernika 11
Sokulski Tad, Piekarska 4.

Ślusarze.

Andrusiewicz Wł., Kręta 7.
Marek Jan, pl. Bernardyński 9.
Marek Fr., Pańska 6.

Śpiewu nauka.

Souvestre i Pasqualis, gmach teatr.

Spirytusu fabryka.

Mikolasz J, Kopernika 1.

Stolarze.

K. Hornung, Cicha 5.
Neudeck k. (skład mat) Sapiehy.
Leja Szcz. (sprzęty kuchenne) Rynek 4.

Stroiciel fortepianów.

Alscher A., Akademicka 26.

Suknie damskie.

Wida K., Sykstuska 8.
Bogdalski K., Karola Ludwika 5.

Szewcy.

Kostewicz J., Kamińskiego 3.
Kondal T., Krasickich 20.
Poliwka J., Kopernika 17.
Niedźwiecki P., Piekarska 10.
Karge E., Czarneckiego 3.
Szpilecki Fr., Karola Kudwika 1.
Południewski Fr., Batorego 50.
Siedleczka J., Rynek 7.
Struszkiewicz J., Sobieskiego 21.
Podhalicz W., Sobieskiego 37.
Potocki J., Kopernika 3.
Grzeżułka, Hotel Żorża
Rybiński J., pl. Bernardyński 3
Malec J., Kaźm. 51.
Łanowicz M., Pańska 7.
Majer Wł. Sobieskiego 5.
Iwanicki Fr. Halicki 1.
Wiśniewski W., pl. Bernardyński 11.
Malzacher F., Teatralna 9.
Diakoniak G., ul. Ossolińskich.
Demczuk Ł., Kopernika 8.
Kozłowski W., Batorego 6.
Fuchs J., Sobieskiego 2.
Sadowy Ig., Sobieskiego 12.
Szwechłowicz Fr., Sobieskiego 39.
Werchracki J., Szajnochy 8.
Sierociński Stan., Akademicka.
Wodziński Jan, Halicka 4.

Szkoła gry na fortepianie.

Mańkowski W., Koralnicka 8.

Szczotkarze.

Łokosz Ig., Szajnochy 8.

Szyldy.

Paulo A., Slusarska 3.
Schapira G., Sykstuska 10.

Tapicerzy.

Dorożyński Wł., Batorego 32

Tańców szkoła.

Schön Ant., Wałowa 20.

Tokarze.

Pechaty J. Netroufal, Kopern. 16.
Dziubińska J., Rynek 29.

Towarzystwa ubezpieczeń.

Tow. krakowskie wzajemnych ubezpieczeń, Hetmańska 12.

Tutki cygaretowe.

Ptaszyńska J., Trybunalska 16.
Ptaszyńska K., Krakowska 5.

Tytoń i cygara.

Kreyser Oskar, pl. Halicki 2.

Ubrania dziecinne.

Berger Julja, Halicka 21.

Urzęda.

Cłowy urz. gł., pl. Cłowy 1.
Dyrekcja poczt., Sykstuska 23.
Dyrekcja telegrafów, Kopernika 9.
Dyrekcja dóbr i lasów, Kopern, 20.
Dyr. Skarbu kraj., pl. św. Ducha 1.
Dyr. Skarbu pow., pl. Cłowy 1.
Dyrekcja policji, Jagiellońska.
Dyrekcja kolei państw., Majerowska.
Ekonomat kr. Dyr. Skarbu, pl. Cł. 1.
Izba notarjalna, Teatralna 8.
Kasa gł. krajowa, pl. św. Ducha 1.
Komenda Generalna, pl. Bernard. 6.
Komenda placu, Wałowa 16.
Magistrat, Ratusz.
Magazyn sprzedaży tyt. gł., pl. Cł. 1.
Namiestnictwo, Czarneckiego 18.
Nadprokuratorja państwa, Hetm. 21.
Prokuratorja państwa, Pańska 13.
Prokuratorja Skarbu, Jagiellońska 14.
Rada powiatowa, Pańska.
Starostwo, Majerowska 5.
Sąd wyższy krajowy, Hetmańska 22.
Sąd krajowy, Teatralna 13.
Sąd kraj. dla spraw karnych, Hal. 33.
Sąd pow., Jagiellońska 17.
Tabula krajowa, Teatralna 33.
Urząd loteryjny, Karola Ludwika.
Wydział krajowy, Gmach sejmowy.
Konsystorz łac., Czarneckiego 32.
Konsystorz gr. kat., pl. św. Jura 1.
Konsystorz orm., Ormiańska 9.
Seminarjum łać., Teatyńska 2.
Seminarjum gr. kat., Kopernika 36.
Superintendentura wyznania augsb. i helweck., Zielona 7.
Grecko-orjentalna kapelania, Franc. 9.
Izraelicki zbór (kahał) Rzeźn. 5.

Weterynarze.

Barański dr., Ossolińskich 5.
Królikowski, ul. Mikołaja 8.
Kubicki L. S., Batorego 37.

Wędliny.

A. Jakubowski, Halicka 20.

Wózki dla dzieci.

Keller K., św. Pawła.

Zakład leczniczy.

Zakład ortopedyczno-gimnastyczny Ed. Madejskiego, Piekarska 21.

Zakłady dobroczynne.

Dom ubogich, Kopernika 25
Szpital powszechny, Pijarska 22.
" Sióstr Miłosier., Teatyńska 2.
" dla dzieci, św. Zofii, Łyczak
" izraelicki, Szpitalna 23
Zakład ciemnych, Łyczakowska 37.
" dla nieulecz. pr., Kurkowa 43.
" " " miejsk. pod Wys. Z.
" głuchoniemych, Łycz. 35.
" obłąkanych, Kulparków.
" św. Łazarza, Kopernika 27.
" sierot, Sióstr Mił. Teatyńska.
" św. Teresy, Leona Sapiehy 20.
" miejski sierot, Zielona 12.
" wych. chłopców, Kurkowa 31.
" sierot dziewcząt, Sakram. 3.
" przytuliska, Piekarska 49.
" Magdalenek, Lipowa 3.
" Ortopedyczny, Kopernika 13.

Zakład kupna i sprzedaży

starzyzny, Ormiańska 2.

Zastawnicze zakłady.

Pii Montis, Ormiańska 9.
Przy banku hip., pl. Halicki 15.
Przy Banku kred., Jagiellońska 3.

Zegarmistrze.

Dajewski Wł., Kopernika 5.
Dąbrowski J., Halicka 17.
Łobos Jan, Teatralna 16.
Skórek Mich., Sykstuska 1.
Seltenreich J., Sobieskiego 2.

Żelaza składy.

Schumann J., pl. Bernardyński 12.



Pan (nowo-nabywca). A cóż tam plewisz człowieku, zdaje mi się, że sałatę — pięknie stoi, ani słowa.
Ogrodnik (plewiący konopie). Ha! sałatę, ale taką, która już nie jednego udusiła.

Jan Wallach i Syn

Handel Sukna i Towarów wełnianych

we Lwowie, Rynek l. 33.

założony w roku 1841.

poleca wszelkie w zakres handlu sukiennego wchodzące sukna i materje wełniane, również wszelkie sukna uniformowe.

Galicyjski

BANK KREDYTOWY

wydaje aż do dalszego postanowienia

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem.

Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje po 4½% rocznie.



Marcinowa (wyglądając oknem). No, przecież się Pan Bóg zmiłował. Od tygodnia nie mogłam chodzić po prośbie, bo też to pluta była. O! ja jestem delikatna zarazbym się kataru nabawiła. Dziś słoneczko ładnie świeci, to można iść przyzwoicie żebrać.

SKŁAD OBUWIA WIEDEŃSKIEGO.

ALFRED WEISS

we Lwowie, ul. Sykstuska L. 2.

Wielki wybór wszelkiego gatunku

OBUWIA

dla dam, mężczyzn i dzieci

najlepszego wyrobu

po umiarkowanych stałych cenach.

Skład płócien i stołowej bielizny

c. k. uprzyw. fabryki

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, pl. Marjacki l. 8. dom księcia Ponińskiego.

poleca po stałych cenach — en gros et en detail

wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki

założonej w roku 1817.

Największa przędzalnia w Austrji.

Cennik fabryczny na żądanie franko.

A. Przyszlak

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY

we Lwowie ul. Kopernika l. 9. — wykonuje artystycznie:

Portrety, Mapy, Plany,

Asygnaty Kasowe, Tabele urzędowe i gospodarskie, Nuty,

Karty adresowe, zaręczynowe i ślubne,

Zaproszania na bale, wieczorki i obiady, porządki tańców,

Etykiety na wina, rum, rosolisy i likiery,

ASYGNATY APTEKARSKIE

BILETY WIZYTOWE w GUSTOWNYCH KASETKACH

po 1 złr. 50 ct. za 100 sztuk i t. p.

Oraz przyjmuje roboty cynkograficzne i autograficzne.

Zakład ten stosując się do dzisiejszego postępu, ma znakomite siły techniczne i posiada odpowiednie wyborowe przyrządy i materjały. Jest też w możności najwybredniejszym wymaganiom zupełnie odpowiedzieć, a powierzone roboty wykonywać w krótkim czasie po cenach najprzystępniejszych.

Istniejąca od roku 1874

Fabryka cukrów i pierników

pod firmą

FRANCISZEK CYRYL STAFF

we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 33.

poleca szanownej P. T. Publiczności wyroby własne a to: Roks & Drops (angielskie cukierki owocowe) ślazowe i słodowe przeciw kaszlowi, cukier lodowaty (biały i żółty) karmelki nadziewane w 12 gatunkach. **Cykatę i skórki pomarańczowe, pomadki, czekoladki, cukierki likworowe, pianki do ubierania Bożego drzewka, róże i kwiaty cukrowe do ubierania tortów,** pierniki na św. Mikołaja, pierniki do tarcia, pierniki nadziewane i różne figurki i t. p. począwszy od 1 ct. wyżej i t. d.

Przy większych zamówieniach opuszczam znaczny procent, obstalunki załatwiam jak najstaranniej odwrotną pocztą lub koleją.

Na żądanie posyłam cenniki franko.

Z poważaniem

Franciszek Cyryl Staff.

Wysełka na prowincję natychmiastowa.

Ceny najumiarkowańsze

Jedyny największy od lat 40

handel najlepszych wyrobów masarskich

FRANCISZKA UNDERKI

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej l. 15

poleca

Szynki z młodych wieprzaków,
Szynki westfalskie.
Kiełbasy krajane, siekane i na sposób krakowski
najpyszniejsze ozory wędzone, marynowane wędzonki, wyśmienite delikatesy masarskie. i różnego rodzaju rulady.

Tusząc sobie nadzieję że Szan. P. T. Publiczność raczy mnie łaskawie zaszczycać zamówieniami które jak w latach poprzednich, tak i nadal dołożę starań zadość uczynić wszelkim wymaganiom

Przy sklepie urządziłem z komfortem wspaniały

Pokój do śniadań

gdzie dostać można

kiełbasy gorącej z kapustą.

Z wysokim szacunkiem

Franciszek Underka.

Wspaniały pokój do śniadań.

Wysełka na prowincję natychmiastowa.

MAGAZYN FABRYCZNY
Confekcji Damskiej
ZARZUTEK
I
MANTYLEK
we LWOWIE
Ulica
HALICKA L. 18
pierwsze
PIĘTRO

RUBIN KURZER

CONFECTIONS
FABRIKS-LAGER
DAMEN-
UEBERWUERFE
und
MANTILLETS
LEMBERG
Halitscher-Gasse
Nr. 18
ersten Stock.

Obstalunki zostaną w jak najkrótszym czasie załatwione.



Sławne i prawdziwe MARJACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE



sporządzone w aptece pod „Aniołem stróżem"

KAROLA BRADEGO

w Kromieryżu (Morawia).

Narządem służącym w pierwszym rzędzie do utrzymania ludzkiego ciała, jest jak wiadomo, żołądek, który potrawy i napoje służące do odżywiania przyjmuje, takowe trawiąc dalej przekształca i w postaci krwi ciału dostarcza.

Łatwo więc wytłumaczyć sobie, że wszystko, co na żołądek szkodliwie wpływa musi także wywierać w mniejszym lub większym stopniu wpływ na zdrowie całego organizmu, dla tego też znaczna część chorób da się sprowadzić na tak zwany „zepsuty żołądek".

Wskutek przeziębienia żołądka, przeładowania takowego, użycia trudno strawnych, za gorących lub za zimnych potraw, powstają rozmaite choroby, pociągające za sobą jak najgorsze i często trudne do naprawienia skutki, a mianowicie: ***brak apetytu***, ***zły smak, nieprzyjemny oddech, bladaczkę, odbijanie się kwasów, palenie zgagi, kolki***, ***nudności***, ***ból głowy, zatwardzenie***, ***cierpienia hemoroidalne***, ***żółtaczkę i t. d.***

Wszystkie te choroby, które do najczęstszych należą, powodują z początku tylko małe przypadłości, dla tego tylko rzadko lub wcale nie wzywa się pomocy lekarskiej. W ten sposób cierpienia te zakorzenią się coraz głębiej i ostatecznie do najsmutniejszych następstw prowadzą. W dalszym ciągą powstają: ***chroniczne cierpienia żołądkowe***. ***wątroby***, ***śledziony i nerek***, ***opuchnięcia nóg***, ***ciężkość oddychania***. ***bicie serca***, ***szum w uszach***. ***cierpienia ócz***, ***migreny***, ***utrata humoru***, ***choroby umysłowe***, ***schudnięcie i przedwczesna śmierć.***

Komu więc zdrowie i życie jest drogie, ten niech nie zaniedbywa zaraz z początku cierpienia żołądkowego, użyć środka skutecznego i w ten sposób zabezpieczyć się przed wyż wspomnionemi następstwami.

Na szczęście nie brakuje takiego środka. Już bowiem więcej jak przed dwoma wiekami kiedy to większa część cierpiącej ludzkości u uczonych mnichów szukała pomocy, znali oni wiele skutecznych ziół, którymi nieśli pomoc. Jednemu z tych mnichów udało się przez zręczne połączenie znanych podówczas ziół sporządzić dla cierpiących ludzi środek, który się okazał w ogromnej liczbie wypadków przez długie czasy jako bardzo skuteczny i jeszcze dziś w wyż wspomnianych cierpieniach pod znanym zaszczytnie imieniem

Marjacelskich kropli żołądkowych

znajduje zastósowanie. Tysiące świadectw okazują nadzwyczajną skuteczność, tysiące wiernych pielgrzymuje w pewnych czasach do Maria-Zell, aby podziękować za wyzdrowienie Bogu lub modlić się o nie.

Sposób użycia. Krople Marjacelskie działają lekko — rozwalniająco — posiadają nader przyjemny gorżki smak i zażywają się naczczo rano, przed obiadem i wieczorem tylko trzecią część dawki) popijając je świeżą wodą lub rozcieńczonem winem. Po zażyciu udzielają te sławne krople całemu organizmowi pewien rodzaj lekkości, siły, mocy i odwagi.

Musimy tu nadmienić, że po nieustannem używaniu tych kropli, po upływie dwóch do czterech tygodni, znika zupełnie każda z wymienionych chorób.

Rozumie się samo przez się że djetę ścisłą należy zachować.

Przestroga. Prawdziwe Marjacelskie krople bywają wielokrotnie fałszowane i podrabiane. Dla oznaczenia prawdziwości, musi być każda flaszka zawinięta w czerwone, w powyżs ą markę ochronną zaopatrone opakowanie i zwrócić należy uwagę przytem na dołączony do każdej flaszki sposób użycia czy tenże w drukarni A. Guseka w Kromieryżu jest drukowany.

Ciąg dalszy na następnej stronie.

Krople Marjacelskie patrz stronę poprzednią.

Cena flaszeczki 35 centów.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece pod „Aniołem stróżem“ Karola Bradego w Kromieryżu na Morawii (Austrja).

Marjacelskich prawdziwych kropli nabyć można:

W Galicji: We Lwowie. W aptece Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Karola Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zygm. Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wiewiorskiego. W Bełzie, apt Grossa. — W Białej, apt. Eryka Kelera, apt. Józefa Kolassy. W Błażowej, apt. A. Brzes. — W Bóbrce, apt. Balbiny Międlickiej. — W Bochni, apt. M. Gatty. — W Brodach, apt. Bronisława Witosławskiego, apt. Michała Kulaka, Maksa Redera. — W Brzesku, apt. Wilhelma Janoszka. — W Brzeżanach. apt. Ad. Durst, apt. Józ. W. Łoboza. W Brzozowie, Maurycego Halama — W Buczaczu, apt. Kornel Lewicki — W Chrzanowie, apt. Sporysz — W Czortkowie, apt. Ludwika Noss — W Dobczycach, apt. Józ. Bilińskiego — W Dolinie, apt. S. M. Traunfellner — W Drohobyczu, apt. Aichmullera. apt. Wikt. Raczki — W Dynowie, apt. F. Baranieckiego spadkobierców — W Glinianach, apt. A. Hełma — W Grybowie, apt. Karola ulszyckiego — W Horodence, apt. Marc. de Aksentowicz — W Husiatynie, apt W. Czerskiego — W Jarosławiu, apt. J. Rohma, apt. Ludwika de Grzymała-Wisłockiego — W Jaśle, apt. Aleks. Palcha — W Jeziernej, apt. J. Czemeryńskiego — W Kamionce-Strumiłowej, apt. K. Piepesa — W Kańczudze, apt. Rud. Hegera — W Kętach, apt. Eustachego Sokalskiego — W Kolbuszowej, apt. Er. Buczka — W Kołomyji, apt. Jana Sidorowicza — W Krakowie, apt. E. Radlera. Fortunata Gralewskiego. Wilczyńskiego, Wikt. Redyka, Adolfa Siedleckiego, F. Sobierajskiego, Ernesta Stockmar, Józefa Trauczyńskiego spadk., Konst. Wiszniewski — W Krakowcu, apt Feliksa Walczaka — W Krośnie, apt A. Żurawskiego — W Krynicy, apt Hugo Nitribit — W Kulikowie, apt Ad. Dadlec — W Kuttach, apt Aleks. de Zagajewski — W Łańcucie, apt Mart. Szulca de Szulzer — W Leżajsku, apt Emila Denkera — W Lipnikach, apt Aug. Fuchsa — W Lisku, apt Ferd. Moszczyńskiego — W Mielcu, apt And. Pawlikowskiego — W Milówce, apt Mare. Quirini — W Monasterzyskach apt Gabrysi — W Myślenicach apt Wład. Gumiński — W Niepołomicach apt Jana Tichy — W Pilznie apt Z. Czajki — W Pruchniku apt Józefa Pietraszka — W Przemyślu apt. Władysława Nahlika, Mańkowskiego, Józefa Maszewskiego — W Przemyślanach apt Emila Baranowskiego — W Przeworsku apt Feliksa Switalskiego — W Radymnie apt M. Świechowskiego — W Rozdole apt. Czajkowskiego — W Rzeszowie apt Ant. Karpińskiego — W Sądowej Wiszni apt Włodzimirskiego — W Samborze apt. J. Aleksiewicza, K. Maresza — Stary-Sącz apt Karol Jezierski, Maciudzinsky — Nowy-Sącz apt Rom. Jakubowskiego, Wiktora Filipka — W Sędziszowie apt Jana Mizerskiego — W Skale apt Wojciech Rogalski — W Skolem apt S. A. Lechowskiego — W Śniatynie apt Marc, Niemczewskiego — W Sokalu apt Eug. de Wysoczański — W Sokołowie apt Andrzeja Danczaka — W Stanisławowie apt Alb. Amirowicza, apt Beill, Jan Macura — Staremiasto apt Ad. Palucha — W Stryju apt L. Gartnera — W Suchej apt K. Czernickiego — W Szczurowej apt Walerian Heinz — W Tarnobrzegu apt Ignacy Brudzyński — W Tarnopolu apt L. Fleischmanna, Fr. Jamrógiewicza, Herm. Kahane pod „Złotym orłem“ — W Tarnowie apt W. Leop. Chodacki, Edward Rank, Juliusz Reid, Fr. Węgrzynowski — W Tłumaczu apt W. Szankowski — W Tyczynie apt Aleks. Rożejowskiego — W Uhnowio apt M. Kułażniacki — W Warężu apt Bened Krzywobłocki -- W Wieliczce apt Brun. Mieczyńskiego -- W Willamowicach apt F. Schneydra -- W Wojniczu apt Karola Nodzyńskiego -- W Zaleszczykach apt Stan. Szymonowicza -- W Zbarażu apt E. Kruha -- W Złoczowie apt Rappaport, Franc. Petesch -- W Żołyni apt Wład. Podgórskiego -- Żywiec apt Łazarskiego jako też w wielu innych aptekach.

Na Bukowinie: W Czerniowcach apt Kam. de Alt, Fr. de Krzyżanowski, Golichowskiego -- Dorna-Watra apt Fer. Fritscha młod. -- Gurahumora apt Eliasza Botezat -- Kimpolung apt Ferd. Fritsch -- Radowce apt Alb. Decani, Jana de Rossignon -- Sereth apt F Beill -- Storozynetz apt P. Fullenbauma -- Suczawa apt J. Habermanna, Ed. Liszka -- Wiśnicz apt Józef Lubicz, jakoteż i wielu innych aptekach.

Dla tych wszystkich miast Austro-Węgier, gdzie dotąd jeszcze nie mamy zastępców, poszukujemy Pp. Aptekarzy dla sprzedaży komisowej.

BRACIA LANGNER

Lwów ul. Halicka l. 16

polecają najtaniej

Kufry, torby i wszelkie przybory do podróży	Koszule, kołnierzyki, manszety, kalesony, skarpetki itd.
Parasole, kalosze	**Rękawiczki, krawatki**
Przybory do polowania, wszelkie wyroby rękawicznicze	**Perfumerje** i wszelkie artykuły toaletowe
Torby skórzane dla posłańców pocztowych po 7 i 8 złr.	**Pularesy,** tytonierki, spinki, laski i t. p. towary galant.
Brzytwy szwajcarskie i angielskie paski, mydelniczki pendzle. — Karty do grania	**Kaftaniki** wełniane i bawełniane. Buty i papucze sukienne i filcowe meszty. — Koce pliszowe i t. p.

Cenniki na żądanie darmo.

Zlecenia załatwia się natychmiast nielicząc opakowania.

Dostawca c. k. uprz. Gal. kolei Karola Ludwika

FELIKS FELIŃSKI

wielki skład i pracownia

SUKIEN MĘZKICH

własnego wyrobu

we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 2.



GŁÓWNY SKŁAD WĘDLIN

Józefa Jankowskiego

we Lwowie,

przy ulicy Teatralnej l. 12.

Zaopatrzywszy swój skład masarski w najwyborniejsze delikatesy, usilnie starać się będę, by Szan. P. T. Gości moich najlepszymi wyrobami, zawsze zadawalniać.

Polecam się przeto i nadal łaskawym względom Sanownej P. T. Publiczności i uprzejmie proszę o liczne odwiedziny.

Wszelkie zamówienia z prowincji starannie i natychmiast będą załatwiane.

Z uszanowaniem

Józef Jankowski

Lwów, ul. Teatralna l. 12.

Filja w Czerniowcach
ulica Główna l. 17.

Ajencja i Ekspozycja wzorów
w Krakowie u W. Krzysztofowicza Rynek l. 37.

A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie

poleca w wielkim wyborze

obicia pokojowe (Tapety) oryginalne japońskie, patentowane „Linkrusta", amerykańskie naturalne z drzewa, sukienne, gobelinowe, skórzane i tp., różnorodne ozdoby pokojowe, oleografie, naśladowanie fresque, sztukaterje na sufity z papieru, ksylogenit i drzewa sztucznego w różnorodnym stylu.

Na życzenie wysela wzory, technicznie wypracowane szkice, kosztorysy i zestawienie całych pokoi ze sufitami w najnowszym guście i uskutecznia tak w miejscu, jakoteż na prowincji tapetowanie przez fachowych tapicerów.

Dla urządzeń pokojowych utrzymuje na składzie:

Story patyczkowe i dreliszkowe, żaluzje,

posadzki korkowe (Linoleum), chodniki i zasłanki, portjery, firanki, kapy na łóżka,

nakrycia na stoły, rozmaite dywany, dywaniki, chodniki,

materje na meble i kretony, kołdry wełniane i kocyki, rogoże i chodniki kokosowe,

ochraniacze tapet, japońskie parawaniki, ekramy, maty i tp.

Możebne wzory na żądanie pocztą odwrotnie.

Skład nasion połączony z zakładem ogrodniczym

Nowo otworzony specjalny

SKŁAD NASION połączony z ZAKŁADEM OGRODNICZYM
ANTONIEGO KLIMOWICZA

we Lwowie, plac Halicki l. 14

poleca **Nasiona Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, przemysłowych, Drzew i Krzewów leśnych, Lucernę oryginalną francuską itp. nasiona w towarze pewnym i czystym.**

Oryginalne haarlemskie cebulki kwiatowe,

jak Hyacynty, Tulipany, Tacety, Amaryllis, Rannunkuły, Lilie i t. p.

Z własnego Zakładu Ogrodniczego (ulica Piekarzka l. 39).

Róże szczepione, Drzewka owocowe, Szparagi olbrzymie, Truskawki, Maliny, Agrest, Porzyczki, Zaród na pieczarki itp., wszelkie rośliny wazonowe: Kamelie, Azalie, Fikusy, Arony, wszystkie gatunki Palm, jak: Latanię, Areca, Corypha, Phoenix, Chameropos itd. w zdrowych egzemplarzach po miernej cenie,

również poleca:

Najgustowniejsze Bukiety balowe

i ślubne Wieńce mirtowe, Bukieciki kotylionowe i do boku.

Wieńce grobowe,

z kwiatów świeżych i liści, ze wstęgami z drukiem lub bez tegoż, z kwiatów sztucznych i sztucznie zasuszonych w wielkim wyborze.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Skład nasion połączony z zakładem ogrodniczym

Skład nasion połączony z zakładem ogrodniczym

Skład nasion połączony z zakładem ogrodniczym

Zakład i pracownia rytownicza

„pod Pieczęcią"

Aleksandra Schindlera

we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 15

wykonuje najstaranniej i po umiarkowanych cenach

rzeźby i znaczenie herbów, liter i monogramów

na złocie, srebrze, stali, miedzi, mosiądzu kości słoniowej **i drogich kamieniach**

metalowe pieczęcie do laku i farby

dla urzędów. gmin, parafij, szkół kancelaryj adwokackich i notarjalnych, bibljotek i innych również

kauczukowe pieczęcie (stampilie) **do farby**

dla handlów, przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarowych i korporacyj rzemieślniczych

Szyldy grawirowane i odlewane

Maszynki do suchego wypukłego druku:

herbów, liter, monogramów i całych słów na listach kartonach i kopertach

Cęgi do opłatków,

Medale z roku 1883/4 srebrne neusilbrowe

Medale pamiątkowe i medaliki religijne

podług rysunków, fotografij lub sztychów.

Zamówienia z prowincji uskutecznia jak najrychlej za zaliczką.

Izydor Wohl

we Lwowie ul. Sykstuska l. 6.

dla Galicji jedyny wyłączny skład

HERBATY ROSYJSKIEJ

założony w roku 1870.

Otrzymuje regularnie co tydzień **świeże transporta najlepszej Herbaty z Moskwy** i poleca takową według następującego cennika:

			zł.	ct.
Kaysów	doskonała czarna	1/2 kilo	1	60
	„ melange	„	1	80
Suchong	wyborna	„	2	—
	najlepsza	„	3	—
	melange P.	„	3	—
Melange	karawanowa	„	4	—
Fu-czu-Fu	Nr. I.	„	3	20
	„ II.	„	4	60
	„ III.	„	6	—
K. & S. Popow	1 r. 60	„	2	40
	2 „ —	„	3	—
	2 „ 50	„	3	75
Wysiewki	wyborne	1/2 kilo	2	60
	ff prima	„	1	80
	non plus ultra	„	2	50

Zamówienia uskutecznia się najrzetelniej i spiesznie także za pobraniem pocztowem; opakowanie franko.

Szczególną uwagę zwraca się na 3 wyborowe gatunki **K. & S. Popowa.**

Największym dobrem jest zdrowie.

Jako prawdziwe lekarstwo okazał się od wielu lat

Prawdziwe tylko z marką ochronną.

Profesora Dra Liebersa

jedyny dawno używany i sławny

ELIXIR NA WZMOCNIENIE NERWÓW

(Nervenkraft Elixir.)

leczy trwale, radykalnie i pewnie, wszystkie nawet najuporczywsze cierpienia nerwowe, zwłaszcza te, które powstały wskutek błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich słabości, bladaczki, bolu głowy, migreny, bicie serca, cierpień żołądkowych, uciążliwości w trawieniu i t. d.

Elixir ten z najszlachetniejszych roślin wszystkich części świata, wyrabiany podług zasad umiejętności medycznych przez powagę pierwszego rzędu, daje gwarancyę zupełną usunięcia powyższych cierpień, co potwierdzają tysiące pism dziękczynnych i uznania, które się codziennie pomnażają. Bliższych szczegółów dostarcza objaśnienie dołączone do każdej flaszki.

Cena flaszki 2, 3 złr. 50 ct. 6 złr. 50 ct. za przysłaniem należytości albo za pobraniem.

Od dawna słynne prawdziwe

Krople żołądkowe św. Jakóba bosych mnichów.

Marka ochronna gwarantuje prawdziwość,

leczą zupełnie i pewnie ostre i chroniczne cierpienia żołądkowe i nerwowe nawet takie, przy których wszystkie dotyczasowe lekarstwa były bezskuteczne a mianowicie: chroniczny katar żołądkowy, cierpienia żołądkowe, kolki, kurcze, złe trawienie, trwożliwość, bicie serca, bóle głowy i t. d.

Krople św. Jakóba wyrabiane podług recepty mnichów bosych greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych, z których każda z osobna jako lekarstwo pierwszorzędne bywa używaną, odznaczają się dla tego niezawodnym skutkiem.

Cena flaszki 60 ct. większej l złr. 20 ct

Należy tylko uważać na marki ochronne: Przy eliksirze krzyż z kotwicą, przy kroplach św. Jakóba «J» w gwiazdce; flaszki tymi markami opatrzone muszą być zapieczętowane, innych nie należy przyjmować. — Broszurę «Pociecha chorych» rozsełamy gratis i franko.

Dr. Bödiker i Sp. aptekarz. Hannower Escherstr.

Powyższy Elixir i krople nabyć można w aptekach: Zyg. Rucker, Wiewiórski, Kal. Krzyżanowski, Am. Rappoport we Lwowie. — W. Landesberg, Brody. — J. B. Zacharski, Rzeszów. — E. Stockmann, Kraków. — A. Weurich Schelittye. — A. Beil w Stanisławowie. — Maur. Adler, Tarnów.

Nie jest to żaden środek potajemny, gdyż na żądanie posełamy analizy tych preparatów gratis.

W miejscach gdzie mych lekarstw nie ma poszukuje aptekarzy, którzyby je przyjęli na skład.

Największym dobrem jest zdrowie.

Carbolineum Avenarius

Najtańsza powłoka barwy orzechowo-brunatnej na drzewo. Ochrona przed zgnilizną. Zapewnienie trwałości nieskończonej dachów gontowych, budynków gospodarskich, narzędzi i drewna wszelkiego rodzaju. Każdy robotnik może powlekanie wykonywać. Około 5 kilo posyłamy franco za 1 złr. 80 ct. do każdej stacyi pocztowej.

Prospekty i tafelki próbkowe gratis i franco.

Carbolineumfarik Amstetten

Avenarius & Schranzhofer

Biuro: Wien, III. Hauptstrasse, 84.

Przed naśladowaniem przestrzegamy, tylko pełne nazwisko „Carbolineum Avenarius“ daje gwarancyę.

Epilepsje.

Cierpiący na kurcze i choroby nerwów znajdą pewne lekarstwo w tej jedynej tysiąckrotnie wypróbowanej metodzie. Pisemne porozumienie się nastąpi po nadesłaniu dokładnego opisu, i marki pocztowej na odpowiedź. Adres:

„Hygiea-Officin“ Wrocław II.

500 marek w złocie!

jeżeli **Creme Grolich'a** nie usunie wszystkich nieczystości skóry, jak: piegów, plam wątrobowych, opalenia, wągrów, czerwoności nosa i t. d. Tenże utrzymuje aż do późnej starości cerę lśniąco białą i młodzieńczo świeżą.

Cena 60 ct.

Skład główny u J. Grolicha w **Bernie** (Morawia). **Lwów,** S. Rucker, apteka. **Kraków,** V. Redyk, apteka. **Rzeszów,** J. Schaiter i Spółka. **Tarnopol,** Jamrogiewicz, apteka.

FRASZKI.

U fotografa. W małem miasteczku przychodzi do fotografa wiejska baba i prosi o „obrazek“ z jej „starego“.

— A gdzież wasz mąż? zapytuje fotograf.

— Dyć jego już nie ma, bo się „chudziok“ oberwał przy kamieniarzu i zmarł, będzie temu dwie niedziele.

— To musicie mieć jego dawny portret lub starą fotografią

— Ni mom nic, bo „stary“ zawdy się bojoł zdymować, ale niech się pon fotograf nie turbujom, ja tu mom w woreczku stary paszport nieboszczyka.

Na ulicy. — Czyś pan pewien tego, że ten człowiek jest głuchoniemy?

— No naturalnie! sam mi mówił o tem.

CHOROBY PŁUC
ASTHMA
można wyleczyć!
Metoda, która szybko a pewnie działa, zostaje popieraną znakomitemi, często wypróbowanemi środkami. Dokładny opis choroby wraz z marką na odpowiedź należy adresować:
Hygiea-Officin, Wrocław II

ANTONI HALSKI
Lwów, plac Marjacki l. 9.
poleca:
WSZELKIE NARZĘDZIA RZEMIEŚLNICZE,
okucia do budowli i materjały dla przedsiębiorstw,
REKWIZYTA DROGOWE,
artykuły gospodarskie,
KOMPLETNE WYPRAWY KUCHENNE,
WYROBY NOŻOWNICZE, BLACHARSKIE i tp.
wyroby z chińskiego srebra, alpaki, bakfongu i britanii.
Specjalne cenniki na żądanie franco.
SKŁAD HERBATY CHIŃSKIEJ.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY
J. KOSTKIEWICZA
we Lwowie, ulica Wałowa l. 23 miasto
przyjmuje do wykonania wszelkie tego zawodu dotyczące zamówienia, a mianowicie:
KRAJOBRAZY, MAPY, OBRAZY ŚWIĘTYCH
kolorami jak najpiękniej wykonane.
Dla urzędów, zakładów i przemysłowców:
nakazy płatnicze, podania egzekucyjne pełnomocnictwa,
ADRESY, FAKTURY, RACHUNKI, CENNIKI i TABELE GOSPODARCZE.
Bilety wizytowe, nuty, sygnatury aptekarskie.
CZARNE i KOLOROWE ETYKIETY NA WINA, RUM, ROSOLISY i OLIWĘ.
Złocone i kolorowane najgustowniej etykiety na herbatę.
Na wszelkie gatunki wódek nabyć można
etykiety gotowe w różnych kolorach.
Zamówienia z prowincji uskutecznia podług wzorów i przesyła w najkrótszym czasie za zaliczką pocztową.
Ceny najumiarkowańsze.

FRASZKI.

Duma rodowa. — Szanowny panie, uroczyście proszę o rękę pańskiej jedynaczki.

— Mój panie, o uczciwości żądania nie wątpię, nie znam jednak pańskiej rodziny. Ja który w swojem drzewie genealogicznem liczę jednego sufragana dwóch kasztelanów i senatora, chciałbym coś wiedzieć o jego szanownej familii.

— Proszę pana, ja się nie potrzebuję powoływać na godność praszczurów, ponieważ mój rodzony ojciec dostąpił wielkiego zaszczytu. Oto — był kanonizowany.

— Czy podobna, czy pan tylko nie żartujesz?

— Zapewniam pana; liczni wierzyciele mego papy kanonizowali go na świętego... tureckiego.

* * *

W restauracyi. — Powiedziałeś, że mi dasz młode kartofle, a dałeś stare.

— Jak Boga kocham, że to młode -- jeszcze roku nie mają.

* * *

— Mój mocny Boże, jak pan świetnie wygląda. Pańscy bracia, to są zapałki przy panu! Z czego to wynika?

— Widzi pan, jest nas na świecie trzech, z tych dwaj żonaci — a ja jeden zdrów.

* * *

UWIADOMIENIE!!!

Fabryka organów kościelnych

i harmonium

oraz skład Fortepianów

JANA ŚLIWIŃSKIEGO

we Lwowie

została przeniesioną do własnego domu przy

ulicy Kopernika Nro 16.

we Lwowie

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. Galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warnnkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93 i najw. postan. z d. 17 grudnia 1881 mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

☛ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Medal z wystawy
w Przemyślu 1882.

Pierwsza ulepszona

Medal z wystawy
w Krakowie 1887.

francuskim krojem

Medal z wystawy
we Lwowie 1877.

Fabryka rękawiczek

wyszczególniona
dyplomem honorowym w Przemyślu 1882

J. N. SPOŻARSKIEGO

przy ulicy Halickiej l. 20 we Lwowie,

poleca łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności **tylko własne wyroby** rzeznej a trwałej roboty,

w najlepszym gatunku, a mianowicie

Rękawiczki z skór glace i duńskich, jelonkowych i kozłowych.
Rękawiczki podwójnie szyte, tamborowane i z agrafami do zapinania, damskie i męskie, we wszystkich barwach.
Rękawiczki francuskim krojem a la „Sara Bernhardt" do łokcia i po za łokieć, tudzież sznurowane.
Rękawiczki najmodniejsze duńskie z koronkami w różnych barwach i długościach.
Rękawiczki do miary — wykonują się jak najściślej stosownie do życzenia i szybko.
Hafty przyjmują się do oprawy w najnowszym guście.
Poduszki haftowane oprawne w bufy są na składzie;

również wszelkie wyroby rękawicznicze, jako to:
Poduszki safianowe i samszowe.
Skóry na łóżka, łosiowe i jelonkowe.
Bandaże wszelkiego rodzaju.
Pantalony jelonkowe do konnej jazdy.
Garnitury jelonkowe.
Maski irchowe.
Torby podróżne.
Szelki gumielastyczne i „Argossy."
Poduszki gumielastyczne.
Pończochy na kurczowe żyły.
Krawatki czarne i białe.
Kołnierzyki i Manszety męskie także kauczukowe.

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą po stałych i umiarkowanych cenach.

MATEUSZ BAUER

c. k. nadworny dostawca harmonik

Wiedeń VII. Westbahnstrasse 50

poleca wszystkie gatunki i wielkości jedno-dwu i trzyrzędowych harmonii, chromatycznie nastrojone harmonia z klawiszami, organy salonowe, zabawki dziecinne grające, katarynki z fletami, aristony w 6 sortach, orpheus (instrument o strunach, do którego można użyć nut aristonowych), pozytywki, samogrające instrumenta stalowe, symphoniony samogrające lub do kręcenia z nutami do zmiany, flaszki, szklanki do piwa, podstawki zegarowe popielniczki, albumy, wszystkie z muzyką do nakręcania kluczykiem, ustne harmoniki i wszystkie do tego zakresu wchodzące artykuły.



Nowość: ***Accordeonette,***
łatwo przenośne harmonium o 3. oktawach za 20 złr. — Cenniki franko. Pojedyncza rozprzedaż za zaliczką pocztową.

Magazyn fabryczny konfekcji
Damskiej
Zarzutek i Mantylek, Wierzchy
na futra, Płaszcze zimowe
CH. STAUBER
we Lwowie
ul. Halicka l. 3, I. piętro.
Obstalunki uskuteczniają się w 24 godzinach.

Nakładem drukarni J. Czaińskiego w Gródku koło Lwowa
wychodzi najregularniej co 10 dni w zeszytach obejmujących 5 arkuszy druku (80 stron) w formacie większej 8-ki, czyli **rocznie 36 zeszytów, (12 tomów po 240 str.,** razem 2880 str.)

Od 1 grudnia 1888 rozpoczyna się X. ROCZNIK

BIBLJOTEKA DOMOWA

Od 1 grudnia 1888 rozpoczyna się X. ROCZNIK

najciekawszych powieści, romansów historycznych, opowiadań, podróży, pamiętników i t. p.

Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową 6 złr., półroczna 3 złr., kwartalnie 1 złr. 60 ct.

Nadsełający całoroczną przedpłatę 6 złr. do końca grudnia 1888, otrzymają jako premję książki wartości 2 zł. 50 ct

Do rocznika X. rozpoczynającego się z dniem 1. grudnia 1888 są przygotowane następujące dzieła:

W obcej skórze, Tragedya życia, Na Przedmieściu Paryża, Ucięta ręka, Tamta. Syn cara Mikołaja I., i inne zaciekawiające powieści i romanse w prześlicznem tłómaczeniu Pani **Heleny z hr. Russockich Wilczyńskiej**, zaszczytnie znanej autorki wielu dzieł. Prenumerujący się na Bibljotekę domową stają się w krótkim czasie, właścicielami doborowego zbioru powieści za niższą cenę, aniżeli się płaci za wypożyczanie książek.

Prospekta na żądanie rozsełają się franco.

Że Bibljoteka domowa zyskała uznanie czytającej Publiczności, najlepszym dowodem niech będzie, iż pierwszych 7 roczników są w zupełności wyczerpane.

Dla nowoprzystępujących Abonentów jest jeszcze w niewielkim zapasie do nabycia VIII. i IX. rocznik po ***6* złr. *50*** ct., Rocznik VIII. obejmuje powieści 1 **Przy zamkniętych drzwiach,** romans z węgierskiego; 2. **Król fantastyk**, romans histor. z franc.; 3. **Zielony promień** *J. Vernego;* 4. **Zdrajca,** czyli **Spisek Dekabrystów**, romans histor. z czasów dzisiejszej Rosyi 2 tomy; 5. **Łotry nad łotrami,** romans hist. z czasów dzis. Rossyi 2 tomy; 6. **Rusałka,** nowella; 7. **Freski**, nowella 8. **Dama z rubinami** romans; rocznik IX. obejmuje następujące powieści: **Smutne koleje, Klub hultajski, Faworyt królowej** 2 tomy; **Tajemnice Paryża** 9 tomów; **Jeden z szarego tłumu.**

Przedpłatę przesyłać (rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 60 ct.) i Prospektów żądać należy pod adresem:

Wydawnictwo „Bibljoteki Domowej“

w drukarni J. Czaińskiego w Gródku koło Lwowa.

Zwracając uwagę Czytelników na niesłychaną taniość tego Wydawnictwa (**za 6 złr. rocznie 12 tomów o 240 stron** razem 2880 str., czyli tom obejmujący **240 str. za 50 ct.**) pragnie Wydawca przekonać wszystkich, że i w Galicyi są możliwe tanie wydawnictwa, które dotąd miała tylko zagranica.

Spodziewając się, iż „Bibljoteka Domowa,“ z którą co do taniości żadne wydawnictwo polskie mierzyć się nie może znajdzie jak najrozleglejsze rozpowszechnienie, pozostaję z poważaniem

Jan Czaiński

wydawca „Biblioteki domowej“ i właściciel drukarni
w Gródku koło Lwowa.

NOWOŚCI

wydane nakładem drukarni

JANA CZAIŃSKIEGO

w Gródku, koło Lwowa.

Przez wszystkie piekła romans *Maurycego Jokaja* cena 1 złr. 20 ct.	**Włosek kobiecy** romans *Maurycego Jokaja* cena 1 złr. 20 ct.	**Przy zamkniętych drzwiach** romans *Hel. Benitzky Bajza* cena 1 złr. 20 ct.	**Miłość nieszczęśliwego** czyli **Król fantastyk** romans cena 1 złr. 20 ct.

Faworyt królowej

romans w 2 tomach, cena 2 złr. 40 ct.

Rusałka i Freski nowelle *Ouidy i Keyser* cena 1 złr. 60 ct.	**ZDRAJCA** czyli **Spisek Dekabrystów** romans historyczy w 2 tomach cena 1 złr. 80 ct.	**SMUTNE KOLEJE** romans *A. Theurrieta* cena 1 złr. 50 ct.

TAJEMNICE PARYŻA

romans *Eugeniusza Suego*, w 9 tomach. cena 5 złr.

Klub hultajski romans *Cletto Arrighi* cena 1 złr. 50 ct.	**Promień zielony** powieść Juljusza Verne cena 1 złr. 20 ct.	**Damy z Croix-Mort** romans Jerzego Ohnet cena 1 złr. 50 ct.

PAMIĘTNIKI CAROWEJ KATARZYNY II.

spisane przez nią samą cena 2 złr.

ŁOTRY NAD ŁOTRAMI romans historyczny cena 3 złr.	**Dama z rubinami** powieść przez G. Marlitt cena 2 złr. 40 ct.	**WSPÓLNIK GARBARZA** czyli **Kawaler de Maison rouge** romans w 4 t cena 2 złr. 40 ct.	**PROGRAM tańców salonowych** przez *F. Dworzaka* cena 10 ct.

Dzieła te są do nabycia we wszystkich księgarniach, a zamawiający wprost w drukani **J. Czaińskiego** w Gródku przy nadesłaniu dotyczącej gotówki otrzymają żądane książki franco.

Szybka i pewna pomoc

NA CIERPIENIA ŻOŁĄDKOWE I TEGOZ SKUTKI!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

Balsam życia dr. Rosa'ego.

Tenże sporządza się *z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich* najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie *uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i tp.* Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym *środkiem ludowym.*

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 ct.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty przezemnie samego sporządzona flaszka **Balsamu życia** dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebieski karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod „Czarnym Orłem", B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi. **Prawdziwego**

Balsamu życia dr. Rosa'ego

Marka ochronna.

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem", Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Pragską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i zatwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów i tp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zacząłby materyzować, wkrótce naciągnie i wyleczy się.

Puszka 25 i 35 ct.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte-metalowe puszki zawinięte są w szerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony, które noszą markę ochronną.

Balsam uszny.

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący tępość słuchu zupełnie.

Flakon kosztuje 1 złr.

BARTNIK

POSTĘPOWY

Pismo poświęcone pszczelnictwu, ogrodnictwu

i innym drobnym gałęziom gospodarstwa.

Rocznik XV.

Wychodzi co miesiąca w objętości 1½ lub 2 arkuszy druku.

Przedpłata roczna przesyłana wprost do Redakcji wynosi w Austrji **2** złr. — W Niemczech **4** marki. — W Ces. Ros. i Królestwie Polskiem wraz z przesyłką Rs. **2** kop. **50**. Dla szkół **1** złr. **75** ct.

Nakładem Redakcji Bartnika wyszło:

Bartnictwo, czyli ***Hodowla pszczół dla zysku.***
Część pierwsza: Przyroda i życie pszczół. Z licznemi rycinami. Napisał Dr. T. Ciesielski. Cena . . . . 2·50

Miodosytnictwo, czyli wyrób najrozmaitszych napoji z miodu i owoców. Napisał Dr. T. Ciesielski. Cena . . . . 1·50

Administracja *Łyczaków 93.*

Na zimę bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary, oraz wybór pledów

Płótna, stołową bieliznę
i gotową **bieliznę** dla **mężczyzn**
Pończoch, skarpetek,
także
Pończoszki dla dzieci,
Deszczochrony i Płaszcze od deszczu,

Skład komisowy Jaegera normalnej BIELIZNY z uznanej pierwszorzędnej fabryki **Fryderyka Redlicha** w Bernie.

poleca
HANDEL
F. S. BARDASZA
we LWOWIE
vis-a-vis kościoła Katedralnego.
Towar doborowy, ceny stałe i najmierniejsze.

Wełniane angielskie kamizelki z rękawami, Pończochy myśliwskie jedwabne chustki (Cachenez)

FABRYKA i SKŁAD
Wyrobów Masarskich i Wędlin
FRANCISZKA JÓZEFA UNDERKI (SYNA)
we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod liczbą 12,
poleca w najlepszych i najprzedniejszych gatunkach:

Szynki wędzone, gotowane i w pęcherzu (westfalskie), Polędwice wieprzowe surowe i gotowane i wędzone westfalskie, Salami w różnych gatunkach (Mortadela, Mozaika, agramskie, ozorowe etc.) Wszelkie gatunki kiełbas suchych i do gotowania, Salcesony wszelkiego rodzaju najlepsze. Rolady i Delikatesy (Kabanosy, Zając fałszywy, Kiszki pasztetowe etc.) najstaranniej i najsmaczniej wykonane. Wielki wybór smalcu przedniego i słoniny.

Wysełki na prowincję najakuratniej i najrychlej uskutecznia.
Cenniki na żądanie bezpłatnie franco.

Premiowane na wystawach przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. i hygieniczno-lekarskiej, przyrodniczo-dydaktycznej we Lwowie 1888 r.

WINA I INNE ŚRODKI LECZNICZE
wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Malaga z chiną, Malaga z żelazem, Malaga z chiną i żelazem

wyrobu apt. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Kto wzrokiem badawczym spogląda na generację teraźniejszą, zaniepokoić się musi objawami podupadłego zdrowia, szczególnie u ludzi w miastach zamieszkałych a umysłowo pracujących. Słaba konstytucja zdrowia — anemia, wątły organizm, są wadami nowoczesnego społeczeństwa. Napotykamy na osoby nerwowe i niedokrewne, u których organa z trudnością odbywają funkcje im przeznaczone — serce bije nieregularnie, żołądek osłabiony nie może dostarczyć pożywienia, a podniebienie, straciwszy smak i apetyt, czuje wstręt do pokarmów pożywnych. Członki ziębną i sztywnieją, nogi zdają się uginać pod ciężarem ciała, sen bywa nieregularny i przerywany — osłabienie i niepokój ogarniają znędzniałą postać.

Strona moralna ulega także tym szkodliwym wpływom chorego ciała. Ustaje wszelka dzielność, wszelka wola i chęć do pokarmów duchowych. Bez widocznych przyczyn następuje wstręt do pracy, słabnieje rozsądek, tępieje pamięć, znika odwaga, a ogarnia smutek. Umysł zajęty tylko samym sobą wytwarza najstraszliwsze fantomy, a zanużony tylko w chorobie, znachodzi różne zaniepokajające objawy.

Co jest przyczyną tej niemocy i co ją rozwija? Czy zepsute powietrze miejskie? Czy fałszowane pokarmy? Czy pieszczotliwe wychowanie? Czy przesilenie umysłowe? Nadużycie w jedzeniu lub niepomiarkowanie w rozkoszy.

Wedle badań najznakomitszych lekarzy, przyczynę tych niemocy należy szukać w chorobliwym składzie krwi. Na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że w skutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy: w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda, aptekarza pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w kraju i zagranicą i premiowane zostały na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i Lwowie.

Cena butelki **1** złr. **50** cnt. Butelka podwójna **2** złr. **50** cnt.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw.

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawarty w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojącem w związku miazmatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała bardzo jest utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi tych słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę jeszcze będzie użyty.

Malaga, z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w Atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucji). W suchotach przy najsilniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50 ct.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności, a za skuteczność mojego wyrobu zaręczam.

Malaga z rebarbarum

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w naszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe środki, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcja powtarzająca się często lub dłuższy czas trwająca, wprawia system nerwowy w hypochondrję, cierpiący chwyta się tedy pierwszego lepszego środka, chcąc się z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Eliksyry, Balsamy, Krople, Likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcje chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek (jelita) i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rabarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże nigdy prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak obecnie zapomniany. Przyczynę tego (zapomnienia) należy temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycyną owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rabarbaru może i w tem szukać należy, że ostatnimi czasy rabarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malaga z rebarbarum znalazła już, podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników i polecam takową wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcji — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestje.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Dr. Zygmunt Lindner, radca cesarski, prymarjusz oddziału chorób ocznych. „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki".

Dr. Kazimierz Mosing, operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitym skutkiem w miejsce wszystkich preparatów żelaznych".

Dr. Ignacy Rosner, c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak, iż wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy."

Dr. Edward Sawicki, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Mogę sumiennie poświadczyć dobroć i skuteczność."

Prof. Dr. Józef Weigel. „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów; jak najlepiej polecić je mogę".

Dr. Oskar Widman, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się, że są bardzo skuteczne".

Dr. Frankfurter, lekarz miejski w Stanisławowie. „W samej rzeczy skutkuje wino Pańskie zbawiennie, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdyż w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku, ani w skutkach do Pańskiego nie jest podobnym."

Med. Dr. R. Wilson, lekarz miejski w Kopyczyńcach: „Będąc na klinice profesora Madurowicza w Krakowie, przekonałem się o skutecznem bardzo działaniu Pańskiego wina z chiną i żelazem."

DONIESIENIA

o skutkach wyrobów apteki pod „Złotym Słoniem" HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Andrychów.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.

Proszę o łaskawe nadesłanie mi jednej butelki za 2 złr. 50 cnt. Malagi z żelazem za pobraniem pocztowem, ponieważ już miałem jedną butelkę w użyciu *i doznałem znacznych skutków, za które to lekarstwo* serdecznie dziękuję.

Ludwik Antecki.

Bełz wieś Wasylów.

Doznałam dobrego skutku Malagi z chiną i żelazem, zatem proszę jeszcze o... ***E. Czajkowska.***

Biały Kamień.

Przekonawszy się wielokrotnie *o prawdziwie znakomitej skuteczności* Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym Kamieniu dwie flaszeczki Malagi z chiną i żelazem.

Z. J. Aderschläger, lekarz w Białym Kamieniu.

Bircza wieś Rudawka.

Preparat pański *Malaga z żelazem* wywiera zbawienne skutki na osłabienie, z powodu braku krwi i na funkcjonowanie żołądka: po użyciu trzech flaszek żona moja czuje się znacznie lepiej, przeto proszę o przysłanie dalszych. ***Jan Porębalski.***

Bołszowce wieś Byble.

Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. ***Józef Jastrzębski.***

Brody.

Wyżywszy jedną flaszkę Pańskiej Malagi z żelazem, doznałem znacznej ulgi w cierpieniu; proszę mi ponownie przysłać jedną flaszkę Malagi z żelazem pod adresem:

Wincenty Zbijewski,
urzędnik przy c. k. uprz. kolei Karola Ludwika w Brodach.

Bromberg (Prusy).

Proszę o jak najprędsze wysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie to wkrótce będziesz pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka.

Zostaję z szacunkiem ***Matylda Osiecimska.***

Bukowsko.

Malaga z chiną i żelazem dobrze robi mej żonie.

J. Rodkiewicz.

Buczacz.

Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony. ***Antoni Lewicki,*** pocztmistrz.

Budzanów.

Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek, podobny w swej działalności jak Pańskie Wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, również Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazawego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo.

Marjan Stupnicki, zarządca lasów w Budzanowie.

Bursztyn.

Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi *wielką ulgę sprawiły dzięki składam* i proszę....

Jan Dör.

Busk wieś Adamów.

Proszę o nadesłanie podwójnej butelki Malagi z chiną i żelazem i syropu wapniowo-żelazawego, przyczem nadmieniam, że nadesłane mi z początkiem b. m. powyższe artykuły *odniosły skutek na chorej, za co składam najgorętsze dzięki.*

Paweł Szeremeta.

Chodorów.

Mieszkając we Lwowie, leczyłem się Pańską Malagą z żelazem, i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania.

Włodz. Paszkowski, dyetar. sądowy w Chodorowie.

Chorośnica wieś Twierdza.

Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakerskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i silny ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. ***Szymon Leligdowicz,*** w Twierdzy.

Chrewt wieś Sokole.

Upraszam ponownie o jednę butelkę Syropu z podfosforanu wapna za pobr. pocz., za który składam najszczersze życzenie za tak śliczny wyrób tego lekarstwa.

Stefan Milkowicz Sokole.

Malagi z chiną i żelazem, jakoteż ze samem tylko żelazem i przekonałem się, że takowe są *najwyborniejszymi środkami* w zakresach swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie za pobraniem jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem. Z szacunkiem **E. Baraniecki.**

Chrzanów.

Proszę o ponowne przysłanie za pobraniem pocztowem należytości, dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem, *wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka.* Z szacunkiem **Leopold Cyfer.**

Cieszanów.

Przed kilku laty używałem preparatów Pańskich z jak najlepszym skutkiem, obecnie żona moja jest cierpiąca, więc dla niej zamierzam sprowadzić Malagi z chiną i żelazem i proszę...

W. Zbijewski, lustrator powiatowy w Cieszanowie.

Czortków.

Z powodu znacznego skutku, którego doznałem w mojej słabości przez używanie nadesłanego mi Syropu wapniowo-żelazawego, dziękuję serdecznie i proszę o nadesłanie 2 flaszek memu przyjacielowi pod adresem Józef Prus w Kopeczyńcach.

Wojciech Krawczyk, c. k. żandarm w Czortkowie.

Czortków wieś Wygnanka górna.

Proszę o wysłanie dla mnie odwrotną pocztą za pobraniem następujące wyroby Pańskie *których skuteczność jest mi znaną.* Malaga z chiną i żelazem. Malaga z żelazem, Phosphate de fer. **H. Ujejska.**

Dawidowce, wieś Czarnokońce.

Upraszam o jak najprędsze nadesłanie 3 flaszek Syropu wapniowo-żelazowego po cenie 1 złr. 20 ct. Po otrzymaniu od Pana jednej flaszki na próbę czuję się daleko zdrowszym w cierpieniu piersiowem.

Roman Gierszyński, w Czarnokońcach.

Dębica.

Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu, rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie.

Józef Wyleżyński.

Drohobycz.

Jakkolwiek o skutku Pańskiej Malagi z żelazem po użyciu jednej tylko butelki nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, jednakże cieszę się, że chora moja żona z przyjemnością to wino pije, i cokolwiek apetyt się polepszył; nie mogę więc zaniechać dalszego użycia tegoż środka, który być może przy dłuższem używaniu byłby i zbawiennym, proszę przeto o...

Jan Baranowicz, c. k. adjunkt podat. w Drohobyczu.

Dunajów wieś Ciemierzyńce.

Od czterech już lat jedynie wina lecznicze wyrobu Pana utrzymują córeczkę naszą przy życiu a szczególnie wino z żelazem i chiną, którego ponownie proszę mi przysłać dwie flaszek po 2 złr. 50 ct. **Kamilla Grand.**

Gródek wieś Bratkowice.

Preparat Pański; Malaga z żelazem, okazał swoje zbawienne działanie na zupełnie podupadłem zdrowiu mojej córki, która po zażyciu kilku flaszek tego, w całem tego słowa znaczeniu znakomitego leku, nietylko czuje się wzmocnioną na siłach, ale nawet zdrowszą niż przed chorobą. Muszę przeto za ten lek wyrazić W. Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo, znakomite pod względem rychłej swej skuteczności, polecam...

Z wysokim szacunkiem zostaję WPana sługą

M. Hescheles,

dóbr Bartkowice poczta Gródek

małem dopiero 30. b. m., za którą dziś dziękuję serdecznie.

Ponieważ ten preparat na podupadłe zdrowie człowieka zbawiennie działa, chciałbym w mej stronie działalność tego jak najobszerniej rozpowszechnić. Otóż upraszam odwrotną pocztą pod adresą Leiba Katza w Myszkowcach za pobraniem pocztowem jedną butelkę Malagi z żelazem posłać. Z szacunkiem życzliwy sługa **A. Hoszowski,**

Myszkowce 31/1 1882, ost. poczta Horodnica przy Husiatynie.

Jagielnica wieś Szulhanówka.

Najsamprzód składam najniższe moje ukłony za tak pilne przysłanie dwóch butelek Malaga z chiną. Po wyżyciu tych 2 butelek żona stała się zdrowszą i silniejszą. Proszę jeszcze o...

Bazyli Rutkowski, w Szulhanówce.

Jasienica.

Proszę odwrotną pocztą flaszkę Malagi z żelazem i Wina pepsynowego z diastazą tylko prawdziwe Pańskie wyroby, ponieważ prawdziwie cudowne robią skutki. **E. Retter,** leśniczy.

Jordanów.

W lecie r. 1886 sprowadziłem od W. Pana 4 flaszki Syropu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątpione me zdrowie cierpieniem piersiowem oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym przesłać Wielmożnemu Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. **Stanisław Szustron,**

c. k. nadstrażnik skarbowy.

Jezierna wieś Jackowce.

Upraszam o przysłanie mi 5 słoików trucizny na szczury, Trucizna Pańska na szczury okazała się znakomitą — przez kilka lat miałem spokój, dziś znowu szturmują do mieszkania, więc trzeba tych wędrownych gości należycie przyjąć.

Stanisław Milewski, w Jackowcach.

Kocman (Bukowina) wieś Malawa.

Upraszam o przysłanie mi 5 pudełek cukierków od robaków dla dzieci, gdyż poprzedniego razu okazały się skutecznymi. **K. Bogdanowicz.**

Kołaczyce wieś Brzyska.

Bardzo dobrym lekarstwem jest Pański Syrup wapniowo-żelazowy i przyniósł mi rzeczywiście ulgę... **Lachman.**

Kołomyja.

Za przysłanie butelki Malagi z chiną i żelazem bardzo dziękuję — skutek bardzo dobry, proszę... **M. Brunné.**

Komarnik Soros Komitat Węgry.

Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem, skuteczną się okazała, przeto proszę o jeszcze...

Prof. Mik. Stauroszky w Komarniku (Węgry).

Kopyczyńce dnia 28. Marca 1885.

Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam.

Tadeusz Dąbski, c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Kopyczyńce dnia 5. Marca 1886.

Bardzo jestem wdzięczny WPanu za przysłanie mi 2 butelek Malagi z chiną i żelazem, który to zbawienny środek, mnie wycieńczonemu tak ciężką chorobą na dwurazowe zapalenie płuc jedno po drugiem, przyniósł zupełną ulgę, i czuję się po wyżyciu tego środka daleko zdrowszym. Ponieważ jednak indyspozycja kataralna płuc jeszcze nie minęła, proszę mi przysłać 2 flaszki Syropu z podfosforanu wapna.

Tadeusz Dąbski. c. k. woźny sądowy.

Cena butelki 1 złr. 50 cnt., butelka podwójna
2 złr. 50 cnt.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawiennika) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne, strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcje zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsji powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie siły z gruczołów ustnych lub z gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsji przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsja pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczułów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego". W tych wypadkach jedynie „Diastaza" (ciało tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona zastępuje działalność śliny, a skutki, środkiem tym osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zdziwienie, że diastaza wylecza dyspepsję, pochodzącą z niestrawności mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny pp. lekarzom i osobom cierpiącym.

Sporządzanie wina z pepsyną i diastazą, w którem pepsyna i diastaza długi czas nie ulegałyby zmianie, wymaga najprzód wiadomości umiejętnego połączenia tych ciał, jak równie i znakomitej dobroci i czystości tychże. Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały, nawet po długim czasie 20tokrotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodowego (solnego). Łyżka tego wina także rozpuszcza talerz kleiku z mąki, grysiku, Sago, tapioki itp.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 zł. 50 ct.

Nieracjonalnie sporządzone wino pepsynowe zamiast pomocy przynosi bardzo często pogorszenie cierpienia. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem, wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi a raczej brak zdrowej krwi u generacji dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencji, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy, zaopatrzeć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwa tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość. Krew, która odtwarza i zasila mózg, jak i nerwy, która pędem strzału, przechodzi organizm nasz — tu zasilając, tam przez organizm zużyte, i dla organizmu niepotrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zatemi składnikami, które dla mózgu, nerwów i inny ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem tak ważny dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakim żela w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, któ najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zate mózg i nerwy.

Zażywanie jest łatwe, dowolne, nie czerni zębów, wylec szybko upławy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnien i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzie blade, jak w ogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 50 ct. w. a

Syrop z podfosforanu wapna

(Syrup d'hydophospite de Chaux)

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowi

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemic lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar, (wedle wykazu statystycznego niestet największa stosunkowo ilość w Galicji) zachowuje się upo czywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki nark tyczne wywierają pozornie skutki. choroba sama jest pod wpły wem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetyt To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejż choroby, zwłaszcza że tak zwana siła odporna w organizmi przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanowiono si głęboko nad istotą tej choroby, i w roku 1857. Dr. Churchil w swej rozprawie mianej w akademii umiejętności w Paryżu, wy kazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak w ogóle dla osób cierpiących n piersi. Od tego czasu używano tak w szpitalach w Paryżu, ja w ogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła Syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten w początkach choroby używany, stanowczo wylecza, w późniejszych zaś stadjach choroby, takową wstrzymuj i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Kwasów wystrzegać się. **Cena 1 zł. 20 ct. w. a.**

Syrop wapniowo-żelazowy

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielanie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew pozbawiona żelaza, nie funkcionuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności z wapienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazawego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syropu z podfosforanu wapniowo-żelazawego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energji.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą — a organizm cały napełniony jest nową siłą i energją.

Syrop podfosforanu wapniowo żelazawego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, w następujących chorobach używać należy: W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — w niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena 1 zł. 20 ct. w. a.

Boyveau Roob Laffecteur czyli Sarsaparylian

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Sarsaparyla roślina z rodziny Smilax, przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do tak wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilitycznym i zołzowym, że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z Sarsaparylą nie mają.

Jak wiadomo powszechnie rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura aby najdroższe skarby przed chciwym ramieniem człowieka ukryć. Ztąd też nadzwyczaj wysoka cena Sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach zakażenia krwi — w chorobach syfilitycznych lub zołzowych jako krew czyszczący środek.

Cena 1 zlr. 20 cnt.

Pastylki przeciw niestrawności

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te zawierają części składowe pastylek Vichy Bilin — Giesshübl i innych tego rodzaju pastylek.

W lekkich formach dyspepsji a szczególnie w niestrawnościach przejściowych znakomite odnoszą skutki.

Cena 50 cnt. w. a.

Pastylki pepsynowe z diastazą

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę Węglan sodowy. W nowszych czasach dopiero wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek a to zamiast uchylania powoduje dyspepsyę przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. Użycie: Dwie pastylki zażyć należy przed każdorazowem jedzeniem.

Cena 1 zlr. 60 ct. w. a.

Pastylki piersiowe

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływające. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych indyspozycyach płuc i krtani. Dla spiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek zawierających często nic więcej jak cukier palony lub mieszaninę cukrów z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena 50 ct. w. a.**

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie,

najlepszy środek przeciw rzerzącce (wywiorowi) upływowi nasienia męzkiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdem razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie, wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcje).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indjach, środek, który w wyciekach rzerzączki, tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używaną bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono zapomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jakoto: pp. Dr. Botinet, Cazenave, Cullerier, Favcot, Hardy, Ricord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indjach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, przy placu Krakowskim HENRYKA BLUMENFELDA.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorja (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła i metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Kabzułki z Matico

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W tych samych chorobach co wstrzykiwanie używane, mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico, Santale, Kopaiwy i Kubeby“ tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 80 ct. w. a.

Świadectwa lekarskie

(w streszczeniu).

Prof. Dr. Ad. Czyżewicz. Skutki osiągnąłem bardzo zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

Dr. W. Derblich, c. k. starszy lekarz sztabowy I. kl., kawaler orderu Franciszka Józefa, komendant szpitali wojskowych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, które zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smaku nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite“.

Dr. Dzikowski, c. k. lekarz powiatowy w Podhajcach. „Miło mi wyznać, że wino Pańskie wyróżnia się korzystnie pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworów, a nadto dodatnią stroną....

Dr. Edward Korczyński, profesor patologii i terapii szczegółowej i dyrektor kliniki lekarskiej w Uniw. Jagiellońskim: „Przetwory lekarskie wyrobu W. Pana aptekarza Blumenfelda we Lwowie, są tak sporządzone, że w zupełności tak samo skutkować mogą, jak podobne przetwory z zagranicy sprowadzane. Można je więc śmiało polecić lekarzom do używania, zamiast podobnych przetworów zagranicznych w przypadkach, w których czynią zadość danym wskazaniom leczniczym“.

Kossów.

Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14 miesięcznej córeczki, i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób, zdolny do zapobieżenia wszelkich chorób dziecinnych. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę...

Kazimierz Błoński,
c. k. wachmistrz żandarmerji w Kossowie.

Kossów.

Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem, i 2 flaszek wina pepsynowego z diastazą. Pańskie 5 flaszek poprzednio mi przysłane Malagi z chiną i żelazem, nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność. *E. Górski,*
sekretarz powiatowy w Kossowie.

Kraków.

Znając już z własnego doświadczenia Pańskie zbawienne lekarstwa, jakoto: Syropu wapniowo-żelazowego przysłanego mi już dwa razy — a gdy po wyżyciu 3ciej flaszki doznałam ulgi, składam szczere podziękowanie. Proszę o wysłanie flaszki Malagi z rebarbarum i flaszki wina pepsynowego z diastazą, do Wnej Ludwiki Cieszanowskiej w Jaćmierzu poczta Wzdów.

Z szacunkiem

Józefa Rapałowa, w Krakowie ul. Sławkowska l. 9.

Krakowiec wieś Małnów.

Ponieważ wino Pańskie nader dobry skutek sprawiło mej żonie, przeto proszę jeszcze o 4 butelki Malagi z chiną i żelazem za pobraniem pocztowem. *Stanisław Załuski.*

Krakowiec.

Wina Pańskie dawniej przezemnie używane, zastosowywałem w osłabieniu ogólnem ze znakomitym skutkiem i to właśnie powoduje mnie do ponownej ucieczki do tego znakomitego środka (Malagi z chiną i żelazem).

Jan Dunin ze Skrzynna Rzuchowski,
c. k. adjunkt sądowy w Krakowcu.

Krosno wieś Ostrów.

Udaję się do Pana i proszę mi posłać jedną butelkę Wina Malagi z chiną i żelazem, gdyż mój syn jedną butelkę wyżył i został wyzdrowiony. *Wincenty Horwat,*
zarządca ekonomiczny w Ostrowie.

Krystynopol.

Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od WPana jedną flaszkę, *która mi cudownie pomogła.* *Kalinowska.*

Krystynopol wieś Ostrów.

Załączając serdeczne podziękowanie za skuteczny wyrób syropu wapniowo-żelazowego, którego skutki po otrzymaniu i zażyciu doznałem proszę o przysłanie...

Benedykt Przeszlakiewicz.

Krzywce, wieś Niwra.

Ponieważ otrzymane 4 butelki Wina Malagi z chiną i żelazem, znacznie okazały się pomocne na osobie słabej na niedokrewność, upraszam... *J. Człowiekowski,* w Niwrze.

Kurzany.

Wyżyta butelka Syropu wapniowo-żelazowego, wyrobu WPana, sprawiła mi znaczną ulgę w cierpieniu piersiowem przeto upraszam... *Mikołaj Łyssy.*

Kuty wieś Kobaki.

Przekonawszy się, że Pańskie medykamenta są bardzo skuteczne, upraszam o rychłe nadesłanie 5 pudełek *cukierków od robaków*, króre polecić mogę jako najlepszy środek dla dzieci

L. Lichnowski, Kobaki poczta Kuty.

Lwów.

W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego Wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego poważania

Jan Lam, we Lwowie.

Łańcut.

Proszę o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 2 butelek Malagi z żelazem, ponieważ skutecznie działa. *Turek,*
c. k. wachmistrz przy 3 pułku ułanów w Łańcucie

Łopatyn wieś Baryłów.

Proszę mi przysłać jeszcze 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem — dobrze mi robi.

W. Mieszeński, Baryłów.

Łopatyn wieś Czarne Niwy.

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi za pobraniem pocztowem dwóch butelek Wina leczniczego Malagi z żelazem i chiną— jakie już kilka razy brałem, a którego cudownych skutków żona moja doznaje. Z szacunkiem

Ignacy Gruszecki, właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Ludwikówka.

Raczy Pan kazać wysłać ze swojej apteki dwie flaszki Wina pepsynowego z diastazą. Poprzednie 2 butelki, które otrzymałem, dość skutkowały, ponieważ *od kilku lat* cierpiałem na niestrawność żołądkową i gazy w żołądku, a po zażyciu jednej butelki Pańskiego Wina, *czułem znaczne polepszenie,* ale gdy od paru miesięcy już nie zażywam, czuję potrzebę znów sprowadzić.

Gierosiński, administrator folwarku w Ludwikówce.

Mikulińce wieś Baworów.

Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej bytelki Wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym mym organizmie. *Deputowicz,* właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Myszkowice.

Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę Malagi z żelazem, i flaszkę Wina pepsynowego z diastazą, Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie.

Ksiądz H. Kmicikiewicz ,w Myszkowcach.

Okna wieś Mossorówka

Upraszam o przysłanie mi 2 butelek Malagi z żelazem, gdyż wzięłam już dwie i bardzo dobry skutek zrobiło.

R. Barączowa, właśc. dóbr.

Olejów wieś Manajów.

Wysłane mi w dniu 2/5 1887 przez WPana wino pepsynowe z diastazą otrzymałem, które po użyciu sprawiło mi ulgę w cierpieniu żołądkowem, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Stefan Czaharyn.*

Podhajce.

Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem W. Pana abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Henryk Rappé
ck. radca sądu kraj. i naczelnik ck. sądu pow. w Podhajcach.

Podkamień wieś Popowce.

Upraszam o ponowne przysłanie za poborem pocztowym należytości trzy butelki Malagi z chiną i żelazem, wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka.

Aleksander Draczyński, zarządca ekon. w Popowcach.

Pomorzany wieś Wicyn.

Malaga z chiną i żelazem bardzo dobrze skutkowała mej córeczce — przychodzi powoli do sił, upraszam przeto o przysłanie jeszcze jednej flaszki tego tak dobrego leku. Podając WPanu tę wiadomość miło mi bardzo przesłać stokrotne dzięki

Stanisław Korwin Kulczycki.

Przemyśl.

Proszę bardzo Wgo Pana o przysłanie mi jeszcze 2 flaszek za pobr. poczt. Malagi z żelazem, gdyż po jednej flaszce zażytej matka moja wzmocniła się bardzo na siłach.

Konstancja Błażkiewicz, w Przemyślu. Podzamcze.

Przemyśl.

Ponieważ Wino Malaga z żelazem Pańskiego wyrobu, bardzo skutecznem się okazało przeciw niedokrewności, więc upraszam szanownego Pana o przysłanie mi znowu za zaliczką odwrotną pocztą dwóch butelek Malagi z żelazem.

Z uszanowaniem

Ignacy Tychowicz, ck. prof. gimn. w Przemyślu.

Przemyślany.

Po zażyciu 2 flaszek Pańskiej Malagi z chiną i żelazem, opuściła febra córeczkę moją, która męczyła ją od kilku miesięcy. Upraszam pana o przysłanie dwu flaszek tego znakomitego środka. ***Antoni Wybranowski,*** właśc. dóbr

Przeworsk.

Proszę o przysłanie jednej flaszki pańskiej Malagi z rebarbarum za pobraniem. Poprzednio użyta flaszka tej Malagi przyniosła wielką ulgę w moich cierpieniach.

Ksiądz Szymon Zieliński, bernardyn w Przeworsku.

Radziechów.

Ponieważ po użyciu Pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę...

F. Ćwikliński.

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Radomyśl przy Dębicy.

Proszę o łaskawe przysłanie mi za pobraniem pocztowem dwu butelek Malagi z chiną i żelazem, jakoteż jedną flaszkę Syropu wapniowo-żelazowego. Poprzednie cztery butelki, które mi WPan dostarczył, *przyniosły pożądany skutek.*

Mieczysław Filipecki.

Rohatyn.

Za prawdziwe cudowne skutki, jakie pańska Malaga z chiną i żelazem, na zdrowiu matki mej, osoby już wiekowej, wywarła, czuję się być obowiązanym złożyć niniejszem najszczersze dzięki. Z wysokiem poważaniem

Kazimierz Michalewski, w Rohatynie.

Rossja, Podszacie.

W przejeździe moim przez Szczawnicę w roku przeszłym, wstąpiłem do W. Dr. Ściborowskiego dla zasięgnięcia rady w moim cierpieniu żołądkowem (chroniczny katar), trwającem od lat 8—9. Pan Doktor zalecił mi Wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania; w które, wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek. Dziś jestem zdrów; za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu, i pozostaję zawsze z wdzięcznością ***Kniaź Jan Gintoft,***

dymisjowany Generał-Major z Podszacia 25. maja 1885.

Rzepiennik Strzyżewski, wieś Turze.

Upraszam o przysłanie mi Malagi z żelazem za pobraniem pocztowem cztery butelki, bo tamte dwie mi wyszły, a doznałem wzmocnienia.

Ksiądz Antoni Kulczycki, kanonik tyt. i proboszcz w Turzy per Tarnów o. p. Rzepiennik Strz.

Rudki, wieś Podhajczyki.

Niezaprzeczenie jest Pańskie Wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy.

Kornel Szczepański, właściciel dóbr Podhajczyki.

Sambor.

Sarsaparylian pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt jeszcze... ***Antonina Błońska,*** żona adwokata.

Sanok.

Upraszam o przesłanie jeszcze dwu flaszek Malagi z chiną i żelazem. Skutki z poprzednio użytej znakomite.

Jan Mackiewicz, wł. mag. Nowości w Sanoku

Sędziszów.

Dowiedziałem się od pana Andrzeja Augustynowicza który przed dwoma laty obstalował Syrop z pańskiej apteki wapniowo-żelazowy dla swej żony na suchy kaszel, która wyżywszy ten preparat zupełnie została wyleczoną. Zatem proszę o przysłanie i t. d. ***Andrzej Jabczuga.***

Sinków, wieś Kołodróbka.

Pańska Malaga z rebarbarum wywiera rzeczywiście skutki zadziwiające. W parę dni bowiem babkę moją, staruszkę kobietę postawiła na nogi. Poczuwam się przeto za lek ten wyrazić WPanu najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo znakomite pod względem rychłej swej skuteczności — polecam

Klemens Rogoziński, nauczyciel w Kołodróbce

Staremiasto wieś Spas.

Pański Syrop z podfosforanu wapna ulgę mi wielką zrobił w cierpieniu piersiowem, dlategoteż upraszam niniejszem o przysłanie mi itd. ***Franciszek Ludera,*** w Spasie.

Stary Sącz wieś Moszczenica Niźnia

Ponieważ po użyciu jednej flaszki Pańskiej Malagi z żelazem doznałem w cierpieniu znacznej ulgi przeto upraszam o nadesłanie jeszcze... ***Mikołaj Wąchata.***

Strzyżów wieś Lutcza dnia 28. Stycznia 1884

Spełniło się com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie, nędznej mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić proszę o jedną butelkę wina pepsynowego z diastazą i o jedną butelkę Malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem.

Z wielkim szacunkiem

Ks. Jakób Drzewiecki,

proboszcz w Lutczy poczta Strzyżów.

Świrz wieś Hanaczów.

Wina Pańskiego wyrobu działają znakomicie.

Ksiądz Fabiański, proboszcz w Hanaczowie

Szczurowa wieś Wola przemykowska

Przeszłego roku miałem od WPana przysłane 1 flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Cierpiałem na ból żołądkowy — odwracanie śliny i wielki ból głowy. Próbowałem tego wina i w tej chwili mi się lepiej zrobiło. Teraz zaś choroba się odwróciła więc proszę... ***Andrzej Łoński.***

Szczurowice wieś Sterkowce.

Proszę o nadesłanie 3 flaszek Malagi z chiną i żelazem ponieważ mojej żonie daleko lepiej się zrobiło z poprzednich

Ludwik Pokuszewski.

Toporów, wieś Wola Adamowa.

Pańska Malaga z żelazem wywiera rzeczywiście skutki zadziwiające. W parę dni bowiem żonę moją postawiła na nogi. Łącząc moje „Bóg zapłać“ proszę o nadesłanie jednej flaszki pocztą. Pełen szacunku i t. d.

Staw, kierownik chmielarni.

Uhnów, wieś Domaszów.

Proszę WPana przysłać mi flaszkę Wina pepsynowego iastazą, Jego własnego wyrobu i to w jak najkrótszym ie. Wino pepsynowe z diastazą Chassainga nie odniosło ego skutku jak Wino u pana raz brane.

Józef Grodecki, w Domaszowie, p. Uhnów.

Uhrynów wieś Todoskowice.

Upraszam o łaskawe wysłanie odwrotną pocztą jednej elki Malagi z chiną i żelazem, która z dobrym skutkiem okazała. ***St. Klimek,*** w Todoskowicach.

Ujście Solne.

Proszę o cztery butelki Malagi z chiną i żelazem, poważ poprzednio wzięte cztery butelki znakomicie mi skuwały w cierpieniu nerwowem. Należytość załączam.

Z poważaniem ***Józef Traczewski,***
wł. dóbr. w Cerekwi, ost. p. Ujście Solne (nad Wisłą).

Węgierska Górka.

Pamiętny znakomitych skutków, jakie Pańskie wina leczze w mej rodzinie odniosły, proszę o spieszne nadesłanie ı flaszek Malagi z chiną i żelazem.

Leopold Ciefer, Węgierska Górka per Bielsk.

Wieliczka wieś Chorągwice.

Proszę o ponowne przysłanie za pobr. poczt. należytości, u butelek Malagi z chiną i żelazem, wynurzając przytem szne uznanie za skuteczność tegoż lekarstwa.

A. Gralewski, Chorągwice poczta Wieliczka.

Wiśniowczyk, wieś Zarwanica.

Upraszam o łaskawe nadesłanie za pobr. pocztowem 4 pudełek Pastylek piersiowych, wyrobu Wgo Henryka Blumenfelda, jakie już jedno pudełko otrzymałem i poznałem, że jest bardzo skuteczne dla mnie.

Bazyli Serafin, śpiewak cerkiewny w Zarwanicy.

Wołoczyska, wieś Hołochwasty, (Rossja).

Doznawszy prawie cudownych skutków Malagi z chiną i żelazem, wynalazku WPana, pomimo tego, że się czuję daleko zdrowszą i o wiele wzmocnioną na siłach po używaniu przez czas wcale niedługi tego znakomitego leku, postanowiłam jeszcze czas jakiś przedłużyć tę kurację, która śmiało powiedzieć mogę, postawiła mnie na nogi. Proszę więc WPana o przysłanie jak najprędzej za zaliczką dwie butelki. Serdecznie sobie życzyłabym, aby Malaga z chiną i żelazem wyrobu WPana rozpowszechniła się w mojej okolicy, o co, o ile tylko będę mogła, starać się nie omieszkam. Zostaję z należytym szacunkiem ***Michalina Sokolnicka.***

Żurawno wieś Dubrawka.

Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem Wino to u Pana *i skutki były nadzwyczajne.* Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... Wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem

Konstanty Lewicki, właśc. dóbr Dubrawki.

PRZEWODNIK HIGIENICZNY.

Wykaz wypróbowanych medycznych, higienicznych i kosmetycznych środków.

Płeć zyskuje na białości, świeżości i delikatności przez użycie **słynnego paryskiego proszku damskiego** wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 cnt.

Cognac prawdziwy, stary leczniczy sprowadzony wprost z Cognacu, utrzymuje w najlepszym gatunku w butelkach po 1 zł. 50 ct. i 2 zł. 50 cnt. apteka Blumenfelda we Lwowie.

Dla nerwowych i niedokrewnych również jak i dla chorych na piersi lub żołądek, zaleca się jako najpożywniejsze śniadanie **kawa zdrowia** wyrobu aptekarza Blumenfelda, we Lwowie, głównie ze słodu złożona. Cena 30 cnt.

Zmarszczki niszczy i nadaje płci gładkość miękkość i delikatność. **Glyceryna toaletowa** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 1 zł.

Po natężeniach w bolu mięśni i przy obrzmieniach wybornie działa jako nacieranie **Wódka francuska ze solą Will-Lee** jedynie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 65 cnt.

Włosów wypadanie uchyla a przyspiesza porost tychże i zapobiega siwiznie **Woda do włosów Morassa** przeciw łupieży. Cena 80 cnt.

Kaszel uśmierza i uchyla w krótce po zażyciu sławny proszek od kaszlu **„Fiaker-Pulver“** wyrobu Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie. Cena 30 cnt.

Zęby czyści, pokrzepia i wzmacnia dziąsła, wolna od wszelkich kwasów woda **Eau de Botot** z apteki aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Zimnice uchyla pewnie i szybko od dawna znana dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 35 cnt.

Malaga **stara** sprowadzona wprost ze źródła jako najlepsze i najskuteczniejsze wino, jest do nabycia po 2 i 1 złr. butelka, w aptece pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Ból głowy pochodzenia nerwowego lub reumatycznego lub migrena ustępuje natychmiast po zlaniu głowy **„wodą Raspail“** znanej i wypróbowanej dobroci od lat wielu z apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Myszy i szczury niszczy się najskuteczniej przez specjalną trutkę dla tychże. Cena 25 i 50 cnt.

Zdrowe i piękne zęby utrzymuje się przez użycie słynnej **Wody Annterynowej** wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Rany wszelkiego rodzaju obrzmienia, ropienia, odmrożenia i nagniotki usuwa od stu lat używana **Maść cudowna hamburska** wyłącznie prawdziwa na s ładzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 cnt.

Robaki bez względu na zmianę księżyca usuwają wkrótce po zażyciu **cukierki od robaków** Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie. Cena pudełka 20 cnt.

Ból zębów najdotkliwszy nawet uśmierza natychmiast **Algofon** z apteki Blumenfelda we Lwowie. Cena 35 cnt.

Odór z zepsutych zębów pochodzący usuwa, psuciu się zębów zapobiega, dziąsła pokrzepia i działa antiseptycznie i ściągająco **Salicylowy proszek do zębów** Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie. Cena 50 cnt.

Dla jamy ust i gardła najskuteczniej działa przyjemna w smaku i zapachu **woda do ust salicylowa** uznana jako najlepszy środek antiseptyczny, wyłącznie w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Skrofuły i cierpienia piersiowe również jak i choroby naskórne, leczy najskuteczniej **prawdziwy czyszczony olej rybi** wątrobiany, aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena flaszki 80 cnt.

Fluksje obrzmienia i wrzody z zepsutych zębów pochodzące, usuwają najskuteczniej **Ziółka antifluksyowe** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 30 cnt.

Katary grypę i kaszel leczy się najskuteczniej przez użycie **Ziółek piersiowych dra Seeburgera** wyłącznie prawdziwych tylko w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena pakietu 20 cnt.

Nagniotki usuwa się najradykalniej przez użycie **„Eureki“** aptekarza Jonasza, jedynie prawdziwej w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 cnt.

Odmrożenia wszelkiego rodzaju wylecza radykalnie **„Polaryna“** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 cnt.

Główny skład nasion
i pierwsza krajowa produkcja
Teofila Łuckiego

w Mełnie, poczta Strzeliska, stacja kolei Bóbrka,

powiększony został i najobficiej zaopatrzony w zupełnie

SWIEŻE NASIONA

wszelkiego rodzaju, pewnych, szlachetnych i najpiękniejszych rodzajów jarzyn i kwiatów, roślin pastewnych, traw, koniczyn, drzew szpilkowych, liściastych i krzewów.

POLECA: ***Lucernę*** francuską, oryginalną, ***buraki*** pastewne, nowe odmiany olbrzymie, ***marchew, turnips*** szkocki i rzepę ścierniskową.

Róże szczepione, drzewka owocowe i krzewy, szparagi olbrzymie, truskawki i poziomki i wszelkie inne flance jarzyn i kwiatów; w stosownej porze: ***Georginie*** nowsze i ***Gwoździki,***

Harlemskie cebulki kwiatowe oryginalne, hyacynty, tulipany, tacety, lilje i t. p.

Narzędzia ogrodnicze, maść do szczepienia, łyko indyjskie, atrament Dra Graefa worki zbożowe i inne

CENNIKI ODSELA NA ŻĄDANIE FRANKO.

Bukiety balowe, ślubne, wieńce myrtowe modne z świeżych kwiatów najgustowniej układane. Ordery kotyljonowe i bukieciki w wielkim wyborze.

Utrzymuje też wełniane wyroby krajowe, mianowicie;

Sukna bronzowe na bundy i kurtki, Bundy gotowe, Buty sukienne do podróży i polowania, koce i sukna podłogowe, Sławuckie kołdry prawdziwe.

Pasy skórzane do maszyn i młócarń w różnych szerokościach,

tudzież silne konopne czyli parciane.

Oliwa do maszyn, smarowidło do osi.

W Administracji „Ogniska domowego"

Lwów, ulica Łyczakowska l. 93.

są do nabycia:

	zdr.
Wieś dla wsi, napisał Wacław Koszczyc .	1·40
Kamień węgielny, powieść przez J. Orłowskiego	1·80
W ciemnościach, powieść z czasów ostatniego powstania na Rusi, przez I. X. . .	1·50
W Borze i Klasztorze, gawęda myśliwska przez S. Gawina z illustracjami Harasimowicza	1·20
Do ostatniej kropli, powieść współczesna, napisał Stefan January Sulita . . .	—·40
Donna Dolores, powieść przez K. T. z illustr.	1·20
Wspomnienia z Syberji, napisał Ludwik Jastrzębiec Zielonka, 2 tomy . . .	4·—
Album postaci charakterystycznych z powieści Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem" .	—·50
Świeczniki Chrześcijaństwa, wspaniały, rzeczywistej wartości obraz Siemiradzkiego, na pięknym kartonie 105 ctm. długi, a 66 ctm. szeroki, który może być prawdziwą ozdobą każdego salonu .	1·—
Roczniki „Ogniska domowego" z roku 1886 i 1887 po cenie zniżonej	3·60